

## Excepcya od Cła Generalnego, wyze- nieniona.

**P**od to Cło Generalne nie mają podpadać zboża *omnis generis* wszelkie *virtualia*, iako to maki, leguminy, Chleby, nabiał drob folwarczny &c. na Targi, na własną potrzebę *in Regno* potrzebne, także wszystkie własności Szlacheckie, Duchowne, y Ich danych (iako się wyżej namieniło,) *in Regno* sprzedawane, iako woły, konie, podiezdki robocze, krowy &c. na swoją potrzebę, dzy ludźmi Krajowemi kupowane. Tudzież różne *necessaria* z Głaska wyprawdzone, które powinien każdy Szyper czyli Kommiwedług Prawa przy uszczugu lub *attestatum* ręką Pańską podnym, y Pieczęcią stwierdzonym zaprzyściąg, *juxta Rarham* w Instru rzu *descriptam*, iako te nie na sprzedaż, ani na żaden handel pod iakolwiek pretextem sprowadza, ale na własną potrzebę Pańska. C

## LISTY CHRZESCIANSKIEGO FILOZOFIA

DO  
MŁODZIENCA Z POD DOZORU NAUCZYCIELOW  
WYCHODZĄCEGO PISANE.

w których

Jasno i co naykrócey dowody naygruntowniey-  
sze Religii potrzebę i ustanowienie ztwier-  
dzające zebrane są.

Y

## WYŁOZONE

Za pozwoleniem Zwierzchności do Druk

PODADE

*Libris Compt. Missioni Domini B. ady*



*Rd Andr. Cykanduski Compt. Missi*

W WARSZAWIE

W Drukarni J.K. Mei y Rzeczyplivey. Soc. JESU  
Roku Pańskiego 1766.

*Stuzi bzdia JN Berkauffien*





## PRZESTROGA.

**N**ie ten sobie cel w tym piśmie za-  
mierzam, abym miał nabyć sta-  
wy, ale abym tych którzy już błądzą  
oświecił, tych zaś którzy zbłądzić mo-  
gą, ostrzegł y od błędu uchował.

Wiem że o Religii wiele na świat  
wyszło piśm wybornych, którym sza-  
cunku mieć trudno; wszakże iż są al-  
bo nader obszernie, albo nadto dowol-  
ne, dla tego wieku płochego zdadne  
być nie mogą.

Nikt tego żądać po mnie nie powi-  
nien, abym Religiją do złych skłonności  
miał naciągać; gdybym albowiem pra-  
widła iey do obyczajów teraznieysze-





go wieku chciał stosować, tym samym onębym znosił; o to jednak usiłować będę, abym dowody onę stwierdzające iasnie y do zrozumienia każdego wyłożył. Na tym każdemu z nas naywięcey zależy, aby dostateczną o Religii wiadomość powziął; przecież sama jedna Religia w naywiększym jest teraz zaniedbanu. Mowią o niey y rozmawiają prawie zawsze y wszędy, ale jakie to są proszę rozmowy?

Tak rozumiem że to krótkie pismo w którym zebrałem naygłównieysze dowody, nie będzie bez pożytku czytających, będzie zaś bez onych uprzykrzenia.

Smak, któren czytelnik do niego zabierze, pokaże, czyli się w mym rozumieniu zawodzę.

RZECZ

## R Z E C Z

### KAZDEGO LISTU.

- I. Potrzeba nabywać wiadomości o Religii.
- II. Prawo przyrodzone uznać należy.
- III. Potrzeba objawienia.
- IV. Przyznać należy że Prawo Moyżeszowe od BOGA pochodzi.
- V. Zakon stary miał prawdziwych Proroków.
- VI. Zniesienie prawa Moyżeszowego było przepowiedziane.
- VII. Prawo Moyżeszowe w rzeczy samey jest zniesione.
- VIII. Chrystus był w obrazach starozakonnych odmalowany.
- IX. Co o Messyaszu przepowiedziano, to Chrystus na sobie zprawił.
- X. Chrystus mocą Boską cuda czynił.
- XI. Chrystus miał wiadomość BOGU samemu przyzwoitą.

XII.



XII. Co się w Ewangeliu zawiera, prawda jest nieomylna.

XIII. Ewangelistowie tego co opisali świadkami niezawodnymi byli.

XIV. Apostołowie ani sami oszukać się mogli w tym co opowiedali, ani nas oszukać chcieli.

XV. By dobrze Apostołowie byli chcieli, oszukaćby jednak nikogo nie mogli.

XVI. Niedowiarek błądząc na Religiję sam siebie zbija.

XVII. Niedowiarek przecząc tajemnice wiary naszej sam owe utwierdza.



LIST



## L I S T I.

*Potrzeba nabywać wiadomości o Religii.*



Owoż już Teotymo wyszedłeś z pod władzy Nauczycielow, stałeś się sobie Panem, y zaczynasz używać świata. Czas ten w oczach twych tak miły y tak swobodny, jest oraz nayniebezpiecznieyszym dla ciebie, przeto dobrze się obwarować y z daleka przygody złe upatrować winienesz. Namietności którym podlegałeś, uciechy



za któremi wiek się twój upędza, nie-  
ostrożność y zapędy które są młodości  
przywarą, pociągające przykłady któ-  
re widzieć, zdradliwe słodczyy któ-  
re kosztować, omamniające powaby któ-  
re czuć w sobie będziesz, nacierać na  
cię y napadać nie omieszkaia, chcąc u-  
mysł twój zniewolić, wołają na swą stro-  
nę przeciagnąć.

Im się bardziej w świecie rozpa-  
trzysz, tym więcej uyrzysz nieprzyja-  
ciół, z któremi potykać ci się potrzeba;  
a pewnie dość mężnym będziesz, jeśli  
wizyftkich sił dobywłszy onych poko-  
nał y zwyciężył. Nie wątpię iż to  
uczynisz. Niewinność w której do-  
tychmiast żyłeś, szczęśliwe przymioty  
ktoremś jest obdarzony, zacne wy-  
chowanie ktoreć dano, szacunek cno-  
ty któryć w umyśle wrażono, obronić  
cię od niażdow y postrzałów rozwią-  
złości y występku poniekąd mogą.  
Wszakże daleko skuteczniey poboż-  
ność y Religia tego dokaże. Bez tych  
by

by najlepsze ułożenia niszczeia, by nay-  
mocnieysze przedsięwzięcia upadaia,  
zapominaią się albo zaniedbywaią pra-  
widła cnoty, przywyka się do życia nie  
porządnego, a gdy się naymniey nie  
postrzeżesz w krotce od swych złych  
skłonności tak będziesz obarczony, że  
ani obrony, ani wsparcia, ani lekarstwa,  
ani światła nie naydziesz. Ile krokow  
tyle omyłek, ile momentow tyle upad-  
kow naliczysz, słowem tyle ci się z pier-  
wiałtkowego umyśłu postanowienia zo-  
stanie, że będziesz jeszcze acz bezsku-  
tecznie mógł postrzedz przepaść w  
którą wpadłeś. Abyś dotey nieszczę-  
śliwości nie przyszedł, pilnie ci zaraz  
z naymłodszych lat prawidła Religii  
wrażono; lecz co pod ten czas dosta-  
teczną dla ciebie było twierdzą, owšem  
co za czasu przodków naszych dostar-  
czaiącą było cnot osadą, to tych na-  
szych czasow obroną zdanie się być  
nie dość mocną. Dość było Oycom  
naszym na ulatwienie iakiey wątpliwo-  
ści



4  
ści w rzeczach do wiary należących,  
pokazać, że tę prawdę świadectwo pi-  
sma Bożego y jednolite nauczycie-  
low Kościoła zgadzanie się ztwierdza,  
teraz zaś próżno to oboje przywie-  
dziesz, żartować z jednego, wątpić o  
powadze drugiego będą. Prostota  
wiekow dawniejszych y łatwość do  
wierzenia sprawowała (mowią) że  
nie wchodząc w roztrząsanie założoney  
prawdy, na lada dowodzie przedstawiały.

Prostota Teotymo zowią wszystko  
to co się z ich rozumieniem nie zgadza,  
gdy tym czasem acz nie bez wstydu na  
to poglądają, iako dowcipność ich wszy-  
tkiemu przeczącą w rozmaite a coraz  
grubsze błędy wpada.

Nienależy sądzić o rzeczy ieno tym,  
którzy się na niey znają. Jakoż gdy-  
by ci tylko przetrząsać prawdy Reli-  
gii ważyli się, którzyby przy bystrości  
dowcipu y rozsądku dojrzałości umie-  
jętność rzeczy do wiary należących  
pilną y długą nauką nabytą mieli, ani-  
by

5  
by Religia tylu, ani tak zuchwałych,  
ani tak nieprzelechnanych nieprzyja-  
ciół nie miała, owszem częścią ich wię-  
ksza jasnością prawdy oświeconą łatwo  
wyjście z ciemności w które zafzła, u-  
patrzyła; lecz dopiero spodziewać się  
tego należy. Każdy sobie prawo są-  
dzenia o tym co się do Religii ściągą  
przywłaszczając, za upokorzenie to so-  
bie poczyta, gdy mu kto z boką nam-  
knie, że jeżeli w rzeczach pod zmyśły  
podpadających, w umiejętnościach po-  
jęcie nasze nie przewyższających są-  
dzić o rzeczywistości prawdy nie mo-  
żemy, poki wiadomości o związku mie-  
dzy sobą rzeczy y oney znajomości nie  
nabędziemy, ktoraby nam prawo do są-  
dzenia dała, tedyć w tym co od zmy-  
słów naszych tak jest oddalone, co po-  
jęcie nasze tak bardzo przechodzi, tym  
pilniey badać się o prawidła przystoi  
które by nam drogę do sądzenia nie  
błędneho ukazały. Rozmawiaj znie-  
mi o Fizyce, Astronomii, Mechanice, a  
utrzy-



6  
utrzymuy, że do tego aby kto w tych  
umiejętnościach należytyin mógł być  
sędzią, koniecznie potrzeba, żeby nie  
pomierną prawdę na których wspo-  
mnione umiejętności wywody swe za-  
sadzają miał wiadomość, nie tylko ci  
tego nie zgania, ale cię w zdaniu twym  
rozumajcie nad tym uwagi czyniac u-  
twierdza. Lecz gdy z tad wniosek do  
Religii uczynię, gdy się na tym praw-  
dę zastanawiając, dowodzić potrzeby  
nabywania wiadomości o prawdach od  
Religii podanych chcesz, z gniewem  
cię y nazwiskiem jeśli nie f natyka to  
pewnie prosta od siebie puszczą. Dzi-  
wno ci zatym niech nie będzie, że do-  
kład się ieno obrocisz wszędy sędziow  
nie ubłaganych dla Religii znajdziesz.  
Biją zewsząd na nią, zbijają one w pi-  
smach, szydzą z niej w posiedzeniach,  
a to z taką swobodą, owszem bezwsty-  
dnością, że za ledwo oney bronić godzi  
się. Owe to płonne wykrety, na po-  
zor dowcipne żarty, powierzchowne  
bystre-

7  
bystrego dowcipu kształty, frzodki to  
są których używają przewrotni na  
wsparcie zdania swego od namiętności  
w nich zaśczeplonego, od skłonności  
zaś serca utrzymanego. Nie mówię  
aby te sposoby miały być z siebie dziel-  
ne, aby te ich sidła miały być albo bar-  
dzo ukryte albo bardzo moene, to mo-  
wię, że wiek inłody ieszcze nie swia-  
domy y niebacznym zrzadka się onych u-  
strzedz potrafi.

Uważałeś wiem y nie raz, że ci po-  
spolicie z Religii szydzą, którzy nie  
gruntownego na zbiecie zarzutów z  
niej wyiętych odpowiedzieć nie umie-  
ją; z tym wszystkim szyderstwa w ta-  
kowey materji daleko większe wraże-  
nie, niżeli w iakichkolwiek innych czy-  
nią. Niech kto z Religii żartować po-  
cznie, natychmiast przyjemność żartu  
zmyślności naszej miłego, ciekawość  
wzbudza, namiętność potajemnie do za-  
śmadowania sobie w nim umysłu nakła-  
nia, nieprzyjaciel wolę do pochwalenia  
onego



onego pociąga; zaczym ten co nie iest  
w Religii dobrze ugrunfowany cień za  
światło, dowcipny żart za prawdę, po-  
wieść pomyślnie o fałsz przeświad-  
czoną za dowód, wywód wykrętny za  
nieomylny bierze. Chępi się w sobie  
że już nie tak iako gmin ludu myśli, te-  
go zaś nie widzi, że ci ktorzy tak mno-  
stwem zdają się gardzić, wsparcia ie-  
dnak y chwali u niego troskliwie szu-  
kaia y żebrzą. Umyśliłem ci dowody  
Religia ztwierdzaiące przed oczy sta-  
wić; wszakże ani innym to uczynię  
koncem, ieno abym cię od omamienia  
ktorym się tych naszych czasow pospo-  
licie młodź zaślepia, uchował; ani in-  
nym sposobem ieno tym ktory na Chrze-  
ściańskiego Filozofa przystoi. Prawda  
iż wprzod Chrześcianinem niż Filozo-  
fem być począłem y przeto pierwey-  
by mi dowody z przepisow nauki wia-  
ry naszej, niż z prawidel Filozofii przy-  
wieść należało; że cię jednak przeciw-  
ko łudzacemu tych nagabaniu ubespie-  
czyć

czyć myślę, ktorzy zapomniawszy na-  
to czym w krotce po narodzeniu swym  
iż zaszcyceni, imię sobie Filozofow  
przywłaszczaią, pismo to tak ułożyłem,  
abyś poznał że ci ktorzy Religii przy-  
ganiaia, gdy się Chrześcianami nazwać  
wstydzą, na imię Filozofow bynaj-  
mniey nie zasługuią. Nie powiem ci  
wszystkiego coby o tym mówić można;  
owizeń nic ci podobno nowego nie po-  
wiem, zbiorę tylko co iest tam y tam  
rozproszono, skroczę to coby ci się mo-  
gło zdać przydłuższego, przystosuję  
wszystko do twej pojętości, abyś sam  
przez się mógł poznać, iak Religia  
Chrześciańska rozumna iest, niewiara  
zaś bez rozsądna y wzgardy godna.  
Dość tak mniemam będziesz z tego coś  
powiem oświecony y przekonany; a  
zatym przeciwko pociskom bezbożno-  
ści uzbroiony.

Może będę tak szczęśliwy, że cię  
wprawię w smak czytania pism o Re-  
ligii, zaczym nastąpi że zaniechasz czy-  
tania



tania lekkomyślnego, któreby cię o zgubę przyprowadzić mogło, a na to mięysce po przeczytaniu tych listów wezmiesz przed się y inne wyborne dzieła w których ta rzecz z gruntu iest wywiedziona. Boię się w prawdzie zachęcać cię do tego, wżakże mam prawo abym tego żadał. Nie powinno to być obce dla człowieka co się do niego ściaga. Żadna zaś umiętność, żadna rzecz tak się nas blisko nie tycze, iako wiadomość y interes Religii.



LIST

## LIST WTORY

*Prawo przyrodzone przypuścić trzeba.*



Nie masz tego Człowieka, coby nie mógł sam przez się postrzedz y w tym się przekonąć, że materya [a] by najmniej sobie samey iestestwa nie dała, ani kiedy z istoty swey onę iako ze źródła wyprowadzić potrafi, owżem każdy przeciwnie za pierwszym weyrzeniem uzna, że kształt swoy na każdy raz odmienić może, co do sposobu zaś iestestwa cale się ma obojętnie, że ponieważ z istoty swoiey przywiązania do pewnego kształtu niema, rozmaite ukształtowania, ktore się z istotą iey bynajmniej nie wiążą, przyiąć na się może, że zatym iestestwo oney nie iest

B

przy-

[a] Materya Filozofowie zowią ów iż tak rzekę kłab bezkształtny z ktorego BOG wżyskie uczynił rzeczy.



przyrodzone, ale tylko w czasie uży-  
czone, a chociaż moc do ruszania się  
ma przez istotę swą, jednak się nie isto-  
tnie rusza, że iako spoczywanie nie znosi  
iey iestestwa, ani przyrodzenia tak też  
poruszenie, nie jest w niey przymiotem  
nieodmiennym, ale się powiększyć y  
w pewnym stopniu umnieyszyć, udzie-  
lić się przez uderzenie, załtanowić przez  
obce opieranie może, słowem, że wszel-  
kie w tey mierze postanowienie dla  
niey jest przypadkowe, iako więc isto-  
tę swą od kogo innego wzięła, tak też  
poruszenie od zewnętrzney przyczyny  
odbiera. Nic się przypadkowo nie dzie-  
je, ani się co nieprzewidzianym sposo-  
bem rucha; ponieważ zaś nic też przez  
istotę swą kształtu pewnego y nieod-  
miennego nie ma, wszystko skutkiem  
y dziełem Boga w swych zamiślach zu-  
pełnie wolnego Twórcy, Rządcy y Po-  
czątku wszelkiego poruszenia być musi,  
który iako wedle przedziwney swey  
Mądrości ośnowę całego ułożył świata,  
tak rozmaite frzodki do jednego celu

obra-

obraca, też same cele iedne do drugich  
kieruje, między sobą miarkuje, a wszyst-  
kie do jednego powszechnego końca  
ściąga, aby nam w przyrodzeniu niby  
w otwartey Księdze wyobrażenie nie-  
skończonych swych wyraził doskonało-  
ści. Co ieżeli Bóg jest naywyższym  
Rządcą materyi, naywyższym też Pra-  
wodawcą Duszy naszej być musi. Wnio-  
sek to jest z rzeczy idący, którego żaden  
wykręt osłabić niepotrafi. Nie może  
Bóg nie mieć świadkow; iakoż wszyst-  
kie rzeczy stworzone nam mówią, że  
on jest Panem który z siebie ma Prawo  
naywyższe do tego aby Ludziom roz-  
kazywał, onym pewne prawidła prze-  
pisywał, y Prawa na nich wkładał. Pra-  
wodawca powinien mieć Prawo nabyte  
na tych, którym chce rozkazować, po-  
winien być mądry, aby ustawy swe rzą-  
dnie ułożył, łaskawy, aby pożyteczne  
tylko stanowił, Mocen, aby każdego do  
wypełnienia onych zniewolił. Podda-  
ny zaś powinien podlegać albo z przy-  
rodzenia, albo z własnego obowiązku,

B 2

przy



przy tym mieć powinien rozeznanie, którymby powinności swe poznawał; wolność, aby one dobrowolnie wypełniał, czułość, aby do wypełnienia onych albo kary boiaźnią, albo nadgrody nadzieją mógł być pobudzony. Bóg przez to samo że jest Tworcą, jest oraz Panem iedynowładnym, mądrym, mocnym, y nieskończenie dobrym; Człowiek jest z siebie słabym y wiela potrzebującym; wszakże ma y rozum y wolność, ma za tym to, czego potrzeba, aby był podległym Prawu tak, iako Bóg ma w sobie wszystkie przymioty potrzebne do tego, aby Prawa stanowią, ma wszystkie do tego należytości, aby z najwyższą powagą rozkazywał. Ta władza nie jest w nim próżna, ta moc, którą ma Bóg aby Prawa stanowią, y ta sposobność, którą ma Człowiek, aby onę przyimował, są z sobą ściśle związane, y zupełnie się znoszą tak, iż bezskuteczne być nie mogą. Ktoby chciał twierdzić, że te dwie władzy próżne są, równie by się zawodził, iako y ten, eoby utrzymywał, że oko

oko nie na to stworzone jest, abyśmy widzieli. Na coż by się człowiekowi przydało światło rozumu, gdyby mu Bóg prawidła pewnego nie przepisał, ale mu wolno było nie uważając na swe postęпки ślepo iść za natchnieniem zwierzęcym. Do czegożby mu służyła owa moc, którą ma, iż może zawiesić swoy rozsądek, gdy by mu wolno było, dać się uwodzić wszelakim wrażeniom y pozorom. Darma by zaiste szczycił się darem uwagi, gdyby u niego wszystko było albo dobre albo obojętne, gdyby nie miał, ani w czym wybierać, ani nad czym się uwagą zastanowić, gdyby na koniec nie słuchając rady roztropności mógł być wymowny przed Bogiem, iż się daie od zwierzęcych porywać namiętności. Czyliż to nie jest rzecz oczywista, że jeżeli tylko dla tego człowiek jest na świecie, aby rość y żyć, zmyśli mu cale są niepotrzebne, gdyż drzewa żyją chociaż nic nie czują jeżeli zaś dla tego jest stworzony, aby za powabami swych szedł namiętności, próżno by był rozumem



mem obdarzony, gdyż zwierzęta za swemi upędzają się chuciami, a przecieź światła tego bynajmniej nie mają. Potrzeba więc koniecznie przyznać że rozum przydany Człowiekowi powinności pewne nań wkłada, że ma dla siebie cel osobliwszy, że zrządzenie iego tak mu jest właściwe, iż nie może go przestąpić, aby tym samym nie przeciwil się zamysłowi y rozporządzeniu Boskiemu około niego, za tym na iego nie łaskę nie nabiegł, na karę nie zaśluzyl.

3 Gdyby się rzecz inaczey miała, gdyby Człowiek nie czuł we wnętrźnie prawa, któreby się w nim ozywało, prawidła, któreby uchylić nie mógł, byłby zwierzem niepohamowanym y dzikim, któreby żadną miarą ugłaskać, z którymby żadnego związku towarzyskiego uczynić nie można było, czyli raczey, byłby takim iestestwem, na którymby nayoczywistsze prawdy niczego wymodz y dokazać nie mogły. Im by zręcznieyszy był y obrotnieyszy, tym by swemu rodzajowi był strasznieyszy.

zażyłby zręczności na zdradę, obrotności na złość, co innego by miał w sercu, co innego w uściech, powierzchownie by przyiaźń ukazywał wewnątrzby nienawiścią pałał, o niczymby nie myślał, ieno iakby przez tajemne poniki y ukryte zdrady ułować kogo mógł, y uwieść, a wedle tego iakoby ieden za drugiego był zdradliwizy, silnieyszy, śmielszy, iedenby na drugiego albo jawnym gwałtem, albo tajemną następował sztuką. Niktby nie znał na czym prawdziwa uczciwość zależy, niktby, co to jest cna wspaniałość, niewiedział, namietność sama iedna za wszelkieby stała prawo, a tak związek towarzystwa ustawiczną wojną, społeczność ludzka szczerymby łotrostwem była. A czyliż Teotymo ten jest koniec który sobie Bog zamierzył świat tworząc? Widzimy iako wszystko do iednego kierunku celu iako wszystkim rzeczom stworzonym przepisał prawa, które też stworzenia z zupełnym zachowuią posłuszeństwem. Izaliż Człowieka samego

któ-



który przecie jest naywyborniejszym Jego dziełem; który iako rozeznawać tak y wybor czynić umie, iednego zapomniał, a tworząc go żadnego mu celu nie naznaczył? Ktoby rozumny to chciał utrzymować? Pewnie im Człowiek zacniejszy jest y celniejszy nad inne stworzenia, tym większe staranie y większą pieczołowitość około niego Opatrzność Naywyższego miała. Jeżeli zaś Człowiek ma sobie cel zamierzony, siły też iego y władze duszne koniec mieć muszą, do którego dążyć we wszystkich sprawach swoich powinny, inaczej rokoszby przeciw rządzeniu Boga podnosił, y swojeby własne iestestwo poniżał. Byłby rzeczą całą, ale z części sobie przeciwnych złożoną, gdyżby siły y władze iego z postępami i sprawami żadnego związku, ani iednostrayności, ani wzajemnego zgadzania się nie miały; krótko mówiąc byłby przez swe zdrożne sprawy, przeciwny swemu iestestwu, podobny do odrodných straszylek, y niby dwojaki sam

w so-

w sobie, wszakże, iżby takowy nierząd z iego własney pochodził winy, byłby za to w odpowiedzi, y wszystkoby iemu samemu było przypisane. Kto niewidzi iż gdyby słońce, które jest nato stworzone, aby oświecało y rozgrzewało ziemię, mogąc tak iako my władać rozumem y wolą wzbraniało się naszym potrzebom dogadzać, a chciało, albo zacić swą iasność, albo zgasić swe ognie, albo powściągnąć swą dzielność, kto mowę nie widzi, iżby przez takową uporczywość y przewrotność buntowało się przeciwko postanowieniu Tworcy, a za tę wzgardę rządzenia y rozkazu iego na surową zasługowało karę? Toż samo mowmy o Człowieku. Bog 2 tego chce, aby zasięgał wiadomości o zamierzonym sobie celu y do niego dążył, aby postępował z uwagą, był Panem namiętności y zmyślow, nie dał się uwodzić pierwszemu wrażeniu, które pospolicie jest ślepe zawsze pódęyrzane, gdyż tylo rozkosz zdradliwą y pozorną w oczach stawia, aby za tym trzy-

mał



mał się prawidła, które mu iako rozumnemu przyśtoł, czynił wszystko co się zgadza z przyrodzeniem, a nigdy za radą zmyśłow nie szedł, chyba w tenczas kiedy rozum onę stwierdzi y pochwali. Ziedney strony tego koniecznie potrzeba aby zgoda w samym Człowieku utrzymana była, co się na ten czas dzieie, gdy część wyższa panuje, tak albowiem porządek przyrodzony y piękność obyczajna naylepiey się wydaie. Z drugiey strony uczy nas doświadczenie popolite, że zawsze się to Człowiekowi nadaie, co z uwagą przedsiębierze y wykonywa, przeciwnie zaś tego zawsze żałue, co nie uważnie czyni, że w tym nie smak y ckliwość nayduie zazczym się z powodu wzburzoney namiętności chciwie upędza, że zmyśły, którym ukontentowania zażywać pozwala, coraz bardziey tępieią, nakoniec że im bardziey w zmyślności szczęścia szuka, tym niesposobnieyszą też samę zmyślność do uszczęśliwienia swego czyni. Rzecz tedy nie wątpliwa,

że

że dla tego rozum owe to światło, które nas od innych rzeczy stworzonych różni, dla tego nam dany iest abyśmy nad zmyślami naszymi panowali, y że ten dar, za który wdzięczni być Tworcy naszemu winniśmy, iest też oraz prawidłem, które na nas pewne obowiązki y powinności wkłada. Z tym wszystkim ieśli Bog Człowiekowi Prawa iakie przepisał, nie dla tego to uczynił, aby iarzmo iakie nań włożył, ale raczey dla tego, aby go do starania się około własnego swego dobra obowiązał. Z dobroci to iego nie z okrucieństwa iakiego pochodzi, że chce nad nim y nad sercem iego panować, przeto gdy wędzidło na chuci iego zarzuca, nie myśli wolności iego skrócić, ale tylko dać mu sposob, iakoby się mógł powściągnąć. Jeśli gospodarz w swym Domu, Rządca w swym Państwie zażywa wszelkich sposobow których tylko może, stanowi prawa, czyni rozporządzenie, aby utrzymał pokdoy, bronił nieporządku, zabiegał złości, możeż to postać w czyiey

my-



myśli, aby Bóg ten to Oyciec tak dobro-  
tliwy, ten Pan tak czuły, który pewnie  
szczerzej nam niżeli my ieden drugie-  
mu sprzyja miał rodzaj ludzki zostawić  
bez rządu bez wodza, a nie zażył spo-  
sobu, który miał wręku, y którego po-  
trzeba tak jest oczywista. Jeżeli mi  
kto powie, że Bóg zdał to na Ludzi, a-  
by ci sobie prawa stanowili, będą uty-  
skiwał na to, że będąc niekończenie  
mędrszym y dobrotliwszym niżeli oni,  
niechciał użyć względem nas tej swo-  
jej mądrości y dobroci, ale się spuścił  
na stworzenie skłonne do złego y ogra-  
niczone. Spytałem się iako sobie Ludzie  
w tej mierze postąpili, kogo za prze-  
wodnika w ustanowieniu Praw obrali,  
kiedy w sobie, ani początku, ani wzoru  
żadnego prawa nie mieli? Będę się ba-  
dał, czyli one przypadkiem, y bez za-  
dnego wyboru stanowili, czyli też jakie  
prawo do tego ich pobudzające w sobie  
czuli? Będę zarzucał świadectwa Dzie-  
jów, y spytałem się jeżeli wszelkie prawo  
od Ludzi jest ustanowione dla czego y  
jakim

jakim sposobem to się stało, iż już była  
u Narodów Religia y cześć Boska nim  
jeszcze o jakich prawach słyszeć było?  
Dla czego tyle czynów za złe poczyta-  
my, chociaż ich żadne prawo nie zaka-  
zuje? iak ludzie mogli po wszystkie  
wieki y na całym świecie na to się zgo-  
dzić, aby iedne uczynki za złe y nagan-  
ne, drugie za dobre y chwalebne po-  
czytali, jeżeli prawidła powszechnego,  
którymby się w tej mierze rządzić mo-  
gli, nie mieli? Spytałem bym się, gdzie się  
też odprawowały Seymy Narodu ludz-  
kiego, na którychby pewne zasady by-  
ły uchwalone, y z nich wynikające  
wnioski upatrzone? kto to był, co tego  
dokazał iż ludzie namiętnościom, któ-  
re ich od siebie odstrzygaia, podległych  
za pożytkiem własnym, który każdego  
z nich w swą stronę idących do tego  
przyprowadził, iż z tegoż własnego po-  
żytku tyle dla drugich ustąpili, y z pra-  
wa tego które sobie chcieli w każdym  
przywłaszczaia, tak dalece spuścili?  
Czyli taka odmiana stać by się mogła  
gdy-



gdyby onych gruntowne iakieys prawdy na rozumie przeświadczenie do tego nie było pobudziło? Lecz iakież to mogło bydź przekonanie, ieżeli nie to, o którym mowiemy, y które prawem przyrodzonym zowiemy? Daley bym ielzcie poszedł, narzekałbym na to, że Bóg, który iest tak mądry y tak dobrotliwy wystawił mię na tak rozmaite błędy, a przynaymniey nie dostatecznemi mię do powściągnięcia się opatrzył środkami. Prawo albowiem zewnętrzne niczego na mnie więcey dokazać nie może, ieno, iż mnie od iawney niesprawiedliwości wstrzymuje, na wewnętrzne zaś y tajemne knowania, które nie mniey iako y powierzchowne szkody przynoszą, mocy żadney nie ma. Owfzem mówić można, że staranie które ma prawo o bezpieczeństwo powszechne usypia ludzi cnotliwych, a zaostrza przemyśl ludzi niecnotliwych, że ta ostrożność, której używa, na złe czasem onemu wychodzi, gdyż niektórym pochop daie, iż tym wymyślniey

grze-

grzeszą y sztucznieysze zbrodnie popełniaią, że władza prawa nie może czasem temu przeszkodzić, aby się iawnie oney niesprzeciwiano y sprawiedliwości oczywiście nie naruszono, że trzeba czasem przez szpary patrzeć, ile gdy się obawiać należy, aby nader surowy zakaz nie był przyczyną większego nierządu, aby władza y powaga urzędu, który bez wielkiej trudności y iawnego niebezpieczeństwa wglądać w powinności obowiązkow nie naypierwszych iako to wdzięczności, wierności, ludzkości, wspomagania wzajemnego nie może, o zupełną zgubę podległych nieprzyprawia, chociaż to oczewista iest, że zaniedbanie takowych obowiązkow, acz nie tak rychło, rownie iednak dobru pospolitemu iest szkodliwe, iako o-mieszkane powinności nayściśleyszych sprawiedliwości słuszności y tym podobnych; że urząd innego sposobu na ukrócenie występności nie ma krom kary y to ielzcie czasem [iakom iuż namienił] niedostateczney, że także nie może



może dokładnie zachęcać do cnoty, przeto że albo nie zadość poznaie, którzy są godni jego hojności, albowi też nie ma sposobności do nadgrożenia czynów dobrych sobie samemu w tym przeciwieństwo zadając, że to co dziś w nadgodę daie, jutro jako podatek odbiera. Narzekałbym na koniec, że ci, którzy przestrzegają tego, aby Prawa były zachowane samiby żadnego wędzidla dla siebie nie mieli.



*Reszta w Sobotę.*

Spra-

Sprawiedliwość, którąby tylko od Ludzi samych ustanowiona była, cieniemby sprawiedliwości nazwać się powinna; Któżby mnie bowiem upewnić mógł, iż Ludzie urzędowi onęby nie sprzedawali tak, iako nie którzy pocziwość przedają, iżby głosy wyrok dawające równie iako y prawo tłumaczące przedane nie były? Izaliżbym w takowym zamieszaniu, y przy takim sprawiedliwości zaprzędawaniu nie musiał obawiać się, aby albo boiaźń, albo nadzieia, albo pożytek własny, albo zakał serca tych nie opanował, którzy sprawiedliwości są stróżami, gdybym nie był powinien, że Pan Naywyższy który świat utworzył, y utrzymuje, który daie rozkazy swe zarówno Królom y Oraczom, wraził prawo swe w umysły tych, którzy na czynienie sprawiedliwości są wysadzeni, y że od nich rachunku o zachowanie się w swym urzędzie wyciągać będzie? Na cożby się przydały wszystkie owe główne kary, na które towarzystwo ludzkie zbrodniow skazuje,

C

ie,



ie, gdyby o tym wątpić można było, że Pan Zastępów czasu swego wiecznie będzie gładził y naprawował owe nierządy, y zgorzelenia Opatrzność Jego łączą, spuszczając na przestępnym karę taką, iaka na Jego sprawiedliwość, Praw świątobliwość, wielmożność Majestatu, y ku Dobru pospolitemu, a uczciwości miłość przystoi? Zaiście śmierć owa to nayfrońsza kara, którą towarzystwo ludzkie wynaleść na przestępców może, niepotrafiłaby powściągnąć zbrodni, do których wyuzdane namiętności, y częste a gwałtowne poduszczenia wiodą, gdyby poniey żadna inna kara następować nie miała, znalazłyby się pewnie tak dzikie umysły, które wiedząc, że się po śmierci niczego obawiać nie mają, bynajmniejby się oney nie lękały, y Cezarby niechybnie śmierci się był tak niebał, gdyby w tymże rozumieniu zostawał. Widoczna tedy rzecz jest, że prawa ludzkie ani dostatecznie powściągnąć nie mogą zbrodni, które gubią człowieka, gubią y ludzkie towa-

rzy-

rystwo, ani też do uszczęśliwienia nas skutecznie doprowadzić zdołają. Potrzeba z iedney strony praw skutecznych y dzielnych nieuchronna, z drugiej strony niedostateczność praw ludzkich oczywista iawnie ukazują, że Bóg nieprześtaie na tych prawach które ludzie stanowią, ale wedle swej mądrości y dobroci dać nam raczył prawa, które nas wiodą do tego, abyśmy zamilowali porządek, wrażli w nas prawidła wedle którychbyśmy postępowali. Każdy to dobrze zna, że ludzie szczęśliwemi by byli, gdyby raz na zawsze to poznawając, że się wzajemnie potrzebują, wzajemnie też sobie dopomagali, jedni drugich w uczynności uprzedzali, iako Bracia się kochali, a gdzieby dobro pospolite y pożytek powszechny zachodził, swoy własny na stronę uchyłali; prawda iż y pod ten czas możeby się naydowali takowi, którzy za powodem ślepych swych namiętności idąc żądali tego, aby im wolno było żyć w nierzędzie swych zmyślności, wszak-

C 2

że



że y ci by nayrospuſtnieyſi byli, widzą to dobrze że gdyby rozwięzłość powszechna być miała, ſamiby skutku oney doznawali, gdyby wolno było ſumnienie y ſprawiedliwość za pieniądze przedawać, wſzystko dla pożytku własnego czynić, wyrwać z rąk Braci ſwych, to, czego oni w pocie czoła ſwego nabyli, trawić dni na napaściach y bronieniu ſię, być wyſtawionym y wyſtawiać drugich na cel zapalczywości, zdrad, oſzczerſtwa, przyſzłoby żyć w uſtawicznych waśniach trwodze podeyżeniu y nie pewney dzierżawie, a tak życieby nad śmierć ſamą oplakańſze było. Ponieważ tedy oczywiſta ieſt, że nie wſzystko zmierza zarowno do uſzczęśliwienia ludzkiego, że cnota do niego prowadzi, wyſtępek zaś od niego odwodzi, ponieważ ieſteſmy pewni, że życie y ieſteſtwo z rąk Boga dobroci pełnego odebraliſmy, nie możemy wątpić, że nam przykazał nabywać iedney, a zakazał ſkłaniać ſię do drugiego. Jeżeli więc tym ſpolobem obowiązuie nas,

abyś-

abyſmy ſię ſtarali o dobro naſze, przy tym zaś y o całość dobra poſpolitego, tedy y z tey miary Prawo które nam przepiſuie dowodem ieſt Jego ku nam dobroci. Wſzyſcy ludzie w iedney y teyże ſą ſforze, gdyż wſzyſcy ſą obowiązani do tego, aby ſię ſtarali o dobro wzajemne. Pożytkuiemy z tey pracy poſpolitey, y z korzyścią własną odbieramy to, coſmy do tey ſpolney ſkarnicy na powszechny pożytek wyznaczony włożyli. Jeżeli zaś nam ſię zdaie, że Bóg przykazuiąc, abyſmy poſkramiali namiętności naſze, włożył na nas nieiakieſ iarzmo, uważmy tylo, a poznamy, że ten przykaz zmierza iedynie ku dobru naſzemu, y zabiega wojnie wewnętrzney której iako każdy ieſt poboiowiſkiem, tak też łupem być by muſiał. Duma gryzie, gniew zapala, zemſta naraża, ſakomſtwo nieſpokoyność ſprawuie, rozrzutność uboży, niewſtrzeźliwość wycięcza, rozkoſz pieści, nienawiść dręczy, zazdrość trucizną ieſt, która z pomysłności cudzey wypływa, ſaſkawie

za



że y ci by nayrospuſtnieyſi byli, widzą to dobrze że gdyby, rozwiąſzłość powszechna być miała, ſamiby skutku onay doznawali, gdyby wolno było ſumnienie y ſprawiedliwość za pieniądze przedawać, wſzystko dla pożytku własnego czynić, wyręwać z rąk Braci ſwych, to, czego oni w pocie czoła ſwego nabyli, trawić dni na napaſciach y bronieniu ſię, być wyſtawionym y wyſtawiać drugich na cel zapalczywości, zdrad, ofzczerſtwa, przyſzłoby żyć w uſtawicznych waſniach trwodze podeyrzeniu y nie pewney dżierzawie, a tak życieby nad śmierć ſamą oplakańſze było. Ponieważ tedy oczywiſta ieſt, że nie wſzystko zmierza zarowno do uſzczęſliwienia ludzkiego, że cnota do niego prowadzi, wyſtępek zaś od niego odwodzi, ponieważ ieſteſmy pewni, że życie y ieſteſtwo z rąk Boga dobroci pełnego odebraliſmy, nie możemy wątpić, że nam przykazał nabywać iedney, a zakazał ſkłaniać ſię do drugiego. Jeżeli więc tym ſpołobem obowiązuie nas,

abyś-

abyſmy ſię ſtarali o dobro naſze, przy tym zaś y o całość dobra poſpolitego, tedy y z tey miary Prawo które nam przepiſuie dowodem ieſt Jego ku nam dobroci. Wſzyſcy ludzie w iedney y teyże ſą ſforze, gdyż wſzyſcy ſą obowiązani do tego, aby ſię ſtarali o dobro wzajemne. Pożytkuiemy z tey pracy poſpolitey, y z korzyſcią własną odbieramy to, coſmy do tey ſpolney ſkarnicy na powszechny pożytek wyznaczony włożyli. Jeżeli zaś nam ſię zdaie, że Bóg przykazując, abyſmy poſkramiali namiętności naſze, włożył na nas nieiakieſ iarzmo, uważmy tyło, a poznamy, że ten przykaz zmierza iedynie ku dobru naſzemu, y zabiega wojnie wewnętrzney której iako każdy ieſt poboiowiſkiem, tak teſz łupem być by muſiał. Duma gryzie, gniew zapala, zemſta naraża, ſąkomſtwo nieſpokoyność ſprawuie, rozrzutność uboży, niewſtrzemieſzliwość wycięcza, rozkoſz pieſci, nienawiść dręczy, zazdrość trucizną ieſt, która z pomyſlności cudzey wypływa, ſaſkawie

za



za tym y dobrotliwie y arcy mądrze Bóg czyni, gdy nam prawa stanowi, ktoby onych uznać niechciał, własności by Najwyższego uwłoczył. A jeżeli wyobrażenie, które o Bogu mamy dowodzi nam tak iasnie potrzebę prawa przyrodzonego, nie mniey nam weyrzenie na nas samych one ukazuje. Niech kto iak chce załoną namiętności się otula, przecież głos sumnienia onego doydzie, który by był y najsłabszy zawsze iednak iest ozywaniem się tego prawa, które ma do nas enota. Nie naydziesz Człowieka, któryby tego nie uznawał, że w rzeczy wątpliwey zawsze iść lepiey za tym, co iest pewnieyszego, to iest, co za sobą większy pożytek a mnieyszą zdrożność ciągnie. Kiedy zamyśł twoy bez wyboru y rozmyśłu uczyniony zły skutek wezmie, czuiesz w sobie choćbyś y nie chcial, żeś na naganę zaśluzyl, owszem nawet y w ten czas [co iednak rzadko zdarza się] gdy nierostropny twoy postępek. skutek pomyślny odbierze, lubo sobie winiszujesz, żeć

żeć pomyślnie padło, przecież się omyłki twoiey w sobie wstydzisz napół się tylko z szczęściem twego cieszysz, y czuiesz to dobrze, żeś onego godnym nie był. To tedy zdanie które przeciwko sobie samemu y przy powodzeniu masz, ten wstyd, który na czoło twoie pod ten czas, gdy ci drudzy pomyślności winiszują, występuje, coż to iest innego; ieno znak niechybny, że cale różne od innych masz rozumienie, że to prawidło, które iest w tobie, by dobrze radością z pomyślnego skutku pochodzącą, y nieiakaś opłóścią w którą cię szczęście wprawnie było przytłumione, przecież bodzie cię y moc swą nad tobą wywiera. A możeż być obowiązek mocniejszy nad ten, który sprawuje, iż nie możemy go przestąpić, abyśmy wraz nieuczuli ztąd skutku, y nieosądzili lubo potajemnie siebie samych.

To prawidło tak iest mocne, że albo nigdy, albo rzadko kiedy wręcz onego przełamać nie można. Rozrzutny pokrywa się płaszczykiem hojności, łakomy



my pozorem ostrożności y bacznego a uczciwego gospodarowania; wszakże gdyby ci obay przeciwiąc się swemu celowi, który sobie zamierzili a tym samym przeciwko obyczajności występując, jeden miarę przebrał, a już więcej nie zmógł czynić tego, co z ochotą czynił, drugi zaś swego zamiysłu nie dokazał, ale tym bardziey ubożał, im bardzieyby zbierał; pewnie że oba tymaby się zaślepiali, iżby przed sobą występki swe taili, załoną cnoty one pokrywając: tak to pewna jest, że żadnego zbrodnia nie naydziesz ktoryby nie wolał bez występku zażywać pożytku niecnotliwie nabytego, niżeli żeby go miał nabywać z utratą cnoty. Ztądci to pochodzi iako Cicero postrzega, że nie masz tego, coby się pewnych występ-kow swych nie zapierał, albo jeżeli nie może onych przec, nie szukał iakiey wymowki już to w okolicznościach, już to w samey sprawie. Takowoż nikogo nie masz, coby nie doznał na sobie że wzruszenie, które w sobie czuje, gdy mu

kto

kto dobrodzieystwo iakie wyświadczy nakłania go do wdzięczności rownie iako y owe poruszenie, którego w obcowaniu z drugim doznaje [byle tylko nie zachodziła iaka nienawiść] do życzliwości onego nachyla; z tąd pochodzi, że y dziecię y nayprostszay człowiek bez namysłu wielkiego y uwagi długiey poznaie to, iż niewdzięczność jest występkiem, zdrada jest obrzydliwą. Zaś dotrzymanie słowa danego, wdzięczność za odebrane dobrodzieystwa, wspomaganie w nędzy zostającego są sprawy z siebie chwalebne y szacunku godne; zaczym słuszność, rzetelność, ludzkość, dobroczynność serce nasze wzrusza y powabia, występki zaś one od siebie odrazaia. Nie można mowić, że takowe uczucia pochodzą albo z uprzedzonego zdania, albo z wychowania, lecz przyznać potrzeba, że nam są przyrodzone nie tylko dla tego, że każdego czasu y na każdym miejscu w nas się nayduia tak, iż onych pozbyć nie możemy, ale też dla tego, że one sam ro-



zum w nas utrzymuie. Gdy na przykład daemy słowo, oznajmujemy, że się na nie spuścić można, gdy nie dotrzymujemy tym samym okazujemy, że się ci oszukiwają którzy się na nim zasadzili, co jest oczywistym przeciwieństwem. Gdy się chcemy wynosić nad wszystkich, popełniamy niesprawiedliwość, fałsz to bowiem jest, abyśmy na to zasługować mieli, nie podobna zaś jest abyśmy tego dostąpili, ponieważ wszyscy tego pragną. Gdyby kto chciał sobie przywłaszczyć prawo, aby mu wolno było wszystko czynić, wkładałby tym samym na drugich ciężar, aby wszystko cierpieli, a ten obowiązek znosiłby winnych prawo, któreby sobie każdy równie iako y on chciał przypisywać, aby równie iako y on mógł wszystko wedle upodobania czynić, to za tym mniemane prawo, byłoby samemu sobie przeciwne, y z sobąby walczyło, trzeba tedy uznać, że prawo czyli władza obyczajna nie ma tak rozległych granic iako wolność

wro-

wrodzona czyli władza Fizyczna, że ani nam wszystko czynić wolno, ani też wszystkie czyny nasze być obojętne mogą, że wyobrażenia sprawiedliwości y nie sprawiedliwości, które od siebie tak są różne, iako y obrazy prawdy y fałszu. Są też rzeczywiste a nie płonne albo wymyślone albo celu nie mające, owszem że w tym jest większa omyłka, gdy przeciwko temu obowiązкови przez sprawy nasze wykraczamy, a niżeli gdy o nich albo źle sądzimy albo ich poznać nie chcemy. Nie potrzeba gruntowniejszego dowodu tej prawdy nad ten, gdy poznamy, że to wyobrażenie sprawiedliwości powszechne jest, y na wszystkich się rozciąga. Ktoż bowiem Ludzi do tego przywiódł, iż się tak iednostaynie w rozsądku o dobroci lub zdrożności sprawy iakiey zgadzają. Pewnie że tego pożytek własny nie dokazał. Czyny zacne, o których w Dzieiach czytamy, są nam ku podziwieniu, acz z nich namnieyszey korzyści nie odnośimy, owszem im mniej chci-

wo-



wości y zylku osobistego wiakiey sprawie upatrujemy, tym onę godnieyszą pochwały być sładziemy; co ieżeli mi kto powie, że pożytek powszechny. tego był przyczyną, tedy toż samo nam pokazuje, że każda sprawa szacunek swoy od wewnętrznego wartu bierze. Nic nie ma pieknego mowi Rymotworca ieno co jest prawdziwego; nic nie może być prawdziwego ieno co jest pożytecznego; czyli raczey Filozof powinienby mówić, że nic nie ma pożytecznego, chyba to co jest prawdziwego, rozumiejąc przez to słowo pożyteczny, to, co istotny, powszechny y trwały pożytek przynosi. Ten szuka prawdy, który się we wszystkim do przyrodzenia rzeczy stosuje; iakoż ten jest szrodek naypewnieyszy, którym doysć końca przyrodzonego czyli przeznaczenia o każdej rzeczy zamierzonego, a tym samym dociec prawdziwego czyli powszechnego onych pożytku możemy, gdy we wszystkim przyrodzenia rzeczy sledziemy. Kto się na pożytek po-

wzsz-

wszeczny w każdej rzeczy zapatruie, ten końca onych dosięga, a do przyrodzenia ich się stosując samey dosięga prawdy. W samey rzeczy ponieważ cała rzecz większa jest niż oney części, musi. rozum, do przyrodzenia rzeczy się stosując na wzor Boga powszechność sobie wyżej szacować niżeli siebie samego, ponieważ samą częścią iey tylko jest drobniuchną. Ten wniosek iako jest nie zbity tak koniecznie wolą w każdej sprawie nakłania, przeważa, y pociąga. Nalega na nią, oisnie ją y umnieysza nieiako wo ności iey, ieżeli się za tym rozsądkiem uda, chwali oney obieranie, ieżeli zaś przeciwi się iemu, nagania iey to, y onę karci. Jest iey za tym prawidłem, które pokazuje, że pożytek powszechny nad osobny przekładać, a tak na cenie y szacunku rzeczy się znać, do przyrodzenia oney się stosować, tym zaś samym wedle postanowienia y woli Naywyższego Rządcy postępować powinna.

Co jest obowiązek ieżeli nie pobud-

ka



ka wiążąca się z tą sprawą, którą nam czynić radzi, do której nas zachęca, nakłania a to tak uporczywie y nieustannie, że się iey zupełnie wymówić y pozbyć prawie nie podobna? Co są kary przez prawo ustanowione na tych którzy ie gwałcą, jeżeli nie pobudka przydatkowa, która do pierwszey się łącząc tym mocniej nas do zachowania prawa obowiązanie, y tym skuteczniej nam ie doradza, im większe wrażenie na umyśle naszym czyni. Prawda, że się nie żdaie bardziey być przeciwnego szczęściu naszemu iako ten obowiązek, który nas do tego nakłania, abyśmy nigdy pożytku naszego własnego z uszczerbkiem powszechnego dobra nie szukali. Ale krom tego że ta ofiara, którą dla dobra pospolitego czyniemy jest nader miła y rokosz, ktorey cnotliwi ludzie w sprawie uczciwey doznają, daleko większa jest, niżeli ta, ktorey drudzy w dogadzaniu zmyślności y namiętności kosztują, oprócz tego, że tym samym, iż się o dobro pospolite staramy y na-

y nasze własne pomnażamy, cobyśmy prosię za szkodę ponosić musieli, gdybyśmy tego nie czynili. Gdyby każdy o sobie tylko myślał, gdyby tak rozumiał, że mu wolno z uszczerbkiem drugich wszystko czynić, a sobie tylo samemu dogadzać. W coby się obrociło towarzystwo ludzkie, y sama ludzkość, gdyby nikt niechciał utrzymywać tego związku, na którym się załada bezpieczeństwo, które jedynym jest źródłem potrzeby nasze uspokajającym. W tym to rozumieniu pewny starożytny Mędrzec powiedział, że przewrotność połowę swey własney trucizny połyka, zaś cnotę nazwać można rachubą sprawiedliwą uciech. Kto się w przedsięwzięciu swym przegląda, ni by się rachuje, żeby się zaś w rachubie swojej nie pomylił, powinien pożytek swoy stały y prawdziwy, który mu cnota ukazuje, przenosić nad korzyść nie trwałą, którą mu namiętność stawia. Namiętność nic innego nie jest ieno widok ciemny y oszukiwający, wędą kto-



ra swą potęgą powabia, lecz za sobą cią-  
gnie rozmaite nieszczęśliwości wstyd,  
żał, niespokojność przygody, złe razy,  
zamieszanie, błędy, ubieganie się, nie  
przyjaźni y innych wiele, które każdy  
zna, ia zaś dla krotkości opuszczam.  
Z tegoż samego zródła, z tey potrzeby  
wydoskonalenia naszego wynikaia nasze  
powinności względem Boga. Wyciąga  
po nas tego religia, abyśmy sobie iak  
naywyższe, naycelniejszy, nayżywsze,  
o Bogu wyobrażenia stawili, te zaś wy-  
obrażenia o doskonałości naywyższej  
Jego iestestwa, podległości zaś naszej i-  
stotney, wrazaia w nas same przez się  
zdania miłości, boiaźni, poszanowania  
y zupełnego stosowania się do woli Jego.  
Poszanowanie naygłębsze pochodzi z  
owego dzielnego wrażenia, które w nas  
sprawuie wyobrażenie doskonałości Bo-  
skiej. Miłości też y wdzięczności od-  
mówić nie możemy, iestestwu z istoty  
dobrotliwemu. Boiaźń obrażenia Je-  
go idzie za wyobrażeniem Jego wsze-  
chmocności y sprawiedliwości.

Poslu-

*Reszta we Srodek*

Posłuszeństwo za poznaniem Jego wła-  
ściwego nad nami panowania, dobroci,  
y mądrości, która nas drogami naszymu  
przyrodzeniu y uszczęśliwieniu nay-  
przyzwoitszem prowadzi, nie zmusze-  
nie następne. Samo tylko zapomnie-  
nie Boga, które iest opuszczeniem nay-  
fromotniejszy używania sił duszy na-  
szej nayzacniejszy w nas uspić mo-  
że zdania, które Bog nie mniej dla swej  
chwały, iako y dla doskonałości naszej  
w nas tak zaśczepia y tak w nas oba  
te cele z sobą łączy, że się niby w siebie  
wzajemnie przemieniaia. Chwała nay-  
wyższego zależy na tym, aby doskona-  
łości Jego moc, mądrość, dobroć, spra-  
wiedliwość objawione y na wszystkich  
działach Jego znamienite były, aby  
wszystkie stworzenia, każde swym spo-  
sobem wyrażały w swych obrotach te  
Boskie własności. Gdy tedy chce, a-  
by człowiek w swych sprawach dobro-  
wolnych obraz doskonałości Jego wyra-  
żał, tego pewnie pragnie, aby w nich  
zasięgał pobudki zabierał o nich wyso-

D

kie



kie rozumienie, a szedł za zdaniem które z nich wynika; tego za tym chce aby człowiek doskonalił swoje iestestwo, a to do tey części która w nim iest nayzacnieysza; aby wielbił, y wyobrażał w swych czynach tego, którego iest obrazem co do istoty swey, aby wyrażał w swych sprawach też same związki które się w iego istocie y siłach iego dusznych ukazują, to iest chce aby dołączył doskonałości która z siebie y w sobie nic innego nie iest tylko jedność zamierzenia, wzajemność wspomagania co do celu y związku które mieć powinny wszystkie części iedney całej rzeczy z sobą taka jedność której nie można rozstrzygnąć ani zaniedbać, abyś nie czuł natychmiast przewagi rozumu, który nas do niey zachęca y ukazuje nam, że ponieważ mamy związek istotny z iestestwem naywyższym, od którego zupełnie się nam odłączyć nie podobna, ten związek wchodzi w istotę naszą y nas społecznie z innemi pobudkami zagrzewać powinien. Czyli te-

dy zapatrujemy się na istotę Boga, czyli też zstępujemy aż do początku naszej własney istności, wszędy postrzegamy o Teotymo! naywyższą o koło nas opatrność, która nas nie zostawiła nam samym, ale nam dała Prawa na sercu naszym wyryte zawsze za rozumem przeciwko pozorney rokoszy od namiętności nam obiecanej obśtające. Wiedziałeś, że namiętnościom poddawiający się, nigdy zupełnie istoty rzeczy nie przenikają, ale zawsze ciemno y powierzchownie tylko one poznawają, tak, iż częstokroć cale inna w sobie iest rzecz niż ją chuci pokazują, y cale przeciwnych skutków doznawają tym, które namiętność onym obiecywała. Rołosz zatym nie może być pobudką dokładną, musi one rozum wprzód oświecić y rozstrząsnąć czyli prawdziwa iest, czyli też pozorna, czyli ta sprawa, którą nam ona radzi do prawdziwego naszego udoskonalenia zmierza. Tę to doskonałość Prawo ma za cel do niey dążyć powinniśmy, stosując nasze do-



browolne sprawy do wyznaczonego końca, do zrządzenia pierwiastkowego naszej istności, do związku które mają siły nasze duszne z sprawami naszemi przyrodzonemi, ustanawiając też sprawy wedle celu, który onym jest wyznaczony, a tak część niższą duszy naszej przywodząc do zgadzania się z częścią wyższą, która sama jedna ma prawo do tego, aby w nas panowała. Tym sposobem zaprowadzamy w nas porządek, który na tym zależy, aby wszystkie części z których się składa Dusza nasza, z sobą się zgadzały; co gdy nastąpi będziemy mieli ten pożytek, że namiętności lubo niewykorzenione, ale tylko pomiarkowane staną się tak, iako tego Tworca chce lekarstwem, które nam doda sił ochoty, rzelkości, obrotności w staraniu o dobro, na którego nabycie onych użyć będziemy chcieli. Jaka to pociecha dla nas gdy sobie pomyślemy y uważemy, że Bóg ma na nas baczność, że na nas łaskawie patrzy, że stworzywszy nas nie zostawił namże samym

samym, ale się nami we wszystkim opiekuje! Wielmożność z której bezbożni dowodzić usiłują, że o nas nie dba, ale się ma-cale obojętnie dostatecznie mnie o iego około nas pieczołowitości przekonywa.

Dla tego samego że jest wielmożny bez trudności na wszystkie nasze postęпки patrzy. Tym samym że jest wielmożny, jest sprawiedliwy y święty, że zaś święty jest, lubi aby gdzie tylko jest wszędy pokoy panował. Dla tego że sprawiedliwy jest, wszędy gdzie tylko się najduie, nie nawidzi y karze nierząd. Iż sam z siebie jest doskonale szczęśliwy, pokłon y cześć, którą mu człowiek owe to słabe stworzenie w myśli oddaie, nie są u niego w takim szacunku iakoby mu były potrzebne, ale one sobie wazy iako uczciwe, iako zmierzające do tego końca, do którego nas stworzył, wazą u niego iako nam pożyteczne, iako ściągające się do naszej doskonałości y uszczęśliwienia naszego. Za coż to to ma być trudno komu do pojęcia, że



że dobroć nieskończona opiekuje się tym, co jest nieskończenie za nią niższego, kiedy to jest dzieło Jego, y kiedy to dzieło opieki Jego nieskończenie potrzebuje. Bog jest przez istotę swą porządkny tak iako jest przez istotę swą prawdziwy, chce tedy aby stworzenie Jego w porządku się zachowało, y owżem nie może tego niechcieć. Jest też Panem, Twórcą y Oycem Narodu ludzkiego tak mnogiego, zaczym należy do iego opatrzności y dobroci, aby rządził Synami swemi podług swey powagi, y dał onym prawa takowe, któreby utrzymywały porządek y pokoy między Bracią w tymże Domu mieszkającą. Nieskończenie jest mądry, przeto też rozkazy Jego mają na sobie znamie mądrości, przez którą nad sercem ludzkim panuje, nie mają zaś znamienia władzy chyba tylko w ten czas, gdy chce na drogę naprowadzić tych, którzy z własną swą szkodą z niey zboczyli. Nie przeto że bezbożni piorunu iego nie czują, gdy go iż tak rzekę dra-

drażnią już ręce opuści. Ma ten który jest wieczny dość czasu do zemśczenia się, do okazania sprawiedliwości swojej y do naprawienia nierzędu wszelakiego, dość mu będzie umknąć miłosierdzie swe od tych, którzy cierpliwości y długomyślności Jego na złe używali.





## LIST TRZECI

*Potrzeba obiańwienia*

Nader to jest podobna do prawdy, że gdyby człowiek był się utrzymał w stanie niewinności, czyli w takowej dobie w iakowey wyszedł z rąk Boskich, byłby przez się sam mógł poznać dostatecznie powinności y obowiązki prawa przyrodzonego przynajmniej te, które należą do wydoskonalenia y uszczęśliwienia Jego. Lecz trzeba uczynić różnicę między stanem człowieka pierwiaftkowym, a upadkowym. Czuujemy w sobie chuci wyuzdane, które przeciw rozumowi powstaia, owszem go uprzedzia, y onemu się przeciwia, które wzniecaia y utrzymia wojnę frogą wewnętrzną między częścią Duszny wyższą y niższą tak dalece że się

skłon-

skłonność do złego nawet iuż w dziecięciu, które ieszcze rozumem nie włada widzieć daie. Ta tedy walka tak uporczywa y nieustaiąca jest nieporządną, a chociaż namiętność przyrodzona jest człowiekowi, co do istoty swey iako to szkolni ludzie nauczaia, ten jednak zbytek y to gorowanie chuci nad rozumem nie jest przymiotem przyrodzonym ani się darem Boskim nazwać może. By naydoskonalszy człowiek był w stanie niewinności przecież iego iestestwo y sily duszne graniceby pewne mieć musiały, zmyły by iego były określone, a rzeczy dalekie przed oczymaby iego ukrywały się. Wieża graniafta w takiej odległości która boki tai, albo wzrokowi naszemu onych widzieć niedopuszcza zdawałaby mu się y na ten czas okragła, zmyły zaś w rowney odległości rowneby iako y teraz na umyśle iego wrażenia sprawowały. Wszakże te wrażenia mylne albo niedoskonałe, któreby z tępości wzroku pochodziły, by nayuporczywsze y naytrwal-



trwalsze były, wcaleby nie miały ro-  
zumu aleby go przy spokojnym roz-  
sądku zdrowo postrzegającym y roze-  
znawającym zostawiły. Toż samo mo-  
wić się poniekąd o chuciach naszych  
może. Ponieważ każdy z nas nie tyl-  
ko złożony jest z duszy y ciała, otoczony  
rzeczami podchlebującymi zmysłom,  
od których wszystkie, a przynajmniej  
większa część spraw naszych zawisła,  
duszę też ma co do istoty swej, złożoną  
ze dwóch części, iako szkoła naucza,  
to jest chuci rozumney y zwierzęcey,  
które obie, że pochodzą z rzodeł od  
siebie różnych, lubo z sobą w równie  
idących, ale bynajmniej z przyrodze-  
nia sobie nie podległych zdarzyć się też  
czasem musi, że dla owego sporu, któ-  
ry się między dobrem zewnętrznym y  
y wewnętrznym trafia, ciało też prze-  
ciw duchowi pożąda, coby się nawet y  
w stanie niewinności przytrafiło. Lecz  
dopiero nie tak się z nami dzieie, nie tyl-  
ko czuiemy w sobie moc chuci naszych,  
ale doznawamy onych gwałtowności y  
roko-

rokoszy. Wznicią w nas z nieia-  
kim zmuszeniem żądze nagle y przy-  
wiązania gwałtowne. Nie cierpią wę-  
dzidła, opierają się hardzie rozumowi,  
namawiają nas y poduszczą do złego,  
a to z taką siłą y buntowniczą mocą, że  
one z trudnością poskromić można, u-  
trzymują w nas wojnę wewnętrzną y  
krwawą, ktorey żadne inne stworzenie  
w sobie niedoznaie, która zaś poty  
trwa, poki jest duch w ciele, słowem:  
nie dopuszczają tego aby kiedy rozum  
mógł spokojnie rozsądzać. Jesteśmy  
na świecie iakoby na widowisko iakie  
wystawieni między namiętnościami, ni-  
by też to między Lwami y Tygrysam,  
które na nas nieprześcannie się rzuca-  
ją, y nas szarpią, czego innego sumnie-  
nie chce, a chuci czego innego się na-  
pieraia, to nas do tego, te zaś do inne-  
go końca cale pierwszemu przeciwnego  
ciągnąc y porywając prowadzą. Jeże-  
li idziemy drogą cnoty, zmyślność się  
za nami upędza, y na nas, żeśmy onę  
opuścili narzeka, jeżeli zaś tej doga-  
dza-



dzając, sumnienia odstępuiemy, pożera nas prawie zgryzota wewnętrzna, y piekielnie nas dręczy, a tak podobni jesteśmy, do poboiowiśka, na którym jedna bitwa za drugą następuje; które zwłokami się coraz nowemi okrywa, gdy tym czasem, rozum sam ieden przeciwko tyśiącznym iędzom z ciężkością się obronić może. Gdy tedy z iedney strony tę zbytnią zuchwałość, uporczywość, y gorowanie namiętności, z drugiej zaś słabą ku sprawiedliwości przychyłność w nas czuiemy, coż innego z tą wniesć mamy, ieno iż jest w nas nierząd, którego Bóg sprawcą być nie może, jest nieporządek, który powszechne zepsowanie nasze iawnie okazuje. Porządek dobry wyciąga tego, aby część wyższa panowała nad niższą, a przynajmniej nigdy nie podlegała, co iezeli by czasem niższa część onę uprzedziła, aby ta ją zaraz poskromić y do należytey sfory przyprowadzić mogła, w tym tedy stanie nędznym, w którym jesteśmy, rozum nasz osłabiony y poniżo-

ny potrzebuie wspomżenia y wsparcia, już to dla tego, abyśmy poznali źródło nędzy naszej, y lekarstwo przyzwoite przeciwko niej znaleźli, już też abyśmy dążyli do ostatniego końca naszego, umieli cześć Naywyższemu oddawać y powinności nasze należycie pełnić. Zastanowmy się nie co nad tym a pewnie tym iśniej o tey prawdzie przekonani będziemy. Gdyby namiętność tak buntownicza, iaką onę opisał u samych tylo niecnotliwych ludzi się naydowała, można by mówić, że ta nieszczęsna podnieta skutkiem jest występku uczynkowego który, iako rani duszę tak też onę do złego bardziey nachyla, lecz nayduie się we wszystkich Ludziach a w Dziatkach nawet, którzy ieszcze używania rozumu nie małą, już się ukazuię. Rodziemy się w boleściach, ciemności grube otaczają nasz rozum, iarzmo ciężkie nas ciśnie, ciężar wielki w dół umysł nasz ciągnie, do upadku nas prawie gwałtem pociągając. Z kądże proszę takowe zepsowanie pochodzi, które



re się już przy narodzeniu naszym z nami tak ściśle koiarzy? Jeżeli Bog jest onego początkiem, czegoż się tedy rumienimy? czemu tak niewdzięczni przyrodzeniu naszemu jesteśmy? czego się onego wstydzimy! co nas do tego obowiązac może, abyśmy z namiętnościami walczyli. Jeżeli to jest cnota, że chuci złe miarkujemy, y pod władzę rozumu podbijamy, tedyć to występek być musi, że się onym podajemy, a tak winienby był Bog temu, który one w nas wszczepił, oneby w nas utrzymywał, y przeciwko nam samym obronę im dawał. Niemoglibyśmy chwalić tych, którzy się onym mężnie opierają, abyśmy zarazem nieganili y tego, który je w nas zasadził. Z kądże tedy pytam się powtórnie pochodzi ta skłonność tak gwałtowna, która nas tak usilnie namawia do złego? Tu rozum uśtaie, a samo tylko objawienie tę tajemnicę odkryć może. Na tę to przywarę wrodzoną patrząc Cicero rzekł: że przyrodzeniu bardziey imię Macochy

chy, niż Matki dawać przynależy. Tę to zbytnią niewiadomość y słabość rozumu, w ktorej się rodziemy bacząc Pliniusz mniemał, że grzeszemy przez to, iż na świat przychodzimy, Seneka zaś trzymał, że śmierć tylko sama poradzić temu może, aby narodzenie nasze karą dla nas nie było. Z tym wszystkim, lubo ci starożytni Filozofowie, tak dobrze poznawali ten nieporządek, który się od urodzenia naszego w nas znajduje, nigdy jednak początku jego doysć nie mogli. Dopieroż gdy stan człowieka przestępcy zważyć, a spytać się ze chcemy, jakim ten sposobem za swoje przestępstwo zadosyć uczynić potrafi, daleko trudniejszy i jeszcze tajemnicę w tym naydziemy, owszem taką, na ktorej zadanie, wszystka Filozofów duma upaść, zuchwałość onych zawstydzona uśtać musi. Czyliż już Bog przestanie być sprawiedliwym dla tego że jest miłosiernym? czyli zapomni na to, że jest świętym, a zatym grzech nienawidzącym y karzącym? czy może to uczy-



uczynić? albo choćby mógł, czyliż zapewne to uczyni? a kto to zgadnąć bez objawienia potrafi? Czemu nie mamy przeciwnie jeśli nie za rzecz pewną, przynajmniej do prawdy podobną sądzić, że ten który nam przestępstwa nasze w niniejszym i jeszcze życiu tak mocno gani, chociaż dopiero więcej miłosierdzia niż sprawiedliwości używa, że ten którego głos ogromny przenika aż do kości naszych, chociaż go miarkuje y tyle tylko podnosi, ile my dobrowolnych zbrodniów przyczyniamy, słowem, że ten, który jest rządny przez swą istotę sprawiedliwy y święty przez swą istność nie odpuści pewnie winy bez zadość uczynienia ile, że nie chybnieby występki w sercu y woli naszej ostał, gdyby nam zań zadość czynić nie trzeba było. A lubo nas rozum przekonywa, że nie mniej nas własny pożytek iako też y powinność do zadość uczynienia pociąga, przecież sami przez się sposobu, którymbyśmy to uczynić mogli, wynaleść nie zdołamy.

Aby

Aby bowiem zadość uczynienie było dostateczne, powinno być równające się z winą, czynione z swego własnego y to taką rzeczą, która kczemu innemu nie służy. Lecz coż może dać Człowiek, coby wyrownywało występki? Co może ofiarować, coby zupełnie iego własne było? y czego by krom tego przez samą wdzięczność Bogu nie był winien. Obraza podług godności obrażonego rośnie, zadość uczynienie zaś ceny swej od godności tego, który onę czyni nabiera, blaha zatym y ograniczone być musi tak, iako sam człowiek który ie czyni ograniczony jest y blahy. Nie komu innemu ieno Bogu Jego Dobroci w stworzeniu, wszechmocy w zachowaniu, dzielności w spomaganiu wszystkie nasze sprawy, bardziey aniżeli nam samym przypisane być powinny. Ma prawo na wszystkie myśli poruszenia y by najmnieysze uczynki człowieka sprawiedliwego, tym zaś bardziey przestępca nie mu tak-

E

wego



wego ofiarować nie może na zadość uczynienie, coby już z inney miary do niego iako do pierwszego iestestwa nie należało? W iakimby tedy zamieszaniu musiał zostawać człowiek występny, gdyby objawienie onego nieoświecało, a rospaczy iego zabiegając, nie ukazywało mu pośrednika, który to czego nam niedostaie do zupełnego zadość uczynienia tak doskonale sam dostarcza, że sprawiedliwość Boską zupełnie uspokaja. Aczby, dobrze człowiek bez objawienia mógł być w tym przekonany; że Bóg od niego wyciąga Czcę zewnętrzną, już to dla tego, aby wewnętrzne oney wyrządzanie, y wewnętrzna pobożność przeciwko natarczywym rozstargnieniom od zmyśłow pochodzącym tym lepiej obwarowana była, już też dla tego, aby zewnętrzne oney oddawanie, przykładem swym drugich pociągnęło, a tak wszyscy ludzie, którzy są niby domownicy iednego Pana Niebieskiego związkiem towarzysz-

warzystwa nabożnego, y poddaństwa powszechnego skojarzeni byli, z kądby przecież mógł wiedzieć, iaka ta cześć być powinna y na czym zależy. Wie on wprawdzie że nie powinna być, ani płocha ani zabobonna, że powinna wszytkich oświecać i zagrzewać do cnoty, pobudzać do pobożności, wyobrażenia, wysokie o Bogu stawiać i ukazywać czego od nich wyciąga. Ale w której części świata takowa cześć była oddawana nim onę Bóg sam objawił? Jeżeli spojrzysz na tę którą narody Pogańskie onemu czyniły, postrzeżesz same tylko obrzydliwe obrządki, ofiary ze krwi ludzkiej czynione, gussa, wroźby, y rozmaite zabobonności. Coż tedy masz czynić? czyli masz tymże sposobem iako y Poganie równie szkaradnie czcić Boga? czyli odłączysz się od Pogan a sam sobie inną cześć wymyśliwszy, to co ci się w obrządkach narodowych zda być obcego odrzucisz chcąc Bogu chędogo służyć, to się wdasz w iawne niebezpieczeń-



stwo. Jeżeli bowiem odetniesz to co było istotnie potrzebnego albo niedołożył tego, co jest Bogu miłego, winien będziesz tak przed Ludzmi iako y przed Panem twoim. Jeżeli zaś wprowadzoną zwyczajem powszechnym naprawować zechcesz, iako to sobie obiecywać możesz, abyś miał albo tyle powagi żeby wszyscy na twym zdaniu przeszali, albo tyle rozeznania, abyś w tey sprawie niebłądził? Poki się Bogu nie spodoba mawiał Sokrates, zesać nam kogo coby nas imieniem Jego nauczał, poty sobie obiecywać nie możemy, abyśmy obyczaje ludzkie naprawić skutecznie mieli. Co jeżeli część od Filozofow wynaleziona tyleby mocy nie miała, aby wszystkich do iednostajności pociągnęła, tym samymby nie skuteczna y niedoskonała była. Prości ludzie o nieyby niewiedzieli, Filozofowie zaś owego zachęcenia tak potrzebnego. które przykład pobożności powszechney dopiero w nas sprawuje.  
miećby

miećby pewnie nie mogli. Ale y to nawet nie podobna, aby Filozofowie mieli być tak szczęśliwi, iżby wynaleźli sposób właściwy czci, któraby się Bogu podobala. Dobrze to niepodobieństwo poznawał Sokrates, y przeto wołał, a żeby ludzie żadney czci Bogu nie oddawali, niżeli żeby w sposobie oddawania iey błądzić mieli. Gdy tedy widzimy, że Narody nayoświećsze rownie w tey mierze błądziły iako y naygrubsze, gdy postrzegamy, że Poganie kogo tylko chcieli na Niebie osadzali, że Rzym pod ten czas nawet gdy naybardziej kwitnął, gdy prawie nad całym światem panował, iedynym sękiem był obrzydliwych zabobonow, iżaliż to nam nie iasnie pokazuje, że abyśmy co do czci Bogu przynależącej nie mylili się, potrzeba łaski osobliwszey, mądrości więcej niż ludzkiej, któraby rozum nasz oświecała, y do pojęcia praw tak wysokich przysposobiła.

Chociażbyśmy dostatecznie poznać mogli,



mogli, że dobra fortuny, uciechy zmy-  
 flow, owszem sama ta rokosz, którą  
 cnotliwe życie za sobą prowadzi zupeł-  
 nie obfzerności duszy naszej napełnić,  
 ani nas doskonale szczęśliwemi uczy-  
 nić, że co ieno się kończy, odmienia, y  
 ginie, nie może nasycić żądz naszych,  
 ani uśmierzyć owego nieustającego pra-  
 gnienia, z którym szczęścia naszego  
 pożądamy, że nas nie na świecie od nie-  
 słusznych napaści zawisłości ludzi zło-  
 śliwych, boleści y rozmaitych uciążli-  
 wości nie może uchronić; chociaż do-  
 brze baczemy, że Bóg, który wszyst-  
 ko swym iestestwem napełnia, który  
 w swych się doskonałościach nigdy nie  
 odmienia, nigdy żyć nie przestaje,  
 wszystkie ma przymioty należyte do  
 tego, aby był celem naszego uszczęśli-  
 wienia, przecie że to poznanie nasze,  
 które tylko w tym w życiu ninieyszym  
 mieć możemy nader iest niedoskonałe,  
 niepotrafi w nas owego szczęśliwego  
 skutku sprawić, abyśmy mieli dostąpić  
 celu

celu naszego, abyśmy żądze nasze zu-  
 pełnie nasycili, y owe pragnienie szczę-  
 śliwości które czuiemy ugasili. Cze-  
 goż się więc serce nasze spodziewać bę-  
 dzie mogło? Czyliż ma tak trzymać  
 że ta żądza uszczęśliwienia, która głę-  
 boko w nie iest wpojona dla tego mu-  
 życzona iest, aby go tym bardziey drę-  
 czyła? czyli podobno głębiey myślą  
 sięgnawszy dojdzie tego, że kiedyżkol-  
 wiek nie w wyobrażeniu, ale rzeczy-  
 wiście szczęśliwości swej dostąpi? Ale  
 o iak błędneby wyobrażenie to o przy-  
 miotach końca, o celu żądz w nim być  
 musiało, gdyby się Bóg onemu nieob-  
 iawił, słabości jego nie pokrzepił, y świa-  
 tłem go swym nieobiasnił!

Gdyby objawienia nie było, nie mogli  
 by człowiek bez błędu poznawać swo-  
 ich powinności. Taką zasłonę na du-  
 szę naszą grzech pierworodny zarzu-  
 cił, że za ledwo pierwiastkowe prawi-  
 dla obyczayności rozum nasz poznaie,  
 a ieżeli nie każdy z nas, to przynay-  
 mniey



mniej gmin, kiedy go nie objaśnisz w wnioskach swych częstokroć myli się. Doświadczenie nas uczy, że narody nawet przetarte w wielu rzeczach brzyd-ko zblądziły. Kto ieno uważy, łatwo postrzeże, iż pospolstwo niema, ani tyle dowcipu, ani poznania, ani rozładku od uprzedzenia y starania około żywności równie iako y od namiętności wolnego, aby za pomocą światła przyrodzonego dokładnie wszystkie powinności na człowieka włożone postrzedz y poznać mogło. Co do samego Prawa przyrodzonego trzeba y do tego statutu y urzędowego tłumaczenia, trzeba, aby to Prawo wiedno zebrane było y ogłoszone, trzeba urzędu, któryby one do każdego stosował y każdemu wykład czynił. Gdyby nie było statutu niewiadomość y namiętności wszystko by wedle upodobania swego miarkowały; gdyby zaś urząd nie było najmędrszy y naysprawniejszy statut niczego by niedokazał. Urząd powinien mieć po-  
wagę,

wagę, gdyżby inaczej nie nie wskórał, y nie mogłby sobie ani poufałości, ani powinney podległości ziednać. Religia też nie tak ręce wiąże iako bardziejsercu rozkazuje. Wszelka powaga niedostateczna by była, gdyby znamie Bótkie na sobie nie miała, gdyby Bóg sam urzędy nie ustanowił, y onym czyli to przez iawne oświadczenie, czyli też przez dokładne objawienie tey mocy nie dał, aby Prawo Jego przystosowywali y wykładali. Niech tylko tego, nie będzie a pewnie wszystka nauka Filozofo w nie inną mieć będzie powagę ieno tę która Ludziom jest przyzwoita, którą ia za tym będę mógł wzgardzić. Filozof każdy człowiekiem jest, tym samym zaś omyłce podległym nie może mię za tym do wierzenia zobowiązać y sposob mi onego przepisać, inaczej trzebaby mi na wszystko przypadać, co on trzyma, a pewnie nikt tego po mnie wyciągać nie może. Pytam się bowiem do iakiey bym się  
fekty



sektę Filozofów miał przywiązać, zdania ich bardziey się od siebie różnią niż twarz od twarzy, owszem nie masz tak zdołnego rozumienia któregooby niektorzy z nich nie utrzymywali. Jeden pozwala kupczyć działkami, drugi zabijać w leciech poduszłych, inni cudze wydzierać, inni kazierodztwem się bawić, wszyscy albo mieli albo utrzymywali takowe zdania których mięśmiem y wymieniać abym rozum ludzkiego nie zawstydział, co ieżeli niektorzy iakowe mieli dobre myśli co do nauki obyczajności, tedy pewnie żaden całej tey nauki nie obiał. Każdy dochodził części do niey należącey, aby zaś który wszystkiego dociekł, albo przynajmniej wszystkę zebrał nieczytamy. Coby mieli ziednoczyć się w swym rozumieniu o tych prawdach których dociekli, to przez swe spory bardziey się rozroznili, y zawikłali prawdę, którąby objaśnić byli powinni. Y iażbym miał te ich wszystkie spory przetrząsać?

miał-

miałbym się zestarzeć nimbym należytą o mych powinnościach z ich Ksiąg powziął wiadomość? nie uczynię tego. Obiawienie daleko mi krotszą y pewnieyszą drogę ukazuje; za iey powodem prostacy y Działki niedorośle bardzo łatwo nauczyć się mogą, co Bogu, sobie samym y ludziom są powinni, ani do tego albo osobliwszey sposobności lub dowcipu bystrości, ani rostrześnienia ani czasu długiego, na którym gminowi pospolicie zbywa, bynajmniej niepotrzeba. Jakże więc potrzebne y iak pożądanę to obiawienie być musi.

Mamy wprowadzić Pisma wyborne o obyczajności y Religii przyrodzoney ale albo niewszystko w nich dowodami gruntownemi y iasnymi jest stwierdzone, albo też nad pojęcie są ludzi mniej uczonych, [zebrania zaś krotkie w tey mierze mało co] pożytku przynoszą, a tu osobliwsza nam przychodzi myśl, że żadnego takowego pisma, żaden z tych Filozofów, którzy się obrońcami przy-



przyrodzenia czynią, którzy wszystko obalają a nic nie budują. Do tych czas nie wydał. Wszystkie które mamy, wyszły od Filozofów Chrześcijańskich, którzy zakładając się na objawieniu, a światło rozumu za pomocą jego rozniecając, tego za przewodnictwem jego okazali, czego naybystrzeysze dowcipy starożytne bez niego dokazać nie mogły. Inna to jest prawdę znaleźć a inna iey szukać. Kto prawdy dochodzi właśnie iakoby w owym Dedalowym ogrodzie naydował się, w którym jest wiele zakrętów a tylo jedna ścieżka do wyjścia prowadząca; kto zaś prawdy już doszedł co raz więcej oney postrzega, rozum swoy na niey gruntuje y coraz bardziey wzbogaca. Poznana prawda użycza swego światła, które nas głębiey a głębiey prowadzi, tak, iż gdy ją kto z dobrą uwagą rozbiera związki też y pomiary takowe odkrywa, których przed tym nigdy nie widział. Jest niby iakieś szkło zbliżające, które

które wzrok na dal wyciąga y do Niebios samych niesie, albo iako zwierciadło, które odbijając światło nań padające wedwoie jasność onego pomnaża. Fizyka doświadcza iaca same tylko zawiera doświadczenia, które objaśniają Filozofa y prowadzą go do tego, aby o ułożeniu świata myślał. Jaka prośbę jest różnica między Newtonem y Ogrodnikiem, ten widzi, że owoc z drzewa spada, y o tym daley nie myśli, ow zaś postrzega w tym filę właściwą przyrodzenia y rozmaite ztąd rozwagi czyni y prawdy wnosi. Można tyfiąc Talesrow przeciwko jednemu stawić, że Newton równieby mało nad opadającym owocem myślał się iako y Ogródnik zastanawiał, gdyby mu Galileusz ośnową swey nauki nie był dał do tego pochopu, iako można milliony stawić, że ci którzy teraznieysze czasy, tak chwalebnie ośnowę Newtonową wykładają, nigdyby do tego nie byli przyszli, gdyby Newtona za przewodnika nie byli mieli.

Wiel-



Wielka to jest pomoc w każdej umiejętności, gdy napadniesz na takiego Nauczyciela, który ci drogę ukaże y onę skroci, y to ci tylko co jest w niej nayważniejszego poda. Tego naybardziej potrzeba co do Religii ktora to ma nad wszystkie inne umiejętności, że iey nigdy nad to prędko nabywać nie można, ponieważ każdy z nas obowiązany jest powinności iey zaraz przy początku używania rozumu wypełniać. Obiawienie tedy jest nam w tej mierze Nauczycielem, który nam otwiera oczy, w iedno zgromadza części, y to nam ukazuje, czego byśmy przez żadne usiłowanie y badanie doysć nie byli mogli. Gdy się więc w rozumie naszym części te Religii zgromadzą, wzajemnie się oświecaią, y przeto dziwu nie maź, że gdy początkowe tylko prawdy dobrze poznamy, natychmiast y związek onych y zamierzenie postrzegamy. Jeżeli nam się dopiero zdaie że te prawdy ktore poznaiemy łatwo docieczone y

dowie-

dowiedzione być mogą, z tąd to pochodzi, że nam ie skorośmy z kolebki wyszli wrażono, a tak z nami niby zrosły, y niejakim sposobem nam są przyrodzone. Właśnie się z nami w tej mierze tak dzieie, iako z temi. którzy wyszedłszy z pod dozoru Nauczycielow, z tym się popisują, że się wlystkiego przez się nauczyli, chociaż to pewna jest że bez przewodnictwa nigdyby takiej wiadomości nie byli nabrali. Nie rozładzam tu czyli my a przynajmniej lud pospolity o powinnościach od Religii przepisanych żadną miarą bez obiawienia wiadomości należytej nabyć nie możemy, czyli też raczy tak mniemać potrzeba, że lubo to nie jest rzecz niepodobna, jest iednak nadtrudna przeto że ludzie pospolicie, ani tyle czasu łożyć, ani takiego usiłowania dokładać chcą, lub mogą, ile do zafiagnienia oney potrzeba. Tego mi tu rozbierać nie należy, iakoż nie ściągają się to do pytania, ktore rostrząsam.

Jeżeli



Jeżeli to jest rzecz nie podobna, idzie ztąd, że człowiek nie może trafić do końca, na który jest stworzony, ani dostać szczęścia lub doskonałości, co oboje onemu Prawo przyrodzone obiecuje, a tak objawienie potrzebne jest do tego, abyśmy do stanu pierwotnego powrocili, abyśmy dobro, do którego nas toż prawo przyrodzone wiedzie osiągneli, naybardziej zaś, abyśmy nie-  
szczęśliwości, o których nas ostrzega, unikneli. Prawda że człowiek któryby takiego oświecenia nie miał, nie byłby obowiązany tych powinności pełnić, gdyżby go niemożność jego wymownym czyniła; a tu mi przychodzi myśl, że są podobno niektorzy, co by sobie życzyli aby nigdy światła takowego nie mieli. Wszakże chęć taka oznacza serce ze wszystkim zepsowane, pokaznie grubą niewiadomość końca y skutków prawa przyrodzonego, które iakoś widział zmierza do naszego udoskonalenia y uszczęśliwienia.

Im

*Reszta w Sobotę.*

Im lepszą y dokładniejszą mamy o-  
ney wiadomość tym większego od niej światła nabywamy, iakby to więc szkodziła y nieznosna podłość duszy naszej była, gdybyśmy pod tym pozorem, że przez takową znajomość nie które obowiązki na nas zaciągamy nie co usiłowania dokładać winniśmy, nie mieli żądać tej nauki nabyć, która sama jedna przyrodzenie nasze wydoskonalić, pokoy w nas y porządek utrzymać, a życie nam słodkie uczynić może. Czyliż dla tego że Bóg wyciągać będzie więcej od tych, którzy obfite dary odebrali, czy dla tego że ci, którzy mają lepsze przymioty y lepsze wychowanie do większych też obowiązków pełnienia czuć się powinni, godzi się pogardzać darami, odmiatać pomoc tak pożyteczną y tak potrzebną iaką nam dobre wychowanie daie? Czyli dla tego że powinniśmy mieć wdzięczność, za użyzione nam łaski onymi gardzić mamy! Daymy to że człowiek

F

prze-



przewrotny tak myśli, iżali Bóg dla tego swoje myśi y postanowienie odmieni? Pewnie, że ponieważ szczerze pragnie naszego szczęśliwienia zakładając na tym chwałę swoją, gdy ku pomocy naszej dobroczynnie przybywa, do światła rozumu światła objawienia dodaie, iako to które najlepiej postanowienie jego około nas miłosierne wykonać może, którego zaś my żądać, y aby nam ie użyczył pragnąć słusznie winniśmy, ażebyśmy za pomocą jego naprawili tę wadę którą w nas upadek pierwotny zostawił, toż dopiero, abyśmy mogli zdążyć do tego końca, który iedenże jest w stanie niewinności, co y w stanie upadku, y toć jest właśnie, do czego zmierzam gdy o potrzebie objawienia mówię. Jeżeli zaś niemożność nasza nie jest taka, abyśmy oney, gdy tylko zechcemy przewyciężyć nie mieli, jeżeli to niepodobieństwo mniemane ze słabey y do złego skłonney woli pochodzi: słowem, jeżeli

cała

cała trudność na tym się kończy, że pospolicie ludzie, oney przełamać nie chcą, iżaliż i w takowym razie nie należy nam żądać, aby ta niedoleżność nasza skrzepiona, ta trudność uprzątniona była? Możeż być stan niedzniejszy nad ten gdy kto widzi że być oświeconym może, ale idąc za zwyczajem wszystkich narodów nigdy oświeconym nie będzie! O! iako w takiej dobie żądać powinien objawienia, aby się pozbył tych ciemności, które go zaślepiają, a nie tylko nauczył się tego od Boga co się tycze jego istoty, doskonałości y przymiotów, co się ściaga do naszego stanu przeszłego terażniejszego, i przyszłego, co należy do postanowienia około nas Boskiego, co do cnot których człowiek za jego pomocą nabyć, co do stopni tychże cnot, na których stanąć może, do pobudek, które go do tego zachęcać, sposobow, któremi w skutku one pokazać, co do wielkości y nieograniczoney miłości jego ku nam, naszej

F 2

go



go za tym z uwagi tey wynikającego ku niemu przywiązania, [boć więcej zaiste Bóg nas tego przez swoje objawienie nauczyć niżeli rozum nasz pomyśleć zdoła] ale też aby powziął od niego wiadomość tych powinności, które aczby dobrze rozum nasz przez się [o czym iednak wątpić można] postrzegł y poznał, ale dla tak wielkiego zewsząd otaczającego roztargnienia nigdy dobrze niepozna, chyba mu Bóg objawieniem swym do tego dopomoże. Trudność tak wielka, którey w tey mierze doznaiemy, iako jest znakiem dowodnym naszej niemocy, tak potrzebę lekarstwa iawnie ukazuje.



## LIST CZWARTY

*Trzeba przyznać że prawo Mojżeszowe od BOGA pochodzi.*



Ponieważ jestem przeświadczony o potrzebie objawienia należy mi iego zródła szukać, otwieram więc dzieie całego świata, widzę a oto prawie nigdzie Boga prawdziwego nie znią, wszędy zabobonność, zamiast cných obyczajów, nierozumne obrządki zamiast czci wyrządzenia, wszeteczeństwo zamiast Religii panuje, zewsząd nic innego niepostrzegam ieno widowiska pasfujących się szermierzów y ofiary ze krwi ludzkiej czynione. Tu Wenere czczą za Boginią, a gdy raz miłostkę gorę nad sobą wziąć dozwolili, w samym niewolnictwie iey sobie podobiają.

Tam



Tam Bachusowi Ołtarze stawia, a za przykładem jego bardziey uciechy zmyślow niżeli słodkiego napoju używają. Baczę iako iedni podłym zwierzętom cześć Boską wyrządzają, drudzy sobie z rzeczy nie żyjących Bogi tworzą, słowem świat cały świętokradztwem do którego acz błędna go ale nie uchronie iakożkolwiek bądź potrzebna Religia wprowadziła, splugawiony widzę. Gdy na to z podziwieniem poglądam, postrzegam w kącie świata Narod poiedynczy od drugich nie tylo odłączony ale też lubo nie bez tajemnicy wzgardzony, u którego pewne obrządki pewną cześć, pewne oney wyrządzania sposoby widzieć mi się dają; przypatruję się więc onemu z pilnością, poznaię, że czci prawdziwego Boga, ma Religiją od wszelkiey zabobonności daleką, obyczajność iednostayną, y z rozumem zdrowym zgadzającą się. Zastanawiam się nad tym tak niespodziewanym widokiem, poglądam z pilnością na początek,

tek, przepatruję się w prawach y w dzieiach, y im się bardziey badam, tym większe mię podziwienie bierze, że się tego bynajmniey spodziewać mi ponim nie należało. Jakoż czy mogę się nie dziwić temu, gdy Prawa mędrze nad wszystkie ustawy Filozofów, światło tak jasne nad tym iednym Narodem rozniecone, inne zaś tym czasem grubemi ciemnościami okryte, gdy Prawodawcę daleko od innych wszystkich Prawodawcow dawnieyszego, który ani długo się namyslał, ani szperał tak iako to po nim następujący, czynili za pierwszym razem tak doskonałe Prawa ustanowił, który w dzieiesięciu liniach tablicy nie równie iasniey niż cała starożytna mądrość w obszernych pismach obyczajność cnotliwą, czystą, pożyteczną zamknął; gdy prostego oracza o dzieiach świata; o wielmożności Boga, o mądrości, iedynowładztwie Opatrzności daleko dokładnieysze, żywsze, y wyższe niżeli Tales, Pitagoras, Sokra-



krates, Plato, Arystoteles, Kato, ow-  
 zem niżeli cały Senat Ateński y Rzym-  
 ski razem wzięty wyobrażenia mające-  
 go, gdy naród prawie nieznaiony  
 wzgardzony, ani obfzernością państwa,  
 ani wyborem umiejętności, ani jakim-  
 kolwiek innym przymiotem, któryby  
 dowcipność y przetartosc okazywał,  
 naszczycony, a przecięż, prawem słusz-  
 zości y sprawiedliwości, właśnie pod  
 ten czas, kiedy wszędy gwałt y prze-  
 magająca siła rey wodziły, rządzący  
 się widzę. A możeż to być ludzkie  
 dzieło, aby ieden człowiek na świecie  
 uczył wszystkich innych, iako mają znać  
 Boga y onemu służyć, a to pod ten czas  
 właśnie gdy rozum ludzki, ieszcze był  
 niby w pieluchach, a za ledwo samego  
 siebie poznawał? Możeż tego człowiek  
 przez się dokazać, aby przeniknąwszy  
 do tajemnic Boskich lud zebrał, y one-  
 go wszystkie złe skłonności umartwił,  
 a do zachowania praw od siebie prze-  
 pisanych zniewolił? Jeżeli Moyżesz Fi-  
 lozo-

lozofem tylko był, iakże się mógł daleko  
 trudniejszy rzeczy niżeli wszyscy ra-  
 zem Filozofowie poważyć? iakimże  
 sposobem wszystkie inne czci y obrząd-  
 ki, które sobie każdy z osobna byłby wy-  
 myślił, mógł znieść na żadne uprzedze-  
 nie nie zważając? Jakoż potrafił zaraz  
 y bez przygotowania umysłów Prawa  
 tak przeciwne zmysłności y namiętno-  
 ściom uciążliwe stanowić? Jakże tego  
 dokazał, że za pierwszym onego ogło-  
 szeniem nikt się mu sprzeciwić, nikt go  
 odmienić nie ważył się? Jak śmiał na-  
 wet tufzyć sobie y twierdzić, że to Pra-  
 wo będzie nieodmienne, wiedząc iako  
 skłonnościom ludu było niemile, owżem  
 stanowi przetartemu na pozor przeci-  
 wne? Jeżeli Moyżesz tylko był Filo-  
 zofem, czemu będąc przeświadczony  
 w sobie, że jest iakieś życie przyszłe, o  
 którym go podania ułtne przodków  
 upewniały, na tym się nie zasadał tak  
 iako to inni Prawodawcy czynili za  
 grunt nadziei y pobudkę do zachowa-  
 nia



nia Prawa życia przyszłego obietnicę kładąc. Jakże się waży imieniem Boskim obiecywać tym, którzyby wiernie ustawy od niego przepisane zachowali rzeczy takie, które się na każdy moment odmienić, a zatym iego obietnice omylić mogły? za co śmiał przekładać ludowi nadgrody y kary doczesne? Jak się odważył przykazywać im, aby co siódmy rok ziemia pustoszała, czyniąc obietnicę, że Bóg na stwierdzenie tego prawa w szosty rok urodzay na lat trzy wystarczający onym użyczy? Jak ta iego obietnica skutek swoy wziąć mogła, albo jeżeli się nie uściła, iakożby się to prawo utrzymało? Nakoniec, jeżeli Moyzesz tylko był Filozofem, z kądże mu ta mądrość którą nieporównanie wszystkich Filozofów celował? Wszystkie usiłowania tych to rzadkich dowcipow starożytnych, którym się my dziwujemy, którzy zaś względem Moyzesa belkocącemi tylko niemowlętami byli,

byli, na tym się kończą, że wiele wszędy sporow. wszczynali, mało uczniow y naśladowcow y to przez czas krotki mieli. Idę daley, a im więcej w mey uwadze postępuję, tym bardziy podziwienie we mnie rośnie. Widzę niezliczone cuda w Xiegach opisane, w wiekopomnych dziełach wyrażone, których ani rzetelności przec, ani mocy nadprzyrodzoney uymować nie mogę, rozum moy zatym do wierzenia onym zniewalam. Dzieła to są, które się stały w obecności całego narodu. Dzieła niesłychane, których ani czar-noxięzka nauka, ani siła przyrodzona dokazać niepotrafi, widzę rzeki nagle w krew odmienione, pierworodne działki Egipcyanow w iedney nocy wszystkie pobite, Żydowskie zaś wszystkie ocalałe, ciemności grube cały kray Egipski pokrywające, a w tymże kraiu ziemię Gessen, w ktorey Izraelitowie mieszkali, tegoż czasu światłem iasnym oświeconą; widzę morze rozstępujące się



się, wody morskie poty ślupem stojące  
 poki sześćkroćsto tylicy ludzi przez  
 dno iego nie przeszło, bacząc ślup obło-  
 ezyły w dzień od upału słonecznego  
 wszystek lud zastaniający, w nocy zaś  
 ślup ognisty temuż ludowi drogę na pu-  
 szczy ukazujący; postrzegam, wody ży-  
 we że skał wytryskające, manę na wy-  
 karmienie tyle tylicy ludzi z nieba  
 przez lat czterdzieści spadającą, mury  
 na głos ludu obalające się, światła nie-  
 biejskie na zawołanie iednego człowie-  
 ka zastanawiające się, buntowniki w  
 przytomności wszystkiego ludu na roz-  
 kaz iednego urzędnika żywo od ziemi  
 rozstępującej się poźarte, tyle innych  
 dziejow, albo uroczystym obchodze-  
 niem, albo też wystawionemi na pamią-  
 tkę znakami uszlacheionych, to zaś  
 wszystko w iedney Księdze y to nay-  
 pierwsey ze wszystkich zawarte widzę,  
 która to Księga prawidła tylko same,  
 pogrozki y przepowiadania nieszczęśli-  
 wości rozmaitych zamyka, która lubo  
 bunt

bunt y występki opisuie, prze-  
 cięż u niego we czci osobliwszey y z  
 uszczerbkiem sławy narodowej zostaje  
 która prawauiążliwe obrządki uprzy-  
 krzone w iedno zbiera y chyba tylko  
 dla tego z taką pilnością chowanaby  
 być powinna, że rzetelną prawdę opo-  
 wiada, w której to się nayduie, co by  
 żydzi dla swej sławy zatłumić, nie zaś  
 takowego nie widać, co by w niej cier-  
 pieć mieli, w której wszystkie litery  
 świadectwo o rzetelności iey dają, któ-  
 rą naostatek żadne wykręty w wątpli-  
 wość wprawieć nie mogą. Wszystko  
 to mnie przeświadcza, wszystko mi o-  
 czywiście prawicę wszechmoćną uka-  
 zuie, a iawnie opiekę w tym Boską wy-  
 tykając do tego mnie prowadzi, abym  
 uznał, że tey Religij nie kto inny ieno  
 sam Bóg początkiem był y sprawcą.

Jeżeli zaś Moyżesz prawdziwie był  
 Wodzem ludu, tedyć mi to tym bar-  
 dziey wnosić należy. Cuda albowiem,  
 o których on świadectwo daie ani są  
 glu-



głuche, ani się potajemnie stały, ale w przytomności Narodu całego, na którego zeznanie on się sam odwoływa. Nie obcym narodom one opowiada, ani w obcym kraju tę swoją Księgę wydać swemu własnemu Narodowi Cuda te na pamięć przywodzi za świadka go w tej mierze używa. Nie w jakiej dorowczey Książce one opisuie, ale w tej która zamyka całą osnowę wierzenia y rządu krajowego która ustawy Izraelitow zawiera, po ręku wszystkich chodzi y każdemu z osobna nie mniej powinności, iako y pożytki przekłada. A nie był że by to cud nader wielki w rozumieniu obyczajnym, gdyby który człowiek był tak zuchwały iżby chciał wmówić w naród cały, że widział to czego w samey rzeczy nigdy nie baczył. Zaiście byłby to cud nie pojętny gdyby tego dokazał, aby mu lud wszystek uwierzył, że suchą nogą przez dno morza czerwonego przeszedł, chociaż by nigdy na dnie jego nogi nie postawił,

że

że widział górę Synai całą płomieniem otoczoną, aczby tego nikt nie postrzegł, gdyby na słowo Moyżeszowe wszyscy temu uwierzyli, że pokarmem z nieba spuszczoneym żyli, chociażby go nigdy w uściach nie mieli, że odzienie ich przez lat czterdzieści nie wycierało się ani darło, chociażby je byli odmieniali, że sześćkroć sto tysięcy ludu pragnienie swe wodą ze skały cudownie wyprowadzoną ugasiło, chociażby wielu to źródło było wprzód widziało, aby nikt na takowe wpieranie y oczywiste kłamstwa prawdy nie rzekł, nikt by temu, który na nich obowiązki tak uciążliwe wkładał, tak przykro onych strofował, takie nieszczęśliwości onym przepowiadał, kiedykolwiek ośmieliwszy się jego bezwstydnosc na oczy nie wyrzucił, niktby nie odważył się na to, żeby takiego zwodziciela, kiedy on sam ieden, y bez żadney koło siebie straży około czterdziestu tysięcy ludzi razem na śmierć skazał, z tego świata

nie-



niesprzeczna! Co za nierozum tych, którzy mniemają, że Mójżesz mógł winowić w cały naród; iż to, które tak jest wiadome nabieganie y odbieganie morskie cudownym morza rozłączeniem się było, że gdy tuż tuż Faraó z wojskiem za ludem Izraelskim się upędzał, ten że lud ze sześciu kroć sto tysięcy dusz złożony mógł w tak krótkim czasie, przez jakie morze odbiegające dno suche zostawiał, a to przez ciążinę, która przy Sues tylko trzysta kroków jest szeroka, przejść y ruchomość swoją mógł przeprowadzić. Kto rozumny twierdzić to będzie, że pamiątka takowego rozłączenia wód, któreby zwyczajnym tylko odbieganiem morza była od Heliopolitanów y innych przy tymże morzu mieszkających narodów miała być tak pilnie zachowana, iako to wyświadczaia Artapanus y Dyodor Sycylijski Pisarze.

Ktoby

*Reszta we Sznodę*

Ktoby chciał utrzymywać, aby y najeźdradliwszy człowiek miałkie przeyscie rzeki za rozdwojenie Jordanu udać, pamiątkę tego dzieła wślawić, y znak wiekopomny cudu tego zmyślonego mógł wystawić? Kto to zechce twierdzić, że źródła tak znacznego, iakiego potrzeba, aby sześć kroć sto tysięcy ludzi, pragnienie swe ugasiło, żaden z ludu, który przecież nie mało mieysca taborem zajmował, a upragniony pewnie wody szukał, żaden mówię krom tylko samego Mójżesza niepostrzegł, a zatym ten ludowi to omamienie mógł uczynić że onę cudownie ze skały wyprowadził? Alboż to Izraelitowie ludźmi niebyli? Czyli też może niedowiarek zapominał, że z ludźmi ma sprawę.

Lecz dajmy to, iżby można nie które dzieje z osobna pod wątpliwość podciągnąć, czyliż już dla tego o wszystkich zarowno można powątpiwać y one tłumaczyć? Niewiem czy tego można dokazać to wiem, że dzieje Ko-

G

re



re, Datana, y Abirona, których prze-  
niepodobna, wszystkie inne stwierdza-  
ją, y onym dają świadectwo. Wiesz  
o rokofzy, która ci buntownicy prze-  
ciwko Moyżeszowi podnieśli, poslu-  
chayże wyroku śmierci, który ten Pra-  
wodawca na nich w przytomności ludu  
zgromadzonego wydał.

Oddalcie się od sąsiedztwa bezboż-  
nych mowi Moyżesz do ludu zgroma-  
dzonego, a nie tkniycie się żadney  
onych ruchomości, ażebyście znać w spo-  
łeczeństwie kary z niemi nie byli za-  
garnieni. Poznacie w krotce, czyli  
mnie Bóg do was posłał, czyli mi przy-  
kazał to wszystko czynić, com w o-  
czach waszych do tych miało działać,  
czyli też ja sam na ten się urząd wdar-  
łem. Jeżeli ci buntownicy pomrą  
śmiercią zwyczajną, znakiem to będzie,  
że mnie Bóg do was nie posłał. Lecz  
jeżeli Bóg bezprzykładnym cudem to  
uczyni, że się ziemia pod nogami ich  
rozstąpiwszy ze wszystkiemi onych ru-  
cho-

chomościami połknie, wątpić nie bę-  
dziecie, iż rokofz ich buntem jest prze-  
ciwko samemu Bogu.

Zaledwo to Moyżesz wyrzekł, mo-  
wi Pismo: a owo się ziemia pod noga-  
mi ich rozstąpiła, y pożarła ich ze  
wszystkiemi dobytками, zstąpili za tym  
żyjący w przepaść, y zginęli śmiercią  
tak dziwną z pośród ludu, który prze-  
rażony ich wrzaskiem uciekł, y rozpro-  
szył się, bojąc się aby tak nie zginął, ia-  
ko y ci winowaycy. Pytam cię Teo-  
tymo gdyby Moyżesz był tak bez wsty-  
dny iżby taką rzecz zmyślił, był byż  
kto wiarę mu dał? Alboż to Izraelito-  
wie cale już byli bez czoła, bez Religij,  
bez wszelkier boiaźni Bożey, aby slu-  
chali y cierpieli takowego człowieka,  
któryby sobie z Boga y z ludzi igrzy-  
sko czynił? Czyliż nikt z pomiędzy lu-  
du tak skłonnego do szemrania nie był  
by się znalazł, co by temu przeczył? Y  
także by wszyscy z oszustem byliby się  
zmowili, y byliby się poddali prawu ta-



kowemu, o którymby wiedzieli, że tylko jest wymysłem ludzkim, byliby takiego obłudnika słuchali, który tak furrowie się z nimi obchodził, że najmnieysze wykroczenie przeciwko obzadkom śmiercią, na którą nikt nie śmiał narzekać, karał. Zaiście rzecz by to była nadprzyrodzona, aby największe cuda, z takowymby postępkiem w porównanie by poyść nie mogły. Co więcey dopuścimy to, iżby lud wszytek mało co dbał o to, co go jednak tak wielce się tykało, iżalibypokolenie Ruben, z którego był Datan y Abiron, albo pokolenie Lewi, z którego był Kore dopuścili były, żeby w dzieiach narodu takowe kłamstwa były zapisane? iżaliby Pokolenie Manasse było zcierpiało aby Effraimowskiemu, które młodsze było, pierzeństwo dano? Albo by pokolenia Ruben, Symeon y Lewi były pozwoliły na to, aby z wieczną onych niesławą przodkowanie y prawo starzeństwa na pokolenie Juda

da było przeniesione? Wątpić tedy nie można, że prawo Moyżeszowe od Boga pochodzi, y że ieżeli to prawda, że Księgi Moyżeszowe są tak dawne iako to o nich twierdzą, cuda też o których wspomnieliśmy, prawdziwemi cudami być muszą; jedna tylko wycieczka dla niedowiarka się zostaje, a to ta, iżby utrzymywał, iż te Księgi późniey są pisane, y podrzucone od iakiegoś żyda, któryby lud był mamił, y weń wmowił, że od Moyżesza pochodzą. Ale przyznam się, wybieg takowy nader nierozumnym byłby bałamuceniem. Któryż bowiem Dziejopis żył czasu owego, kiedy się to działo, co w tych Księgach jest opisano, ieżeli nie Moyżesz. Nie tylko że się wszystko zgadza, wszystko w iego dzieiach dobrze się snule, nie tylko wszystko się tak prawdzi, iako nam zkażynąd o dzieiach świata, o początkach narodow, o położeniu krajow najstarożytnieysze świadectwa opowiadają. Nie tylko dzie-



dziejopisowie Greccy według S. Justyna o Moyżeszcu wzmiankę czynią, o jego Piśmie wspominają, dawniejszym je za wszystkich Rymotwórców, Filozofów, Prawodawców Piśma być mniemają, owszem wielu z nich tak rozumie, że Moyżesz żył za czasów Ogigiesza y Inacha, o których pospolite rozumienie było, że ich ziemia na początku światem zrodziła; nie tylko dzisiaj, które się w Księgach Moyżeszowych zawierają, zupełnie się tak z tymi, które się później stały, iako też ze wszystkimi uroczystymi na pamiątkę przedniejszych wystawionemi znakami y corocznemi obchodzeniami doskonale zgadzają, ale można tego nawet iawnie y oczywiście dowieść, że bynajmniej jest niepodobna, aby kto miał późniejszych czasów, takie omamienie uczynić, a Piśmo, któreby przed tym nigdy widziane nie było, y niby razem z nieba spadło, za Moyżeszowe udawać.

Pytam

Pytam się bowiem iakiby też czas Piśmu takowemu naznaczyć potrzeba, czy za Ezdrasza? Ale ten nas sam przestrzega, że pod czas niewoli przykład się do umiejętności prawa Boskiego, aby one y sam zachował y lud Izraelski tak ustaw wiadomości, iako y sprawiedliwości z tych Ksiąg nauczał; Sam daie znać, że Artaxerxes w wyroku swym do niego wydanym takowemi się odzywa słowy: powróć do ziemi twojej a staraj się, aby naród twój zachował prawo Boga waszego, które jest w ręku waszych. Ale pod czas niewoli Babilońskiej Baruch, Daniel, Ezechiel Prorocy odwoływali się na prawo Moyżeszowe; ale w drugiej Księdze Paralipomenon w Rozdziale 23 napisano, że gdy Jozyasz był namaszczoney wkładano na głowę jego, y do rąk mu podano Księgę zawierającą prawa, ale dawniej za czasów Jozefata nauczano iawnie lud y ćwiczone go w prawie Pańskim, ale jeszcze dawniej, kiedy się dzie-



dziesięć pokoleń od dwóch odłączyło, czytano y szanowano w obudwuch królestwach Księgę prawa, owšem dawniey ieszcze za czasow Salomona wychwalano tę Księgę, zalecano oney czytanie, uczenie się y prawa w niej zawartego wykonanie. Dawid oneę często wspomina, Samuel y Jozue na nią się ozywają, nie podobna tedy takowego czasu wynaleść, w którymby można przyczytać Moyżeszowi Księgę takową, którejby on nie pisał. Jakoż gdyby Moyżesz nie był nic na piśmie zostawił, wszyscy by o tym wiedzieli, że nic nie pisał, a niktby nie był chciał później pisma pod imieniem jego wydanego przyjąć. Jeżeli sprawy w Księdze tej opisane były niewątpliwe tego czasu, w którymby to pismo podrzucono, takieby podrzucenie na nic by się nie zdało, owšemby podało te dzieje w niejakie podeyrzenie, iako te, które w Księdze podrzuconey są zawarte. Jeżeli zaś przeciwnie tak ci się zda-

ie,

ie, że te cuda były pod ten czas nieznanome, powiedzże mi z kądże owe uroczystości, owe obrządki, które pamiątką tych to cudow były; początek łwoy wzięły? powiedz jakim fortelem można było w narod cały to wmówić? alboż to sprawom cudownym tak łatwo ludzie wierzą, kiedy im tego ani przyczyn, ani pamiątek, ani dowodow nie pokazesz? Czy może kto rozumny trzymać, że sprawy tak ściśle z narodowym stanem związane mogły być w niepamięci zagrzebione? Izaiby sama niewiadomość iawnie podrzucenia takowego pisma nieodkrywała? Albożby narod cały dał się zwieść, aby takie Księgi przyjął z poszanowaniem, które ośławiają całe pokolenia, owšem sam narod tak brzydko oczerniają? Pewna tedy jest y nieomylna, że Moyżesz pisał, y że Księgi od niego pisane być pośallzowane nie mogły. Ziedney strony rzecz nie podobna, aby Żydzi iednostaynie tak nie zwyczajnego sposobu



soburządzenia się y tak osobliwych prawideł trzymali, gdyby nie byli mieli prawa pisanego y Księgi, któraby też same prawa tłumaczyła, z drugiey strony rzecz widoczna, że ta Księga musiała być poipolita, że ją przynajmniey każdy z Lewitów mieć musiał, a tak ten co by był onę chciał sfalszować, pewnie, że nie mógł wyłowić wszystkie, tym samymby zaś łatwo się fałsz ukazał, gdyby nowe z dawnieyszymi, porównano y znoszono. Ale może Księgi Moyżeszowe zaginęły, a potym na miejscu ich podrzucone te, które dopiero mamy, lecz iestże to podobna aby Księgi tak rozmnożone wszystkie zaginać, albo aby tak oczerniające naród pisma gdyby od samego prawodawcy nie były pisane z taką szcigą miały być przyjęte? Czytamy, że Księgę Moyżeszową w skrzyni przymierza chowano, ieżeli to prawda, toć wszyscy o tym wiedzieli, przeto tę Księgę tylko było wyjąć ze skrzyni, a zarazby fałsz

fałsz był się odkrył. Ale może fałszerz na miejscu Moyżeszowej Księgi swoją podzucił; ieżeli to uczynił, tedy świeżość pisma zarazby podrzuconą wydała, ieżeli nie uczynił, tedy tym samym ta Księga, która się w skrzyni naidowała, zdradęby wyiswiła. Zaieste takowe prawo, o którym zawsze lud myśli, które Kapłani zawsze w ręku mieli, które co siódmy rok przed zgromadzonym ludem czytano, nie mogło być, ani zfałszowane ani zatracone. Gdyby tey Księgi nigdy iawnie nieczytano, y takby się kłamstwo snadno wydało; Coż dopiero mówić, kiedy się cały naród zawsze na nie iako na pisma prawodawcy swego odwoływał. Kto by chciał twierdzić że wszystkie te Księgi razem zaginęły, musiałby w przody wszystkie znieść pewność dziejów, a pokazać że się już niczego nie wstydzi.

(SSSSSS)  
(SSSS)

LIST



## LIST PIĄTY

*Byli prawdziwi Prorocy.*

Kiedy na tak liczne iedne po drugich następujące cuda, które Moyżeszowe od Boga posłanie stwierdzają w sobie zaś, iakoś widział są tak pewne y nie omylne, oczy twe Teotymu obracasz, możeż być, abyś prawicy wszechmocny w tym nie uznawał? Wszakże abyś tym lepiey był przekonany inne ci jeszcze dowody z Proroctw wynikające przywiode, a tak będzie, że te oba z sobą złączone wywod tak doskonały uczynią, iaki tylko w tej mierze być wyprowadzony może. Jeżeli dowiodę, że byli kiedy prawdziwi Prorocy tym samym przewiodę, że było y objawienie, a tak niewiara będzie zawsty.

wstydzona. Jeśli Bóg co objawił, tedy rozmawiał z ludźmi, tedy się o nym zwierzał, tedy z niemi przymierze uczynił, tedy na nich obowiązek włożył, aby wierzyli słowom iego a tę powinność wierzenia do owej przyrodzoney dodali, z którą na świat przychodzimy. Nie bez przyczyny ani bez zamierzenia Bóg się zwykł tajemnic swoich zwierzać, czyni to aby nam odkrył, albo co nam wiedzieć wielce było potrzeбно, albo co nam wykonać wielce jest pożyteczno, zatem aby ustanowił Religią nadprzyrodzoną którejbyśmy ani przez pychę lekce ważyli, ani przez oziębłość zaniedbywali, ale przeciwnie do niej się przywiezywali przez zamięlowanie, oney się poddawali przez uszanowanie, y nierostrzącając dwornie przez uniżonością przyjmowali.

Cały prawie Zakon stary jest pełny Proroctw, otworz tylko Pismo S. a obaczysz, iako iedni Prorocy po drugich następ-



następowali, iako wszystko sprawdziło się co przepowiadali. Czytam że Abraham za rozkazem Boskim imię Abram, które znaczyło Oyciec godny czci, na imię Abrahama, czyli Oycy wielu zamienił, że mu Bóg obiecał, iż potomstwo jego iako gwiazdy na niebie y piasek w morzu rozmnoży; iakoż w samey rzeczy przez rozplodzenie, lub przez przywłaszczenie Oycem się prawie całego narodu ludzkiego, Oycem Madyanitow przez Madyana, którego spłodził z Ceturą, Oycem Idumeyczykow przez Efawa, Edomem przezwanego, Homerytow przez Homara wnuczka Ezawowego dawnych y późniejszych Izraelitow lub wiarą lub cielesnym pochodzeniem przez Izaaka, Oycem na koniec stał się Izmaelitow, czyli Agareńczykow przez Izmaela syna Agary. Czytam iako ci ostatni rozpostarli się na wschodzie y zachodzie, iako podług obietnicy Agarze uczynionej na rozmaite się narody podzie-

dzielili, zawsze jednak pamiętkę pierwiastkowego zachowując pokolenia, y strzegąc tego, aby dziatki onych wzorem przodka swego Izmaela nie przędzey aż w Roku trzynastym obrzezane były. Postrzegam w tym narodzie y przymioty owego to zuchwałego y dumnego Izmaela podnoszącego rękę na wszystkich, y namioty swe nie tylko w oczach braci ale w pośrodku ich rozwijającego, w nim nawet widzę już wyobrażonego Mahometa, ktorego nam pomysłne powodzenie zarzucają niedowiarkowie, niewidząc tego że to dla nas tym większym jest dowodem iż się na nim przepowiedzenie prorockie ziściło. Czytam potym o własności Ziemi Chanaan Abrahamowi y potomstwu jego ulubionemu z Izaaka pochodzącemu przyrzeczonej, a lubo Agary y Cetury potomkowie liczni byli, że jednak wyrokiem Boskim z domu Oycy swego są wyłączeni widzę, iż tylko świadkami byli tego, co Bóg z tymże



tymże domem Abrahamowym uczynić  
zamyślał. Izaak sam ieden dziedzie-  
ukochany syn Pani iako to imię Sary  
oznacza; wszystkich obietnic miał być  
uczestnikiem. W nim y w iego po-  
tomstwie Abraham miał nabyć chwały,  
y to tylko iedno pokolenie ziemię Cha-  
naan odziedziczyć miało.

Lecz iakież prosię było podobieństwo  
do tego, aby potomkowie Izaaka zie-  
mię tę kiedy osiedli. Abraham umarł,  
żadnego dziedzictwa w tej ziemi nie  
nabywszy; krom miejsca, w którym  
był pogrzebiony. Przy tym też Bog  
jemu oznajmuie, że potomstwo Izaaka  
będzie się bląkało po ziemi obcej, a to  
przez czterysta lat, owszem iż się w nie-  
wolę ciężką dostanie.



*Reszta w Sobotę*

A toż to

A toż to ma być sposób zgodny, aby  
ta obietnica osiągnięcia kraju miodem  
y mlekiem płynącego po takich prze-  
mianach y po tak długim czasie prze-  
ciagu spełniła się? Ale Bóg dodaje, że  
wynidą z niewoli w czwartym pokole-  
niu zabrawszy bogate łupy, y że po-  
mści się sam za nich nad okrutnikami,  
u których wiarzynie zostawali. Wie-  
rzą tym słowom Jakub y Józef, a cho-  
ciaż w Egipcie dni życia dokonywają,  
nadzieją się iednak tą, że kości ich,  
kiedyż tedyż do ziemi Chanaaneyskiej  
przeniesione będą, tak nie zawodnie  
karmią że poślednieyszy, wyraźnie  
przy zgonie życia swym potomkom  
zalecał aby zwłoki iego do ziemi Cha-  
naan z sobą wziąć nie omieszkali. Ja-  
koż tak się stało. W czterest lat po  
narodzeniu Izaaka Mojżesz czwarty  
z pokolenia Lewi który razem z Jaku-  
bem był do Egiptu przyszedł, wodzem  
się ludu podług obietnicy Boskiej dzi-  
wnie rozkrzewionego stał, z niewoli

H

go



go z bogatą zdobyczą wyprowadza. Ani głębokie morze, ani szeroka pustynia, ani bitność ludu ziemię obiecaną pod ten czas posiadającego przeszkodzić temu nie mogła aby się proroctwo spełnić nie miało. Ani ścigające wojsko Faraona nad którym BOG ludu swego uciemnienia się pomścił ani utrudzenie, ani szemranie y niestatość ludu, ani powieści odstraszaące od towarzyszw Kaleba rozslane, ani śmierć sama Moyżesza odmienić tego nie potrafiła, co Bóg raz objawił. Izraelski lud przez szrodek nieprzyjaciół uzbroionych idzie, już unika, już krąży, już wstępny balem postępuje, przebywa wszystkie zawady, wszystko co mu przeszkodę czyni wojnie, podbija y panem całego kraiu który od Proroków przepowiedziany od Boga obiecany był staie się. Jozue trzydziestu Królów ręką swą z państw wyzuwa; Dawid aby zpełnił proroctwo zwycięzkie swe znaki do Eufratu pomyka;

myka. Salomon zaś panowanie swe aż do granic Egiptu rościaga. Gdy więc z iedney strony tak rzetelne przepowiadania słyszę, z drugiej tak rzeczywiste onych uiszczenie widzę, mogę się Teotymo wstrzymać abym to oboie głębokim nie uczcił poszanowaniem? Wszakże mnie bardziey ieszcze to co następuje dziwi y w zadumieniu osadza. Słyszę iako Moyżesz głośno przepowieda że żaden z tych którzy nad lat 20 wieku doszli a to na ukaranie szemrania ich krom tylko Jozuego y Kaleba do ziemi obiecanej nie wnijdzie, że urząd Kapłański wiecznem czasy w domu Finees zostanie. Słyszę iako o sobie samym y o bracie swym Aaronie wieńczym duchem twierdzi że oba pomrą nim ieszcze do ziemi Chananejkiej dojdą, iako o porażce która późno potym Amalecytów od Saula potkać miała opowiada, owszem nawet Agaga Króla tychże Amalecytów którego Saul życiem darować miał wy-



mienia. Słyszę iako Samuel temuż Królowi Saulowi przepowieda że królestwo iemu odjęte a komu innemu którego sobie już Bóg obrał oddane będzie; iako Nathan Prorok Dawida upewnia że syn którego z Betfabeą zpłodził młodo umrze że Bóg iego chępliwość próżną morowym powietrzem ukarze. Słyszę iako Salomona prorok ostrzega, że przez swe bałwochwalstwo y szkodliwe miłości zasłuży na to iż państwo iego będzie rozdzielone, potomkowie zaś iego nad Judzką tylko ziemią panować będą, iako Jeroboamowi Ahiasz prorok tak o śmierci iednego z synów iego, iako też o wygubieniu domu y rodu całego oznajmuie. Wszystko to zaś właśnie się tak pełni iak było przepowiedziano. Czytam potym iako bałwochwalstwo y nierząd w królestwie Izraelskim za panowania Achaza górę wzięły. Słyszę iako Eliaz po polstwu o głodzie który przez poł czwarta lata trwać miał, Królowi

zaś.

zaś o śmierci haniebney po ktorey pfi na tymże miejscu na którym y niefortunego Nabotha krew iego lektac mieli przepowiada. Przyśiępuję do Izaiasza, którego proroctwa ieszcze mnie w większe podziwienie wprawują. Kiedy Sennacheryb iedynowładea Assyryjski po Salmanazarze w największym był zatrudnieniu wiodąc wojnę z Azyą y Egiptem; ziemia zaś Judzka zprzymierzywszy się z postronnemi mocarzami do swej dawniejszey potęgi powrocila, odzywa się z tym Prorok ato miro wszelkiego podobieństwa y wirzod najpomyślniejszego pokoju, że Assyryczycowie do Judey wpadną; opisuie nieprzyjaciół przyście pod podobieństwem rzeki z brzegow wylewającej, która cały ten kray zatopi tak że za ledwo Jerozolima z tego potopu głowę wytknie, wyznacza drogę którą woysko nieprzyjacielskie iść, stanowiska które zakładać, miejsca na których obozy rozbić będzie, to wszystko o-

po-



mienia. Słyszę iako Samuel temuż Królowi Saulowi przepowieda że królestwo iemu odjęte a komu innemu którego sobie już Bóg obrał oddane będzie; iako Nathan Prorok Dawida upewnia że syn którego z Betfabeą zpłodził młodo umrze że Bóg iego chępliwość próżną morowym powietrzem ukarze. Słyszę iako Salomona prorok ostrzega, że przez swe bałwochwaltwo y szkodliwe miłości zaśluzi na to iż państwo iego będzie rozdzielone, potomkowie zaś iego nad Judzką tylko ziemią panować będą, iako Jeroboamowi Ahiaśz prorok tak o śmierci iednego z synów iego, iako też o wygubieniu domu y rodu całego oznajmuie. Wszystko to zaś właśnie się tak pełni iak było przepowiedziano. Czytam potym iako bałwochwaltwo y nierząd w królestwie Izraelskim za panowania Achaza górę wzięły. Słyszę iako Eliaśz pospolstwu o głodzie który przez poł czwarta lata trwać miał, Królowi

zaś.

zaś o śmierci haniebney po ktorey pśi na tymże mieyscu na którym y niezczęsnego Nabotha krew iego lektac mieli przepowiada. Przystępuię do Izaiasza, którego proroctwa ieszcze mnie w większe podziwienie wprawuia. Kiedy Sennacheryb iedynowładea Assyryjski po Salmanazarze w naywiększym był zatrudnieniu wiodąc wojnę z Azyą y Egiptem; Ziemia zaś Judzka zprzymierzywszy się z postronnemi mocarzami do swej dawniejszey potęgi powrocila, odzywa się z tym Prorok ato miro wszelkiego podobieństwa y wrzod naypomysłniejszego pokoiu, że Assyryczycy do Judey wpadną; opisuie nieprzyjaciół przyiście pod podobieństwem rzeki z brzegow wylewającej, która cały ten kray zatopi tak że zaledwo Jerozolima z tego potopu głowę wytknie, wyznacza drogę którą woysko nieprzyjacielskie iść, stanowiska które zakładać, mieysca na których obozy rozbiiać będzie, to wszystko o-

pe-



powiada nim jeszcze Sennacheryb o tymbył pomyślił. Z tym wszystkim nie wyszło lat 28 a owo Asyryjczyk wojska swe ściaga, nie inną drogą ieno tą którą Prorok opisał ciągnie y pod murami Jerozolimskimi tabory swe rozkłada. Trwoży sobą miasto y tylko co nie rospacza. Lecz Prorok Ezechiasza Króla cieszy, upewnia go że wojsko do miasta nie wniydzie ani się postrzały nieprzyjaciela onego nie tkną że Bóg uderzy w nieprzyjaciela który przeleknawszy się ucieknie do Babilonii y tam w bałwochalniach od własnych synów zabity zginie; wszystko się ścią. Anioł mściciel iedney nocy sto ośmdziesiąt tysięcy wojska nieprzyjacielskiego trupem ściele. Sennacheryb uciekający życiem swej zuchwałości przyplaca, a Ezechiasz zewsząd powinizowanie z przyczyny tak cudowney y wszechmocney obrony odbiera, opisuia to Herodotus y Beroza dziejopisowie pogańscy a poślednieyszego powieść

wieść mało się co od opisania w Księgach pisma Bożego zawartego różni. O dziwna przepowieści! o doskonale ziszczenie!

Jeremiasz który po Izaiaszu się zjawiał przepowiada że naród iego przez lat siedmdziesiąt będzie w niewoli Babilońskiej, którą lubo Izaiasz równie przewidział, czasu iednak pewnego nie za nierzył. Przydaie że panowanie Nabuchodonozora w czwartym pokoleniu ustanie iakoż w samey rzeczy, Cyrus wybawca żydów od proroków przepowiedziany owszem od Izaiasza po imieniu nazwany to państwo obala rząd onego Balthazarowi wnukowi swemu zostawując. Potym dwoch Proroków przepowieda wyraźnie spustoszenie owszem zagubienie Babyłonu: Jeremiasz mowi że będzie zatopiona a nigdy już więcey nie powstanie, Izaiasz twierdzi że nigdy już nie będzie pobudowane że zostanie bez mieszkańców owszem ani pasterze trzodę pałacy skłoni-



nienia w niej nie naydą gdyż to mieysce na którym miasto stało bagnem nie dostępnym okryte, pułaczom tylko gnieździe y węzom wylegać się pozwoli. Niechże tu niedowiarek zada fałsz proroctwu niech nam osadę miasta Babilonu pokaże niech za przykładem Juliana odstępcy poweźmie myśl chwalebną pobudowania iego, ale nie na innym mieyscu ieno na tymże na którym wprzod zbudowane było, niech się ze wszystkiemi bezbożnemi zmowi, niech do swego przedsięwzięcia ierszcze y to doda, aby przywrocil bałwany Memfiyskie a wbrew się przeciwiało proroctwu Ezechiela, niech w Kairze uwięczy koronę głowę Xiążęcia z krwi krolow Egipskich pochodzącego, godne zaiste będą tak chwalebne zamysły usiłowania y głowy iego. Ale jeśli zamiast tego coby miał około wykonania tak wspaniałych dzieł się bawić, próżnemi tylko dowcipnościami narabiać kiedy nie mogąc przewieść fałszu na istocie

rze.

rzeczy okoliczności tylko czafu w którym się cuda te świadectwem narodu całego w ktorego oczach się działy opisaniem dziejow wiary godnych stwierdzone w wątpliwość podać będzie usiłował; zostawiając nas przy tey prawdzie że to wszystko czemu przeczyć ehce nie inaczej ieno tak jako od prorokow było przepowiedziano stało się, litować się będziemy nad iego ślepotą, wszakże przytym dziwić się z poszanowaniem dobroci Boskiej nieprzeestaniemy, która ludziom swe tajemnice tak jasno objawić raczyła.

Kto proszę uwiadomił o tym Jeremiaśza, że fałszywy Prorok Hananiaśz za kłamstwa y zwodzenie ludu w rok jako się y stało śmiercią skarany będzie? Kto powiedział Ezechielowi że Król Sedecyasz przy końcu oblężenia Jerozolimskiego, będzie uciekał z zawiązanemi oczami przez rozwaliny muru, że wpadnie w sieci ktore nań Bóg zarzucił, że będzie zaprowadzony do Babilo-



biloniy gdzie naprzód wzrok potym  
życie utraci? Kto mu objawił że Na-  
buchodonozor opanuje Tyr, wojsko zaś  
jego zwyciężkie cały Egipt zplondru-  
ie. Izaliż tak liczne, tak iasne, tak do-  
kładne wyroki które się ściągają na  
czasy tak odległe, na rzeczy tak od sie-  
bie różne y myśli ludzkiey nie dostę-  
pne tak zaś doskonale y iawnie zisz-  
czone mogą pochodzić od kogo innego  
krom tego który tak to co jest, iak y  
to co nie jest zarowno przed sobą sta-  
wiąc uprzedza czas przewidywaniem  
swoim, a w ciemności przyszłych rze-  
czy iasno zagląda.

Dośćby było dla najzacieśszego nie-  
dowiarka aby ieden tylko rozdział z  
Ksiąg Daniela z uwagą przeczytał. Nie  
wspominam nic o owym poważeniu  
które sobie ten Prorok nie mniej mie-  
dzy swojemi iako y między bałwo-  
chwalcami ziednął, już to Nabuchodo-  
nozorowi że z pośród ludzi wyłączony  
miedzy bydłety policzony trawą się  
iaki

iak y one paść, a wtym stanie lat ca-  
łych siedm przepędzić, toż dopiero na  
tron powrócić miał, przepowiadając,  
iuz troie pacholąt towarzyszow swo-  
ich z pieca ogniatego bynajmniej nie  
obrażonych wyprowadzając, iuz sam  
z lwiey iaskini monaruszony wycho-  
dząc, iuz nakoniec ręką niewidomą na  
ścianie podczas uczty wyryte pismo  
Balthazarowi tłumacząc; niech tylko  
rozdział iedynasty w którym proro-  
ctwa liczne związane są w ręce  
wezmię. Jeszcze mowi prorok [prze-  
powiadał zaś to gdy Cyrus na tronie  
Perskim siedział] jeszcze tylko trzech  
Królów berło Perlskie piaśtować bę-  
dzie, gdyż czwarty zachwałością swą  
do którey go tak potęga iako y boga-  
ctwa jego przyprowadza obruszy całą  
Grecyą na siebie, co się ziściło na Xer-  
xesie czwartym następcy przed któ-  
rym Kambizes Smerdis y Daryusz syn  
Hystaspa koronę Perlską nosili. Ale  
potym [mowi daley] powstanie w Gre-  
cyi



cyi Król potężny y bitny porwie się z osobliwą szybkością, a otrząsnąwszy się z nawalnej burzy wszystko czynić będzie wedle upodobania, zawojuje państwo Perskie y iedynowładnie panować nad nim będzie. Wszakże nie dostanie się to państwo potomkom jego, lecz rozerwane okabione na cztery się części podzieli. A któż to powiedział Danielowi że Alexander pierwszym w Grecyi Królem będzie, że w taką się potęgę wbie, że oręż swe na Persyą obroci, że z nieporównaną pretkością się pomknie, że zwycięży, że państwo jego na cztery ręce poydzie, że chociaż miał y brata y syna, żadnego jednak następcę z krwi swej nie zostawi? To wyrzekłszy już więcej Prorok nie wspomina o państwach wschodnich y zachodnich, ale poczyną opisywać to co się dziać ma w krajach południowych to jest w Egypcie y w stronie północny to jest Syryi, ile że te oba kraie bardziej się niż pierwsze Judzkiego Królestwa

lestwa tykały. Przepowiada one frogie wojny między pierwszymi tych państw Królami Ptolomeuszem Soterem y Seleukiem Nikanorem równie iako y między następcami ich y Synami, wytyka owę pozorną ugodę między nimi z przyczyny Bereniki córki Ptolomeusza Filadelfa uczynioną, opisuje śmierć haniebną tej Krolewny, pomstę ktorej brat też Bereniki Ewergeta nad zabójcami użył, próżno Ptolomeusza Filopatera następcy Ewergety po zwycięstwie nad Antyochem przy mieście Rafim odniesionym o Kościół y Jerozolimę kaszenie się, owę tegoż Antyocha zdradliwość kiedy ten siostrę swą Kleopatę Ptolomeuszowi Epifanefowi niby na znak przy mierza, w samej rzeczy zaś dla zdradzenia jego oddał w dożywotnią przyiaźń od niej oszukany, gdyż bardziej mężowi swemu niż bratu sprzyiała. Opowiada iako Scypio Nażyka zgładził w polach Magnezyjskich zwyciężając

Anti-



Antiocha tę plamę którą nań w Rzymie przez złe o nim ludu rozumienie była padła, iako Antioch wielki w kacie państwa swego umrze, iako Seleukus Filopater syn jego dla niesposobności do rządu y złych swych postępów wzgardzony krotko tylko panować będzie, w trucznie którą mu Heliodorus poda śmierć połykając, iako Antioch Epifanes zpychając synowca swego a syna Seleukowego sam na tron się wdrze, iako Heliodorus y Ptolomeusz Filometor który poślednieyszy z боку Kleopatry do Królestwa Syryjskiego prawo sobie rościł próżno się o nie pokusi, iako Antioch nad nim y nad woyskiem jego zwycięstwo otrzyma, iako Filometor od Epifana uwiedziony y zwyciężony zostanie, iako ci dway Królowie w nieustannym podeyrzeniu jeden o drugim żyć, jeden drugiego wystrzegać się będzie, iako Antioch do swego państwa powroci, drugi raz do Egiptu wpaść zamyśli, co mu się zle  
uda

uda. Wszystko to Daniel dawno przedtym niż się to stało przepowieda y wszystko nam to właśnie tym porządkiem iako przepowiedział dzieie opisuia. Tu spytajmy się co za przyczyna tak niepomyślny drugiey Antiocha do Egiptu wyprawy była? Czy Filometor razem iednym stał się bitnym? czy Egypcyanie po tyle razy od Syryczyków zwyciężeni wlot odwagi nabrali? Rzymianie mowi Prorok przybędą na okrętach, Antioch się ich przeleknie y nazad się spieszo cofnie, a czyliż nie toż samo dzieie opiewaia gdy opisuia ow zuchwały postępek Popiliusza Lenasa Rzymianina, który na piasku gdzie stał Antioch okrag uczyniwszy, tłumaczyć mu się nie wychodząc z tego kręgu y oczyścić z przestapienia wyroku Rzeczypospolitey Rzymskiey kazał, a z tądci to wzniecił się w Antiochu ow wstyd y owa zgryzota o ktorey Prorok namienia z tąd pochodziła owa zaiadłość którą miałia-  
ko



ko Daniel dokłada na świątynią przy-  
mierza wylać, z tąd poszedł ow upadek  
opłakany tylu żydów y Kapłanów do  
odstąpienia wiary okrutnym prześlą-  
dowaniem przywiedzionych, to było  
przyczyną owych nie znośnych mąk  
któremi przy obrządkach stojących tra-  
pił, to dało Eleazarowi pochop do tego  
aby nie mniej męstwa niezwyciężone-  
go dowody iako y przykładną ziom-  
kom swym dał naukę, to pobudziło Ma-  
chabejczyków prześlawnych Ryce-  
rzów, że się z małą garstką na potężnego  
nieprzyjaciela porwać śmieli że tyle  
zdrad y zasadzek unikać, tyle przeci-  
wności przełamać musieli; to było lu-  
dowi powodem do oczyszczenia Ko-  
ścioła w dwa tysiące trzydziestu dni po-  
zplugawienia onego tak iak było prze-  
powiedziano;



Nie

Reszta we Srxodę

Nie zapomniał Prorok Króla tego  
świętokradcy bluźnierstw y bezbożno-  
ści, opisuie koniec iego okropny y ha-  
niebny na gorze którą Dziejopis Poli-  
biusz Taba, Hebrayczykowie zaś Zabi-  
nazywałą, śmierć nieszczęśliwą ale po-  
wszystkie wieki pamiętną pochodzącą  
nie z trucizny ale od ręki Boskiej, taką  
go chorobą w której go żaden czło-  
wiek poratować, żadne lekarstwo zle-  
czyć nie mogło nawiedzającej. A  
mogłżeby żydówin który choćby do-  
brze na to patrzył tak rzetelnie y tak do-  
wodnie wszystko to opisać jako to Da-  
niel uczynił? zaiste przyznać trzeba  
że Bóg ma ducha wieszczego któremu  
żaden nie wyrowna; że tak głębokie a  
tyłą lat poprzedzające przewidzenie  
samemu się pierwiastkowemu stworze-  
nia świata dziełu równać może.

W drugim rozdziale opisuie Daniel  
cztery owe jedynowładne państwa pod  
którymi mieli Izraelitowie mieszkać, to  
jest: Medow, Persow, Greckie y Rzym-

I

skie



skie, wszystkie przyzwoicie cienia, oznajmuje o potędze y upadku Rzymian. Kamyczek spada sam przez się z góry na której nikogo nie widać, kruszy y obala kolos potęgi Rzymskiej, rośnie w oczach prorockich y stać się górą niezmierną, która cały świat okrywa; to widzenie okazuje piąte iedyndowładne państwo, które ma być wieczne, które podbiwszy pod moc swą inne wszystkie cztery samo nigdy się w cudze ręce dostać nie ma. Ktoż takową odmianę takie państwo po sobie następowanie mógł Danielowi objawić jeżeli nie ten, który o sobie w tymże rozdziale mówi, że jest panem wszystkich czasów y krajów, który wszystko przedwiecznymi swymi wyrokami rozrządził y tym tylko wiadomość rzeczy tak ukrytych udziela, których światłem swym z góry objaśnić raczy.

Dawniej jeszcze bo sześć set lat przed założeniem Rzymu przewidywał Balaam Prorok ten dwoiaki los Rzymian;

mian; a tak pierwsi y ostatni Prorocy za tajemnym zrzadzeniem Boskim z sobą się zupełnie zgadzając iednostayne o rzeczach które opowiadają wyobrażenie czynią, Izraelski lud mówi Balaam pochłonie wszystkie narody które go otaczają, policzy y pokruszy ich kości, Maabitowie y Amalecytowie postrzałem jego razeni legną. Ale chociaż się onemu tak pomyślnie z sąsiadami powodzić będzie, rozmaite jednak nieszczęśliwości nań w dalszym czasie przyjdą. Widzi ie Prorok: Stoi w oczach jego naród który pod ten czas jeszcze nie był zowie go prawie po imieniu y palcem wytyka, opisuje wojenne jego wyprawy, w samym zaś opisanu porządek którym się to stało zachowuje. Twierdzi że Syrya w Rzymski powiat zamieniona będzie, co się spełniać zaczęło, gdy dwaj Scypionowie zwycięstwo nad Antiochem wielkim odnieśli, dokonane zaś było od Pompeiusza który Antiocha ostatniego z



Królow Seleucidów korony Azyatyckiej pozbawił. Opowiada napotym Balaam jako Rzymianie żydów pod moc swą podbił y sami też niby koleino zniszczył y znikną. Przybędą mowi na okrętach z Włoch, zawojują Assyryczyków, zpułtoszą ziemię żydowską a naostatek sami zginą. Może być proroctwo dokładniejszy i przeźliwszy? W trzech słowach trzy się wielkie proroctwa zawierają. Aby się takowe odmiany stały tyfiące okoliczności trefunki wzburzenia przemianować musiały. Gdy więc te wszystkie przygody pewnym porządkiem od człowieka jednego opisane czytasz, a widzisz że tymże samym porządkiem się ziściły co rozumiesz, kto jeżeli nie Bóg sam mógł to swym prorokom objawić? kto jeżeli nie on mógł im Księgi nie dościgle otworzyć, w których tajemnice przyszłych czasów jasno wyczytali?

Takowe to wyroki w piśmie Bożym  
nie

nie mniej świątobliwość jego iako y ducha z którego natchnienia jest pisane okazujące naydujemy. Wszystko w nim związane jest. Ostatnie Księgi odnawiają pamięć pierwszych. Mojżesz duchem wieszczym napelniony zaleca w swym piśmie ludowi, aby słuchał proroków którzy po nim nastąpić mieli, ci zaś następcy wzajemnie prawo od niego napisane z pilnością sami zachowując y chwałę ie y do zachowania o niego lud prowadzą. Wszyscy imieniem Bożym mówią toż imię jego wzywając, by tedy jedno tylko proroctwo z wszystkich które są w piśmie zawarte prawdziwe było, tym samymby nam dowodziło że całe pismo palcem Bożym jest napisane. Nie można w tym frzodka naleść, albo one z wszystkim odrzucić albo całe przyjąć potrzeba.

Jakiby to był nierozum gdyby kto chciał utrzymywać, że te wszystkie proroctwa którem napomknął, y tyle innych które przytaczać rzecz by  
była



była nieskończona wtedy dopiero były napisane y ogłoszone, gdy się już to wszystko stało, co one opiewają. Y tak żeby naród Izraelski po wszystkie czasy był w tym mniemaniu, że słyfzy proroctwa choćby w samey rzeczy prorokow nie było? y tak żeby jednostaynie te Księgi przyjmował za prorockie, ktore już po czasie ziszczenia pisane były. Izaliż by cierpiał był tylu fałszerzow którzyby weń zawsze winawiali że to na co patrzali już dawniey od Prorokow przepowiedziane było. Nie pytam się czyliby nikt fałszowi temu nie oparł się? oto się pytam czy byłby choć jeden coby się dał tak grubo ofzukać. Ja zaś z moiey strony prędzeybym uwierzył że można tego wieku przetartego w Polski naród to wmowić że od Lecha pochodzi, chociaż na to dowodu żadnego gruntownego nie ma.

+ Rzućmy tylko okiem na pismo a obaczemy że te Księgi prorockie zusta-

wami

wami narodu ścisły związek mają, że o tych prorokach dzieie narodowe opowiedają, że na początku kaźdey Księgi czas którego pisana była jest wyrażony, że iedne za drugimi niby łańcuch się ciągną tak iż niepodobna prawie tych ogniow rozerwać.

Dzieie Machabeyskie wzmiankę czynią o Księdze Daniela, która nayduie się między pismem siedmiudzieściu tłumaczow y w Ezdraszowym zbiorze. Tegoż Proroka dwa razy przywodzi Ezechiel który żył w Chaldey, prorokował zaś około piętego roku iako się lud w niewolę dostał. Jozef zeznaie, iż Alexander gniewem przeciwko narodowi wybranemu rozżarzony wraz opłonał gdy mu Kapłan naywyższy wojenne iego wyprawy y zwycięstwa od Daniela zdawna przepowiedziane ukazał. Prorok tedy ten musiał nie mało czasu przed Machabeyczykami żyć, proroctwa zaś iego tak zupełnie według świadectwa Celsa y Porfiriusza dziejopisow



pisow z dziejami wspomnionych rycerzow zgadzające się, pewnie że dawno poprzedziły ten czas w którym się stało to co one przepowiedały.

Ezdrasz, Daniel, Baruch przywodzą proroctwo Jeremiasza, wtaż Jeremiasz, Micheasz Nahum odwoływaią się na Izaiasza do niego pódra swe obracaią ówsem w wielu go mieyscach wypisuią. Jozef żydowin upewnia, że Księgę tego Proroka Cyrusowi ukazano, który widząc że go w niej mianuie y zwycięstwa iego przepowieda niepomala się zdumiał. Owoż tedy masz wywod proroctw pewny y dokładny, który gdy zechcesz y z dawnieyszych ieszcze zafiagniesz czasow.

Widoczna to iest że psalm setny trzydziesty szosty złożony był podczas niewoli, ile że od słow się poczyina: Nad brzegiem rzeki Babilońskiej &c: nie mniey zaś pewna że psalmy Dawidowe daleko były dawnieysze; ponieważ wtamtym wzywaią Lewitow aby śpiewali

wali piosnki Syońskie. Niepodobna tedy przystać na niedowiarkow zdanie które samo się przez to obala, że tylko iest mniemaniem.

Może kto powie na poparcie zdania swego że te Księgi których związek y następstwo ukazałem są tylo zmyślone, udane y iednego czasu od iednego człowieka napisane. Lecz iak to proszę być może? Jakby Ezdrasz na którego by ta kazń paść musiała wmówić to mógł w żydow, że Daniel, Ezechiel, y Jeremiasz których wielu znało prorokowali, ieden w Chaldehy podczas niewoli, drugi w ziemi Judzkiej podczas przeniesienia się, gdyby się rzecz inaczej miała? Jakby był mógł przywieść do tego aby wierzyli, że Jeremiasz przepowiedział iż niewola ich siedm-dziesiąt lat trwać miała, a wierząc temu cale się ani kusili o wyjście z Babilonu, pokiby ten czas przepowiedziany nie minął, gdyby o proroku Jeremiaszu y iego proroctwach nie wiedzieli? Y tak



że więc dla tego że komu się zda iż podobno nie tak się ma rzecz iak mu powiedaia, wolno mu będzie przeciwko świadectwu całego narodu co utrzymywać? A iakazby pewność była dziejow gdyby każdy mógł iść za takim omamieniem.

Proroctwo Balaama mało co późniejszy jest od Ksiąg Moyżeszowych, te zaś iakom ci tego dowiodł pisane były pod ten czas gdy się poezęło prawo żydowskie. Gdyby kto chciał twierdzić że później pisane jest, musiałby przynajmniej to przypuścić że na świat wyszło nlm się dzieścić pokoleń od dwóch oderwało, bo się już ta Księga nayduie w tey którą Samarytanie mieli, to zaś rozłączenie stało się około dwuchset piędziesiąt lat przed założeniem Rzymu; co iężeliby kto utrzymywał że się to stało za czasow Ezdrasza albo i też pod ten czas gdy siedm-dziesiąt tłumaczow około przekładania pisma pracowało, tedyby y tak ieszcze kilka.

kilką wiekow wprzód przepowiedziało rzecz przyszłą. Od Chrześcian też nie jest podrzucone gdyż nayduie się w Księgach które zawsze w ręku żydowskich były. A zatym przynajmniej przed narodzeniem Chrystusowym pisane być musiało; ktoż bowiem nie wie że za czasow Chrystusa ieszcze Rzymianie ziemię Judzką nie byli między powiaty swe policzyli. Jeszcze żydow na ten czas nie rosproszono, koniecznie tedy każdy, by y nie chciał zeznać musi, że byli prawdziwi Prorocy, to jest że byli ci co przepowiedzieli rzecz nim się stała, a ta nie inaczej się stała ieno iak od nich przepowiedziana była.





## LIST SZOSTY

*Zniesienie prawa Moyżeszowego było  
przepowiedziane.*



Acz świątobliwe było prawo Moyżeszowe którego Bóg sam był początkiem, przecież wstępem tylko y przygotowaniem było do lepszego. Jako nauka obyczajna od niego przepisana odnawiała tylko y przypominała ludowi prawo przyrodzone, tak też część od niego rozporządzona y obrządki, powierzchowne, tym samym zaś nie wiecznotrwałe były. Co większa sami ie żydzi na się sprowadzili. Ustanowił ie Bóg częścią na ich ukaranie, częścią też aby ich utrzymał w należy-  
tym ku sobie poddaństwie, ustać zatym  
miało skoroby źródło sprawiedliwości.

Świa-

światu się ziawiło. Dla tegoż to na tylu mieyscach pisma obiecuie Pan najwyższy zesać nowego Proroka, dać nowe prawo, ustanowić nowe Kapłaństwo, wskrzesić nowy lud; co oczewiście ukaznie przymioty prawa które na mieyscu dawnieyszego miało być postanowione. Wzbudzę [mówi Bóg do Moyżesza] (a) proroka podobnego tobie, włożę słowo moje w usta iego, opowie braci twej wszystko co mu przykażę. Nie minie tych kara któreby niechcieli słuchać go w tym co w Imie moje im opowiadać będzie. Z tych słow wniesć trzeba, że ten nowy prorok a prorok osobliwszy podobny Moyżeszowi, miał równie być iako y ten prawodawca. Moyżesz był Kapłanem ponieważ y sam ofiarę czynił y brata swego Aarona na tę godność poświęcił. Był Królem w Izraelu ponieważ mu pismo to przyznaie iako temu, który ludem tak mnogim rządził. Był

razem

(a) Deut: 18.



razem y prawodawcą y pośrednikiem  
w tym co się tykało przymierza. Te  
tedy wszystkie własności miał mieć y  
nowy prorok obiecany. Miał być pra-  
wodawcą, pośrednikiem przymierza  
nowego, Kapłanem y Królem iako y  
Mojżesz. Nie byłby do niego podob-  
ny gdyby tych wszystkich zaszczy-  
tów nie miał. Nie powstał [mówi da-  
ley pismo] żaden z proroków podobny  
do Mojżesza, z innemi prorokami, ro-  
zmawiał Bóg już przez objawienie, już  
we śnie ale z Mojżeszem sługą swym  
mówił obecnie. Musiał więc y nowy  
ten prorok który miał być podobny do  
Mojżesza znacznie być nad innych  
proroków, a gdy urząd drugich zależał  
na tym, iż przypominali ludowi y u-  
twierdzali przymierze dawniejsze, u-  
rząd tego nowego musiał nadto mieć  
tę władzę przyłączoną, że mógł stano-  
wić prawa, iako to oznaczają słowa któ-  
rych do wyrażenia tej godności pismo  
używa, gdy ie w tym rozumieniu we-  
źmie.

znieśmy, w którym ie pośpolicie, bierze  
mówiąc włożę słowa moje w usta iego.  
Na ten urząd poglądali Micheasz y Iza-  
iasz gdy mówią, że nowe prawo z Syo-  
nu wynidzie, a słowo przedwiecznego  
z Jeruzalem, że w ten czas Bóg zacznie  
panować nad narodami, a moc się władzy  
iego na naygrubsze y nayodlegleysze  
kraie rozciągnie. Na ten urząd nowego  
proroka, zapatrywał się Bóg gdy się o-  
świadcza (b) że nie będzie odrad cier-  
piał aby albo święcono Szabas, albo od-  
prawowano *Neomenię* (c) albo inną iaką  
uroczyśćć obchodzono... że przyidzie  
ten czas (d) kiady nowe przymierze  
uczyni z Izraelem które będzie całe in-  
ne od tego które uczynił z przodkami  
gdy onych wybawił z Egiptu, że im da  
paste-

(b) u Proroka Iza: w Roz: x.

(c) Neomenia słowo Greekie znaczy dzień pier-  
wszy miesiąca który żydzi nie z obowiązku  
jakiego, ale z nabożeństwa, zwyczajem wzię-  
tego uroczyscie obchodzili, czyniąc ofiary  
imieniem całego narodu.

(d) u Jerem: w Roz: 31.



pastorzów wedle serca swego (e) że już więcej nikt o skrzyni przymierza czyli testamentu wzmianki nie uczyni, ani się kto do niej uciekać będzie, owsem że ta skrzynia wcale zniknie.

Na ten urząd oczy obracał gdy mówi (f) że imię jego wstawi się u narodów że z pomiędzy nich wybierze sobie Kapłanów y Lewitów (g) że mu wszędy y powszystkie czasy ofiary czyste y miłe czynić będą, że już upodobania w ofiarowaniu bydła mieć nie zechce (h) że choćby takowe ofiary y najgęstsze były uczcić go już nie będą mogły. (i) że całopalenia będą zniesione, (k) że Kościół Jerozolimski na wieki zbezczeszczony zostanie, a toż samo uczyni z nim co y z Siłą (l) w którym skrzynia przymierza drugi raz już nie powstała.

(e) Jerem: w Roz: 3.

(f) Malach: w Roz: 1.

(g) Izaiasz w R. 66.

(h) w Psalm: 50.

(i) Izai: w R. 1.

(k) Dan: w R. 9.

(l) Jerem: w R. 7.

*Reszta w Sobotę*

Na tego to proroka urząd y namiestnictwa względ mając Bóg mówić będzie do narodu który nie był przedtym ludem jego, tyś jest ludem moim; ten zaś onemu odpowie tyś jest Bogiem moim, przeciwnie *przez cały dzień wyciągać będzie ręce ku narodowi niewiernemu który go za BOGA swego uznać nie zechce.* (m) Do tego to nowego Proroka do tego Kapłana wedle porządku Melchisedechowego obraca mowę swą, gdy przez Izaiasza Proroka mówi (n) *ie- szcze to mało na tym, że mi służysz za narzędzie do naprawienia pokolenia Jakubowego y do przywiedzenia tych na prawą drogę których sobie w Izraelu zachowałem.* Posyłam cię abys był światłem narodów y przez ciebie samego wszystek naród ludzki od jednego końca świata, do drugiego zbawić myślę... Gdy to uczynisz posłańcy moi poydą do narodów, przebędą

K

mo-

(m) Izaiasz w R. 65.

(n) Izai: w R. 49.



morza, zwiedzą Afrykę y Lidyą, udadzą się do krajów których mieszkańcy strzał, zamiast broni używają, przejdą do Włoch, do wyspów najodleglejszych, do krain które nigdy o mnie nie słyszały... Postawię cię za znak, uczynię cię głową y Panem tych wszystkich narodów, z których sobie Kapłanów y namiestników obiorę. (o)

Patrz iak iasno o nowym prawowier-  
nym ludu, nowym Kapłaństwie, no-  
wey ofierze, nowym prawie y nowym  
prawodawcy przepowiedziano, a z tad  
wnieś że na miejscu przymierza da-  
wnego inne nowe nastąpić zatym pra-  
wo Moyżeszowe zniesione być miało.  
Niech żydzi iako chcą oczy na to świa-  
tło zamykają, przecież zaślepienie ich  
dobrowolne iasności mu nie uymie;  
owšem toż samo że ich pismo o tym  
przeświadcza iż Messyas przysć miał,  
iawnie dowodzi że za przyściem iego  
Moyżeszowe prawo ustać musi. Oni  
sobie

(o) Izai: w R. 66 y 55.

sobie Messyasa stawia iako zwycięzcę,  
który podbiie wszystkie narody, one  
pod iarzmo pociągnie w społeczeństwie  
jednychże z niemi obowiązków, zkoia-  
rzy, też same prawa co y im przepisze,  
od bałwochwalstwa ich odwiedzie a do  
poznania prawdziwey religii przypro-  
wadzi, w tym zaś obaczyć się nie chcą,  
że gdy się to stanie iuż więcej ani Sza-  
basy, ani Neomenie, ani inne staroza-  
konne uroczystości miejsca mieć nie  
będą. Rok Sobotni (p) zaczynał się  
dziesiątego dnia miesiąca Tyziy, który  
przypada z naszym Septembrem, od  
tego czasu niewolno było nic na polu  
robić, ten tedy zakaz nie mógł być za-  
chowany tylko w ziemi Judzkiej y w  
tych krajach które wrcwnym są co do  
odmiany porę roku z nim położeniu, ia-

K 2

ko

(p) Rok Sobotni tak nazwany, że iako Sobota  
siódmym jest dniem w tygodniu, tak y rok ten  
którego ziemia pustoszyć niewolnicy wolno-  
ści dostępować, ci co ziemię swą iekimkol-  
wiek sposobem zrak wypuścili znowu obey-  
mować mieli siódmym był w po rzadku lat.



ko w których zniwa wszystkie w miesiącu Sierpniu kończyły się, w naszych zaś krajach tego dokazać nie możemy, tym samym tedy prawo to nie na wszystkieby się narody do Mesjasza nawrócone rozciągało, a tak y samychby żydów już nie obowiązywało.

Toż samo należy mówić o Neomeniach y innych uroczystościach, które wedle biegu Xieżyca obchodzono. Dzień który święcić miano naznaczano podług tego iako w mieście Jerozolimie odmianę tego światła postrzeżono. Widoczna zaś jest że wiadomość o tej odmianie daley się w tak krótkim czasie iak tylko po ziemi Chananeyjski rozgłosić nie mogła, obchodzenie zatym świąt tych nie mogło się odprawować czasu y dnia od prawa naznaczonego w krajach dalekich y tak mówiąc pod innym niebem leżących. Dopieroż iakby prośzę Polacy, Szwedzi, Anglicy, Francuzi, Amerykanie zgola wszystkie narody mogły co rok

po

po trzy razy do Jerozolimy na święcenie wielkonocy, świątek (q) namiotów, chodzić? iakby tyle tysięcy tyśców ludzi prawowiernych mogło się w jednym Kościele Jerozolimskim pomieścić? Jawną tedy rzecz jest, że prawo Moyżeszowe prawem tylko czasowym y przygotowywającym było, że nie było wieczne, owszem że nie było tego godne ponieważ powszechne być nie mogło.

Prędzey iefzcze na to przypadnieśz gdy uważysz, że one BOG nie z siebie  
ale

---

(q) Świątki odprawowali żydzi piędziesiątego dnia po drugim święcie wielkonocnym, uroczystość ich na tym zależała iż wszyscy mężczyźni do Kościoła Jerozolimskiego na nie się zeysć y pierwsiutki zniwa przenicznego to jest dwa chleby pszenne ofiarować byli powinni, święto zaś namiotów które przez ośm dni przy nieustających ofiarach wołów, kozłów, iagniat, maki, oleju y wina obchodzono, poczynali się po skończonych wszystkich zniwach, na nie równie iako y na pierwszy pleć wszystka męska stawić się w Kościele Jerozolimskim była obowiązana.



ale do tego przywiedziony postanowił. Wyznaie to Moyżesz, Prorocy ztwierdzaia, y tak rzecz iest pewna że wątpliwości żadney nie przypuszcza. Owoż (mowi Moyżesz przeczytawszy dzieścioro przykazań) co BOG przykazał wżyskiemu ludowi na gorze, niczego więcej po nim nie wyciągał. Gdym uwalniał oyców waszych z Egiptu (mowi BOG przez Jeremiasza) nie rozkazywałem im aby mi ofiarowali bydłeta y one zabijali, słowa im o tym nie rzekłem, tom im powiedział aby słuchali słowa moiego, aby chodzili drogą przykazań moich y do tego iednego obowiązku przyłączyłem obietnicę, że będę ich Bogiem oni zaś ludem moim. Gdym Izraelitow wyprowadzał (mowi przez Ezechiela) z Egiptu przepisałem im prawa, ukazałem im wolę moią aby one pełniąc życie należeli. Lecz pobudzili mnie do gniewu na puszczy, abym onych więc ukarał, podałem im przepisy które przez się tych co one zachowu-

zachowuia cnotliwemi uczynić nie mogą, przepisałem im takowe ustawy które z siebie nikogo uszczęśliwić nie zdolaią. Wielz wszakże Teotyuno iak pod ten czas Izraelitowie skłonnii byli do bałwochwalstwa, ile gdy między poganami w Egypcie mieszkali; wielz iakie tego dali znaki po sobie, tak tedy na ukaranie ich iako też na ustrzeżenie ich przeciwko temu występкови y zapobieżenie tey ich złey skłonności, Bog im dał te prawa które niby iakąś ścianę między nich y inne narody stawiały y onych od tego odwodziły, aby się z niemi nie mieszały mieszaąc nie poganieli, nadewszystko zaś aby nie zatracili porządnego pochodzenia pokoleń y domow, zatym nie postradali owych znamion po których miano poznać zbawcę y prawodawcę obiecanego; a tak skoroby czas błagalny nastał, skoroby zbawca się ziawił, skoroby narody wszystkie do iedneyże wiary społeczeństwa przystąpiły, natychmiast wżel-



wszelkie prawo czyli to na przestrożę,  
czyli na ukaranie, czyli na uczynienie  
różnicy postanowione koniec wziąć y  
ustać, krótko mówiąc prawo dawniey-  
sze odrąd znakiem tylko y świadkiem  
być, od obowiązkow uwolnić, lepszemu  
a zacnieyszemu ustąpić musiało.



## LIST SIODMY

*Prawo Moyżeszowe w rzeczy samey jest  
zniesione.*



Słyszaleś Teotymo y tak rozu-  
miałeś żeś uznał iż chociaż  
to pewna jest, że prawo  
Moyżeszowe kiedyżkol-  
wiek zniesione być musiało, to jednak  
nie przedzey miało się stać, aż gdyby  
sprawiedliwość istotna na świat przy-  
szła. Wtedy (mowi Bog przez pro-  
roka Amosa) nie będę słuchał ani gło-  
sów, ani muzyki, ale objawie sąd y spra-  
wiedliwość, które obleią ziemię iako  
nabrzmiała rzeka, która z brzegow  
wylewa. W których to słowach dwie  
są rzeczy wzajemnie się oświecające y  
dające sobie świadectwo, stanowienie  
nowego prawa dowodzi, że dawniey-  
sze



sze zniesione będzie, to zaś zniesienie dowodem jest stanowienia nowego przymierza. A kto wątpić rozumnie może, aby to się już przed tysiącem y siedmią set lat nie stało? widzimy że już tyle czasu wypłynęło iako żydzi w rozsypkę poszli, nie mając ani Króla, ani wodza, ani własney ziemi, ani Kościoła, ani ołtarzow, ani efodu (a) ani terafim (b) ani ofiary iako są w pogardzie u wszystkich narodow, w przesławianiu na wszystkich mieyscach, wystawieni na cel szyderstwa y pośmiewiska po wszystkich częściach y królestwach świata. Nie było ofiary ich ustały, gdyż już przez siedmnaście wie-

kow

(a) Efod żydzi nazywali bogata wiele ubioru Kapłańskiego, częśćkę nakrytą stół nieszey, tak zaś długa była powinna być, aby raz szycie dwarazy boki Kapłańskie opasywała.

(b) Terafim były obrazy czy to tkane, czy wyrzynane, czyli też malowane, które sobie każdy wedle upodobania robiły przy sobie nosił, lub w domu chował, takowe to były owe bałwanki, które Rachel potajemnie z domu oycy swego Labana wywiozła.

kow onych nie czynią (czynić zaś nie mogą chyba w Kościele, który nie jest w ich ręku owszem jest zburzony) ale też nigdy odnowione nie będą. Kapłaństwo Aarona zaginęło, pokolenia ze wszystkim są pomieszane, nie mają żadney Księgi rodzaju, żadnych pisaných wywodow któreby podział między domem a domem czyniły; któreby pokolenie Lewi tym zaszczycone że z niego samego tylko arcykapłanow i slug ołtarzowych wybierano, od innych pokoleń oddzielało, nie mają y mieć już nie mogą pocztu porządnego, wedle którego by onych obierali, a zatym godność, do której wiadomość obrządkow y onych straż należała z wszystkim zaginęła. Wszędy inne nowe Kapłaństwo, nowa ofiara, y nowe widzieć się daie prawo, które przez swą istotę jest nieodmienne, przeto że ani do okoliczności czasu, ani mieysca nie jest przywiązane. BOG się zupełnie oddalił od żydow, oczewiście przymierze swo-



swoje z niemi rozwiązał. Nie jest już ani Królem ich, ani rządcą, tak iako był owych czasów gdy lud Izraelski Rzeczpospolitą składał; nie mają tedy już owego znaku który był nayspewniejszym dowodem przymierza Boskiego, przeto jeżeli teraz część iaką onemu wyrządzaia, nie przyimie Bóg iey od nich iako Król y Rządca ich Rzeczypospolitey, ale iako Pan iedynowładny wszech rzeczy y sprawca świata. Atak dzień ow Pański straszliwy od Malachiasza proroka przepowiedziany na nich przyszedł, którego Ziemia Chananey-ska w przeklęstwo wpaść miała. Może kto zechce to tłumaczyć, a tę ich nieszczęśliwość ninieyszą y tę klęskę którą od tylu wieków ponoszą, równać będzie do niewoli Babilońskiej z której iednak za czasem wyszli. Ale o iak wielka jest między teraznieyszym ich stanem, a tam tym różnica? tamten lat tylko siedmdzieści trwał, ostatnie zaś to rozproszenie trwa już więcej iak tysiąc

siąc lat y siedmset; podczas tamtego zawsze ich Bóg cieszył posyłając prorokow którzy o bliskim uwolnieniu ich upewniali, w teraznieyszym zaś nie odbieraią żadney pociechy, nie słyszą żadnego proroctwa, Bóg do nich ani przez sen, ani na iawie nic im mówi, podczas tamtego znaczna część ludu została się w Jerozolimie y w ziemi Judzkiej, owżem Bóg zawsze tego strzegł aby lud obcy kraiu ich nie osiadł, teraz zaś dopuścił aby Jerozolimę doszczętu zburzono, aby Rzymianie inne miasto nazwiskiem Ælia na tymże miejscu zbudowali, aby Żydow co do iednego z ziemi wypędzono, y onym pod utratą gardła powrotu zabroniono, podczas tamtego mieli sędziakow z swego narodu, którzy sprawiedliwość według praw Moyżeszowych czynili; sam nawet Nabuchodonosor więcej uczciwości Majeństawi Joakina w niewoli u niego zostaiącego, niżeli wszystkim innym w teyże niewoli zostaiącym Królom wy-

rzą-



swoje z niemi rozwiązał. Nie jest już ani Królem ich, ani rządcą, tak iako był owych czasów gdy lud Izraelski Rzeczpospolitą składał; nie mają tedy już owego znaku który był nayspewniejszym dowodem przymierza Boskiego, przero jeżeli teraz część iaką onemu wyrządzają, nie przyjmie Bóg iey od nich iako Król y Rządca ich Rzeczypospolitey, ale iako Pan iedynowładny wszech rzeczy y sprawca świata. Atak dzień ow Pański straszliwy od Malachiasza proroka przepowiedziany na nich przyszedł, którego ziemia Chananeyńska w przeklęstwo wpaść miała. Może kto zechce to tłumaczyć, a tę ich nieszczęśliwość ninieyszą y tę klęskę którą od tylu wieków ponoszą, równać będzie do niewoli Babilońskiej z której iednak za czasem wyszli. Ale o iak wielka jest między terazniejszym ich stanem, a tam tym różnica? tamten lat tylko siedmdziesiąt trwał, ostatnie zaś to rozproszenie trwa już więcej iak tysiąc

siąc lat y siedmset; podczas tamtego zawsze ich Bóg cieszył posyłając proroków którzy o bliskim uwolnieniu ich upewniali, w terazniejszym zaś nie odbierają żadney pociechy, nie słyszą żadnego proroctwa, Bóg do nich ani przesłan, ani na iawie nic im mówi, podczas tamtego znaczna część ludu została się w Jerozolimie y w ziemi Judzkiej, owym Bóg zawsze tego strzegł aby lud obcy kraiu ich nie osiadł, teraz zaś dopuścił aby Jerozolimę doszczętu zburzono, aby Rzymianie inne miasto nazwiskiem Aelia na tymże miejscu zbudowali, aby Żydów co do iednego z ziemi wypędzono, y onym pod utratą gardła powrotu zabroniono, podczas tamtego mieli sędziaków z swego narodu, którzy sprawiedliwość według praw Moyżeszowych czynili; sam nawet Nabuchodonosor więcej uczciwości Maltatowi Joakina w niewoli u niego zostającego, niżeli wszystkim innym w teyże niewoli zostającym Królom wy-



rzadzał. Teraz zaś rozproszeni po całym świecie podlegać muszą prawom kraju, w którym przemieszkiwają, nie mają ani swych sądów, ani miasta któreby ich własne było, w którym by za tym podług ustaw swoich y przepisów obyczajności żyć mogli, owo zgoda ze wszystkim są od Boga odrzuceni.

Dość mi będzie że ci przypomnę tylko początek tego odrzucenia y niektóre dalsze jego okoliczności, a pewnie tym jaśniej tę prawdę uznasz. Nim jeszcze oblężenie za nim zaś spustoszenie Jerozolimy nastąpiło świadczy Jozef żydowin, Talmud y Tacyt Rzymski dzi-jopis, że podczas uroczystych świątek słyszano głos wyraźnymi słowy wołający uchodźmy z tad, uchodźmy z tad. Czytamy że żydzi ni-by jakimś zawrotem pomieszani podczas oblężenia zamiast tego coby jednomyślnie si y swe na nieprzyjaciela obrocić mieli, jedni drugich zabijali, że wszystkie od wodza Rzymskiego do pokoiu

koiu podane ułożenia odrzucili, że ich million y stotyśięcy, częścią od nieprzyjaciela, naywięcey zaś od własnego oręża poginęło, że Kościół mimo surowego zakazu Tytułowego w perzynę poszedł. Żołnierz pewny mowi Jozef, właśnie iak żeby go co popychało, wdarł się za pomocą swego towarzysza na okno tego to przepysznego gmachu y zarzucił ożog gorejący który wzniecił pażar żadną ludzką ręką nie ugaszony. Za czasow Adryana żydzi wzmocnili się y rokosz z poduszczenia bezbożnego Barkobabala podnieśli, lecz znówu zbici y na głowę porażeni, pod iarzmo poszli. Sześćkroć stotyśięcy onych trupem padło, ci zaś co pozostali iawnie na targu przedawani byli, z tym dokładem aby się żaden pod utratą życia nie ważył do Jerozolimy wracać. Za Juliana odstępcy od wiary znówu iakąś nadzieję powzięli, lecz y ta w krotce zniknęła, do ostatniej ich rozpaczy przywodziąc. Cesarz ten

gło-



głównym nieprzyjacielem imienia Chrześcijańskiego zostawily, zwołał nayprzednieyszych żydow y wydał rozkazy, aby pieniądze zebrali, za któreby nowy Kościół wystawić mogli. Na tę pogłoskę z całego się świata żydzi pozbiegali. Już zaczęto dzieło. Wszyscy z nieporównaną ochotą pracują, niewiaśty nawet rąk przykładają, ażeby zaś na wydatku potrzebnym nie zbywało, kleynoty swe sprzedawają, dobywają dawney osady, już kamienia na kamieniu w fundamencie nie widać gotują się zatym nowy zakładać. Ale czyliż dla tego że Bóg dopuścił aby y szczytku budowania dawnieyszego nie zostało. dopuści aby nową osadę pomyślnie zakładano?



Postu-

*Reszta we Srxodę*

Posłuchaymy co o tym Ammianus Marcellinus, urzędnik y chwaleca Juliana odstępcy pisał Pogański, tego właśnie czasu gdy to się działo, żyjący y na to patrzący napisał. Julianus [mowi] (c) chcąc sobie przez zacne y wielmożne czyny nieśmiertelną ziednać sławę, wziął przed się zuchwały zamiysł y wielkim nakładem Jerozolimski Kościół zbudować gotował się, iakoż wykonanie dzieła tego nieiakiemu Alipiuszowi rodem Antiocheńczykowi zlecił. Lecz gdy ten usiłowania wszelkiego przykładu, gdy tę pracę z wielkim pośpiechem nagli, ogniste kule z fundamentow wypadaly, y przystępu robotnikom bronily, paląc y piekąc tych którzy przybliżyć się śmieli, gdy zatym ogień wybuchać nie przestawał, ze wszystkim zaniechać tego przedsięwzięcia musiano. Toż samo potwierdzają Grzegorz Nazyańzeński, Chryzostom y Ambrozy, którzy tegoż czasu

L żyli,

(c) Amm. Marcel: w Kł. 23 R. I.



żyli, toż wyświadczaia Rufinus Theodoretus, Sozomenus, Sokrates dziejopisowie, owšem sam Julianus w liście swym dwudziestym piątym zeznaie, iż o tym zamyślał. Rabin Gedaliach y Ben-Jozef, Jechaia o tym wzmiankę czynią, wszakże nie trzeba nam cale dowodow szukać, gdyż samo zaprzestanie tego dzieła za najmocniejszy stanie. Musiała pewnie być przeszko-  
da nadzwyczajna y nadprzyrodzona, która rownie żydow tak zawziętych iako i pogan od Cesarza dumnego i bezbożnego tak zachęconych, do odstąpienia poczętego dzieła przynagliła, iako to rozsądnie Sozomenus (d) postrzega. Widoczna tedy rzecz iest, że BOG sam sprzeciwił się pobudowaniu Kościoła y zachowaniu prawa Moyżeszowego, które oboje tak ściśle z sobą związek mają, że to prawo zupełnie iest zniszczone, dawne przymierze ze wszystkim rozwiązane a lepszemu y celniejszy-

mu

(d) Sozom: w Kł piąt: dziej: R. ostatnim

mu ustąpiło, to iest prawu od Chrystusa ustanowionemu. Z iedney strony to nowe prawo w niepamięć Synagoge podało, z drugiej strony straszną tę karę, której żydzi doznali nie czemu innemu ieno owej pogardzie, którą ciż żydzi ku niemu okazywali przeczytać należy. Jakoż nigdy BOG kary powszechny y iawnę na nich nie spuszczał, aż gdy przestępstwa szczegulnych osob wezbrały y w powszechne albo bałwochwalstwo, albo zepsowanie odmieniły się. Gdy cale zgromadzenie narodu zgrzeżyło, cały też naród Pan naywyższy skarał. Jest to rzecz uwagi godna, że nigdy żydzi od bałwochwalstwa przez tak długi czas iako teraz nie wstrzymali się, nigdy tak przywiązani do czci iednego BOGA iako przez te tysiąc y siedmset lat nie byli. Musieli tedy inny iaki występek a występki cięższy za bałwochwalstwo popełnić, za który na nich BOG y tak powszechną y tak długotrwałą karę

L 2

zsyła.



zsyła. A iakież to jest, ieżeli nie upor  
y zaciętość dla którey Chrystusa uznać  
nie chcieli, ieżeli nie Bogoboystwo któ-  
rego się na nim dopuścili? Nie dziwuy-  
my się, kara która ich dotyka jest nie-  
mniey skutkiem owego wyrzekania  
kiedy wołali, że chcą aby krew iego na  
nich padła, iako też dopełnieniem owey  
chłoty, którą BOG groził tym coby  
nie chcieli usłuchać wielkiego Proroka,  
który miał po Moyżeszcu nastąpić.  
Lecz już czas abyśmy z samegoż staro-  
zakonnego pisma dowodzili, że Chry-  
stus jest obiecany Prorokiem y że  
prawo które ustanowił toż samo jest o  
którym Moyżesz na tyłu mieyscach o-  
znaymuie.

§\*§\*§\*§\*§\*§  
§\*§\*§\*§\*§  
§\*§\*§\*§  
§\*§\*§

LIST

## LIST OSMY

*CHRISTUS był w obrazach starozakon-  
nych odmalowany.*



Można łatwo poznać czytając  
pismo święte, które w sobie  
skarb religii żydom przez  
Moyżesza podaney zamyka,  
że wszystko w nim do iednego nayglu-  
wnieyszego celu zmierza. Całe pra-  
wo Moyżeszowe chodzi około upadku  
y naprawy człowieka, około zbawcy y  
pośrednika obiecanego, około przygo-  
towania y oczekiwania na przybycie  
iego, około ustaw obyczajnych; ta jest  
cała treść iego. Tego więc zbawcę  
w piśmie upatrywać ślady iego ścigać  
przymioty iego poznawać y postrzegać  
usiłujemy. Wszak nie z wielkim to  
nam



nam mozołem uczynić przyidzie. By-  
leśmy nieco starania przyłożyli, wszę-  
dy obaczemy wyobrażonego tego  
CHRYSTUSA którego żydowie na  
śmierć skazali, a tak obaczemy że nie  
będziemy się w tym mogli ani oszukać,  
ani omylić. Dokąd tylko oczy obro-  
ciemy wszędy napadniemy na żywe  
iego wyobrażenie y prorockie przy-  
miotów iego opisanie. On sam jeden  
jest celem zamierzonym końcem y do-  
konaniem prawa. Na niego tedy iako  
na Mesyasa zapatrujemy się. Prawo  
które stanowi jest święte, religia któ-  
rą wprowadza od Boga pochodzi. Na-  
przód obroćmy się do figur, które są  
niby obrazy w których jest odmalowa-  
ny, zaiste czy to na te spojrzymy któ-  
re się wydaia w osobach naycelniey-  
szych, starozakonnych mężów, czyli na  
te które się ukazują, w obrządkach y  
powierzchownych czei okazywaniach,  
w wszystkich iasne onego ocienienia,  
wszystkie do niego się ściągające, na nie-  
go odkazywające, w iego osobie zebrane

y ia-

y iakoby przeistoczone, iako w iednym  
celu uyrzemy. Jeśli starozakonne pra-  
wo oznaymuie kiedy o zbawicielu, tedyć  
przygotować musi umysły do poznania  
wielkiego Proroka, ieśli zaś przygoto-  
wywało, tedyć wszędy musiało wysta-  
wować obrazy prawodawcy obiecan-  
ego musiało w sobie zawierać wizerunk  
tego o czym oznaymowało; nie musia-  
ło nic przynaymniey głównieyszego  
kończyć się ostatecznie na samym tym  
prawie, ale dalsze zawrze mieć zamie-  
rzenie a tak wszystkie y nayznaczney-  
sze y naycudownieysze dzieła owych  
czasów cieniem tylko być musiały  
owego naywiększego cudu, który  
się miał stać czasu wyznaczonego.  
Ten więc który w sobie iednoczył  
wszystkie wyobrazania, wyrażał wszyt-  
kie ciągi y ocienienia bez pochyby za  
prawdziwego Mesyasa uznany być  
powinien. Y takim ci jest CHRYSTUS  
nasz zbawiciel. Śmierć, krzyż, grób,  
zmartwychwstanie, sława u narodów,  
okoliczności życia wniebowstąpienia y  
tego



tego co po nim nastąpiło wszystko to już w rozmaitych osobach, już też w różnych obrządkach y czci okazywaniach wyobrażone było. Ta jest osnowa koło ktorey całe się pismo bawi, przez co się starozakonne prawo słusznie Księgą zamkniętą nazwać może, w ktorey poty nikt nie wyczytać nie potrafi, poki bąranek niewinny oney mu nie otworzy. Alboż owe to uśpienie Adama, utworzenie Ewy z żebratego, zamordowanie Abła, ukaranie bratoboycy, zaprzękanie Jozefa, ofiarowanie Izaaka, błogosławieństwo Melchisedechowe Abrahamowi dane, tegoż Abrahama temu najwyższemu Kapłanowi hołdowanie, modlitwa Mojżesza z wyciągnionemi rękami, za tą zaś modlitwą następujące zwycięstwo, wyjście Jonafza z brzucha wieloryba, w którym trzy dni przemieszkał, pożywanie baranka wielkonocnego, wypędzanie owego kozła na którego grzechy ludu wkładano, wystawienie z mie-

dzi

dzi ulanego węża, zabronienie kapłanom weyścia do świątnicy, do ktorey raz wrok najwyższy Kapłan niosąc krew zbydłał na ofiarę zabitych wchodził, palenie iałowicy, ktorey popiołu do wszelakiego oczyszczania od prawa przepisanego używano, ofiara którą na uleczenie trądu czyniono, wyznaczenie miały winowayce ochraniających, słowem alboż cała to starozakonne przymierze krwią bydlęcą, iż tak rzekę oblane w wszystkich częściach do iednegoż celu zmierzające oczywście nam nie ukazują y nie wytyka obrazu, w którym się wszystkie te wyrazy iednoczą? alboż te tak żywe określenia nie są poprzedzającym życia Chrystusowego odryfowaniem? Prawda iż ieden takowy ciąg dostatecznie ani dość godnie Chrystusa nie wyobraża, trzeba ie po całym prawie starozakonnym zbierać gdy iedne przeciwko drugim postawimy, gdy one z sobą złączemy, dopiero postrzeżemy iako są do



są do siebie podobne dopiero uznamy, że lubo są tak rozmaite y coraz inne, przecież do określenia obrazu na którego odmalowanie są użyte tak są zgodne, iż żaden wykręt onych przy stosować do kogo innego nie potrafi, kto zaś prawdy szuka, łatwo z nich doysć samego wizerunku może. Ponieważ tedy ieden kończy to ocieniac, co drugi począł, ieden to dodaie co w drugim zdało się nie dostawać, ponieważ oświecaią się wzajemnie, a iako każdy z nich z osobna śmierć Chrystusową oznacza, tak wszystkie razem do tego zmierzają, aby przyczynę, pobudki, skutki y okoliczności tej tak wielkiej tajemnicy odkreślili, izaliż nie ślusznie z tą wniesiemy, że Chrystus jest celem iedynym, który sobie pisino stawia, że religia którą on postanowił acz się być nową zdaie, razem iednak z światem początek swoy wzięła, że iako zorza za czasu Patryarchow ukazała się, za Moyżesza rozjaśniała, a zaś w pełni dopiero

dopiero pod ten czas była, gdy zbawca świata urząd swoy obiał y sam z siebie ofiarę uczynił, stając się zarazem y sprawcą y wykonaczem prawa. Rostrząśniemy to nie co z uwagą, a pewnie odkryjemy takowe prawdy, które iako do wiadomości są potrzebne, tak też nie mniej są przeświadczone.

Co do pierwszego, uśpienie Adama y wyprowadzenie Ewy z żebra iego, wyobrażają iasnie śmierć y zmartwychwstanie Chrystusa, początek zaś Kościoła, którego nabył krwią swoją. Kiedy bowiem otworzono bok Chrystusowi śmiertelnie śpiącemu, izaliż nie wyszła z niego tak iako z Adama oblubienica, która się w sercu Jego poczęła a w krwi Jego obmyła? Izaliż iey ocknąwszy się nie zamilował, a duchem onę swym natchnąwszy, matką żyjących nie uczynił, tak iako Adam który gdy się ocknął, a obraz y podobieństwo swoje w tej która krwią iego uśzlachcona była, postrzegł matką liczonego



nego potomstwa onę uczynił? Nim Adam usnął, sam ieden był y bez towarzysza, zwierzęta tylko podle, ani rozumu, ani rozeznania nie mające, za zwierzętami y zmyślnością idące w koło siebie widział, lecz gdy się ocknął, gdy iż tak rzekę zmartwychwstał, obaczył towarzyszkę swą tymże duchem ożywiałym co y on tchnącą. a w krotce licznym się gronem potomkow otoczonym widział; a nie sąż to wyrazy y ciągłe znające Chrystusa, tego to drugiego Adama wyobrażające? Nim ten zasnął, nim umrzeć postanowił, nie baczył innych mieszkańców na ziemi, ieno takich którzy się dobrowolnie nierozumnym zwierzętom podobnemi stawali, nie widział nikogo coby mu się mógł spodobać, albo któryby przymioty jego Boskie na sobie wyrażał, mądrość też jego ludziom wcale nie znaioma była. Ale gdy swą oblubienicę zrodził, gdy onę krwią swoją płodną uczynił. Natychmiast liczne potomstwo duchem  
jego

jego tchnące do niego wszelkie podobieństwo mające, życiem prawdziwym y istną mądrością obdarzone uyrzał. Póki tylko na samą Ewę poglądamy, póki iey utworzenia do ustanowienia Kościoła nie przyrównujemy poty płonnym tylko widowiskiem oczy paść będziemy, lecz skoro to iey cudowne wyprowadzenie z wyprowadzeniem oblubienicy z boku Chrystusowego porównamy, postrzeżemy bez wątpienia tajemnicę śmierci y zmartwychwstania w tym odryślowaną a zeznamy, że już od początku świata Bóg na pierwszym miał baczeniu zbawiciela świata.

On ma iako drugi Abel y imię y przymioty Pasterza. Jest Biskupem y przewodnikiem dusz naszych. Jest sprawiedliwy y ofiary BOGU miłe czyni. Jest iako y tamten w nienawiści u braci swej, którzy go prześladowią, na życie jego następują, okrutnie go mordują. Krew jego równie iako y tamtego woła o pomstę na prześladowców swych. Żydzi zanurzeni w ziemskich rzeczach  
tak



tak iako y Kaim zatwardzaia się w swej  
 złości blakiaia się y uciekaia, maia znak  
 tak iako y tamten, po którym ich ro-  
 zeznać można. Drzą tak iako y tam-  
 ten przed temi którzy czczą od nich  
 o śmierć przyprawnionego; a chociaź  
 kary powszechney i ieultannie dozna-  
 ia, przecieź widoczna jest ta prawica  
 która broni, aby ich ze wszystkim nie  
 wygubiono. A zaś takowe podobień-  
 stwa przypadkowe być mogą. Zeich  
 żydzi nie postrzegaią, pochodzi to z  
 ślepoty ich która im do tego przeska-  
 dza, aby te wyobrażenia, których peł-  
 ne jest piśmo nie widzieli. Tam po-  
 strzegamy Izaaka, drewka na stos śmier-  
 telny dla siebie niośacego, owdzie Joze-  
 fa zaprzedanego, który przez swą ro-  
 stropność wybawicielem Egiptu, ro-  
 wnie iako y braci swoich się staie. Na  
 gorze Moria miał być ofiarowany Iza-  
 ak, ta zaś gora częścią tey jest, którą  
 Kalwaryiską zowią. Od własnego Oy-  
 ca ręki ten syn ukochany dziedzic  
 wszystkich obietnic miał legnąć, które-

mu

mu y naymnieyszego słowa nierzekłszy  
 wiązać daie się. Pośluszny jest y mil-  
 czy, a tak z swej strony ofiarę spełnia,  
 umiera co do gotowości y co do ozna-  
 czenia tajemnicy. Powstaie prawdzi-  
 wie zmarłych, do których liczby przez  
 swą powolność na śmierć już należał;  
 to zaś co zdało się być naywiększą prze-  
 szkodą do uiszczenia obietnic Boskich,  
 frzodkiem nayskutecznieyszym staie  
 się, owszem iedyną jest Bogu do wy-  
 pełnienia tego, co obiecał, pobudką, aby  
 ten obraz był podobnieyszy do tego  
 ktorego wyobrażał tak Bog z rządził  
 że się Izaak przeciwko porządkowi  
 przyrodzonemu urodził, zmatki nie  
 płodney y wleciech podszley. Czy  
 małże dłużej ieszcze to porównanie  
 rozwodzić? nie dosyć że cię to, com  
 przywiodł objaśnia? nie widziszże rze-  
 czywistego obrazu zmartwychwstania,  
 w tey ofierze, w nadgrode, ktorey A-  
 brahamowi potomka ubóstwionego wi-  
 dzieć pragnącemu pozwolono, aby go  
 tyfiąc y ośmiąset lat wprzod nim przy-  
 szedł



szedł na świat oglądał? Czyliż Chrystus nie jest owym prawdziwym Izakiem, który przez swe posłuszeństwo, ubezpieczył dom swój, to jest Kościół o uiszczeniu obietnic od Boga uczynionych który iako iagnię na rześ prowadzone ofiarowany, przeto że sam chciał zawieszony być na Krzyżu, y zniszczył mimo wszelkiego podobieństwa państwo śmierci, sam umierając. Izaliż nie wyszedł iako Jozef z studni grobu swego, widzę, a oto lubo bracia suknie jego krwią zbraczą, obcy go zaprzęda, on przecię z więzienia śmierci chwałą iasniejący wychodzi. Krolem iako y tamten, owszem zbawcą samychże swoich prześladowców się staie. Może toż samo do żydów co niegdyś Jozef do swych braci rzec. Wyście mnie zgubić chcieli y rozumieliście, że chwałę mam przyćmicie, ale Bóg inaczej rozrządził; wywyższył mnie abym się stał zbawcą wielu narodów.

A dla

*Reszta w Sobotę.*

A dla czego pytam się Moyżesz na gorze z wyciągnionemi rękami się modlił? czemu zwycięstwo od takowego ułożenia ciała, które z siebie nic nie znaczy zawisnąć miała? czemu potykający się żołnierze w ten czas na umyśle upadali, gdy Moyżesz ręce opuszczał, w tedy zaś sił y odwagi nabierali gdy one podnosił? izaliż gorącość y nateżenie modlitwy przez opuszczenie rąk stygła y słabiała? Co za przyczyna iż dla tego aby wojsko Izraelskie zupełnie zwyciężyć nieprzyjaciela mogło, Aaron y Hur ręce Moyżesza wyciągnięte w górę utrzymywać musieli. Zaiście cud tak dziwny co do sposobu którym się stał; bez tajemnicy być nie może. Nigdy obraz do wyobrazonego podobniejszy nie był, iako ten, który Chrystusa na Krzyżu z rozpiętymi rękami modlącego się, a nam sił y odwagi dodającego wyraża. To ma nad Moyżesza, że ręce jego nie słabieją, niedołężność prawa dawniejszego jest zkrze-

M

pie-



piona. Do nas należy abyśmy się na nie pilnie zapatrywali y onego strzegli.

Tym tedy sposobem najzacnieysze starego zakonu osoby żywemi y iż tak rzekę mowiącemi były obrazami Bóstwa, zasług, dzielności i skutkow śmierci Chrystusowej. Chciał nam BOG w nich postawić obrazy pod zmyśły podpadające, któreby nas tym samym uczyły, iż na nie poglądamy. Wszystko do tego wielkiego zamysłu kieruje. Jeśli tylko powierzchownie na obrządki y czci okazywania w starym zakonie przepisane patrzeć zechcemy, jeśli onych do samej osoby, którą oznaczają nie będziemy stosowali, pewnie że w nich nic nie uyrzemy, ieno samą próżność y uciążliwość; lecz skoro ie przybliżym do tego światła, natychmiast jasne y okazałe się staną. Jakoż przypatrzmy się tylko y spytajmy czemu kiedy BOG lud Izraelski nie posłuszny y krnąbrny ukarał spuszczaiąc nań węże ogniste, Moyżesz na rozkaz Pański

węza

węża nlanego z miedzi na drzewie zawiesił, aby go wzyscy widzieć, ci zaś coby na niego patrzyli, od śmierci wolni być mogli? a naprzód za co Bóg nie czego innego, ale węzów na ukaranie szemrania ludu użył, za co powtore węza, który z siebie żadney dzielności nie miał, na uleczenie wystawić? czemu go na drzewie tak aby go każdy widzieć mógł zawiesić kazał? Wyjawil sam Chrystus tę tajemnicę. Namiętności nasze ciało y świat prawdziwe to są węże, które iadem zarażają ludzi y onych o śmierć przyprowadzają rany im ogniste zadając. Chrystus bierze na się ciało podobne do grzesznego, wszakże iadowitości nie zaciąga. Wystawia to swe ciało niewinne, ale śmiertelne y cierpiotliwe, a przez śmierć swoją od śmierci nas uwalnia. Kto na niego patrzy, ten zleczony, kto weń należycie werzy, ten zbawiony będzie. Zewsząd go widzieć można zawieszonogo na drzewie, które dla tego obrał,

M 2

aby



piona. Do nas należy abyśmy się na nie pilnie zapatrywali y onego strzegli.

Tym tedy sposobem najzacieysze starego zakonu osoby żywemi y iż tak rzekę mowiącemi były obrazami Bóstwa, zasług, dzielności i skutków śmierci Chrystusowej. Chciał nam BOG w nich postawić obrazy pod zmyśły podpadające, któreby nas tym samym uczyły, iż na nie poglądamy. Wszystko do tego wielkiego zamyśłu kieruje. Jeśli tylko powierzchownie na obrządki y czci okazywania w starym zakonie przepisane patrzeć zechcemy, jeśli onych do samej osoby, którą oznaczają nie będziemy stosowali, pewnie że w nich nic nie uyrzemy, ieno samą próżność y uciążliwość; lecz skoro ie przybliżym do tego światła, natychmiast jasne y okazałe się staną. Jakoż przypatrzmy się tylko y spytajmy czemu kiedy BOG lud Izraelski nie posłuszny y krnąbrny ukarał spuszczaiąc nań węże ogniste, Moyżesz na rozkaz Pański

węza

węza złanego z miedzi na drzewie zawiesił, aby go wszyscy widzieć, ci zaś coby na niego patrzyli, od śmierci wolni być mogli? a naprzód za co Bóg nie czego innego, ale węzów na ukaranie szepczania ludu użył, za co powtórę węza, który z siebie żadney dzielności nie miał, na uleczenie wystawić? czemu go na drzewie tak aby go każdy widzieć mógł zawiesić kazał? Wyśławiam Chrystus tę tajemnicę. Namiętności nasze ciało y świat prawdziwe to są węże, które iadem zarażają ludzi y onych o śmierć przyprowadzają rany im ogniste zadając. Chrystus bierze na się ciało podobne do grzesznego, wszakże iadowitości nie zaciaga. Wystawia to swe ciało niewinne, ale śmiertelne y cierpiotliwe, a przez śmierć swoją od śmierci nas uwalnia. Kto na niego patrzy, ten zleczony, kto weń należycie werzy, ten zbawiony będzie. Zewsząd go widzieć można zawieszonęgo na drzewie, które dla tego obrał,

M 2

aby



aby był od wszystkich widziany. Wier-  
ni ze wſzech ſtron oczy na niego obra-  
cają, iako na ſprawcę, wykonacza wia-  
ry y cel ſwey nadziei. On ci to ieſt  
baranek wielkonocny w owym które-  
go w te ſwięta pożywano wyobrażony.  
Jego to krew, życie prawdziwe, tym  
którzy nią ſą namaszczeni przynosi,  
którą gdy kto albo ſkropiony nie ieſt,  
albo też być omieſzka, czyli z wiernych,  
czyli z niewiernych rodziców ſię uro-  
dzi, czyli Hebrayczyk ieſt, czyli Egyp-  
cyanin ſmierci nie uydzie. A tu mi  
ſię niech ſpytać godzi, z kądby baranek  
podle to zwierzątko tę moc y dzielność  
mieć mógł, aby krew iego od tych do-  
mow, których podwoie nią ſkropione  
były, klęskę tę powszechną odwracała,  
która na Egypcyany padła. gdyby nie  
był oznaczał y dzielności nie był na-  
brał z ofiary nieſkończenie zacnieyszey,  
ale do niego powolnością ſwą y cicho-  
ścią podobney? Uważyć y to należy,  
iż owego baranka wielkonocnego ko-  
mi

ſtki łamać nie godziło ſię, a tak obrzą-  
dek ten przepowiedzeniem był tego co  
ſię z Chryſtusem ſtało, którego nie ła-  
mano goleni, chociaż to z temi którzy  
z nim razem na krzyż wbici byli, uczy-  
niono. Niepuſzczaymy nic Teoty-  
mo. Właſnie w tedy iak prawo naka-  
zywało, to ieſt dzieſiątego dnia mieſiaca  
Nizan(a) Chryſtus ſię w ręce żydowskie  
na ofiarę wielkonocną wieǳając do  
Jerozolimy podał. Czternaſtego dnia  
tego mieſiaca między iednym a drugim  
wieczorem poległ, iſtnie pod ten czas  
gdy żydzi baranka pożywać zwykli.  
Możeż to być aby tyle cięgow tak po-  
dobnych do ſiebie albo przypadkowe.  
albo prożne były? pewnie nam iafno  
ukazują, że iako Izraelitowie przez  
krew baranka przy życiu ſą zachowa-  
ni, tak y my przez śmierć Chryſtusa  
w onym to baranku wyrażonego od  
śmierci wybawieni ieſteśmy. Niech  
mi

(a) Mieſiąc to był w który zawsze wielkonocne  
ſwięta przypadały.



mi wolno będzie spytać powtórę, co też  
znaczył ow Kozioł wypustny, na któ-  
rego Arcykapłan w dzień iednania y o-  
czyszczenia powłzechnego (ten zaś na  
dzień dziesiąty siódmego miesiąca w ro-  
ku przypadał) ręce imieniem całego lu-  
du wkładał, a wyznawając wszystkie  
przestępstwa całego narodu, Bogapro-  
sił, aby ie na tę ofiarę zapalczywości y  
sprawiedliwości iego oddaną przeniosł?  
czemu wedle rozsądnego wyводу A-  
postoła (b) ten obrządek corocznie od-  
nawiano y co rok toż samo wyznanie  
win już tyle razy wymienionych po-  
wtarzano, ieżeli ofiara pierwsza na o-  
czyszczenie uczyniona skuteczna y z  
siebie dzielna była? albo jak prawdzi-  
wą y z siebie moc mającą ofiarą być  
mogła, kiedy się co rok nieskuteczną y  
niepożyteczną stawała? Izaliż to nie  
jest oczewista że ponieważ tak surowie  
onę czynić przykazywano, tak zaś  
bezkuteczna była cieniem tylko wyo-  
bra-

(b) w liście do Hebra: w R. 10.

brażeniem y podobieństwem innego  
istotnego oczyszczenia być musiała; to  
jest iż musiała być znakiem takowey  
ofiary, któraby miała tę moc w sobie iż  
by mogła zgładzić występki, nie tylko  
Izraelitow, ale y innych narodow, za  
narod Izraelski występnięzłych, przy-  
tym zaś tak skuteczną była iżby raz na  
zawsze sprawiedliwości Boskiej zadość  
uczyniła.

Ale przyśtańmy już do ostatniego  
wyrazu, który iako przeświadcza ro-  
zum, tak też objaśnia y w podziwienie  
umysł wprowadzie; który iasno wszyst-  
kie okoliczności y następne skutki w  
niebowstąpienia Chrystusowego odkre-  
śla. O miastach nieczeki mówię, któ-  
rych sześć było wyznaczonych trzy z  
tey, a trzy z tamtey strony rzeki Jor-  
danu, aby ci którzy albo przez nieo-  
strożność albo nierozmyślnie życia ko-  
go pozbawili, w nich się zchronić przed  
krewkami zmarłego, wszakże z tym  
dokładem mogli, żeby z nich poty nie  
wy-



wychodzili, pokiby Arcy-Kapłan za którego to męzoboystwo popełnili przy życiu zostawał, gdyż inaczej wolno było każdemu onych łapać y zabić. Dla czego proszę kara tak surowa za występki nie dobrowolny była, albo postanowiona albo pozwolona? czemu ci co nierozmyślnie wykroczyli inaczej bezpieczni być, ieno sami na wygnanie ciężkie y długie idąc nie mogli? czemu nie prędzey do swego kraju, do domu, do rodziny powrócić im było wolno, aż po śmierci Arcykapłana? co za związek ta śmierć z uczynkiem ich miała? czemu wszyscy tak ci którzy od niedawnego, iako y ci co od naydawniejszego czasu dotych miały uciekli, jednegoż przecie czasu wolności dostępowali? dla czego ci wygnani z utęsknieniem na śmierć taką, która cały naród smutkiem napelniała czekać musieli? Trudno przyznam się odpowiedzieć na te pytania, gdy prawo to powierzchownie tylko y co do słowa (iako to uporne ży-

dostwo

dostwo czyni) brać zechcemy. Lecz przywiedzmy tylko sobie na pamięć naukę Chrystusową, podług której przestępstwo oycy naszego pierwszego dobrowolne w prawdzie co do siebie, ale nie dobrowolne co do skutków następujących, właśnie tak iako y wykroczenie tych, dla których miasta ucieczki były wyznaczone, ściągnęło na ludzi naysprawiedliwszych tę karę, iż musieli zstąpić do otchłani podziemnej, gdzie lubo w bezpieczeństwie, wszakże na wygnaniu, oddaleni od oyczyzny swej byli; przypomniemy sobie, że nie prędzey aż po śmierci Arcykapłana którego namaszczenie celniejszy nieśkończenie, niżeli wszystkich starozakonnych iego wyobrażających było, z tamtąd wynieść mieli, że Chrystus zwyciężywszy śmierć y oney Xiążęcia, zapory grobu wyłamawszy, w dzień wniebowstąpienia swego wszystkich tych więźniów chwalebnie wyprowadził, to na pamięci mieymy a dopiero zrozumie-

my



my treść y zamierzenie prawa, dopiero kiedy załone która na rozumy niewiernych żydów jest zarzucona odchyleny, światło zewsząd iasniejące postrzeżemy. Tak to cały stary zakon ma za cel iedyny Chrystusa, który go wydoskonalił y zakończył. Jakże się tedy opierać przeciw tak oczewistym dowodom mamy. Znaczne to są cięgi nie nawiasem rzucane, ale przemyślnie kładzione, z których się składa obraz tak żywo Chrystusa wyrażający. Nie z iednego miejsca pisma Bożego, nie z iedney lokoliczności dziejow w nim zawartych, nie z iednego obrządku prawa takowego, o którym iuż dowiodłem, że od BOGA pochodzi, nie z iedney ofiary wywod czynię tego, iż potrzeba było aby Chrystus sam się ofiarował, cała tego osnowa pisma dowodzi, wszystkie dzieie w nim opisane, wzory nam y obrazy tak mnogie stawia wszystkie porządek, który był w ofiarach zachowa-

ny,

ny, samo ułożenie skrzyni przymierza, sprawowanie urzędu Kapłańskiego, owszem sama osada tego to pierwszego przymierza y przepowieda y oznacza Chrystusa. Ktoby chciał temu dowodowi się przeciw, okazywałby że mu nie dostaie tego, co być przekonane może, czyniłby toż samo co y niewierni którzy oczy zamykają, aby światła niewidzieli. Właśnie się tak dzieie z wyobrażeniem Chrystusa w piśmie o-cienionym, iako z obrazem na murze malowanym, gdy nań z bliska patrzysz różne grube y niby nawiasem rzucane cięgi widzisz, lecz gdy w przyzwoitey y do wzroku przypadającej odległości nań spoyrzysz, iedno żywe y doskonałe z wszystkich cięgow złożone wyobrażenie postrzegasz; iako zaś nierozumnie byś czynił, gdybyś na pierwsze wyczerzenie twierdził zaraz, iż malarz cięgi te kładąc nie myślił o tym aby ieden obraz z nich ułożył, tak nikt rozu-

mnie



mnie utrzymywać nie może, iż BOG  
te wyrazy które w iedno zebrane tak  
doskonale wyobrażają Chrystufa, w sta-  
rozakonnym prawie kładąc, przy-  
padkowo to tylko, a nie dla wy-  
rażenia obrazu iego czynił.



LIST

## LIST DZIEWIĄTY

*Co o Messyaszu przepowiedziano, to Chry-  
stus na sobie zprawił.*



Nie z kąd inąd ieno od żydow  
pisma prorockie mamy.  
Proźnobyśmy iakiekol-  
wiek powątpiwanie o rze-  
telności ich mieć ehcieli, kiedy one  
widziemy w ręku tych, których potę-  
piają, dowody nam przeciwko nim po-  
dawiając. Jużem dowiodł że Izraeli-  
towie na to patrzali y w to wchodzili,  
co w tych pismach iest opisano, wiemy  
y o tym że pisarze tych Książ także  
Izraelitowie byli, że te Księgi z pilno-  
ścią chowano, że po ręku chodziły, że  
w składach pospolitych były złożone.  
Cały narod one chował, one szanował

y so



y za częśćkę do wiary swej należącą  
onych zachowanie poczytał; owfzem  
w takim ie miał poszanowaniu, że na-  
wet tey litery która przez omyłkę od  
pierwszego pisarza wśpak była napisa-  
na, poprawić nie śmiał. Ani czas któ-  
ry wszystko pśnie, ani sprzeciwianie  
się tylko kacerstw, które wżytko wzno-  
wić usiłują, ani przyczyny z okoliczno-  
ści rozmaitych pochodzące, ani to na-  
wet, że z tych pism tak oczewiste na-  
zawstyżenie niedowiarstwa ich czer-  
pamy dowody, odmienić zdania y u-  
mnieyszyć szacunku tych Ksiąg nie po-  
trafiły. Noszą ie wszędy z sobą dokąd  
się tylko obrocą, wszędy ich od nay-  
mnieyszego zfałszowania od nayukryt-  
szey zdrady strzegą, będąc gotowi ię-  
kai nayokrutnieysze dla obrony ich wy-  
cierpieć, a gdy im wszystko wydrą, gdy  
ich ze wszystkiego złupią, tym się cieszą  
że się przy nich te pisma, te zródła  
pociechy zostały. (a) Wszystkie tedy

wie.

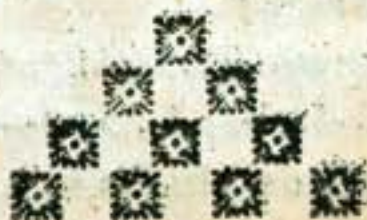
(a) w Ks. Machab: w R. 12.

wieki, wszystkie pokolenia, wszystkie  
narody świadectwo nam o dawności,  
rzetelności y niepodfałszowaniu tych  
Ksiąg daia. A któreżby pismo tak  
śmiało w oczy zayrzeć tym ostrowi-  
dzom mogło, którzy wszystko nicną,  
gdyby na wywiedzenie ich rzetelności,  
tak wielu się świadectw iako te maia,  
po nich domagano? Te maia świadkow  
tym mniey podeyrzanych, że są nie-  
przyjaciolmi tego o czym świadczą. Fe-  
żeliż ci którzy w feru tym Księgom  
niesprzyiaia, iednak świadectwo o ich  
prawdziwości na piśmie zostawili, mo-  
żeżbyć skład który, która Kancellarya  
pewnieysza nie zawodnieysza y go-  
dnieysza wiary?

Miedzy proroctwami które się w Księ-  
gach pisma Bożego nayduia, iedne (ia-  
komci tego dowiodł) w krotce się po-  
przepowiedzeniu, drugie pozniey tro-  
chę, ale ieszcze za życia samychże Pro-  
rokw ziściły, inne na czas daleki od-  
kazywały, a gdy ten przyszedł wiernie  
się



się zprawdziły; y między temi to ostatniemi nie mało takowych mamy, które o Messyafzu oznajmują; przeto zaś samo, że się pierwsze tak rzetelnie wykonały, y te ostatnie za nieomyłne u narodu Izraelskiego były poczytane. Ten więc na którym się przepowiadania te iszczą, który wszystkie przymioty y znamiona zdawna opisane na sobie wyraża, który na swej ołobie nie tylko samą treść, ale y wszystkie okoliczności proroctwa, czyli to poprzedzające, czyli spólne, czyli też następujące zprawdza, bez wątpienia Messyaszem, a iego przyście wykonaniem wzajemnie proroctwa być musi.



To wszy-

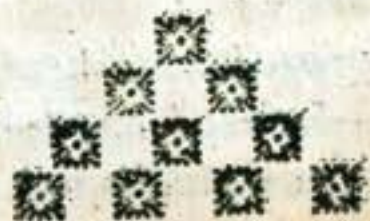
*Reszta we Stronie*

To wszystko zaś na Chryście iawnie się wydaie; związek przepowieści z onych uiszczeniem tak iest widoczny, tak doskonały, że się bynajmniej nie dziwuję iż Celsus Porfiriusz i Jamblikus nie mogąc inaczej upornego swego zdania przeciwko oczywistości dowodow i świadectwu powszechnemu całego Narodu obronić, do tego się rzucić musieli, iż twierdzili, iakoby wszystkie Prorockie przepowiadania późniejszych czasów w Xiegi Pisma Bożego potajemnie włożone były. Tak Bóg zawstydzia niewiarę, i upor, tak się prawda przebia i nad nieprawdą zwycięstwo odnosi, tak to i Żydzi i Pogaanie chcąc niechcąc wyrok sami przeciw sobie wydaia, gdy iedni dowodzą że Proroctwa o Messyafzu prawdziwe są, drudzy na oko pokazują że ieżeli są rzetelnie wieszczym duchem wyrzeczone, nie okim ieno o Chryście rozumiane być powinny. Zadne Pisma prawnie, żadne wywody od ludzi wprawie biegłych

N



się zprawdziły; y między temi to ostatniemi nie mało takowych mamy, które o Messyaszu oznajmują; przeto zaś samo, że się pierwsze tak rzetelnie wykonały, y te ostatnie za nieomyłne u narodu Izraelskiego były poczytane. Ten więc na którym się przepowiedania te iszczą, który wszystkie przymioty y znamiona zdawna opisane na sobie wyraża, który na swej ołobie nie tylko samą treść, ale y wszystkie okoliczności proroctwa, czyli to poprzedzające, czyli spólne, czyli też następujące zprawdza, bez wątpienia Messyaszem, a jego przyście wykonaniem wzajemnie proroctwa być musi.



To wszy-

*Reszta w Stronie*

To wszystko zaś na Chryście iawnie się wydaie; związek przepowieści z onych uiszczeniem tak iest widoczny, tak doskonały, że się bynajmniej nie dziwię iż Celsus Porfiriusz i Jamblikus nie mogąc inaczej upornego swego zdania przeciwko oczywistości dowodow i świadectwu powszechnemu całego Narodu obronić, do tego się rzucić musieli, iż twierdzili, iakoby wszystkie Prorockie przepowiadania pozniejszyemi czasami w Xięgi Pisma Bożego potajemnie włożone były. Tak Bóg zawstydzia niewiarę, i upor, tak się prawda przebija i nad nieprawdą zwycięstwo odnosi, tak to i Żydzi i Pogaanie chcąc niechcąc wyrok sami przeciw sobie wydaia, gdy jedni dowodzą że Proroctwa o Messyaszu prawdziwe są, drudzy na oko pokazują że ieżeli są rzetelnie wieszczym duchem wyrzeczone, nie okim ieno o Chryście rozumiane być powinny. Żadne Pisma prawnie, żadne wywody od ludzi wprawie biegłych



głych czynione lepiej pewnie utwierdzić tego nie potrafią, czego dowodzą, iako to czynią proroctwa które opisują Chrystusa. Trzebaby wprzód wszystkie Papiery dziedziczne, wywodne, graniczne spalić, wszystkie Sądy i Trybunały poznać wszystkie wywody prawne o fałsz przekonać nim się ośmielimy przeczyć tym dowodom, które Bóg o Synu swoim przez Proroki na Piśmie nam podał, owszem toż samo że się ziego śmierci i zelżywości gorzą drudzy, pochopem nam do poznania i uczczenia jego być powinno. A naprzód co do okoliczności czasu. Mesjasz podług przepowieści Aggeusza i Malachiasza proroków przyść miał nimby Kościół Jerozolimski powtórnie był zburzony. Nie przez rozszrzenie kraju ani przez z bogacenie ludu lub też przez okazałość światową ale przez samo pezybycie od wieków pożądanego zbawcy sława tego to powtórnie zbudowanego przybytku chwałę pierwszego przewyszczyć miała

ile

ile gdy BÓG miłym obdarzyć miał pokojem. Podług wyroku Jakuba ten który miał być zestany, którego wszystkie narody oczekiwały miał się zawić, nimby jeszcze było z pokolenia Judy wyszło, nimby się jeszcze domy i pokolenia mieszały, Poty [mówi ten Patriarcha:] będzie trwał rząd w pokoleniu Judy a zawsze będzie miał widoczne i znamienite w domach swych głowy, po których jeden od drugiego różnawac będzie można; ale gdy lew z tegoż pokolenia zwycięstwo zupełnie odniesie, gdy narody do siebie zgromadzi, już tego porządku między domami nie będzie. Podług Daniela za panowania Rzymian, to jest w czterysta dziewięćdziesiąt lat od tego czasu, jako wydany będzie wyrok pozwalający pobudować Kościół zburzony od Nabuchodonozora, Święty nad światem zjawi się, namaszczenie Boskie od swych nie poznany wydany na śmierć, proroctwo wypełnione, przymierze nowe uczynione,

Na

grzech



grzech miał być zniesiony. Podten-  
 czas [; mowi Prorok:] naród pewny  
 z swoim wodzem przyidzie, zbecześci  
 świątnię Pańską stawiać wnicy znaki  
 wojenne skrzydlaste [; uważ te słowa:]  
 wniwecz obroci Miasto i Kościół, znie-  
 sie Ołtarze i ofiary, owo zgola taką klę-  
 skę w narodzie uczyni, po ktorey się już  
 więcej nie podzwignie. Aczyniezi-  
 ściłoż się to wszystko co do słowa? mi-  
 nęło już lat tysiąc siedmset iako usta-  
 ły ofiary. Rzymianie za Hetmaństwa  
 Tytusa znaki Wojenne orłem zrozpo-  
 sartemi strzydłami zaszczycone w po-  
 śród Jerozolimy utkwili, berło poko-  
 leniu Judy wydarli. Już od tego czasu  
 pokolenie to ani znamienitości, ani  
 wywodnych Pism; ani głowy, ani za-  
 szczytu osobnego domów swych niema;  
 ale równie zinnemi rozproszone, zinne-  
 mi się zmieszało, wszytek Narod bez  
 Prorokow, bez Ołtarza, bez Cudow, bez  
 pociechy, bez nadziei zostać; sami na-  
 wet Rzymianie którzy go podbili już  
 usta-

ustali, a Państwo ich do cudzych rąk  
 przeszło. Już tedy jest 1700. lat iak  
 Mesjasz przyszedł. Wiemy że gdy  
 Chrystus wszedł do Kościoła powtór-  
 nie zbudowanego, zawstydził uczącą  
 nim staršynę, wypędził z niego kupu-  
 iących i sprzedawających; odebrał od nie-  
 których swoich Ziomkow część i chwałę  
 lecz od większey części nie był uzna-  
 ny, danomu imie namałzczenia, uczy-  
 nił przymierze zwiela; zgromadził Na-  
 rody przez swych Apostołow. Nim się  
 narodził pięknym porządku i rządzie  
 Pokolenie Judy było, skoro się na świat  
 ziawił toż Pokolenie na którym się o-  
 bietnice Boskie uścić miały, z którego  
 Mesjasz miał pochodzić, które wywod  
 rodu iego porządku uczynić miało, za-  
 razem niszczało, żadnego odtąd oso-  
 bnego od innych różniącego się znamie-  
 nią niema, Miasto Święte zburzone,  
 składy wywodnych papierów zatracone,  
 Kościół wperzynę jest obrócony,  
 zwycięscy i pułoszyciele sami zaginęli.



Chrystus tedy przyszedł iako go opisano i w tym czasie jako przepowiedziano. Z tad ci to pochodzi że Żydzi gdy się Chrystus narodził zeznawali iż czas przyścia Messyaszwego był bliski, z tad tak wielu zwodzicielow razem się zjawilo (iako o tym świadczy Jozef Dzieciopis] którzy się za Messyasa udawali. To było Żydom pobudką wedle świadectwa tegoż Jozefa że się przeciw Rzymianom buntować w nadzieję potęgi z która podług ich miał rozumieniu przyść Messyas, poczęli. To sprawiło [za świadectwem Grocyusza] że ów Żyd Nehemiasz który żył lat 50. przed przyściem Chrystusowym, rachując lata od Proroka przepowiedzane, twierdził że Messyas niechybnie za lat piesziesiąt światu się ukaże. Z tad owa pogłoska począłym wschodzie poszła według zeznania Tacyta i Swetoniusza dzieciopisow Rzymskich, że tego czasu Król z pokolenia Judy miał się narodzić, który nad całym światem panować będzie. To He-

Heroda bojaznią, przerażonego do takiego okrucieństwa, Herodyanow do takiej zaiadłości, trzech Królów do oddania pokłonu przywiodło; dla tego to owa Samarytanka do zbawiciela mowi, wiem że Messyaz jest bliski, dla tego Jan Krzciciel do Chrystusa uczniow swych pytając się wysła, tyśli jest który przylś masz? to osmieliło Jozefa że chcąc podchlebić Titusowi Wespazyanowi imie Messyasa onemu daie. Patrz jako to wszystko o rzetelności proroctwa na Chrystusie prawdziwych się wyświadcza, jako wszystkie okoliczności czasu z tym, co się z Chrystusem stało znoszą się, i zgadzają. Podźmyż do okoliczności mieysca. Messyas podług przepowiedzenia Micheasza miał się narodzić w Betleem. I ty Betleem Efrata [słowa Proroka] bynajmniej nie jesteś między Judzkimi Miastami naypoślednieysze w tobie albowiem narodzi się rzadca Izra, ela ktorego ród tak dawny jest iak sama wieczność; on będzie pasterz trzodę mocą ramienia Pańskiego, narody się nawroca do niego, a chwala Jego az obrzegi się



świata obije, A gdzież jest dopiero mia-  
sto Betleem? zagrzebione jest wrozwal-  
nach wydawszy na świat Chrystusa; a  
jakoż Marya w tym go mieście powiła?  
Jzaliż nie trzeba się było spodziewać  
że tam brzemie swe złoży, gdzie i mie-  
szkała, to jest w Nazareth? Dziwne się  
w tym rządzenie Pana najwyższego wi-  
dzieć daie. Roszerzyło się było Rzym-  
skie państwo aż ku granicom świata.  
August styrem onego władnący, chępli-  
wością prozną zdięty, obżerność jedy-  
nowładztwa swego widzieć, o liczbie  
swych poddanych wiedzieć pragnął, wy-  
daie zatym rozkaz, aby powszechny  
w wszystkich Kraiach popis był czyniony.  
Tak wielowładney woli trudno się by-  
ło opierać. Tym czasem nie przyszia-  
eszcze dla Maryi porodzenia godzina.  
A że stolica Pokolenia z którego pocho-  
dziła, nie gdzie indziej była ieno w  
Betleem, że skład wywodnych papierów  
tam się kaydował, tam się też przeczy-  
sta Panna z Oblubieńcem swym Jozefem  
udaie, i w tym mieście z przeznaczenia

rządcy najwyższego, który całą ośnowę  
przyrodzonego biegu ku wykonaniu pro-  
roctwa obraca, Chrystusa na świat wy-  
daie. Rzecz ta iawna jest, w dzieiach  
niepodeyrzanych zapisana, świadectwem  
pism wiary godnych ztwierdzona. Tu  
nie gdzie indziej gwiazda Królów pro-  
wadząca w biegu swym stanęła, tu Herod  
zasadzki okrutne na życie nowonarod-  
zonego dziecięcia czyni, tu się płacz  
Racheli synów utraconych żalujący sty-  
szyć daie. A nie sąż to takowe okoliczno-  
ści, które aby się ziściły wiele innych  
drogę do tego ścielących przeminąć mu-  
siało. Coż dopiero mówić o okoliczno-  
ściach samego narodzenia. z Panny [ mó-  
wi Izaiasz ] narodzi się Mesiysz. O-  
wo [ są słowa Proroka ] Panna w ży-  
wocie pocznie i urodzi Syna, którego  
Imię będzie Emanuel czyli Bóg z nami.  
A z kogoż iesli nie z panny urodził się  
Chrystus; nikt zaiste dotychczas nie-  
śmiał tak cudownego narodzenia Imie-  
niem tak wspaniałym zaszczyconego



komu ianemu przypisać, z pokolenia Judy miał pochodzić od wieków pożądanym, z pokolenia też Judy Marya pochodzi. w Domu Dawidowym miał się zbawiciel zjawić, a w którym że iślinie w tym Chrystus się narodził. Izaiaś mówi: wynidzie roczka z pnia Jesse a latorośl z korzenia Jego wyrosnie, będzie postawiony na znak narodom, aby go wzywały. A na Chrystusa wołała chorzy i kalecy, Synu Dawidowy zmiłuj się nad nami, w ubóstwie i niedostatku miał żyć Messyasz wedle tego iako Izaiaś mówi, prawdziwie ukrytym Bogiem jesteś Boże zbawco Izraela W stajence się urodził Chrystus i w ziemieśniczym domie największą część życia przepędził. Podług Psalmisty acz w tak niepozornym stanie miał się zjawić Messyasz, pokłon mu jednak i część od Królów oddana być miała. A nie przyszliż trzej Królowie do stajenki. Messyasz według Proroctwa miał szukać schronienia w Egipcie, gdyż tak napisa-

no,

no, z Egiptu przywołałem Syna mego. A niezanieśliż go tam Jozef i Marya aby go przed Herodem ukryli? Messyasz podług Malachiasza Proroka miał mieć prześlance. A nie miałże Chrystus Jana? Pan [mówi Prorok] zesła Anioła swego aby przygotował drogę dla niego, a owo zaraz rzadca którego szukacie, skrzyżnia Przymierza której żądacie do Kościoła swego wnidzie, blisko jest, owo już przychodzi Coż mówi Jan Krzciciel? Ja [świato-wa jego] głos jestem wołającego na puśczy, przygotujcie Panu drogę, owo jest wpośród was - - - owo baranek który gładzi grzechy. Messyasz podług Zacharyasza Proroka miał wiązać swoy do Jerozolimy odprawić na oślicy. A nie także Chrystus dotego miasta wiechał: ten czyia oślica była, chętnie i do pierwszego słowa bydlatko swe powierzył ludziom nieznanym; a przez tę swą powolność założył na to że się do wypełnienia proroctwa przyłożył. Messyasz wedle tego iako Psalm 40. opiewa miał być wydany od własnego ucznia.



cznia. A nie zdradził Chrystusa Judasz? Messyas podług zacharyasza miał być zaprzędany za 30. srebrników które najprzód do Kościoła odniesione, toż garnarczowi miały być oddane. A czy nie toż samo i z temi pieniędzmi które Judasz wziął stało się? Messyasa mieli osłupić go uczniowie, odbiegli Apostołowie Chrystus. Messyas miał być zelżony, drugą stronę na pęczek nadstawić: a nie uczynił że tego Chrystus? miano się dzielić odzieniem Messyasa oiego zaś suknią nieszytą losy rzucać, dzielili się i rzucali losy oprawcy; z Messyasa miano się narzącać i z urąganiem mówić, nadzieję miał w Panie niechże go teraz uwolni, A nie toż samo Chrystusowi mówili ściepacze? wzywa Eliasza obaczmyż czyli mu na pomoc przysłać. Miano wedle psalmu 78 podać Messyasowi żółć i ocet za napoy, tymże samym napoim czestowano Chrystusa, Messyas miał podług Izaiasza być między złoczyńce policzony. A oto Chrystus niespodzianym spo-

sposobem między dwoma łotrami był zawieszony. Bezbożni mieli wedle mędrca wymiatać to Messyasowi; przywłaszcza sobie wiadomość Boską, mówi że jest Synem Boskim strzeże się o byczain życia naszego iako czego niegodziwego - chępi się że ~~ma~~ BOGA za Ojca - doświadczyć tego zglądźmy go śmiercią iak najokrutnicyszą, ażeśmy widzieli czyliż się to co powiada, boć jeżeli synem Bożym jest Pan go obroni. To gdy czytał jakbyś słyszał co między sobą Kapłani i Faruzowie o Chrystusie radzą. Ufa BOGU [: mówią :] niechże go teraz uwolni jeśli chce, powiedział bowiem że jest synem Bożym. Okim jeżeli nie o Chrystusie rzekł Zacharyasz, obaczą wczubok ugodzili. W ów dzień [mówi Bóg przez Proroka Amos] zaydzie słońce wkrzód południa będzie to [mówi Zacharyasz] dzień, którego nie będzie można zwać ani dniem ani nocą. Coż toż za dzień takowy jeżeli nie owktórego



go nadzwyczajne i nadprzyrodzone  
 niezacmienie się stało gdy słońce na prze-  
 ciw księżycowi w pełni będącemu sto-  
 iąc, świecić wpołudnie przestało.  
 świadczą o tym Elegon Thales gwiazda-  
 rze; Tertullian zaś i Lucyan upewniali  
 że [pamiętka tego to cudownego zaciem-  
 nia w dziejach rocznych i Pisma składach  
 Rzymskich za czasów ich nienaruszo-  
 na była. Uważ już Teotymo iak te  
 wyroki Prorockie następnie się a to  
 nie inaczej ieno tak iak były wydane zi-  
 ściły. Właśnie tym sposobem iako to Pro-  
 rocy opisali był złożony w grobie czło-  
 wieka bogatego a z niego wychodząc  
 sławnym mieysce to na którym ciało  
 jego spoczywało uczynił. Nie zosta-  
 wił [ mówi Dawid ] Panie duszy mo-  
 iej w grobie a nie dopuścisz tego aby  
 namaszczenia twego ciało iakiemu po-  
 dlegało zepsowaniu. Wszak wiemy [ czy-  
 ni nad tym uwagę Piotr Święty że Da-  
 wid umarł a ciało jego w grobie zło-  
 żono z którego po dziś dzień nie wy-  
 seło

seło. Nie kto inny tedy ieno Chrystus  
 który z martwych powstał w tym Pro-  
 roctwie o sobie mówi; iakoż sami tego  
 świadkami jesteśmy. Tak jest wyraził  
 na sobie wszystkie ocienienia wszystkie  
 części których Prorocy opisując Messy-  
 asza użyli. Co jeśli doskonale Proro-  
 ckie Pisma opisały i odmalowały Mes-  
 syasza, tedy nierównie doskonałe onych  
 wyobrażenie na sobie Chrystus widzieć  
 dacie;

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*

LIST



## LIST DZIESIĄTY.

*Chrystus mocą Boską cuda czynił?*

Prorocy oznaymili że Mes-  
 syasz miał cuda czynić  
 Jakoż tego było potrze-  
 ba, aby pokazali że był od  
 BOGA zesłany. Prorocтва, następnie się  
 iszczą, Chrystusowi zaś należało zaraz  
 skoro tylko opowiadać zaczął, wiarcę so-  
 bę zlednać. Mesyasz miał się narodzić  
 z pokolenia Judy z domu Dawidowego,  
 w Betleem, lecz te znaki iako były mu spelnę-  
 zinnymi, tak też dostateczne być nie mo-  
 gły aby go każdy ponichrozeznali. Nie  
 mógł zarazem wszystkich owych tak li-  
 cznych proroctw które do rozmaitych ży-  
 cia Jego części się ściagały na sobie zpra-  
 wdzić; trzeba tedy było aby cuda do  
 wyroków które się poczęły na  
 nim



nim iść dodał a tak wykonania przepowiedni dowodził, oszy Żydów na się obrócił, oraz wszelką przyczynę onym do wymówek odiał gdyby słowa jego wierzyć, albo też władzy jego i powadze poddać się nie chcieli. Uczynił to Chrystus. Żadna Księga mówi Jan Ewangelista nie może wszystkich cudów opisać, które Chrystus uczynił; owszem sami Żydzi zeznawali że gdy Mesjasz przyjdzie czynić onych więcej niżeli Jezus uczynił, nie będzie. Sam Chrystus przestrzega, że Żydzi jeszczeby wymówkę jaką mieć mogli, gdyby tak cudownych dzieł w oczach ich nie był czynił, dopiero zaś wymówić się z niedowiarstwa swego nie potrafią. Kto wątpić może iż wypędzać szatanów, onym milczenie nakazać, samą przytożnością owszem i bezprzytomnie choroby leczyć, niemocy i słabości, a to w oka mgnieniu odpędzać, jedną rzecz w drugą zamieniać, potysiącnie też samą rozmnożyć, wiatrom uspokojenie bu-

rom

rom uciśnienie się nakazać, po wodzie płynącej jako po twardej ziemi chodzić, umarłych ciała z kościoła jednym rozkazem ożywiać, niemy mowę, głuchym słuch, wzrok ślepym od urodzenia przywracać, dzieła takie, które się mocą tylko Boską stać mogą, kto zaś przeżyć może aby onych Chrystus nie czynił. Przeżył sam siebie, wyszedł sam z grobu, jako człowiek który się z snu krótkiego obudza a tym cudem wszystkie inne zakończył, i uwieńczył. Jeżeli ten środek ma być jeszcze niedostateczny, a któryż prosić nam skutecznie wolą Bożą objawić potrafi. Jakimże sposobem Bóg nas do słuchania siebie przywiedzie, jeżeli nam wolno będzie uszy zatykać na głos cudów jego? Czyliż nie tenże jest który do nas mówi przez przyrodzenie, co i ten który z nami rozmawia przez cuda, czyli uchylenie praw przyrodzenia. Objawił się nam przez to panowanie, które nad nim ma przez prawo, które na nie wkłada, przez-

Oz

nie



nie ukazał nam moc swą i Boskie swe przymioty; czemuż się znowu przez odpowiedź którą mu toż przyrodzienie dać, przez powolność którą na rozkaz jego okazuje, przez zawieszenie i zatrzymanie biegu zwyczajnego nam obiać, nas do pilnowania nowych rozkazów i wyroków swych pobudzić nie ma? Gdyby do nas mówił językiem duchownym, pewnie byśmy jako niedołężniani go słyszeć, ani rozumieć nie mogli. Gdyby się nam obiać w chwale Majestatu swego, nie moglibyśmy znieść blasku jego. Gdyby nas chciał uczyć trybem Filozoficznym, prości i tępego dociepu, ci co z potrzeby rozmaitemi zatrudnieni są zabawami, gmin czyto dla nieposobności czyli też przez roztrągnięcie korzystaćby z tej nauki nie mogli. Człowiek wyraża swą myśl słowami, Bóg zaś rozmawia przez cuda i dziwowiska które czyni, których człowiek żaden mocą swą uczynić nie zdoła. Ktoż bowiem krom Tworcy samego

go ma albo prawo, albo moc taką, aby przerwał osnowę porządną biegu zwyczajnego, którą on sam ułożył. Alboż to w skarbnicy swej mądrości niema czego by nas uczył, krom tego tylko co rozum nasz przez się postrzedź, lub też pojąć może. Czyliż nie może nas więcej o wielkości i ogromności iestestwa swego, o zacności czynów swoich, o naszym końcu i przeznaczeniu nauczyć ieno tyle ile nasz rozum obeymie. Czy nie ma tyle rzeczy dawniejszych, przyszłych, nas się tyjących o których nas uwiadomić, tak na mądrość, jako i na dobroć jego przystoi. Jak to ma uczynić jeśli nie przez obiać? Jak zaś temu obiać ma zjednać wiarę różnicę między nim a omamieniem i ułudzeniem uczynić jeśli nie przez cuda? Tym samym że Bóg może wywyższyć człowieka nad stan i przyzwoitość przyrodzenia jego, upadek i miara wykroczenia rzeczą się taką stać, którey zgadną: przez żaden wywód rozum



przyrodzony nie potrafi. Tym samym ze sposob który Bóg człowiekowi do powstania użyczył rzecz jest takowa, która od woli Boskiej zawisła, bez objawienia wiadoma nam być nie może. Od Boga to zawisło naznaczać wymiar żalu i zadość uczynienia za przewinienie, barzo wiele zatym człowiekowi natym zależy aby wiedział czego po nim w tej mierze wyciąga. A iakoż się o tym dowie, jeśli mu Bóg tego nie objawi? na ostatek ponieważ koniec i cel który nam Bóg zamierzył, od jego nieskończonej dobroci zawisł, i to rzecz takowa jest, której my dociec przez się niemożemy, ale z objawienia szczególnie nauczyć się możemy. Wątpić tedy nie podobna, że objawienie i czynienie cudów dwa są sposoby których Bóg używa do tego aby wolę swą ludziom oznaymił, toż samo oznaymienie swe niemyślne i niewątpliwe uczynił, a tak frzodkow tych opatrności jego przyzwoitych zażywał, które mu równie dobroć

iego, iako i mądrość podać; że moc czynienia cudów jest przymiotem samemu iestestwu naywyższemu właściwym, którego albo nikomu calenie udziela, albo jeśli to czyni za uiszczenie i powodzenie iego iż tak rzekę sam iest w odpowiedzi. że cuda prawdziwe dlatego, iż tylko mocą Boską się dzieją, zwieść nikogo ani oszukać, zawżę od fałszywych a tocale łatwo rozeznane być mogą. Itoć się w wszystkich postępках Chrystusowych, we wszystkich okolicznościach z cudownymi jego dziełami złączonych widzieć daie. Nie ma u nich miejsca ani podeyrzenie o zdradę ani się znak bynajmniej kłamstwa lub oszukania nayduie. Modląc się i Boskie imię wzywając tak wielkie i tak rozmaite cuda czyni. Dla tego aby chwałę jego pomnożył i serca ludzkie do niego pociągnął, chorobom, żywiołom i śmierci rozkazuje. W całej jego osobie światobliwość się iasnie wydaie. Wszystko co czyni nad siłę iest ludzką, wszystko co myśli



byłtrość dowcipu nayostrzejszego przechodzi. Żyje w zupełnym serca i od znikomości oddaleniu, do naywybornieyszych cnot prowadzi, daleko cnotliwszey, zacnieyszey, czystszej, doskonalszey obyczayności, niżeli wżyley Filozofowie, uczy. Do zamilowania uniżoności, uczynności, rzetelności, sprawiedliwości, czystości, wstrzemięźliwości, cierpliwości przywodzi, przeciwnie tym skłonności jako występne obrzydza, część bez rozumną wielohoſtwa znosi, samą nawet religią Żydowską acz co do istoty praw tak Świętą przekształcowa i przeczyszcza. Zaden cud tych które on czynił nie zbija. Jeśli tedy Chrystus nie Boską mocą to czyni, poczytnie dzieła Boskie od Chrystusowych dzieł rozeznamy?

Kto będzie tak zuchwały aby śmiało twierdzić że Pan naywyższy nie może chcieć i nie chce modź cuda czynić. Kto się odważy na to aby mu nieprzyznał tego zaſzczytu, że ma władzą nad wszy-

wszytkim stworzeniem, taką po której każdy wszechmocność jego postrzeź i poznać może? Nie można mu ująć prawa które ma do tego aby życie przywrócił człowiekowi którego wszystkie namieſtniczej mocy [a] wżytek biegu zwyczajnego porządek śmierci nałup oddał, ani też odmówić mu tej władzy którą ma, iż może wrazić na na dziełach swych dobrotliwych pieczęć, po którejby by każdy one rozeznał, znamie, któreby każdego co na nie patrzy do oddania iemu, a iemu samemu hołdu wdzięczności i chęci uprzejmych zniewalało. Gdyby mu się tedy podobalo tej władzy i mocy użyć, jakimby sposobem mógł one skuteczniey okazać nad ten którym to przez Chrystusa uczy-

---

(a) Namieſtnicze moce zowią Filozofowie *causae secundae* czyli te władzy które jako nie stworzyć lub zaſzczego wyprowadzić nie mogą, tak w swym działaniu sprawy i rzadcy naywyższemu, od którego skuteczność bierą zupełnie są podległe.



uczynił? Po iakichbyśmy innych znakach poznawać mieli, że cud iakowy mocą się Boską staie? Czy po tym iżby był oczewiście nad siłę ludzką? Lecz coż bardziey usiłowanie nasze przechodzi, iako rowem jednym wiatry uciszać, nawałność wzbudzać, wzrok przywracać, biesów wypędzać, umarłych wskrzeszać? Czy po tym iżby do końca dobrego lub też ku prawdziwemu pożytkowi zmierzał? Lecz coż pożyteczniejszego nad naukę Chrystusową, i nad cuda które czynił pomyśleć się może? Prostuie chorych, uzdrawia chorych, karmi i żywi głodnych. Niemożna wymyśleć praw świętszych, mędrzych, rozumniejszych, przystoyniejszych na Boga owszem przystoyniejszych na człowieka gdyby ten sam siebie nie był poniżył, nad prawa Chrystusowe. Czyli nam obrzydza niecnotę zaraz też i przyczynę oney, i lekarstwo przeciw niey ukazuje. Czyli nas do cnoty wiodzie i zrzodził nam ię odkrywa, i drogę do niey ułatwia i o-

bie-

bietnicami zachęca, i łaską swą powoduje, i przykładem swym prowadzi. Jeżeli nas trapią dolegliwości i przeciwności, osadza nam one ukazując, iż są środkami skutecznymi, któremi zebrać znaczny skarb chwały możemy. Słowem kto tyło iść chce rzetelnością, przyzna to, że nie można podać ustaw którychby zachowanie większy pożytek, lub pewniejszy uszczęśliwienie rodzajowi ludzkiemu przynieść mogło. Czy na ostatek potym iżby takowy cud wszelką moc przyrodzonych celował przyczyn, lecz któreżby cuda mogły być większe nad rozmnożenie chleba, przywrócenie wzroku, wskrzeszenie umarłych? Czy byłzeby to cud znaczniejszy, gdyby Bóg w oczach naszych iestwo iakie nowe stworzył, nad ten, kiedy Chrystus pięciorgo chleba tak rozmnożył, że na nałeczenie pięciu tysięcy zgłodniałych wystarczelo? Jeżeli się obawiasz aby w tym iakiey zdrady nie było, ięśli rozumiesz że te chleby któ-



re rozdawano niebyły rozmnożone, ale zdaleka szybko przyniesione, i z ręcznie jedne po drugich podtykane, któżby cię mogli i pod ten czas upewnić, iż to, iestestwo któreby w oczach twych zagnęła się zjawilo, przyniesionym zdaleka i z kąd inąd iestestwem nie jest. Trzeba tedy albo uznać, że dzieła Chrystusowe są dzieła Boskie, albo by zapomnieć siebie samego, puścić się na bluźnienie, i mówić, że Bóg niema sposobu którym by ludziom mógł wolą swą niemylnie oznajmić, że nie może takowych czynić cudów, którychby za dzieła ludzkie poczytać nie było można, trzeba by rzeczy całę przeciwnę sobie utrzymywać, to jest pokazywać że wierzyysz, iż nie wszystko może, a w samey rzeczy twierdzić, że nic nie może. Coż to bowiem za moc kiedy kto nie ma tej władzy, aby na tym dziele które z rąk jego wyszło takowe znamie wraził, po którymby rozoznać można było, że on, a nie kto inny, onego jest sprawcą?

Wiem

Wiem że są takowe iestestwa które jako między Bogiem a człowiekiem śróddek trzymają, tak też więcej siły mają za człowieka. Ale krom tego że o nich nic więcej wiedzieć nie mogę, ieno to co mi wiara objawia, że nie mogę nic dowodnego o nich wnosić ieno tyle, ile mi objawienie tego pozwala, toż samo że są siłednie, ukazując mi co o mocy ich rozumieć należy. By niewiem jak dzielna ta ich była władza, zawsze i jednak ograniczona i podległa, zawsze nieskończenie za wszechmocność Boską słabza i woli jego wdziałaniu poddana być musi. Zawsze tedy uznać trzeba, że Bóg czyni cuda które i nieskończenie przewyżają to wszystko, co duchy pośródnie sił przyrodzoną czynić tylko mogą, i do tego mu służą, że przez niewyrok swe utwierdza, wolą swą iawną czyni. A któreż już cuda jeśli nie Chrystusowe, znamie Boskie na sobie noszą. Cuda Chrystusowe ani są omamienia iakie, któreby się na powietrzu lub daleko

od



od oczu działały nie są to dzieła iaki e  
pracą długą i ukrytą sztuką zrobione,  
jakowe były onych zwodzicieli, któ-  
rzy wagi i sprężyny w lochach podzie-  
mnych utaiwszy na pozor ruchające się  
bałwany ukazywali, nie są to iaki pro-  
żne widowiska, ani płonne i w zadu-  
mieniu osadzające igrzyska, którychby  
fałsz umyślnie pod wspaniałością obrząd-  
kow i uroczystości pokrywano. Nie  
ogień to w ręku Hekaty zapalony [b] ani  
teżowiey posąg który za sprawą Maxima [ia-  
ko ten się z tym popisuje] śmiać się lu-  
dziom zdawał; śmielibyśmy się zaiste z  
takowych cudów. Cud prawdziwy albo  
ku nauce tych co nań patrzą, albo ku  
pożytkowi tych dla których się staie  
zmie.

(b) Hekate bogini u Greków w osobliwszej  
części będąca z tad imię wzięła że sto ofiar na  
uślaganie iey czyniono. Uciekano się do niey  
w rozmaitych potrzebach, same nawet czaro-  
wnice pomocy iey wzywały, w ręce posągu po-  
chodnią za paloną wtykając, koło niego zaś  
ogień rozniecając. Co gdy czyniły rozmaite  
śkraszydła wiedzieć dawały.

zauważać powinien. Jakoż dzieła Chry-  
stusowe i pożyteczne są i dzielne. Nie-  
czynił ich ż iakim zmuszeniem i wysila-  
niem; ani się do nich przygotowywał,  
ani iż tak rzekę długo macał, ale iednym  
słowem iednym zawołaniem, nie obie-  
rał do tego aby ieczynił, ani czasu, ani  
mieysca, ani rzeczy, ani okoliczności,  
ale bez braku to czynił, na tych wśeytkich  
którzy się do niego uciekali, a to sposo-  
bem naydoskonalszym i w oczach wzy-  
tkiego ludu. Jeżeli uzdrawiał chorych,  
tedy to czynił w oka mgnieniu i powrze-  
chnie, nie zażywał do tego ani lekar-  
stwa ani przyposobienia, chorzy zaś nie  
czuli w sobie ani boleści ani wzburze-  
nia, ani odmiany, ani rznięcia, ani pomie-  
szania ani zacmienia rozumu, rościagała się  
ta iego moc na choroby naybardziej za-  
dawnione, na wśeytkie onych rodzaje i  
na te którym żadne lekarstwa nie po-  
radziły, zgola na wśeytkie bez wyie-  
cia, podług tego iak się potrzeba iaka  
zdarzała; czynił zaś to dla końca któ-  
ry



ry prawdziwie na Boga przystoi, to jest, dla pomnożenia chwały Boskiej, pozyskania zbawienia ludzkiego, czynił to aby wprowadził naukę ze wszech miar doskonałą i taką, któraby każdego drogą prawdziwej mądrości do prawdziwego uszczęśliwienia prowadziła. Wszakże nie tu się kończyła władza Chrystusowa, ale się rozciągała na wszystkie przyrodzenie i wszystkie żywioły. Rozkazywane im skutecznie, śmierć przez śmierć niszczy, do grobowi wyroki swe zasyła, sam siebie do życia przywraca i z chwałą w niebo wstępuje. Niechże już nie dowiarki wyrosły i sławi jako chce moc duchów po średnich (c) tym samym że są podległe Bogu albo nigdy cudów nie czynią, albo jeśli imieniem Boskim one czynią, tedyć nigdy one mi błędu nie ztwierdzają.

(c) Pośrednimi duchami nazywali dawniejsi Filozofowie owe istoty które obrotom niebios rządziły; że zaś większą moc nad ludzi miały, za Boga one przyznawali, dla tego je średnimi zwali.

Co by też to było gdyby chleb który do tych czas miał tę własność, iż cię karmił, razem jednym onę utracił? Gdyby nasienie, które dotych czas przynosiło nam żyźność, a rolnikowi wyżywienie same tylko od tad rodziło kamienie, gdyby ci wszyscy którzy tego roku pomarli z grobowi wych powstali? Gdyby słońce światła swego umknęło, a grubą załobą pokryło ziemie, o w jakimbyśmy zatnieszaniu niepewności pogrążeni byli, gdyby te prawa podług których bieg się przyrodzony odprawuje, nie miały być stałe, iednostajne i nieustające? Ale daymy pokoy takowym myślom, które tylko nie dowiarkowie pod ten czas gdy duchom pośrednim moc iedynowładną przypisują mieć powinni, przyznaymy raczey że nie przyzwolitzego rozumowi być niemoże, iako gdy wierzymy że Bóg sam iedynowładnie nad przyrodzeniem panuje, że ta władza którą nad nim ma nie przestaje na samym stworzeniu, że



oney w takim stopniu wiakim ią posiada, nikomu nieużycza, że nigdy żadnemu stworzeniu nie dopuści tego, aby miało zaćmić opatrność iego, zasiadać na miejscu iego, odbierać część iemu od nas powinna, ziednać sobie naszą miłość, domagać się od nas pokłonu przez wysławienie dobrodzieystw, boiaźni, przez pogroźki i kary; że ani pozwoli któremu z nich rzędu nie podległego, ani puści prawdy i cnoty na los szczęścia; że iako do nas mówi gdy porządek ustanowiony utrzymuje, a iż tak rzekę sam się na dziełach swych podpisuje, tak też, owżem skuteczniey rozmawia z nami i przestrzega nas gdy tenże porządek przerywa; i to naybardziey w ten czas, gdy ten co rozkazuje przyrodzeniu, iako własności i dziedzictwu Boskiemu, mianuje się być pościeniem i namiestnikiem iego, gdy rozrządza stworzeniem, a to w imie Boga. Nie tylko tedy to pewna jest, że cuda Chrystusowe mocą się Boską działy, tak iako

ko to pewna jest, że jest świat utworzony i na nim są żywiły, ale ieszcze tym pewnieysza będzie, ieśli to prawda jest, że w pewności samey iakie stopnie być przypuszczzone mogą. Pozwolił Bóg wprowadzić iż Farao w Pałacu swym był kuszony, a to za to, iż się z Izraelitami tak okrutnie obchodził; wszakże niedopuscił, aby to kuszenie w błąd go wprowadziło. czynili czarnoksiężnicy w oczach iego omamienia, czyli fałszywe cuda, ale cuda prawdziwe zgasiły tamte i fałsz onych odkryły. Wąż Moyżeszowy pożarł smoków czarnoksiężskich; ci zaś nie mogli żadną miarą ani wyprowadzić, ani znieść onego roju much za dotknięciem łaski Moyżeszowej z piasku wylatujących, które cały Egipt napelniły. Z kuli prawda Antychryst czasu swego wierność wybranych rozmaitemi znakami i pozornemi cudami; ale Chrystus który nas o nich ostrzega, zakazuje nam w nie wierzyć, nam tedy należy mieć się na ostrożności. Co więc Apostoł nam prze-



strogę daie, że to będą cuda zdradliwe i zaprzybyciem Chrystusa zgaszone. Tego o cudach Chrystusowych mówić nie można. Zadne ich cuda do tych czas nie zatłumiły, ani zawstydziły; Prorocy zaś nie tylko że nas nie ostrzegają abyśmy onym nie wierzyli, ale owszem sami one przepowiadają i zalecają nam to abyśmy na nich przestali. Wszakże ha coż się nam szeryć, dość mi tego iż na to pozwolisz że cuda Chrystusowe są nad siłę ludzką, z tegoż samego już wniesć będę mógł, że są mocą Boską czynione. **Powiedź** mi bowiem gdybyś się chciał upierać, a władzy w nich Boskiej nie uznawać, iakieybyś mocy one przyznawał? czy złego ducha i zwodziciela? ale iakby ten miał sam swoje państwo obalać? Jakim sposobem szatan może wypędzać szatana i królestwo swe rozrywać? Jeżeli Chrystus natchmieniem się jego rządził, czemuż nam rozkazuje abyśmy się jego silei strzegli, dla czegoż nam sposoby podać iakbyśmy go zwy-

zwyciężyć mogli? Kto nie widzi że za takim rozumieniem to idzie, iżby zły duch sam przeciw sobie wojował, przeciw swemu przyrodzeniu i swej skłonności postępował? on z siebie w złym się kocha, a przez Chrystusa iedynie by się około dobra ludzkiego zabawiał? on iest początkiem błędu, a całą siłąby miał na kłamstwo, zwodzenie i wielobustwo następować? on szkodzić zawsze pragnie, a miałby ludziom dawać nauki, któreby ich naynadniey do uszczęśliwienia przywiodły? To się samo przez się obala, samo się sobie przeciwi. Kto nie widzi, iż gdyby to prawda była tedyby szatan bałwochwalsstwo, którego był początkiem za którego pomocą Królował, tę cześć obrzydliwą wielorakich Bogow, w którey sobie tak bardzo podobał, i którey na wzgardę Bogu używał, tedyby błąd i zepsowanie obyczajow, które iedyną jego pociechą, naywiększą zaiadłości jego i zawisności były ochłoda, samby znosił, samby psował? nie rozumieymy



o nim tak dobrze. Zgrzytał on i ryczał jako zwierzę dziki w swych bałwochwalnicach, gdy widział że one obalać, że państwo jego zniszczyć miano. Zeznał on to sam, poniewolnie przed swoimi [ d ] że ~~g~~ moc Chrystusowa dręczy, a syn Boży z rąk mu berło, wydiera.

Czyli podobno też cuda Chrystusowe mocy jakiego dobrego ducha zechce kto przypisać, lecz jakby proszę ten duch mógł to zcierpieć, aby Chrystus z tym się popisywał, że te cuda nieinnym ieno Bożkim imieniem czyni? iakby mocarz ten dobry i łaskawy wspierał i utwierdzał naukę, któraby błędna była, być by, zaś gdyby Chrystus mocą jego wſzy.

( d ) Miedzy czarnoxieźnikami słusznie Porfiriusz nieprzyjaciół cześci jednego BOGA pierwsze miejsce zasiada. Ten tedy sługa czartowski zeznał iż moc Chrystusowa szataństwo płoszyła gdy mówi: ani się dziwić należy, iż Eskulapiusz i inni bogowie od społeczności i towarzysztwa ludzkiego oddalili się; skoro bowiem Jezusa czcić zaczęto nikt już od żadnej pomocy bogów nie doznał.

wſzytko czyniąc tego się zapierał, musiała? niechby nam powiedział, czyliby te cuda któreby się mocą tego dobrego ducha działały Bóg potwierdzał; albo iakby ten duch, gdyby mocy swej przeciw woli Boskiej i jego rozkazowi używał dobrym się nazywał? Daymito iżby dowcipnemi wywodami można się było w tej mierze zaślepić, iżby niedbając o to co lud poſpolity o tym tozumię, podobna było wmówić wſiebie, że uzdrowienia tak nagle, iakie Chrystus czynił nie są nad siłę ducha jakiego, iżaliż mówić toż samo o wskrzeszeniu umarłych można? Ten który umarłego do życia przywraca, musi narzędzia zmysłow sprochniałe lub nadwreżone przerobić i przelać, naczynia potargane i zerwane zkleić i przekształtować, sprężyny nowe wſławiać i wprawować, nadewſzytko duszę z ciałem złączyć, społeczność ich wzajemną przywrócić: wrażenia i miarkowania wzajemne wznowić. Gdybym tedy i nato pozwolił, że utworzenie



jakiej części ciała, naprawienie i prze-  
robienie naczyń jego, siłę stworzenia ja-  
kiego nie przechodzi, gdybym i o tym  
zapomniał, że sami niedowiarkowie u-  
kształtowanie i ułożenie naczyń w ciele  
ludzkim, za dowód oczewistej mocy i  
mądrości Boskiej nie raz uznali, kro-  
proszę inny krom najwyższego, wewnątrz  
w iestestwie jakim działać, kto dużej  
rozumną pod prawa tak ściśle podcią-  
gnąć może? Bóg sam ieden tego może  
dokazać. Bóg sam ieden z atym mocą  
swą prawdziwe czynić może cuda. Chry-  
stus takowe czynił, pomysł co masz w  
nosić, w noś coć rozum każe.



## LIST JEDYNASTY

*Chrystus miał wiadomość Bogu przy-  
zwoitą.*



Temu który przez istotę swą  
jest wieczny, przed któ-  
rego oczami wszystkie cza-  
sy, wszystkie mieysca,  
wszystkie obroty, wszystkie  
poruszenia ziemi przytomne sta wia się,  
który przypadki dawno przed tym nim  
się staną przygotowywa, one wedle u-  
podobania swego rozrządza, czasu ie  
wyznaczonego wzbudza, który iedyno-  
władnie duchami rządzi, wolą wolną kie-  
dy i dokąd chce nakłania, zapalczywo-  
ści i wyniosłości mocarzów ziemskich  
na wykonanie zamyśłów swych używa,  
zuchwałość i krąbrność pospolstwa, o-  
wszem same przeszkody do końca zamie-  
rzo-



zonego kieruje; temu który wszystko tworzy i niszczy, odmienia i obala, który wszystkim co na świecie stać się wada, samego nawet człowieka nie inaczej ieno iako garncarz lepiankę obraca; temu jednemu przyzwoita jest przepowiadać rzeczy przyszłe, a to z taką pewnością i dokładnością, iżby i w najsłabszej okoliczności wiernie się wszystko uiszcilo. Staw sobie na umyśle iaki chcesz dowcip, pozwól niech będzie iak naybystrzeyszy, iak naygłębiey przenikający, iak nayobrotnieyszy nayzręczniejszy; niech iak naydoskonaley umie w jedno zbierać podobieństwa, porównywać między sobą okoliczności, śledzić, i dochodzić osnowy przyszłych rzeczy, odkrywać prawdziwe przyczyny i źródła przeszłych dzieiow, choćbyś mu to wszystko przypisał, choćbyś wiekami nabyte onemu przyczytał doświadczenie, przecież i takowy rozum z domniemania tylko będzie mówił, a przepowieści jego takie nigdy pewności mieć nie będą.

będą, iaką proroctwa mieć powinny, to jest żeby tak rzecz przyszłą opisywały iakoby przed oczami stała. Chcesz wiedzieć na czym sztuka owego to pogańskiego wieszczbiarstwa zależała, oto na słowach próżnych, ale okazałych, na wyobrażeniach ciemnych, wyrażeniach niewyrozumianych, na obojętnych odpowiedziach, które ukrywały oszukanie, a mogąc być dwojako tłumaczone fałsz zwodziciela tały; takowe to były owe przepowieści, wrozki, wyroki sławne, lecz nigdy nie dokładne, które albo tak, albo inac można było wykladać, albo o pomyślnym albo niepomyślnym powodzeniu rozumieć. Może duch posrzedni przepowiedzieć rzecz iaką, do której przygotowanie wszelkie bliskie wi-  
dzi, ale i to tylko ogulnie, aby zaś miał w szczegulności onę opisać, aby miał takowe okoliczności po których prawdziwe proroctwo poznać można, opowiedzieć, tego nikt, krom Boga niepo-  
trafi. W tym tedy nas duchy szczere ce-  
lują



lują, że o tym co się na miejscu odległym dzieje prędzej niż my wiedzieć, że o tym co się już stać ma śladniey niż my pewnego co twierdzić mogą. Ale przewidzieć rzecz przyszłą, która niekoniecznie się stanie, poglądać z daleka na takowe dzieła, które lubo wszystkie do jednego celu zmierzają, z osobna jednak stać się, lub nie stać mogą, taka wiadomość samemu tylko Bogu jest przyzwoita, o tym przepowiedzieć, do tego jedynie należy, przed którego oczami wszystkie czasy obecne są. Acz wie my dobrze iż jego mądrość jest nieskończona, trudności jednak nie małej doznajemy, gdy nam przychodzi tłumaczyć, jakim sposobem on rzeczy przyszłe równie jasno jak i niniejsze widzi. Iżaliz więc możemy na to przyśtać, aby które stworzenie wiadomość takową przez się mieć mogło? Miał zaś onę Chrystus. Przepowiedania jego były prawdziwemi proroctwami, i rzetelnie się zprawiły. oznajmuie uczniom swym o śmierci swojej

iey i wraz okoliczności oney wyraża, rodzaj oney wymienia. Przepowieda zdradę Judasza, zaprzeczenie Piotra, odbicie uczniów, zmartwychstanie swe dnia trzeciego, zstąpienie ducha S. na Apostołów, przemianę ich słabości w odwagę, prześladowanie ich w Synagogach, zniewagę u Pogan, między którymi jednak samą nawet Epikurejską naukę cierpiano, powodzenie onych mimo takich ucisków, odmianę owę cudowną mocą, której zrybaków, dusz ludzkich rybołowami stać się mieli. Oznajmuie Piotrowi iako śmiercią umrze, Janowi że patrzeć na zniszczenie Jerozolimy będzie. Ukazuje wszystkim owe prędkie rozszerzenie się nauki jego, która sama nie wzruszona między tylą nietrwałemi, i przemijającemi rzeczami stać będzie. Nimby czterdzieści lat, to jest czas przed zburzeniem Jerozolimy minął, Ewangelia być miała po całym świecie rozgłoszona; a oto już za Apostoła Pawła czasów, który pisał przedtym zburze-



rzeniem, wyrok się ten spełni. Dzięki [mówi ten narodo w nauce] Bogu przez Chrystusa, gdyż wasza wiara ogłolona jest na całym świecie. Patrz jak liczne to są proroctwa, uważ jak wielkie były przeszkody, mimo których jednak i tak bezpiecznie Chrystus przepowieda, i przepowiedzenie jego tak się rzetelnie iści. Wszakże bardziey się jeszcze zadziwisz gdy uważysz jak obszerne i dokładnie Chrystus Jerozolimy zburzenie opisuje. Mówi zbawiciel: *że będzie Kościół do samey osady zburzony, owszem że się w niej kamień na kamieniu nie ostante; że zaś to co do słowa się spełniło, dziecie nam wątpić zabraniają, a Jozef nas upewnia, że Tytus który obległ miasto, był gotow natrazie swe woysko, aby to budowanie w całości zachował; że gdy ie ogień ogarnął tenże wódz wszystkich sposobow na ugaszenie jego zażył, które gdy niepomogły wyznał iawnie iż pożar takowy nie inna, ieno Boską ręką jest rozniecony. Pogląd-*  
da-

dając na to miasto zbawiciel, oznajmuie onemu, że dla tego iż nie uznało czasu nawiedzenia, inny czas przyidzie, którego nieprzyjaciele otoczą ie wałami i murami, że one ściśną i opaszą zewsząd, że ie zburzą i kamienia na kamieniu w nim nie zostawia; iakoż Zydowin Jozef powieda, że Rzymianie w koło miasta wyprowadzili mur wysoki, broniąc wyjścia z niego i do niego wejścia. Daie tego znaki rozmaite zbawiciel; pierwszy, że nim się to stanie, wielu się fałszywych prorokow i zwodzicielow ziawi, z których każdy o sobie iż Chrystusem iest twierdzić będzie, a w samey rzeczy za panowania Nerona [iako świadczy Jozef Dzieiopis] oszustowie rozmaici lud wyprowadzali na puszcza, gdzie zamiast tego co mieli w oczach ich cuda czynić, mamili ich tylko zręcznemi sztukami i czarnoksiężkim oczu ludzeniem. Drugi znak Chrystus podae: *że pod ten czas o niczym słychać nie będzie tylko o wojnie, że iedno Krolestwo przeciw drugiemu powsta-*  
nie.



nie. A coż innego dzieie opowiadają, iest i nie to, że pocałym świecie miecz żołnierski błyskał, że lud niewiedzial kogo miał za pana uznawać; że Gaulowie od Vindexa podmowieni rokosz przeciw Panu swemu poćnieśli, Hiszpani przeciw Galbie się zbuntowali, że Maurowie w Africe, Virginiusz i Kapiton w Niemczech, pulki Pretorskie w Rzymie arzmo z siebie zrzuciły, że Galba, Othon, i Wittelliusz, którzy między sobą o berło wojnę toczyli, pod murami Rzymskimi w potyczce legli, że Partowie w Armenii, Sarmatowie w Pannonii dwa znaczne kraie od Rzymian ku końcowi Panowania Tyberyusza oderwali, że za rządów Klaudiusza Ostrogorowie i inne narody dzikie nie mało kraiu spustoszyli? że podług świadectwa Jozefa w Cefarey, Scytopolii, Ptolomaidzie, w Tyrze, w Damaszku o buntach tylko i rokoszach pod ten czas myślono?

Cały świat pożarem płonął, aż do czasu Wespetyana, kiedy wprawdzie, ten pożar ustał, lecz wszytka burza na żydów się obrociła. Za trzeci znak kładzie Chrystus trzęsienia ziemi, powietrze morowe, głód powszechny, znaki nadzwyczajne na niebie. Aczy nie toż samo dzieie nam opowiadają? Wcz które chcesz wręce, a wyczytaś w nich, iż nigdy takowe nieszczęśliwości bardziey się nie zagęściły, iako czasu tego, który między wiazdem Chrystusowym do Jeruzolimy, a teyże zburzeniem upłynął. Co się w tey mierze działo w ziemi Judzkiej, o tym Żydowi Jozef oznajmuje, co zaś w Państwie Rzymskim o tym Tacit, Pliniusz i Swetoniusz znać dają. Zadrzeć trzeba gdy onych opisanie czytaś. Nadto zgadza się Tacyt z Jozefem w tym, co ten pisze o trzęsieniach ziemi, i znakach które się zaraz przy początku nieszczęśliwości ostatnią klęskę żydów poprzedzającey na niebie ukazały. Nim jeszcze [mówił Chrystus] wszyscy ci wy-



mra co teraz żyją, wszystkie te nieszczęścia na Żydów się obalą; iakoż za ledwo trzydzieści i sześć lat po wbiciu na krzyż Pana minęło, kiedy to przepowiedzenie zprawdziło się. Obce wojsko zburzyć i wyniszczyć naród ten niewierny miało. Nie kto inny ieno Rzymianie to uczynili. Będzie to [przypadać Zbawiciel] czas pełen zamieszania i nieszczęśliwości, czas który taką zpraważdzi na ten naród klęskę, iakiey nigdy przedtym ieszcze nie doznał. Toż samo zaś Józef stwierdza zeznawając, że w żadnych dziejach o podobney do czytać się nie można, że bezbożność i nierozum Żydów taki był, iż gdyby nie byli od oręża Rzymian pogineli, zginełiby na wzór Gomorreyczyków, których swą występnością przewyższali. Nazywa Chrystus owe czasy dniem zemsty, a Tytus za świadectwem Józefa brząc wież wysokość, grubość murów, miąższość wałów uznaje, że nie kto, ieno Bóg, Żydów mu wręce podał; prze-

co ani zwyciężkiego wieńca, który mu dawano przyjąć nie chciał, rozgniewanemu przeciw temu ludowi Bogu zwycięstwo przypisując. Pogina [mówi dalej zbawiciel] *od miecza ostatek w niewolę do rozmaitych narodów zaprowadzony będzie*; iakoż million i sto tysięcy onych pod czas oblężenia wedle powieści Józefa zginęło, a 97. tysięcy w niewolę wzięto i zprzedano. Oblężenie zaczęło się wraz po Wielkonocy, na której święcenie ze wszech stron lud się pozbiegał, aby razem na sobie przepowiedzenie Chrystusa zprawił. Józef tedy Żydówin świadectwo rzetelności Ewangelii dać, będąc bez pochyby od wszechmocney ręki z tak oczywistego niebezpieczeństwa życia w jakim pod czas oblężenia nie raz zostawał, dla tego wybawiony, aby one opisał, a tym sposobem mimo woli swojej iawnie świadectwo o uiszczeniu proroctwa Chrystusowego złożył. Ofiarował najpierwsze swe przepisane Księgi Tytusowi, który one



swą ręką podpisał, a tak opatrność nay  
 wyższego drogami iey tylo samey wia-  
 domości sprawiła to, że opisanie tak  
 niezwyuczaynych dzieiow tym się mniey  
 podeyrzane, i tym godnieysze wiary  
 stało. Jeżeli więc Chrystus nie z Boskiej  
 wiadomości to wszystko przepowiedział,  
 powiedz proszę za czyiaż sprawą mógł  
 przewidzieć tak nadzwuczayne dzieła,  
 które zawiśły były od tak wielu przy-  
 czyn, a przyczyn takowych, których ie-  
 szcze pod ten czas nie było? Jakże mógł  
 postrzedz w owey gorliwości i upokorze-  
 niu Piotra iego zalęknienie się i zaprze-  
 nie, zaś znowu w iego upadku i bo-  
 iazliwości, onę odwagę na śmierć i cier-  
 pliwość w katowni. Poczym że mógł  
 doysć pod ten czas, gdy najmnieyszego  
 przygotowania ani podobieństwa do te-  
 go nie było, że się Rzymianie tak okrutnie  
 nad Zydami pastwić będą? A wszak ciż  
 Rzymianie nie zwykli byli, nigdy tak  
 nieludzko z zwyciężonemi postępować?  
 Dość im było iżby ziemię Judzką w  
 po-

powiat swoy obrocili. Do tego dom  
 Heroda za czasow Chrystusa onym był  
 miły. Zydzi też przywykszy iuż do  
 iarżma Rzymskiego, tychże co i świat  
 cały za Panow swych uznawali. Podle-  
 głość, którą ku swym Rządcom z boia-  
 żnią okazywali, pewnie że najmniey-  
 szego podeyrzenia w Rzymianach o ia-  
 kim buntowniczym zamysle nie wzbud-  
 zała. Nie mamy wołać: *innego Króla*  
*prócz Cesarza, lepiej jest aby ieden czło-*  
*wiek zginął, niż aby cały naród miał*  
*być w niebezpieczeństwie podany.* Nade-  
 wszystko wolność mieli wszelką, co do-  
 zachowania obrządkow i praw swych,  
 mały haracz placili, imie Rzymian po  
 całym świecie ogromne było; coż tedy  
 za podobieństwo do tego mógł Chrystus  
 w ten czas mieć, aby przepowiedział i prze-  
 powiedział wyne z Rzymianami i zbu-  
 rzenie Jerozolimy, a to w 36. lat nim  
 to nastąpiło. Co jeżeli mi powiesz  
 iż był nieiaki pozor tego, spytam się po-  
 wtóre, poczym też mógł Zbawiciel zga-  
 dnać



dnąć wszystkie okoliczności i tak liczne, i tak osobliwe, które opisał? z kąd mógł wiedzieć że to się stanie nim ci wszyscy wymrą, którzy za czasów przepowiedzenia tego żyli, że wojny, morowe powietrze, głody, trzęsienia ziemi, znaki na niebie tę klęskę poprzedzą? Ze okoliczności i następne sprawy takowe będą, iakich podobnych żadne dzieie nie wipominają? Jak mógł przewidzieć, że Rzymianie, którzy nikomu się o wiarę nie naprzykrzali, uczniów jego prześladować będą, pod ten czas, gdy Epikureyczycy z pogardą wszystkich bożków naukę swą iawnie rozsiewali? Jak się odważył twierdzić, że chociaż ogniem, mieczem i wymyślnemi katorniami na tych co w niego uwierzą z niewymowną zaiadłością następować będą, przecież się Ewangelia coraz szerzyć, liczba wierzących coraz pomnażać będzie, gdy tym czasem innego zachęcenia, i innych nie dać ani używa po-

bu-

budek, iak tylko słow tych kilku: *Ato mnie wyzna przed ludźmi, tego i ja wyznam przed Oycem moim.* Musi ten zaiste nie pamiętać, że jest człowiekiem, który w tym prawicy wszechmocney nie uznać.



Q4

LIST



## LIST DWUNASTY

*Co się w Ewangeliy zawiera, prawda jest nieomylna.*

 Gdy już niedowiarka w tym przeświadczyliśmy, że cuda Chrystusowe nieczyją ieno Boską mocą być mogły czynione, iedna mu się izzegulnie wycieczka, a to ta została, aby przał, że onych nie czynił. Jakoż ucieka się dotego wybiegu. Lecz ostatnia to już, Teotymo. Kiedy kto przed swoy sąd wszystkie narody, wszystkie wieki zapożywa, to zaś co już świat cały osądził, sam ieden przesądzać waży się. Nie zdobędzie się upewniam ani na tak wykretnie dowody, ani na tak dowcipne zarzaty, aby i najmniey co z pewności spraw w Ewangeliis opisaných uiał. Prawda nie patrzyliśmy na zmartwychwstanie Chrystusa,

ale

ale poglądamy na świat cały w zmartwychwstałego Chrystusa wierzący. Aby świat przyiał wiarę, krzyż i pokutę ogłaszającą, a porzucił inną zmyśлом i sercu podniebiającą, aby uwierzył o sprawie tak niepodobnej do wierzenia, jaka jest zmartwychwstania Chrystusowego. musiał pewnie widzieć rzeczy takowe którym rozum ludzki sprzeciwieć się niemoże; musiał widzieć to, co go bardziej pociągało do wierzenia, niż go wrózone niedowierzanie, niż moc i własny pożytek zmyśłow, w narózenie się i skłonności serca odciągały. Musiał zatym w Apostołach i pierwszych Chrześcianach widzieć też same cuda, które Chrystus czynił owšem ieszcze większe dziwy, które wedle przepowieści zbawiciela uczniowie jego czynić mieli. Musiał widzieć umarłych do życia powracających, paralityków całym sobą władnących, chromych prosto chodzących, głuchych dobrze słyszających, niemych mówiących, ślepych jasno widzą-



dzących, zaś znowu za wezwaniem imienia Chrystusowego innych na ukaranie niedowiarstwa ślepotą uderzonych. Musiał widzieć jako podług obietnicy Chrystusowej trucizna i gadziny iad swoy utraciły, bałwany i posągi [oniemiały, czarnoksiężnice na zawsze zamilkły, biesowicie ludzkich uciekali, a gdy im rozkazano częstokroć poniewolnie świadectwo dać prawdzie byli przynagleni. Musiał widzieć kiedy chorzy iedni tym samym że tyło w cieniu od ciała Piotrowego padającym stawali, drudzy że szat tylko Pawłowych się dotknęli natychmiast zdrowie pozyskali. Musiał widzieć jako wszystkie żywioły na głos Aposto'lski powolne, wszystkie stworzenia na ich rozkaz posłuszne były. Musiał nakoniec świat cały nawrocony z religii swej do religii takiej iaka Chrystusowa była, widzieć nie tyło wszystkie te wspomniane cuda, ale niezliczone inne dziwy o których dzieiopisowie nasi albo niewiedzieli albo też przeto że nie-

niezmierna onych mnogość była w tym krótkim ale wiele znaczącym wyrażeniu one zamknąć byli obowiązani: *czyniła cuda*. Jeśli temu przeczył powiedz że, co też świat przywiodło do tego aby dał wiarę, że Chrystus zmartwychwstał? Czy na gołe słowa i na prostą a pierwszą o tym powieść uwierzył? ale to sprawa była do wierzenia nie podobna, sprawa taka, która była na i pojęcie i myśl ludzką, do której podobnego nic nie widziano. Czyli na wzmawianie zręczne i wymowienie Apostołów? Ale to byli prości rybacy, nie uczeni, podło urodzeni, niemajątni, ani szcun-ku, ani poważenia, ani wsparcia nie mający; ludzie prości, w mowie odrażający, w obyczajach grubianścy, przecieko którym wymowa i Filozofia zaczęła wszystkiego, co tylko ma sztuka zwodzącego, wykręt podchodzącego, śmiałe twierdzenie omamniającego, pretekst obrotu dowcipnego, ulcezypliwość żartow porywającego, umiętność nauce-



uczeńszego, owo zgoła co naysnadniej i przyłudzić i przyciągnąć mogło. Szło o rzecz naysważniejszą, szło o spokojność i życie. Nie dość było poniżyć dumę niepomiarkowaną Filozofów, zaćmić nadętość i okazałość sztuczną mówców, trzeba było nadto przezwyciężyć wściekłość oprawców i ziałość okrutników, trzeba było śmiało tyśiącznym śmierciom w oczy zayrzeć, tyśiączne prześladowania ponosić, na katownię do tychmiałt nieśtychane za samą śmierć okropniejszy i nieznosniejszy nabiegać. Niczym się pod ten czas innym niebawiono ieno dręczeniem uczniów Chrystusowych, wykorzeniem iego religii, zatopieniem w potokach łez i krwi iego wiary. A łatwoż było w takim stanie wierzyć? O iak mocnego trzeba było przekonania! Brat donosił brata, małżonek oskarżał małżonkę, niemianą na żaden związek względu, obowiązki przyjaźni, zwierzenia się, poufałości, krwi samej za nic wazono. Nie był bezpieczny,

czny, nie uszedł kary kto w syna wierzył Maryi. Władę ognia i miecza żywano, wszędy podług przepowiedzenia Chrystusowego rozumiano, że Bogu się przyśluga przez mordowanie prawdziwych iego czcicielow stanie. Lecz o próżne usiłowania, zamyśły płonnie! widzę a oto władę liczba się Chrześcian powiększa, krew męczenników nasieniem się wierzących, śmierć ich zadatkiem obfitego staie zniwa. Powiedz jeszcze raz gdyby sprawy w Ewangeliy opisane iawne i wiadome niebyły, gdyby Apostołowie opowiadanie oney cudami i dziwami niebyli wsparli, z kądby się była tak niezmierna liczba męczenników wzięła, ktoby ich do takiego życia zaniedbania, do tey, na tak okrutne katownię obojętności przywiodł? Może to pochodziło z pragnienia czci i chwały? Ale imie Chrześciańskie w ostatney było pogardzie i obrzydzeniu. Co iesli żądza chwały dokazać tyle na kilku ludziach może, izaliż te-  
go



go na każdym wieku, na płci obojczy, na wszystkich ludziach, każdym stanie, dokąd? Czy! wiktora tyle na owych, którzy ożadnym innym szczęściu nie wiedzą, krom tego, że żyją. Czy to się stało z iakiego zawrotu lub też z owego bezrozumnego uporu, który fanatyzmem zowią? Ale ten fanatyzm o którym niedowiarkowie tak wiele mówią, którego zaś nam, coby on był opisać nie umieją, czy może mieć miejsce w ludziach spokojnych i cichych, iak owi męczennicy byli, czy może się naydować w ludziach których umysł od uprzedzenia wolny, rozsadek zdrowy, w owej skromności i cierpliwości iawnie się wydawały? których serce dobroci pełne wszelkiego dobra, swoim prześladowcom życzyło? Ale ten fanatyzm który bezpotrzebnie przywodzi w kim był, czy w tych którzy z radością w krwi się Chrześciańskiej kąpali, czyli też w samych Chrześcianach, którzy bez najmnieyszego narzekania cierpieli? którzy acz  
fa-

fami katowni nieszukali, gdy iednak one poność trzeba było, z niezwyciężonym i sily ludzkie przewyższającym męstwem one wytrzymywali? kto był fanatykiem czy miało Ateny, czyli Sokrates? Niech na to odpowie niedowiarek, aniech każdego po imieniu nazywać umie. Pozwalam, może fanatyzm czyli rozmyslny upor kogo, co iaką nową wymyślił naukę do tego przywieść, iż gotow będzie, ię iły tego potrzeba było i życie utracić, aby tym większą wynalazkowi swemu ziednał wiarę, wszakże i tak nie jestem ieszcze pewny czyliby Vanini [a] niebył chciał odwołaniem swych błędow uwolnić się od stołu, gdyby

(a) Vaninus rodem Neapolitańczyk, w naukach biegły, ale rozsądku nie wielkiego był ieden z tych Filozofow, którzy naywiększą w tym chwale zasadaia, że się wzdaniu swym z nikim nie gadzaia; duma iego przywiodła go do tego, że aby się z rzadkim pokazał być do wiepsem, samego nieraz zapierał się Boga; dla czego w mieście Francuskim Toulouse do więzienia dany gdy widział że śmierci nie ujdzie, bluźnić począł przeciw Bogu, tamże spalony R. 1579.



by go to, podług prawa, było wolnym uczynić mogło? Ale u Chrześcian, szło o taką naukę której wyrzeczenie się od wszelkich mąk i ucisków każdego wraz oswobodziło; rzecz jest wiadoma i niezawodna prawa Cesarzów w tej mierze uczynione iasne są i krotkie. Nie szło o taką naukę którąby w czasie pokoju i ubelspieczenia każdy mógł przyjmować, lecz dopiero na nią razem iaka burza powstała; ale szło o taką którą przyjmowano pod czas najsrodszego prześladowania, pod ten czas, gdy wszędy rozpalały się do której zatym przyięcia nie co innego chyba albo oczewistość cudów, albo iawne prawdy uznanie przy wieść kogo mogło. Nie mówię tu koniecznie o wynalazcy iakiey nowej nauki, mówię o uczniach jego i o liczbie onych nieprzeliczoney.

Jeśli pycha iakiego Filozofa doprowadzić do tego potrafi, iż zechce poświęcić życie dla utrzymania swej nauki, Iza-  
liż ci którzy żadnego w tym innego pożytku nieupatrnią ieno ten, że oney słuchali, również się od próżney chwały i płonney chępliwości zaślepić dadzą? a gdzie są męczennicy Sokratesowi? Czemuż ci których o iedności Bóstwa przeświadczył niebronili sprawy jego, a śmierci uczestnikami się nieścili? Iza-  
liż to się zgadza z skłonnością serca? Iza-  
liż miłość życia owa to namietność najmocniejsza, naysposobniejsza, zdaniom iakim rzadkim, za zwyczaj słabym, owemu niewiedzieć iakiemu wymysłowi którego za ledwo pojąć, który z trudnością opisać można, tak łatwo ustąpi? Możeby religia taka, która zmyślności dogadza, uprzedzone zdania utrzymuje mogła namówić tych co onę przyjmują, aby się brali do oręża dla iey obrony; ale Chrześcijańska tego nie czyni, nie podnosi żadnych buntów, nieczynią za-  
dny



by go to, podług prawa, było wolnym uczynić mogło? Ale u Chrześcian, szło o taką naukę której wyrzeczenie się od wszelkich mak i uciskow każdego wraz oswobodziło; rzecz jest wiadoma i niezawodna prawa Cesarzow w tej mierze uczynione iasne są i krotkie. Nie szło o taką naukę którąby w czasie pokoju i ubelspieczenia każdy mógł przyimować, boż dopiero na nią razem iaka burza powstała; ale szło o taką którą przyimowano pod czas naysrodszego prześladowania, pod ten czas, gdy wszędy rozpalały stoły, do której zatym przyięcia nie co innego chyba albo oczewistość cudow, albo iawne prawdy uznanie przy wieść kogo mogło. Nie mówię tu koniecznie o wynalazcy iakiey nowej nauki, mówię o uczniach iego i o liczbie onych nieprzeliczoney.

Jeśli pycha iakiego Filozofa przyprowadzić do tego potrafi, iż zechcełożyć życie dla utrzymania swey nauki, Izaż ci którzy żadnego w tym innego pożytku nieupatruią ieno ten, że oncy słuchali, również się od próżney chwały i płonney chępliwości zaściepić dadzą? a gdzie są męczennicy Sokratesowi? Czemuż ci których o iedności Bostwa przeświadczył niebronili sprawy iego, a śmierci uczestnikami się nieścali? Izaż to się zgadza z skłonnością serca? Izaż miłość życia owa to namietność najmocniejszy, naysposobniejszy, zdaniom iakim rzadkim, za zwyczaj słabym, owemu niewiedzieć iakiemu wymysłowi którego za ledwo pojąć, który z trudnością opisać można, tak łatwo ustąpi? Możeby religia taka, która zmyślności dogadza, uprzedzone zdania utrzymuje mogła namówić tych co onę przyimują, aby się brali do oręża dla iey obrony; ale Chrześcijańska tego nie czyni, nie podnosi żadnych buntow, nieczynią żad-



dnych gwałtowności, którzy się do niey nawracają, lecz zachowują się w cichości w cierpliwości i w gotowości na śmierć. nie rzucają się do broni, ale o wżem pulki całe broń rzucają, religią nad śmierć, śmierć nad rękosz przenoszą. A możnaż takową cichość i łagodność fanatyzmem nazwać. Lecz o coż to szło nowo nawróconym Chrześcianom, że tak odważnie w niebiespieczeństwo życia się w dawali? szło im oto aby się wyrzekli religii przodków swoich, religii w której się urodzili, w której żyli, która o nim uciech wszelakich dozwalała której ureczyłości na iorzystach i uciechach się zasadzały, za którą przynudzenie, zmyślność, namietności obstawiały; która przez w nałożenie dawne, uprzedzenie, zdania pociągające przykłady w naturę się poniekąd przemieniała. Na miejsce zaś tej mieli przyjąć obyczajność surową, przepisy ostre, cnoty przykre, rady odrażające, przywiązywanie się do umartwienia, zamiłowanie

ubó-

ubóstwa, umysłu od znikomości odierwanie, żądę poniżenia, zamił pokutny i wstrzemięźliwy, darowanie uraz, zapomnienie zemsty, miłość nieprzyjaciół. A coż w tym wszystkim było takowego coby ludzi powabiało, do wytrzymania katowni zachęcało, w uporze fanatyckim utrzymywało; jeżeli z kądem i jeżeli z cudów pewnych i jawnych dowody wynikające, rozum do przyjęcia tak przykrych obowiązków nie zniewalały? Izaliż przodkowie nasi nie tak ludźmi byli jak i my? Izaliż uwierzyli niemając żadney do wierzenia pobudki, izali przeciw rozumowi wiarę dali? Czyliż Kapłani, rzemieślnicy, fabrykańci, karczmarze w miastach do których pielgrzymkę odprawowano mierzkaący, nie mieli wielkiej w tym przyczyny, aby bałwochwalnice nienaruszone zostały? w samym mieście Efezie gdzie część miezkańców z tąd żyła że do niego ludzie zewsząd na uczczenie Diany zbiegali się. Jamkimże sposobem

Re

Chrześ



Chrześcijańska nauka do niego weszła? Izaliż fanatyzm jednym razem tych obywateli do zarzucenia religii przodków swych namowi? Czy iaka moc tajemna pod tym imieniem ukryta Kapiłanów do odbieżenia bałwochwalnie, karczmarzów do oderwania swych znaków, złotników do topienia posągów ulanych przynagliła? Izaliż fanatyzm tak pomyślnie świat cały, małych i wielkich, Królów i kmieciów, Filozofów i prostaków, ludzi rozmaitego narodu, wieku, języka, płci, stanu i pokolenia na swą stronę przeciągnął? Uważ tylko co się stało, a pewnie większy w tym cud nad wszystkie inne obaczysz jeżeli toż samo coć powiem cudem się nie stało. Widzę a o to od czasów Apostolskich w Rzymie, Koryncie, Kolossie, Efezie, Filippach, Tessalonice, Alexandryi, Końscoy powstają. Czytam w Ewangeliu a owo gromady co te z Galiley De Kapoliw, Jerozolimv, Judey i krajów za Jordanem leżących za Chrystusem poszły.

szły. W dzieiach Apostolskich wyczytamy, iako ośm tysięcy ludzi na dwa pierwsze kazania Piotrowe nawraca się. Dowiaduję się od Tacyta dzieiopisarza pogańskiego, że za panowania Nerona, Chrześcijan już znaczna liczba w Rzymie była. Swetoniusz toż samo stwierdza, Seneka którego przywodzi Augustyn oznajmuie, że religia, którą z Judey wyszła tak się za czasów jego rozszerzyła, iż była po całym świecie przyjęta, a zwyciężeni, prawa zwycięzcom przepisywali. Pliniusz przy końcu pierwszego wieku po narodzeniu zbawiciela pisze co Trajana że nietyło miasta głowniejsze ale i wsie i miasteczka ta [jak on mówi] zabobonnością są zarżone. Na początku drugiego, Justyn męczennik toż sama wyświadcza, gdy mówi że pod ten czas w wszystkich krajach u wszystkich narodów tak Greków iako i Barbarzyńców chwałę oddawno Bogu Tworcy i Oycowi wielbiąc imię ukrzyżowanego. Tylko cośmy wczoraj nastali



stali [mówił Tertullian] przy końcu wieku w którego] a owo już napelniliśmy wasze miasta, wyspy, wsie, woyska, fortece, pokolenia, dziesiątniki, palestrę, ratusz i Senat; już panowanie Chrystusowe daley się rozciąga, niż rządy Alexandra wielkiego sięgały, noż pytam się powtórnie izali fanatyzm takową po całym świecie mógł odmianę uczynić? [A któż to są ci eo uwierzyli, ba da się Filozof Arnobiusz i wraz odpowiada: wszakci to całe kraje, narody, państwa, owszem cały tak niedowierzający rodzaj ludzki nawrocił się. Pewnie gdyby nauka, którą im przekładano tak jasna iak słońce nie była nigdy by na nią przypaść niebyli chcieli. Izaliż mamy rozumieć, że ludzie owego czasu żyjący tak płośi kamlowi nierozcznani tęp byli iż zmyślali iakoby widzieli to czego niebaczyli, świadectwo dawali temu co się nigdy nie stało? Ze iako lekkomyślne dzieci rzeczy fałszywe z twierdzali, a gdy mogli zwa-

ni i w miłej żyć zgodzie i przyjaciel-  
skie związki zabierać, dobrowolnie na  
siebie nienawiść zaciągali i w ohydę się  
podawali. Co jeżeli fałszywa jest po-  
wieść tych dzieiow, iakimże sposobem  
w tak krótkim czasie świat cały religią  
też dzieie ogłaszającą przyjął, albo iak  
zgodzić się mogły na jednoż z danie  
narody tak od siebie odległe, tak co do  
powietrza, obyczajow, sposobu życia  
różne? Podobno na gołe słowa uwie-  
rzywszy i płoną uwiódzły się nadzie-  
ją, zostatniey rozpaczy na oczewiste  
życia narażali się niebiespieczeństwa,  
chociaż cudu żadnego niewidzieli któ-  
ryby ich do przyjęcia obrzędow no-  
wych pobudził? nie czynimy im tey  
krzywdy; dla tego że baczyli iako wie-  
le onych inż sam nauczyciel, inż iego  
pośtańcy czynili, poddali się Bogu, za-  
nic sobie ważąc iż wam członki swe i  
wnetrzności na katownię wydaia.] Tak  
to Filozof ten do pogan mówił. Jakoż  
tylko uważ Teotymo w jakim czasie ra-



kowa się odmiana stała. Wieku tego który iako miłym pokojem tak i ludzmi uczonemi był znakomity. Czasu tego, gdy Rzym naybardziey kwitnął. Nie sam zaś tylko lud pospolity Chrześcianańską przyjmował religią; ale za świadectwem Pliniusza ze wszystkich stanów, zoboicy płci, z każdego wieku równie obywatele miasta iako i wiesniacy Chrześciana-mi zostawali. Nawracali się (mówi Tertullian) ludzie na rozmaitych go-dnościach i urzędach postawieni, senatorowie, Patronowie i nadworne Cesarzowi będący. Przyznawali się do Chrystusa podług świadectwa Arnobiusza ludzie nayuczeńsi mówcy naycelnieyszy, lekarze nayuparłsi, prawnicy naybiegleyssi, Filozofowie naybardziey niedowierza-jący. Przyłączali się do Kościoła Chry-stusowego i godni i podłego stanu i Szlachetnie i podłe urodzeni. Ci któ-rzy pierwsze w synagogach zasiadali mieysca [mówi Hegeſippus] Kapłani [mó-wią dzieje Apostołów] Pawłowie, Jo-

zefowie z Arimathey wielu z domu Ari-stobula; Dionizy i wielu z Areopagu A-thenskiego, Klemens, Domitilla i wielu innych z stolicy świata, Kwadratus, A-rislydes, Athenagoras, Ammonius, Ori-genes i tylu innych już Biskupow, już Filozofow, którzy u samych pogan w nie-małym byli szacunku, którzy Kościół Chrześcianański, albo mądrym rzędem, al-bo wyborem pism wydanych wstawili. Nie wkorali nic sprzeciwiający się o-głoszaniu religii tej Cesarze. Na znio-nych głowach ich, na ich popiołach i grobach wystawiono te, które widzimy wspaniałe Kościoły, w których dziś po-kłon Jezusowi oddają, w których naukę jego opowiadają, dokąd serca i języki, miasta i krzie, państwa i oboje światy zgromadzają się i ubiegają, aby chwałę onego wyspiewowały cześć i powinny onemu hołd oddawały. Nie wkorali nic wiekow następujących tę religią za-ćmić chcący Arianie. Prawda iak słońce jasna wszystkie te ciemności rozpedziła.



Ani okrzyk dumnych dowcipow, które  
prawdy nigdy przyznać niechca, ani  
powaga Celarzow, która onych wspiera-  
ła, ani mnoga liczba błędnych uczniów,  
owo zgoła nic nie potrafiło pograć lod-  
ki Piotrowey i okrętu Kościoła. Nic nie  
wikorał cześć bogow wznawiający Ju-  
lian, ani jego ani wszystkich nacyelniej-  
szych krasomowcow wymowa oney na-  
nogach postawić nie zdołała. Tak przy-  
chylenie się ku tym co onę przyjmowa-  
li, iako i następowanie natych co onę o-  
drzucali niedoleżne były i bez skutku. Nie  
więcej zdrada niż gwałtem dokazał,  
równie znak krzyża obalony być, iako  
i wielobóstwo powstać już niemoże. Nie  
wikorał i nie owi późniejszemi czasy z  
romaitych północnych krajow wypada-  
jący po całym państwie Rzymskim roz-  
szerzający się i one rozrywający poga-  
nie i barbarzyńcy; zniszczylić oni wszę-  
dy i zagubili nauki i umiętności, ale  
religii Chrześcijańskiej tak obyczajom  
ich dzikim i bezbożnym przeciwny za-

tracić nie mogli; owszem za czasem sa-  
mi onę przyjmując i obyczajami i  
przetartami i łagodnemi za icę pomocą  
stali się. Taż sama tedy wszechmocna  
prawica która założyła Kościół i tak  
go rozszerza, i tak wspiera, i tak zacho-  
wuie. Chrześcijaństwo jest rzecz taka,  
która trwa, która zarazem i skutki obie-  
tnic Chrystusowych Kościołowi uczynio-  
nych, i prawdziwość pierwszych dzieiow  
onego gruntujących a w Ewangeliy opisa-  
nych stwierdza i wywodzi. Te dzieie  
tak są pewne, iż nigdy żaden onych  
przec nie śmiał, a sami nawet Żydzi i  
poganie orzetelności ich i dowody jasne  
i świadectwo niewątpliwe dają. Coż bo-  
wiem zarzucali Żydzi, arcy-Kapłani i  
Faruzowie na to, gdy im opowiadano  
o cudach Chrystusowych? Izali one za-  
pierali? nie, ale sztuce tylko czarnoksie-  
skiej one przypisywali, tym zaś samym  
że prawdziwe są i świadczyli, i zpo-  
dziwieniem uznawali. Nietylko w E-  
wangeliy ale i w talmudzie i w Statucie  
ich



ich Miszna zwanym balamutney tey o-  
nych wycieczki się doczytał. Przyda-  
li w tych dwóch poślednieyszych Księ-  
gach dzieje o którychśmy niewiedzieli,  
które zaś ku ich większemu zawstydze-  
niu służy. Wyznanie ich w tey mierze  
było tak jawne, iż Arnobiusz i Testul-  
lian śmiało one poganom zarzucają, od-  
woływając się na żydów i na świadectwo  
ich przeciwko bałwochwalcom wzywa-  
jąc. Lecz na coż więcej kiedy sami Po-  
ganie tyle dzieł w Ewangeliach zawar-  
tych opisują. Tacyt, Dion i Swetoniusz  
o popisie od Augusta Cesarza nakazanym  
opowiadają. Chalcydiusz obfzernie dzie-  
je i okoliczności o przyścisu trzech Królów  
iako też o zjawieniu się gwiazdy rozpo-  
wiada. Makrobiusz o zamordowaniu nie-  
mowląt za rozkazem Heroda i bojaźnią i  
zaiadłością przeiętego wyświadcza. Jo-  
zef o podeyrzliwym i niedowierzą-  
cym rządcy tego umyśle, o liczbie dzieł  
tek pobitych, między któremi i Chry-  
stusa zgładzić myślił, znać daie. Celsus  
Chry-

Chrystusowi cuda przyznaie, i że chro-  
mym chod, ślepym wzrok przywracał,  
że do Egiptu uchodził, świadczy. To  
samo Julian Porfiriusz i Hierokles zezna-  
ją. A lubo to inaczej tłumaczają; lubo  
cuda te które czynił Chrystus czarno-  
księskiey sztuce przyczytują, z tad ie-  
dnak nie co innego wnosić potrzeba,  
ieno iż dla tego do takich wybiegow  
uciekać się musieli, że samych cudów  
przec nie mogli; nie boimy się zaś te-  
go aby niedowiarek do tych nie rzucił  
się wycieczek. Tenże Porfiriusz wusta  
Hekacie bogini te kładzie słowa. Jezus  
bł człowiekiem dla swych cnot zna-  
mienitym onego bynajm niey ganić nie  
godzi się, ale tylko litować się nad lo-  
sem nieszczęśliwym tych należy, którzy  
w jego ślady wstępują. W których slo-  
wach jawne się wydaie przeciwieństwo  
po którym balamucenie bałwochwalców  
tym samym o dziwnych osoby Chrystu-  
sowej przymiotach świadectwo dających  
poznać można. Elegon wyznaie, że  
Chry-



Chrystus prorołował, a przepowieści jego doskonale się zpełniły. Twierdzi że przy męce jego ziemia się trzęsła i słońce zaćmiło się. Zeznaie toż samo Thallus w dziejach swych Syriackich. Pilat za świadectwem Justyna posłał do Tiberiusza Cesarza pod ten czas na wyspie Kaprey bawiącego się dziecie życia i śmierci Chrystusowej. A na cożby miał zasylać do Cesarza rzadem całego świata zatrudnionego osądzenie żyda w bitego na krzyż, gdyby nie nadzwyczajnego, nie cudownego niebyło śmierć jego albo poprzedziło, albo po niej nastąpiło? Zdumiał się Tyberiusz [mówi Tertullian] czytając opisanie tych dzieiow i radził Senatowi aby Chrystusa między bogi swe policzył. Prawda że dwa te pośredniejsze świadectwa z ksiąg pisarzow Chrześcian wybrałem. Ale czyliż dla tego, że ci się pisarze nawrócili, wszelką już wiarę tracić meia? a byłże kto coby im fałsz zadał? albożby się nikt nie znalazł coby to był uczynił? aby

libyż

libyż oni sami tak bezwstydni iżby w piśmie swych za wiarą wydanych i Cesarzom i Senatowi podanych odwoływali się na składy pism całego państwa Rzymskiego gdyby to byli zmyślili. Na czymże się wywody rozumne u niedowiarkow zasadzają, albo jakie mają prawidła? Kiedy im przywiediesz to miejsce Księgi ośmnaściey Józefa Żydowina, gdzie wyznaie, że Jezus był Chrystusem że był mocen wczynieniu cudow, zaraz krzyczą, to jest przypisek; Jozef byłby został Chrześcianinem gdyby był Chrystusowe cuda za prawdziwe uznał; tak tedy dla tego że tylu pisarzow, krajomowcow, rymotworcow przewięło wiarę Chrześciańską, dla tego że świadectwo na piśmie dane życiem i obyczajami z twierdzili, w podeyrzenie zaraz uniedowiarkow wpadają, już żadney rzeczy by dobrze iawney by też i w posłolitych składach pism była zapisana, ucha dać niechcą. A iestże to



rzetelność, a nie zbyteczność to jest do  
strony przywiązanie, a godziż się tak  
niesprawiedliwej wzywać szali? Wszak  
że nie schodzi nam i na innym świade-  
ctwie krom Tertullianowego. Lampidi-  
usz bałwochwalca opisując życie Alexan-  
dra Sewera świadczy, że ten Cesarz  
chciał Chrystusowi Kościół zbudować  
i w liczbie go bogów pomieścić.

Ze

Ze Adrian toż samo był zamyślał,  
rozkazując, aby po wszystkich miastach  
wystawiano Kościoły w którychby za-  
dnego posąg nie było, że te bożnice prze-  
to, iż ani były poświęcone, ani też  
bogów one zaszczycających miały,  
Adrianowemu zwano: że pospolite rozu-  
mienie onich było, iż nie dla czego in-  
nego one zbudowano ieno dla tego a-  
by w nich ołtarze Jezusowi postawiono;  
ale że na rozagę którą Cesarzowi Ka-  
plani uczynili mieniąc, iż gdyby Chry-  
stus do towarzystwa bogów przysiał,  
obawiać się trzeba było aby inni bo-  
gowie nie posli w zarzucenie i wszyscy  
ludzie nie zostali Chrześcianami, przed-  
sięwzięcia swojego odstąpił. Ze Sewe-  
rus który się cnotliwymi postęp-  
kami wstawił, na Chrystusowe z podzi-  
wieniem poglądał, że w niedostatku Ko-  
ścioła, który wystawić zamyślał część  
onemu oddawał w kaplicy domowej,  
w której od rana ofiary mu czynił, że  
to co pisze, z innego Pisarza który za

S

czu-



czasów Sewera żył, wypisując, nakoniec że Sewerus nad zamiar sobie w nauce Chrystusowej podobając i prawidła oney stawiał, i wyrzycić je po niektórych miejscach pałacu swego kazał. Nie tylko tedy sprawy opisane w Ewangeliy, które tak ściśle z sprawą niniejszego Chryścianstwa są związane, nie zapierali pod ten czas gdy się działy, ci, którym tak wiele na tym zależało; ale widzisz że i żydzi i poganie świadectwo niewątpliwe dając pamięć onych niepodeyrzaną do naszych wieków przeszali. Może już niedowiarek na to się aby one przai odważyć?



LIST

## LIST TRZYNASTY

*Ewangelistowie tego co pisali oczami  
wistemi byli świadkami*



Nie dla tego przywiodłem, w liście przeszłym świadectwa które żydzi i bałwochwalcy Ewangeli dają, iakoby ta bez nich zjednać sobie wiary i powagi nie mogła, gdyż to sama prze się dostatecznie czyni; ale raczy dla tego abym pokazał, że iey i na obcych dowodach nie zbywa. Jakoż dzieje pisane od tych którzy tegoż czasu żyli, którego się to stało to opisuia, którzy albo wszyscy albo przynajmniej po większej części patrzali na to o czym pisali, powinne zdają mi się być miane za niewątpliwe; albo by też już trzeba wszystkie zarzucić, i puścić się na to aby wszystkiemi fałsz

S2

za-



zadawać, wszystko mieć w podeyrzeniu. Jeżeli temu co nam podali oczewiści świadkowie wiary dać niezechcemy, na czymże zafadziemy pewność wywodów imion, dziedzictw, dóbr i godności od przodków nam zostawionych. Czym się będą sądy w czynieniu sprawiedliwości miarkowały, aby na ślepo nie sądziły. Izaliż mają te nasze wieki być tak nie-szczęśliwe, aby wszystkich innych wieków dzieje zatraciły, opisanie naysławniejszich pisarzy za bajkę i wymysł poczytały, pamiątki uroczyste tego czasu świat cały uwierzył, składy pism narodowych, za podeyrzanych świadków miały. Izali przeszłe czasy równie mają być niedościgłe jako i przyszłe? Jeżeli niedowiarek tak sądzi, czemuż się sam zbija i sam się winnym kłamstwa czyni? Czemu bez zaieknienia śmiało twierdzi, że Tiberyusz, Kaius, Nero, Domicjan Cesarze okrutnikami, przeciwnie Tytus, Trajannus, Antoninus łaskawymi i państwo swe uszczęśliwiającymi

mi rządcami byli; że Cezar Pompeusz poraził; że Annibal strachem Rzym napelnił, Scypio Kartaginę zburzył? Alboż te dzieje więcej takowych pisarzy co tegoż czasu żyli, co na nie patrzali mają; niż onych ma Ewangelia? Naprzód to pewna jest że Mateusz pierwszy w porządku Ewangelistów żył za czasów Chrystusa. Sam opowiada głównejsze okoliczności życia swego, sam zeznać, że mu gdy jeszcze był Celnikiem Zbawiciel około brzegów morza Galilejskiego naukę swą ogłaszający za sobą iść kazał; co też uczynił rzucił pełny niebezpieczeństwa życia sposób, że będąc między Apostoły policzony, nierozdzielny był Chrystusowej pracy towarzyszem. O Marku też to wiemy, że był uczniem Apostołów, zwłaszcza Piotra Świętego, który pismo jego pochwalił; dla czego też podług Tertulliana przez czas niemały Piotrowym one zwano. Oczewista tedy jest że tegoż czasu Marek żył co i Chrystus, w tym że



że kraju przemieszkiwał co i zbawiciel, a z tym o dziejach które opisał nie mógł niewiedzieć. Łukasz był jednym z tych uczniów którzy szli do Emmaus urodził się wokolicy Palestyny, był towarzyszem Apostoła Pawła w podróżach. Upewnia że nic nie pisze czego by był świadkiem oczwistych nie słyszał, a lubo sam na to nie patrzył co opisał, uiać mu tego jednak nie można, że i tego czasu żył kiedy się to działo o czym pisze, i że nie tylko był świadkiem, ale też w to wchodził co w dziejach Apostolskich które spisał opowiada. Coż mówić o Janie w mieście Betfajdzie urodzonym, który ukochanym był Chrystusa uczniem? Nie odstąpił ten Chrystusa, do którego się przyłączył wraz skoro tylko zbawca opowiadać zaczął, ale stanął i pod krzyżem. Przestrzega że nic nie zawiera w swym piśmie czego sam nie widział, choć słyszał, a iż tak rzeke rękami nie macał. Wątpić w tą niemożemy że

Ja-

Jakub, i Judasz którzy nam listy swe zostawili nie tylko razem z Chrystusem żyli, ale też oczwistemi jego dzieł byli świadkami. Nie na bajkach i takich sztucznie wymyślonych załadzając się [mówi Piotr Apostoł w liście swym wtórym] ogłaszamy wam moc i przyście Pana naszego Chrystusa, ale to wam opowiadamy, na cośmy oczami naszymi patrzyli. Na ostatek Paweł Apostoł zeznaie o sobie, że od samego Chrystusa był nauczony. Nikomu nie tajno w jakiej miał imie zbawiciela nienawiści, jak gorliwie za Synagogą obstał, jakim umysłem do Damaszku iachał, jakim się cudem nawrócił, jak mądre listy do wierznych Rzymian Koryntczyków i innych napisał, jak dowodnie wszyskie jego dla rozszerzenia nauki Chrystusowej podjęte podróże i niezmierne prace są opisane. Owoż tedy ośmiu masz świadków którzy albo sami nato co w Ewangeliu opisano jest patrzyli, albo przynajmniej tegoż czasu gdy to o czym świadczą

S4

dzia-



działo się wszyscy żyli, którzy nie tylko w pismach swych zawarli co się za ich czasów stało, ale i to w co sami wchodzili, którzy nie tylko o samej sprawie, ale też i o przyczynach i osobliwzych okolicznościach dokładną mieli wiadomość, którzy co do istoty rzeczy wszyscy jednomyślnie świadectwo składają. A któreż dzieje na świecie ten zaśczyć mają? a iestże między tym wszystkim co za niewątpliwie mamy, co takowego co by się w tej mierze z Ewangelią z równać mogło? Dzieje Alexandra żaden takowy świadek nie ztwardza któryby żył za czasów jego. Ci co opisali życie Augusta i Tyberjusza pewnie że nie patrzyli na to co opisali. Ma tę zaletę opisany przez Xenofonta odwrot dziejeściu tysięcy Greków, iako też i zbior dziejów Scypiona, od Polibiusza potomnym wiekom podany, iż o nich ci wyświadczaia, którzy nato co piorem określili własnemi patrzyli oczami; wszakże inna to rzecz lednego, inna zaś ośmiu

mieć

mieć oczewistych świadków. Coż tu wymyśli niedowiarek na zbicie tej prawdy? Zechceci przeciw zdaniu całego świata wszystkim wobec dzieiom fałsz zadać, czyliż nie mając tyle śmiałości przeciw będzie to, co iakoś widział daleko więcej niż wszystkie dzieje ma pewności? Prawda mówisz iż ba się zdać, skoro mi kto dowiedzie, że ci co Ewangelią pisali naten czas żyli, gdy się działo to co w pismach wyrażaia; ale czy koniecznie mam temu wierzyć dla tego że te pisma to świadczą? Alboż to pisarz który zmyśla to, co opisuie nie może o sobie twierdzić że na to patrzył, alboż pod tym płaszczykiem baiek i wymysłów zamknąć nie można? Lecz uważ Teotymio, podobnaż to rzecz aby człowiek fałsz tak gruby na świat wydać gotuiący się mógł oraz snować w umyśle swym przepisy obyczajności tak cnotliwej? Daymy to iżby się jeden człowiek tak chytry mógł znaleźć, czyliż to być może aby się takowych ośmiu

ra-



razem znalazło? Izaliby takowych zwo-  
dzicielow którzyby cały świat oszuki-  
wali zdrady nikt nie odkrył? Czyliżby  
oni sami się między sobą nie wydali? Co  
cie przywodzi do wierzenia temu że Po-  
libiusz pisał za czasów Scipiona, że Ce-  
zar sam pisał te dzieje, które imieniem  
iego są zatłuczone? Czy że tak ciż pi-  
sarze zeznają, i że się pisarzmi tych dzieł  
współzyciemni być się mienią? Wierz że  
tedy tym mocniej Ewangeli, którey  
wszyscy ośm pisarze, że świadkami, czy  
wistymi i współzyciemni byli jedno-  
stawnie twierdzą: Czy to że Cesar i Po-  
libiusz nie niepiszą coby z miejscem na  
którym, z czasem w którym, z osobami,  
zwyczajem, rządem, stanem religii i  
sprawami pospolitemi, o których pisali  
zupełnie się niezgadzało? wierzże tym  
stateczniej Ewangeli i Księgom now-  
go testamentu. Pisarze ich tak opi-  
sują stan żydów i państwa Rzymskiego  
iaki był w samey rzeczy, a to i co do  
rozmaitego szczęścia i co do odmian,  
któ-

które się za różnych ziemi Judzkicy  
rządców i za przełożonych nad Pale-  
styną i Syryą namiestników Rzymskich  
przydarzyły. Żadney myłki w nich co  
do porządku dzieiow, żadney co do  
rzetelności pomiaru lat nie naydziesz. Tak  
rzecz opowiadają iako jest z kąd nad-  
wiadoma; pominawzy tedy to że tru-  
dna owszem niepodobna jest pisać fał-  
szywe dzieje ściągając one do miejsc,  
czasów i osób pewnych i znaiomych, a  
w takie błędy i nieprzyzwoitości się nie  
wplatać, któreby iawnie kłamstwo wy-  
świecały; przyznać trzeba iż to zupeł-  
ne pismo Apostolskich zinnemi dziejami  
zgadzanie się nie tak ostrożności prze-  
rzaley, iako raczey prawdy i rzetelno-  
ści jest skutkiem i owocem? Czy nakoniec  
dla tego wiarę daiesz Polibiuszowi i Cezar-  
owi że cię świadectwa wszystkich wieków  
upewniają iż Cezar Gaulow zwyciężył Po-  
libiusz razem żył z Scipionem? Ale i z  
tey miary obowiązany będziesz abys  
uwierzył Ewangeli, ponieważ zezna-  
nie



nie wszystkich wieków począwszy od  
czasu w Apostolskich statecznie się ocza-  
sie, w którym pisana była uwiadomiana.  
Jeśli chcesz mieć tego iaki dowód, czy-  
taj pismo Klementa Rzymianina trzecie-  
go Stolicy Rzymskiej Biskupa, Aposto-  
łów rowiennika, które Paweł Apostoł  
w liście swym do Filippenów przyta-  
cza. Czytaj Ignacego męczennika, któ-  
ry się tym zaświera, że Chrystusa zmar-  
twychwstałego widział. Czytaj Poli-  
karpa który był Jana Apostoła uczniem,  
a obaczysz, że ci pisarze o Ewangeli  
wiedzieli, ponieważ one przywodzą i  
mieysca niektóre zniey wybierają. Czy-  
taj osobliwie Justyna, który na począ-  
tku wieku wtórego w 60 prawie lat  
po śmierci Chrystusa pismo na obronę  
Chrześciana wydał, dowiesz się tam że  
w każdą niedzielę czytano przed zgro-  
madzeniem wiernych dzieje Apostolskie  
i pisma Prorockie.

Przebież ten cały wiek wtóry, nay-  
dzież w nim Klementa z Alexandryi,  
Athe-

Athenagoreśa, Ireneusza, którzy wszyscy  
na to się zgadzają, że Księgi które Apo-  
stolskiemi zowią nie od kogo ieno od  
Apostołów samych pisane były. Matthe-  
usz [ są słowa Ireneusza ] wydał Ewan-  
gelia swą więzyku hebrayskim, gdyż  
obcował z tym narodem; tegoż czasu i  
Marek uczeń i tłumacz Piotra opisał to  
co Apostołowie opowiadali. Łukasz  
towarzysz Pawła napisał Ewangelią któ-  
rą z ust Pawłowych wyczerpnął. Po tych  
Jan uczeń Chrystusa, na którego pier-  
siach spoczywał mieszkając w Efezie dzie-  
je Ewangeli spisał. W lat ośm podług  
Teofilakta Mattheusz, w lat 10. Marek,  
Łukasz w lat 15, Jan w 22. lata po w-  
niebowstąpieniu Chrystusowym Ewange-  
lie swe na świat wydali. Jakoż Ter-  
tullian upewnia, że za czasow iego w Ko-  
ściołach Apostolskich to jest od samych A-  
postołów założonych czytano listy re-  
ką własną ich pisane, które ich nihy  
przytomnymi czyniły a głos ich odna-  
wiały. Tak tedy świadkowie naysta-  
roży-



rożymieysli, którzy czasu Apostołów się tykającego żyli wyznawali, że ciż sami dzieje Ewangeliczne pisali którzy im nadali swe imię, że ci pisarze i oczewiści i współzyciemni świadkami byli. W rzeczy samej iak temu wierzyć można, aby który z Apostołów i uczniów Chrystusowych gorliwością oczęść jego zdiętych nie znalazł się, co by dzieje nauczyciela swego opisał; albo komu to wmyśli postanie aby pisma tak szacowne zaginęły, lub w nieparcieć poszły? Iżaliż to podobna aby te Księgi przyjęto któreby się zagnały ukazały których nikt w przod niewiedział, o którychby nikt nie słyszał; gdyby te sprawy, które opisują nie były iawne i wiadome? Łukasz namienia że wielu przednim i nauki i życie Chrystusowe opisał. Dodaje że to tylko zawiera w pismach swoich co od świadków oczewistych, od uczniów przyboku Chrystusowym będących słyszał. Pisarzem zatem iest współzyciemni, których dzieje opisać zyciemni,

ile gdy rowienników swych na świadectwo wzywa; gdyby tedy to prawda była że nikt krom niego nie pisał, on zaś przeciwnie w swej Xiędze twierdził tym samym by pismem jego każdy by gardził. Gdyby Książka jego nie była w tedy pisana iako on twierdzi, albo gdyby nikt o tym niewiedział że to Łukasz pisał, niktby iey pewnie w tedy gdy się ziawiła wręce wziąć nie zechciał. Chrześcianie którzy drugiego i trzeciego wieku w nieustającym żyli prześladowaniu iedyną życia przyszłego nadzieją wszystkie przeciwności stodzili, wiedzieli zaś dobrze, iż do tego aby szczęśliwości wieczney dosłapili trzeba im było trzymać się drogi prostej, a strzedz się zwodzicielow. Czy mogli oni wziąć to za prawo obyczajów swych, mieć to za osadę swych nadziei, co by wyczytali w Księgach których fałsz tak łatwo mogliby odkryć, owszem by ręką, iż tak rzekę namacali? Czy mogli te pisma na tenczas nie roz-



straszniejszy przyjac, kiedy ziemey  
strony tak wiele im zależało natym  
aby błąd od prawdy rozeznavali, z dru-  
gicy zaś tak łatwo rozeznanie to uczy-  
nić mogli? Jakież i uczynili; rzecz to  
jest niewątpliwa i iawna. Podrzucono  
rozmaite pisma pod imieniem Apolto-  
łow i uczniow Apostolskich, rozstrą-  
niono je i wraz odrzucono iako te,  
które nie wyszły z rąk tych których się  
imieniem zaszczycały. Gdyby, zatym i  
te które iuż były przyjęte fałszowi ia-  
kiemu podpadały, posirzeżono by to  
a pewnie takby zniemi iako i zinnemi  
postapiono. [a]

Wie-

(a) Tertullian świadczy, że pewny Kapłan  
rodem z Azji, za to iż wydał zmyślone dzieła  
Apostolskie pod imieniem Pawłowch był zło-  
żony żurzędu w Księgo Chrzcis rozdz. 12.

Wierzyszże temu że ostrożność pier-  
wzych Chrześcian w tej mierze tak wiel-  
ka była; iż obawiając się aby pisma od  
ludzi wymyslane, z temi które zbawi-  
ciel dla nauki swego Kościoła wygoto-  
wał nie pomieszali, przez czas długi  
nie które Księgi za prawdziwie od Bo-  
ga natchnione uznać wzbraniłi się, i nie  
przedzey je, aż podługim i rozsądnym  
rozstrząsaniu przyjęli? Niewątpiono  
bynaymniey o listach wszechgulości do  
jakiego osobnego wiernych zgromadze-  
nia pisanych, iakoż trudności żadney  
w tej mierze czynić nie było można,  
gdyż wyrazy rąk Apostolskich w skła-  
dach Kościelnych chowano. Ale o nie-  
których co ie zowiemy Katolickimi  
czyli powszechnymi które niby uniwer-  
sałami iakiemiś były, niemało się na-  
myslano, chcąc doysć prawdy; zno-  
żono ie z sobą, zasięgano świadectw od  
tych zgromadzen, które ie były iuż  
przyjęły, a gdy się iasna pewność uka-  
zała, dopiero one za Apostolskie uzna-  
no.



no. Tak na przykład listy, które Apostołowie do Kościołów wschodnich pisali, zachodnie po długim rozstrząśnieniu, wzajemnie te które do zachodnich pisane były, niezaraz wschodnie przyjęły. Zosobliwszą więc przejrzałością Chrześcijanie pierwsi w uznaniu tych Ksiąg postępowali, a dopiero wtedy, gdy zupełnie o prawdziwości ich byli przeświadczeni w poczet bożych pism one policzyli. Wiedzieli dobrze czyli Ewangelię i Epistoły były już przed nimi znaiome, czyli zgromadzenia do każdego z nich zapisane listy zachowały, czyli też te pisma nowe i dotych miały niewidane były. Łatwo im było dochodzić prawdy, wiele im natym zależało, niemogli się w tej mierze ośzukać, gdyż podanie ułtne które przez kilka tyłu rąk przeszło, zfałszowane jeszcze tak prędko być nie mogło. Drugiego wieku niemało jeszcze żyło ludzi, którzy znali uczniów Apostolskich, ci zatym omylić się w tym nie mogli, o czym

czym mówimy. Mieli bez pochyby wiadomość pewną czyli Apostołowie co pisali, a jeśli co pisali pewnie że ich pisma i sami czytali i drugim je zalecali. Jeżeli zaś byli pewni, że Apostołowie nic na piśmie nie zostawili, pewnieby tych Ksiąg któreby pod imieniem ich wydano, niebyli przyjęli, ale by zdradę i podeyscie takowe byli odkryli. Do tego, pierwszych owych czasów kiedy Chrześcijaństwo brąc wzrost poczęło, znali dobrze Chrześcijanie co ich nawróciło do wiary, czy sprawy cudowne które się w oczach ich działy, czyli też samo opowiadanie dawniejszych cudów do wierzenia ich przywiodły. Jeśli tego na nich dokazały sprawy w oczach ich dziejące się toć nawrócenie ich skutkiem będąc cudów, dziełem B. jakim było; jeśli zaś powieść o dawniejszych sprawach cudownych pobudką im do wierzenia była, tedyć bynajmniej nie trzeba było opisanie tych cudów przywłaszczać takowym pisarzom, o których wie-



dziano że już da wno pomarli; gdyż tym samym, iżby pisma pozniejszy i mieniem pisarzow już zmarłych zaszczycano podawanoby w wątpliwość te sprawy które w nich zawarte były. Pewnie gdyby takowe Księgi by trochę podeyrzane były, wiaryby nienalazły i wprzod by się z swej rzetelności wywieść musiały, nimby kogo do odmiany religii przywiodły. Insza to jest z takowemi Książkami, które się przez się podobają; niech wpadnie woczye ręce Księga, która przez swą dowcipność omamnia, albo taka która przez osobliwość myśli rozumowi ludzkiemu podchlebia, niech nam stanie w oczach pismo gładką wymową okraszone, albo rymem uszy lechącym uwodzięcone, przyimujemy one i przypadamy bez rozstrząśnienia na to co w sobie zanymka. Miałby sobie każdy za złe, aby powatpiwał o tym, co mu się podoba, gdyż rad wierzy temu co na umyśle jego miłe czyni wyrażenie. Lecz nie, takowego w Ewangeli

nie naydziemy, coby ją tak szczęśliwą czynilo aby bez trudności za pismo Boże uznana była. Sama jedna prawdziwość iej tego na rozumie ludzkim dokazuje. *Zmoiey strony* [mówi Paweł Apostoł w liście: I. do Korynth:] *gdym przybył do was nieprzyszędtem ogłaszac świadectwo o Bogu z wielkim słow wybozem lub mądrością osobliwszą, gdyżem nie sądził, abym co innego miał umieć, między wami zostając, ieno co się do ukrzyżowanego ściaga. Przemieszkałem u was w uciskach boiaźni i zedrzeniem. Mowy moje i Kazania nie zasadzały się na Krasomowskię od ludzi uczonych używaney do przekonania zgodney sztuce, ale na wywódzie rozumnym i dzielnym, abyście nie mądrości ludzkiej, ale mocy Boskiej wiarę dali. Chętnie ludzie przystają bez roztrząśnienia na to, co zdanie w nich uprzedzone ztwierdza, namiętność pochwała, chciwość z pożytkiem swym być widzi. Gdy się to w tym nie nayduie co nam do wierzenia*



podają, wątpimy, czyniemy trudno-  
 ści, wiele to już kiedy raczemy wziąć  
 rzecz na uwagę. Częstokroć wzbrania-  
 my się i oczy na to obrocić, czemu się  
 wierzyć bojemy; lękamy się o tym do-  
 wiadzać, abyśmy śnać przekonani  
 niebyli; słowem dla tego unikamy od  
 światła, że się domyślami iż nam przy-  
 kre będzie. Taki zaprawdę jest los E-  
 wangelii. Tak Żydzi jako i Poganie  
 przeciwną swym zdaniom uprzedzonym  
 one baczyli. Jedni ją głupstwem, dru-  
 dzy wzgorzeniem nazywali. Przepisy  
 iey nie tylko że nie podchlebiają zmy-  
 słom, ale burzą namietności serca ze-  
 pśowanego, wyznanie iey narażało lu-  
 dzi przez kilka wieków na to wszystko,  
 czego się zmysłność nasza naybardziej  
 lęka. Wszystko tedy co odwodzi ludzi  
 od tego aby rzeczy jakiej nierozstrzą-  
 śnawszy w przód dobrze wiarę iey nieda-  
 wali, przeszkadzało też Ewangeliy a-  
 by oney nikt bez rozstrząśnienia nie uwie-  
 rzył. Musiano ją zatem dobrze rozstrzą-  
 śnać

śnać nim one przyjęto, ieżeli zaś roz-  
 strąsniono, a przecież przyjęto, tedyć  
 musiano iasno prawdę oney uznać. A-  
 le może powiesz iż Konstantyn W. dla  
 tego cierpiał aby te księgi podrzucone za  
 Apostolskie udawano, iż wtym widział  
 swój pożytek, Lecz czegoż by się ten  
 Cesarz miał od Chrześcian obawiać, któ-  
 rzy po sobie przez całe trzy wieki tak  
 iawnie ukazali, iak dalekiemi zawsze od  
 buntów naymnieyszych byli, przeciwnie  
 iako posłuszeństwo ku zwierzchności  
 za cześć i powinność swą zawsze po-  
 czytali? Nie Chrześcian ale pogan Kon-  
 stantynowi należało uymować, kiedy  
 chciał prawą zachować politykę. Była  
 tych naywiększa strona, a strona taka za  
 którą i uprzedzenie zdania starożytnego,  
 i okazałość obrządkow te to dwie przy-  
 czyny, które i za sobą lud ciagną, i stra-  
 sznym go czynią, zatym rządow do o-  
 szczędzania ich obowiązują, tak mocno  
 obstawają. Wszakże dajmy to że ta-  
 ka Konstantyna była polityka, izaliż



mówić można też samo o Julianie odstępcy iak najzręczniejszym tak też najstrasliwszym z wszystkich prześladowcow wiary? Nie bał się ten pewnie Chrześcian, przeciwko którym codziennie nowe wyroki wydawał, mając przytym sposobność tak wielką do przeniknienia obłudney polityki Konstantynowej [ieśli ten oney używał] niechybnieby zdradę tę był odkrył, a samą osadę Chrześcianstwa iako życzył byłby podkopał. Coż dopiero rzekniemy o Aryanach, którzy natenczas tak wielkie zamieszanie w Kościele sprawowali? Czyliżby oni kiedy ich tak mocno pismem przypierano, nie byli na powagę i rzetelność Ewangelii bili, gdyby ta i najmniejszey wątpliwości podpadała? Alboż oni nie mieli więcej zręczności do tego, aby wzbudzić i osądzić sami tę tak wielką sprawę, gdyby iakikolwiek pozor do tego byli wynaleść mogli, nakoniec czy niebyliby oni zlepszym skutkiem niż niedowiarkowie owego słowka [może]

na powiat...

na którym ci wszystkie swą pewność i mądrość zakładają byli, użyli, gdyby o czewilność rzeczy samo palobizmitwo do wątpliwości nie była oddaliło? Jeżeli przeciwnie kto rzecze; iż te Księgi dawniejszymi czasami podrzucono, czyliżby Celsus który żył wtórego wieku niebył to wyjawiał, czyliż Gnostykowie, Cerintcykowie, Ebionitowie kacerze, którzy pierwszych czasów powstałi, byli taką obłudę pokrywali? Izali wszyscy ci zprzysięgli nieprzyjaciele wiary prawowierney byliby się dali osłodzić? Jeżeli za czasu Dyokletyana te Księgi niebyły uznane za prawdziwe pismo Boże, izaliżby poganie tyle usiłowania w wygubieniu onych byli dokładali, a Chrześcianie raczej życie umieścić niż one wydać woleli? Rzecz tedy jawna, że nie można takowego czasu zmyślić, w którymby te pisma były podetknięte. Same nawet te Księgi takie znamie na sobie mają, które ukazują, że są za czasu Apostołów pisane. Pa-

wol



wel Apostoł list długi do zgromadzenia  
wiernych Rzymian piſze, toż potym do  
nich ſię piſzcza. Obiecuie w liście iż  
przybędzie do nich iakoż to uczynił.  
Powiedźże czy mógł być iaki czas któ-  
regoby Chrzeſćianie w Rzymie niewie-  
dzieli, czyli Paweł do nich piſał; albo  
czy chcieliby za list Apoſtolski uznać  
i przyjąć, takowy, któryby daleko po-  
źniej był piſany? Łukasz do dzieciow  
Chryſtuſowych dzieć Apoſtolskie przy-  
łącza, do tego czasu poſlednieyſze do-  
prowadzając, kiedy z Pawłem do Rzy-  
mu przybył. Ggyby ie tedy nie był w  
przód na ſwiat wydał, iżaliżby onych  
niebył daley pociągnął? Alboż to lat  
poźnieyſzych nie ſię oſobliwſzego nie  
przytrafiło? Tak trzymam że gdyby te  
piſma które mi Apoſtolskiemi zowiemy  
były po zburzeniu Jeroſolimy piſane,  
przynaymnieyby iaką wzmiankę o tey  
tak wielkiej klęſce przy której proro-  
ctwo Chryſtuſowe co do ſłowa ſię ſpeł-  
niło, były uczyniły. Wſzak nie omieſz-

kał tego uczynić, ten co pod imieniem  
Barnaby Apoſtola list zmyślony na-  
piſał. Więcey powiem. ſpory i ſprze-  
czki w rzeczach do wiary należących  
coraz ſię pomnażały tak, iż każdego  
wieku nowe ſię wczynały. Te tedy  
Kſiegi niebyłyby zaniedbały o nich co  
namienić tak iako wzmiankę o tych  
czynią które były wieku pierwſzego u-  
roſły. Nie czynią zaś tego, toć iawnie  
że za czasow Apoſtolskich ſą piſane.  
Skoro ci tedy dowiodłem Teotymō że  
ſprawy Ewangeliſczne oł piſarzow ta-  
kowych, którzy tegoż czasu żyli by-  
ły opiſane, nie podobna abyſ o praw-  
dziwości onych po watpiwał. Jakże bo  
wiem mamy wiedzieć czyli ſie rzecz,  
i iak ſtała, ieżeli nie zpowieſci tych  
którzy na to patrzyli, albo tegoż czasu  
gdy to ſię ſtało żyli. Gdyby wolno  
było w tey mierze uciekać ſie do owe-  
go wybiegu [kto to wie] do owego  
proźnego a gruntu nie mającego poſley-



rzenia, do iakiego się udaia niedo-  
wiarkowie, któreżby proszę dziecie go-  
dne wiary były, cożby się na świecie  
takowego znalazło, czemaby wiarę dać  
należało, iżaliby powątpiewanie niedo-  
wiarkow nie było najpierwsze o którym-  
by wątpić potrzeba?

LIST

## LIST CZTERNASTY

*Apostołowie ani sami oszukać się mogli  
w tym co opisali, ani nas oszukać  
chcieli.*



Tym bardziey świadkow  
sobie ważemy, tym się bar-  
dziey na ich świadectwo  
spuszczamy, im mniej po-  
nich chciwości, więcej zaś  
rozładku, mądrości, spokoyności, szcze-  
rości, podziwości posirzegamy; sto-  
wem, chcemy aby świadkowie ani o-  
szukani byli ani oszukać chcieli. I ta-  
ki mieć to świadkami Apostołowie byli.  
Naprzod oszukani niebyli. O coż bo-  
wiem szło? O sprawy iawne, pod zmy-  
sły podpadające, sprawy które iż tak  
rzekę namacać było można, które czę-  
sto były powtarzane, w skutkach swych  
trwa-



trwające, o których zmyśli same, wzrok, słuch i dotknięcie świadectwo dawały, Apostołowie byli wprawdzie ludzie prości ani umiętności, ani przenikania mędrcom przyzwoitego nie mający, wszakże niebyli też wcale niedołężnymi iako to z pism ich poznać można, a tyle przynajmniej rozsadku zdrowego i rozeznania mieli, ile potrzeba do tego, aby człowiek mógł swe sprawy czynić i przed sądem świadectwo o tym co słyszał, lub widział, złożyć. Takowi tedy ludzie czy mogli się dać oszukać w rzeczach tych o których tu jest mowa? Alboż to rozmnożenie owe cudowne pięciorga chleba przez omamienie się stało? Alboż Apostołowie nie wiedzieli że nie masz więcej chleba iak tylko pięcioro? Alboż niewiedzieli iak one rozdawano, alboż tego nie znali że tak mało, dla pięciu tysięcy ludzi wystarczyć nie może, alboż te nieć kosztów które po nakarmieniu tej całej gromady chleba się zostało, oczę-

wisłi

wisłie onym cudowney sprawy nie okazywało? Może i to przez omamienie się stało że Łazarz w śmiertelne chusty obwiniony, zgniłością i z pruchniałością tchnący, na głos Chrystusa z grobu zdrow i cały wyszedł, iadł, pił i z Apostołami rozmawiał? I to może było omamienie, kiedy owa niewiašta krwawą niemoc od lat dwunastu cierpiąca, od lekarzów opuszczona, za dotknięciem kraju szaty Chrystusowej w oka mgnieniu uzdrowiona była, albo kiedy ów paralityk żadnego ratunku niemający, w oczach zgromadzonego ludu na rozkaz Chrystusowy wstał i łoże swe na sobie poniośł? albo kiedy trad z owego, któremu Chrystus do Kapłana iść kazał, razem iednym opadł? albo kiedy ów ślepy z urodzenia, którego uleczenie tym było iawnieysze, im zwiększym uporem one rozstrząsano, wzrok odebrał? Może to było iakie ludzenie oczu, lub też przywidzenie, kiedy Chrystus Magdalenie w postaci ogrodnika, w której go

nie



nie poznała, albo kiedy owym uczniom do Emaus idącym, z któremi iadł, pił i mówił, ukazał się? Może to się przywidziało tym uczniom, którzy tak niedowierzający byli, że wierzyć oczom swym nie chcieli? Ale może Apostołowie którzy powieść owych pobożnych niewiaśc, co twierdziły iż Chrystusa zmartwychstałego widziały za bajkę, zawymyśliły, za urojenie poczytali, którzy samego zbawiciela gdy się ten pierwszy raz po zmartwychwstaniu onym pokazał za marę jakąś mieli, lekkowierni byli? Może Chrystus tylko się raz i to niaby przechodząc krótko ukazał, czyli też może nie raz, może nie jednemu, może przez czterdzieści dni następnych bawił się z niemi, iadł, na rozmaite pytania odpowiadał, pismo im tłumaczył i o królestwie Bożym rozpowiadał.

Może

Może Apostołowie głosu, skinienia, stanu i twarzy jego nie znali, może się w tym wszystkim omylili, może to ciało którego się Tomasz dotykał, nie tak istne iako ta ręka która się dotykała było? Żaiste przeświadczenie owe Tomaszowe które za niedowiarstwem jego nastąpiło, za czasu tych wszystkich hanbi i potępia, którzy go w niedowierzaniu naśladowa. Więcej powiem, nie tylko że ręka prawdziwa prawdziwego dotknęła się ciała, które odporem ofwey rzetelności znać dawało, ale i uższy Apostołów słyszały słowa, oczy ich znaną oglądały osobę, nadewszystko zaś rozum ich po wykładzie nauki poznał tegoż nauczyciela, który ich w przód oświecał, który do obietnic tychże samych co i przed śmiercią czynił przydał tłumaczenie wysoko pisanych proroctw, miejsce z pisma zawitych, który tym sposobem objaśniając ich umysł, wrażał weni zarazem owe ducha gorącość, która serca ich zapaliła i

U

Gie



cieczyła, mogłoż to wszystko być skutkiem iakiego omamienia, albo też iakiey mary? Alboż to mara iaka pięciu uczniom razem na górze Galilejskiey ukazała się? a możnaż to tak wielkiey gromadzie oczy zamyslić, i zaliż ich wszystkich razem iaki zawrot opamięnował? Jeśli im to się przywidziało, za coż tedy na rozkaz który od tey mary odebrali wszyscy się do Galiley udali, i także żaden na miejscu już stanawszy nie miał tyle śmiałości aby wyznał, że nic nie widział, a owe ukazanie się Chrystusa nad morzem Tyberady kiedy Apostołom sieci zarzucić kazał ów tak szczęśliwy połow, owe węgle rozarzone które na brzegu równie iako i chleb którego nikt z nich nie był położył, znaleźli czyli prawdziwe zjawienie czyli też omamienie było? Zaiście ieżeli może być łudzenie oczu w takowych rzeczach, wątpić będzie można czy kiedy Apostołowie owzem czy kiedy ludzie na świecie byli. Lecz

po-

pozwolmy niedowiarkowi i na to iż Apostołowie w tym co o Chrystusie opowiadają, obmylić się mogli, i zaliż mu i tego pozwolimy, aby utrzymywał, że Apostołowie mylili się w tym i niewiedzieli o tym co sami czynili? A możeż to być aby kto nie znał tego czyli on to albo nie to czyni? A możnaż o własnych sprawach swoich nie wiedzieć? Mogłże Piotr Apostoł nie wiedzieć tego że rozmaitemi językami w dzień zstania ducha Świętego mówił, że Tabitę owę zmarłą wskrzesił, że owego od urodzenia przez lat 40. chłamego na prosiych nogach postawił, owego od lat ośmiu paraliżem ruzzonego iednym słowem do zdrowia przyprowadził? Mogłoż mu to być tajno, że cien iego takie skutki sprawował, że go Anioł z więzienia wyprowadził, że Ananiasza i Safirę za kłamstwo śmiercią nagłą skarał? Coż mówić o Apostole Pawle, czy mógł ten wątpić, że na czarneksięznika Pariezusa ślepotę na-

U2

pu-



puścił, że ów wielki cud po którym go za boga czcić chciano w Lystrze uczynił, że w oczach wżytkiego ludu w Troadzie młodzieńca który spadłszy z trzeciego piątra zabił się był, do życia przywodził? Jawną tedy jest że pisarze Ewangeliczni oszukać się na tym co opisali, nie mogli, zatym ich świadectwo bynajmnieyszey wątpliwości, albo iakiemu podeyrzeniu nie podlega. Niemniej też pewna jest, że Apostołowie nikogo oszukać nie chcieli, a tak opatrność mieć chciała, aby pewność spraw do wierzenia nam podanych większa za niedowierzanie każdemu człowiekowi wrodzone, była, zatym wżytkich, którzy rzetelnością idą do wierzenia zniewolila. A naprzód niepodobna aby mieli wolą mieć zwieść kogo. Bronila im tego otworzyłość, rzetelność, szczerłość; sam sposob którym piszą, liczba i zgadzanie się świadectw tego nie pozwalają o nich trzymać. Wszędy zeznają o sobie że byli nie uczonymi u-

śomnymi, grzesznymi zazdrościwymi a to z taką otworzyłością, z taką rzetelnością i szczerością jakiej podobney między ludźmi nie ma, chyba że kogo sama prawda do wyznania takowego przywieździe. Opowiadanie spraw Chrystuśowych bynajmniey związku z omyłkami uczniów, wyjawia zdradę Judasza nie miało, o wżem takowe winy swej wyznawanie przeciwne, jako ich własnemu urzędowi, tak też ogłoszeniu Ewangelii było. Czy dobryż to był sposob do zjednania sobie pilności w słuchaniu u tych to dumnych nauczycielow prawa starozakonnego, którzy na ludzi nieuczonych i patrzeć niechcieli, kiedy się przedniemi Apostołowie przyznawali i do swej prostoty i do swych omyłek, czy powinni się byli spodziewać tego że podbią nadętość mędrcom i Filozofow Pogańskich tym samym, że na siebie wyznają iż lekliwemi błędem podpadającemi, Celnikami, ubogimi rybakami byli? Jeżeli nie należało Apo-



itołom nie fałszywego mówić, czyliż dla tego potrzeba było wszystko to na siebie powiadać i przed całym światem głosić? Wierz mi szczerść takowa i w takich okolicznościach okazana coś ma nad ludzkiego, a jeżeli ludziom tak o stworzonym wiary nie dasz, żadnemu świadektwu wierzyć nie winienes. Uważ i to jako wszystko po prostu opisują, z niczego się nie chępią, tego co obiatnienia potrzebowało nie tłumacza, nad tym co najważniejszego być się zdaje uwagi nieczynią, żadnego narzekania, szemrania, napominania, łajania, chociaż gorliwością pałali i nie dla czego innego ieno dla ogłoszenia Ewangelii pisali, w swoich piśmach nie żązywają. Gdy przychodzi do opisanja biczowania w jednym to słowie, gdy do krzyżowania w drugim całe opowiadanie zamykają. Nawiasem tylko oznajmują, że Chrystus był gwoźdzmi do krzyża przybity. niewiedzielibyśmy o tym, gdyby opisanie zmartwychstania pisałowi do uczy-

nie-

nienia wzmianki nie było pochop dające. Tak mówisz, należy opisywać sprawy, które są jawne i każdemu wiadome, ale czy także to opisują ci co iakie dzieje zmyśłone piszą? Czy tak krótkimi słowami odbywają opisanie smutney iakiey przemiany ci co miłosne dzieje piszą? Obruszamy się gdy o nienawiści i zaiadłości arey kapłanów naprzeciw Chrystusowi czytamy, a ten co to opisuje najmnieyszego łajania nie używa. Obruszamy się słysząc o niegodziwości Judasza pocałowaniem Pana z iradziącego, a ten co o tym pisze z najmnieyszym się słowem nie wymyka. Boiaźliwość Pilata widoczna jest a przecież Ewangelista natym przestaje, że o tym daie znać co oney jest dowodem. A możeż takowe pomiarkowanie naydować się w którym zwodzicielu, który zazwyczaj stara się o to aby w swych fałszywych powieściach żywe stawił obrazy, umysł czytających wzruszał, serce onych miękczył. Kto tylko czyta

U4

Ewan-



Ewangelia postrzeże i pozna po samey  
 prostocie z którą wszystkie sprawy w niej  
 są opisane, rzetelność powieści które  
 są w niej zawarte. Gdy straż do gro-  
 bu przystawiona, która Chrystusa zmar-  
 twychwstałego widziała, od arcyKa-  
 planow przekupiona rozgłosiła, że u-  
 czniowie na ten czas gdy ona zasnęła,  
 ciało Chrystusowe unieśli; izaliż nie  
 należało temu który to opisywał, na-  
 mienić iuz o tym kłamstwie, na tych  
 miał one zbijać; ukazując, iako to fałsz  
 wielki być musi kiedy ei co snem byli  
 iak mówią umorzeni, świadczyć chcą  
 że widzieli to co się po ten czas dzia-  
 ło gdy spali? Lecz czego żaden i nay-  
 rzetelniejszy dzieiopis nie uczyni to  
 pisarz Ewangelii uczynił, opowiedział  
 o kłamstwie, owszem i o skutku kłam-  
 stwa, daley zamilczał. A możeż czło-  
 wiek który przez się być tak pomiar-  
 kowany? Izali ten co iaką rzecz do-  
 kładnie zmyśla, tak się w frzod biegu  
 kiedy zastanowi, izali to przeświadcze-  
 nie

nie które mu że kłamie na oczy wy-  
 rzuca, nie zniewala go do tego, aby  
 dla pokrycia fałszu iak naywięcey po-  
 zbierał dowodow pozornych i z nich  
 płaszczyk do prawdy podobny iuszyl?  
 Wszak kłamca z kąd może pozoru za-  
 sięga, wnidz tylko w serce ludzkie, a  
 obaczysz, że ten a nie inny jest obyczaj  
 iego. Gdyby to się z prawdą nie zga-  
 dzało co w teym mierze Ewangelista opo-  
 wiada, iakiżby prostak być musiał,  
 że chcąc wmówić fałszywą powieść w  
 świat cały, zeznaie, iż nie przedzey  
 straż aż nazajutrz po pogrzebie Chry-  
 stusowym do grobu przystawiono. Je-  
 żeli to kłamstwo jest że postawiono zoł-  
 nierzy przy grobie, dalekoby pewnie  
 lepiey rzecz swą był udał, gdyby na-  
 pisał, że tegoż wieczoru zaraz gdy cia-  
 ło złożono, wartę do grobu przydano.  
 Tak by mu to było pisać należało,  
 Wiemci ia że ta żydow ostrożność acz  
 nie tak rychła, nie iednak nie uymuie  
 z pewności dowodu, który i z sameyże  
 tey



Ewangelia postrzeże i pozna po samey proſtocie z którą wszystkie sprawy w niej ſą opiſane, rzetelność powieſci które ſą w niej zawarte. Gdy ſtraż do grobu przyſtawiona, która Chryſtufa zmar- twychwſtającego widziała, od arcyKa- planow przekupiona rozgłoſiła, że uc- zniowie na ten czas gdy ona zaſnęła, ciało Chryſtufowe unieśli; izaliż nie należało temu który to opisywał, na- mieniwſzy już o tym kłamſtwie, na tych miał one zbijać; ukazując, iako to fałsz wielki być muſi kiedy ci co ſnem byli iak mówią umorzeni, ſwiadczyć chcą, że widzieli to co ſię po ten czas dzia- ło gdy ſpali? Lecz czego żaden i naj- rzetelnieyſzy dzieiopis nie uczyni to piſarz Ewangelii uczynił, opowiedział o kłamſtwie, owſzem i o ſkutku kłam- ſtwa, daley zamilczał. A możeż czło- wiek który przez ſię być tak pomiara- kowamy? Izali ten co iaką rzecz do- kładnie zmyſła, tak ſię w ſrzód biegu kiedy zaſtanowi, izali to przeſwiadcze- nie]

nie które mu że kłamie na oczy wy- rzuca, nie zniewala go do tego, aby dla pokrycia fałſzu iak naywięcey po- zbierał dowodow pozornych i z nich płaſzczyk do prawdy podobny iuſzył? Wszak kłamca z kąd może pozoru za- ſięga, wnidz tylko w ſerze ludzkie, a obaczysz, że ten a nie inny ieſt obyczaj iego. Gdyby to ſię z prawdą nie zga- dzało co w tey mierze Ewangelista opo- wiada, iakiżby proſtak być muſiał, że chcąc wmówić fałszywą powieſć w ſwiat cały, zeznaie, iż nie prędzey ſtraż aż nazajutrz po pogrzebie Chry- ſtufowym do grobu przyſtawiono. Je- żeli to kłamſtwo ieſt że poſtawiono żoł- nierzy przy grobie, dalekoby pewnie lepiey rzecz ſwą był udał, gdyby na- piſał, że tegoż wieczoru zaraz gdy cia- ło złożono, wartę do grobu przydano. Tak by mu to było piſać należało. Wiemci ia że ta żydow oſtróżność acz nie tak rychła, nie iednak nie uymuie z pewności dowodu, który i z ſameyże tey



tey ostrożności wynika, wiem że żydzi  
nim grob zapieczętowali, wprzód do  
niego zayrzeli, czyli ciało w nim zło-  
żone nayduje się, wiem że strach który  
straż napadł, boiaźń która Apostołów  
opanovała, otworzenie grobu, pozor-  
stałe chusty w które było obwinione  
ciało, świadectwo nie zbite o zmar-  
twychstaniu daia. Wszakże gdyby to  
miała być rzecz zmyślona nieby to  
pisarza niebyło kosztowało iżby był  
zmyślił że straż zaraz po pogrzebie  
była postawiona; pewnie że żaden pi-  
sarz baieczny ani ten co miłości opi-  
suje niebył tego omieszkiał; iakoż i A-  
postoł gdyby za prawdą i rzetelnością  
niezdedł niechybnie by był inaczej rzecz  
niż się działa opisał. Lecz spytajmy  
się inż coby też Apostołowie za poży-  
tek w tym upatrywać mogli, iżby mimo  
zgryzoty własnego sumnienia, zapomnia-  
wszy na wszelki obowiązek ludzkości,  
potajemną ale okrutną w tym za kładali  
sobie uciechę, aby zwodzili ludzi pro-  
stych,

stych, a tych którzy dla swey nieprze-  
tartości wszelkiego są politowania godni,  
utrzymywali w takowych zdaniach i  
błędach, które ich niezczęśliwemi na-  
zawsze czyniły. Czyby ich do tego,  
życia przyszłego nadzieia przywodzi-  
ła? ale tak ciężko ludzi zawodząc  
przez swoje kłamstwa, bluźnierstwa,  
Boskich doskonałości zelżenia winnemi  
by się wiecznego zatracenia czynili. Wy-  
wod to iest wielce grantowny który  
Apostoł Paweł w liście i. do korynth;  
czyni. *Jeżeli [mówi on:] Chrystus nie  
zmartwychwstał, próżne jest nasze opo-  
wiadanie i wy próżno wierzycie; owszem  
nazywając się świadkami Boga; fałszy-  
wemi bylibyśmy świadkami, ponieważ  
byśmy przeciw Bogu świadeczyli, że on  
zeskresił Chrystusa.* Czyli ich do tego  
chęć życia wygodnego pobudziła? A  
wszakże oni sami ogłosili i wietnie za-  
chowali przepis nauczyciela swego, któ-  
ry im podwoynych sukien, pieniędzy,  
zapasu mieć zabronił? Wszakże ziałmu-  
żny



znay tylko i z pracy ręk żyli. Wszak niczego się więcej krom tego co do opędzenia potrzeb nieuchronnych należy, spodziewać i pożądać niemogli; gdyżby tym samym żeby inaczej sobie poczynali i przestępcami by byli i do pozyskania dusz Chrystusowi przeszkodę by sami czynili. Wszak wiedzieli że nie co ieno wżgarda, uraganie, więzienie, chłostanie i katownia ich czeka. Przepowiedział im to był nauczyciel i zaczęli tego na sobie doznawać. Przywoływano ich przed sądy, wloczono po synagogach wypędzano z miasta do miasta. Powiedz że co w tym wszystkim, naszemu przyrodzeniu i pożądaniu wygod lub zmyślności podeblebiącego i dogadzającego baczysz? czyli ich iaka próżna i z tą że dziwne iakieś zdania głosić, że uczniow mieć, że za ludzi cudotwornych będą miani, wynikająca chwała do tego im była powodem? Ale wszak na tylu miejscach uczą, że chwała z czynienia cudow urastająca  
nic

nie z siebie nie waży, że wiara bez uczynkow martwa jest, że dar językow, rozumienie pism prorockich, przenoszenia gór i tym podobne łaski, bez porządnej miłości nic innego nie są, ieno dzwiękiem próżnym. A wszak iamaże Apostoł zakazuje chlepić się z daru czynienia cudow; gani tych co się z darem językow popisywali? A czy mogli że by kto zarobić sobie na sławę, gdyby się tym szczycił że ma moc cudotworną, w samej rzeczy by zaś onej nie miał? A coż to za chwała ma być zwieść kogo i zarobić nato, abyś w powszechnym był u wszystkich ohydzeniu? Jeśli kogo żądza wstawienia się uludzić potrafi i tego na nim dokaże, że się ubiega za jakimś cieniem chwały i żaliżby kto upędzać się chciał za taką, która by na pośmiewisko onego wystawiała, a tylko broiona była; taką zaś byłaby za zdaniem niedowiarkow ta którejby Apostołowie nas oszuknąć byliby dostąpić chcieli. A kto, będzie szukał chwały w  
tym



tym co i pogardę i męki za sobą ciągnie,  
w tym co śmierć, nie owę uczciwą któ-  
raby się rycerstwem w oczach ludu być  
widziała, ale taką którąby katownie dłu-  
gie poprzedzały, pośmiewisko powsze-  
chne i ostatnia pogarda haniebną czy-  
niły, za sobą prowadziła? Kto będzie  
takowey chwały chciał nabywać, ile  
gdy ma dość czasu do rozważy, ile gdy  
go ani świadectwo dobrego sumnienia  
ani obietnice Boskie nie wspierają, ile  
gdy się jeszcze cofnąć, jeszcze się po-  
prawić może, ile wtedy gdy idzie o  
rzecz taką o której sumnienie kogo  
przeświadcza że jest fałszywa? Może,  
pozwalam wrazić kto sobie w umyśle ia-  
kie zdanie którego by i z utratą życia utrzy-  
mywał, sądząc zawsze iż jest prawdzi-  
we i gruntowne; ale aby kto dla utrzy-  
mania iakowey sprawy o którejby wie-  
dział że jest fałszywa, dla iakiey zmy-  
śloncy powieści jeszcze na takim miey-  
scu rozgłoszoney, gdzie wszyscy wiedzą  
że jest uroiona, miał się dać umęczyć, to  
jest

jest rzecz niepodobna, nad wszystkie za-  
wroty które tylko rozum ludzki opa-  
mować mogądaleko szaleńsza. Albo nie  
nie maż pewnego na świecie, albo trzeba  
wierzyć świadkom którzy się za to o-  
czym świadczą zabijać daia. Co gdyby  
jedem takowy się znalazł świadek jeszcze  
bysmy acz i tak nieśmiało jakie po-  
deyrzenie mieć mogli. Lecz tu imby-  
śmy bardziey powatpiwać chcieli tym  
więcey bysmy dowodow znalezi. Pię-  
ciuśet świadkow swoją krwią podpisać  
świadectwo które składają w Jeruzalem  
przy zgromadzeniu urzędników, star-  
szyn, nauczycielow pisma, w przytomno-  
ści Annasza Arcykapłana, Kaimasza, Ja-  
na, Alexandra i całego duchowienstwa.  
Straszliwe to zaiste i przerażające Apo-  
stolow, którzy nigdy z Panami nie ob-  
cowali, było zgromadzenie. Jakże so-  
bie tu poczyna? Czy będą mogli a przy-  
najmniey czy będą śmieli utrzymy-  
wać to co między ludem rozsiewali. Pe-  
wnie że będą musieli wyrzec się wszy-  
tkie-



kiego jeżeli zmyślane rzeczy opowiadali. Wszakże posłuchaj a zadziw się nad ich [odpowiedzią. *Słuchajcie przełożeni nad ludem i ty ucha nadstaw starszyna, ponieważ dziś z przyczyny uzdrowionego chorego pytacie się nas iawnie iakimbyśmy sposobem tego człowieka zleczyli, wiedząc że wszyscy niech wie i lud cały Izraelski, że ten którego przed oczami macie uzdrowiony jest w imie Jezusa Nazarańskiego Pana naszego, któregoście wy na krzyż wzbili Bóg zaś wskrzesił. Co za męskie serce, co za bezpieczeństwo Teotymo, co za stateczność tak wbrew możliwym się stawiać, przymówkę im potrzebną ale ich tak rozstrząsającą dawać? co za wyrazistość tych słów wysłanie go ukrzyżowali a Bóg go wskrzesił?*

Mow

Mówże już izali takowy statek który w tak niebezpiecznym razie tak nie naruszenie stoi, może z kąd inąd iak z prawdy samey pochodzić. Ktoby tedy chciał po takich dowodach twierdzić, że Apostołowie szli oszukaniem, musiałby koniecznie tego się trzymać że oni między sobą spisek uczynili, i z sobą się przysięgli, lecz czy można po szczerości takowe rozumienie przypuścić? Daymy to iżby jeden z nich był sobie uroił w głowie iakaś bajkę i twierdził że nauczyciel zmartwychwstał tak iako obiecał, gdyby zaś w samey rzeczy to z prawdą nie zgadzało się; zatym Apostołowie o nim nie inne rozumienie powzięli, ieno iako o zwoźdżicelu, który ich oszukał i na nieszczęśliwości rozmaite naraził; iakimby sposobem ten coby to zmyślił, mógł w tak krótkim czasie ułożyć taką osnowę, iaka jest w Ewangeliu, gdzie tyle jest ciągów przeinądrych, owszem w której wszystko jest arcy mądrze, wszystko wię

W

źle



że, pisało? Jakby był mógł swych towarzyszów, którzy w rozsypankę posli, zebrać, onych do pochwalenia tak obrzydliwego zamiaru i ułożenia na mówić? Tego zaś koniecznie było potrzeba, aby wszyscy co do iednego to uchwalili, gdyż inaczej ieden całaby był robotę zepsował. Wszyscy powinni byli w takim razie obowiązać się do sekretu, a każdy powinien był być pewny że żaden z nich tej niegodziwej tajemnicy, ani z boiazni, ani z płochości, ani dla zgryzoty sumnienia nie wyda. Nie tylko powinni byli wszyscy obiecywać, że będą milczeli, ale że będą kłamali, owszem bluźnili. Trzeba było aby dwunastu ludzi a zniemi tyle innych uczniow umorzyło w sobie zdania nie tylko te, które religia i pobożność, ale i te, które względ ludzki w umyśle wraża, aby tym śmieley kłamstwo tak przed sądem jako też i na placu śmierci utrzymywali, a to bez żadney nadziei nagrody z strony Boga, bez, najmniejszego poży-

żytku co do doczesności, owszem z obrzą i zniewagą Bożą, z narazieniem i obruszeniem na siebie ludzi, a to pewni będąc, że w tym życiu nędza ich w przyszłym zaś nieszczęśliwość czeka. A może to być Teotymo? Ale gdyby się też i stało, gdyby wszyscy zarówno na siebie i na Boga zapomnieli, gdyby wszyscy równie złośliwi i zacięci byli, czyliżby wszyscy równie na katownię i na widok śmierci patrzyli, zwłaszcza gdy się po rozmaitych krajach rozesli, gdy się już wzajemnie nie zachęcali, gdy się na takich miejscach naidowali, gdzie przedstawiały głosić kłamstwa, które ich z Ojczyzny wyгнаło, tak wielu ich złego nabawiło, spokojne mogli prowadzić życie? Nie Teotymo to rzecz niepodobna owszem toż samo że niedowiarkowie chcąc Apostołów zwodzicielami uczynić, do tak dzikich i bezrozumnych wybiegów uciekać się muszą, tak gruntownym jest o prawdziwości Ewangelii dowodem, jako nigdy gruntowniejsze



go do ztwierdzenia żadnych dzieciów  
wymyślić nie można. Jeżeli jednak  
pragniesz słyszeć świadectwo z ust nie-  
przyjaciela Chrystusowego, Judasz ci  
nader jasne daie, ile gdy postępek jego  
naprzeciw postępowaniu Piotra i Pawła  
postawisz. Piotr z ułomności wypiera się  
Chrystusa, czyni to będąc pomieszany i  
bojaźnią zdęty. Lecz na tych miał za-  
lewa się łzami, naprawuje błąd, na żal  
i odwagę się zdobywa. Ktoż prosię tę  
odmianę w sercu jego sprawił, jeśli nie  
pewność uznanej prawdy. Judasz zda-  
dza Pana rozmyślnie i z łakomstwa; w  
krótce jednak rozpacz go bierze, wy-  
znaie prawdę, której gdyby jasno nie-  
poznawał i zaliżby był czuł jaką zgry-  
zotę wewnętrzną, pewnie że byłby sobie  
jeszcze winiszował że się narodowi swemu  
przyśłużył. Paweł prześladowie uczniów  
Chrystusowych, a owo w krótce z ciemno-  
ści wychodzi na światło, opuszcza ży-  
dów i już więcej do nich niepowraca.  
Choćby tedy ten Apostoł nie był nico  
swym

swym cudownym nawróceniu w pismach  
swych nie namienił, przecież tak nagle, tak  
łateczna i trwała przemiana z Szawła  
w Pawła, z prześladowiącego w prześlado-  
wanego nie z kąd inąd ieno z przeświad-  
czenia oczewistej prawdy pochodzić mo-  
gła. A jeżeliż Paweł był przekonany  
w sobie, ktoż przekonany nie będzie,  
kto w tym przekonaniu mocy tego nie-  
widzi, który pokorze i cierpliwości nad  
ogromną władzą mocarzów, nad powa-  
gą Arcy Kapłanów, nad krzykiem Filo-  
zofów, siłą zdań uprzedzonych, oporem  
zmyślności zupełne dał zwycięstwo?  
Sądź Teo tymo, kto kogo, czy Apосто-  
łowie nas, czyli też niedowiarkowie i  
nas i siebie chcą oszukać?





## LIST PIĘTNASTY

*By dobrze Apostołowie byli chcieli,  
ożukałby jednak n. kogo nie byli  
mogli.*



Tym samym że Apostołowie opisując sprawy w Ewangeliu zawarte dodawali, iż się stały na tymże miejscu gdzie one rozgłaszali, nie łatwiejszego nie było iako się dowiedziawszy prawdy, przewieść fałszu na tych co to głosili, odiąc im wszelką wiarę, nakarmić ich wstydem, a raz na zawsze usta onym zawrzeć. Kiedyż to Chrystus rozmaite choroby leczył? W oczach [ mówią ] zgromadzonego ludu, gdy z góry zstępował na której nauczał. A kiedy wskrzesił umarłego? Wtedy [ powiadaia ] gdy za ciałem iego szła wielka ciżba. A gdzie? w Naim, toć mia-

miasto wiadome; dodaie Ewangelista że ten umarły, którego wynoszono był synem wdowy, a coż snadniejszego było iako dowiedzieć się o tym, równie iako i o podobnych sprawach, które się w Genesarct, Kafarnaum, Jerichu i w Betanii stały, co łatwiejszego iak wypytać się czy w samey rzeczy lud był zdumiały nad tym, iż tak wielka moc była dana człowiekowi, czyli prawda że tenże lud patrząc na cuda wychwalał Pana najwyższego, iako to Matheusz twierdzi. Lacro było wiedzieć, czy zgadza się to z prawdą co tenże Ewangelista pisze iakoby Herodowi Tetrarsie czyli czterech Xięstw rządcy o cudownych sprawach Chrystusowych doniesiono, na co on rzec miał że to Jan zmartwychwstały te cuda czynić musi, miłam tu świadectwa pasterzow, którzy śpiewanie Aniołow narodzonego zbawcę wielbiących słyszeli. Nie zastanawiam się nad przybyciem Królów ani nad okolicznościami lubo tak ważnemi które z tym

W4      | przy-



przysięciem ich złączone były, ani nad cudownym urodzeniem Jana, ani nad jego świętobliwością, lub ukaraniem nie-  
dowierzącego Ojca jego, ani nad zia-  
wieniem się owej gołębiczy, którą widzia-  
no przy krzcie Chrystusa, lub też gło-  
sem z niebios spuszczone, acz to spra-  
wy i świeże i jawne, na pewnym miej-  
scu, pewnego czasu przypadłe zatym  
takowe były, względem których gdy-  
by Apostołowie one byli zmyśli, fałsz-  
onym tak dowodnie ukazać można by-  
ło, iżby nigdy więcej takowych baiek  
rozsiwać nie byliby się odważyli.  
Stawam na tym co się przydarzyło  
wtedy gdy Chrystus naukę swą o-  
powiadał. Wszakci to, czas nie  
był długi i nietrwiał nad lat kilka. Gdy  
Apostołowie opisywali i opowiadali wszę-  
dy zmartwychwstanie jego, można pe-  
wnie było, ile że tak krótki czas minął  
dowiedzieć się prawdy względem tego  
co ogłaszali. A jeżeli by fałsz był co po-  
wiedali, przekonać ich w tym i zhanbić.

Mo-

Można było spytać się ich na iakiey go-  
rze Chrystus, w którym roku, którey  
pory roku uczył? Wymieńcie nam [ mo-  
żna im było powiedzieć ] z poszrod te-  
go ludu co zstąpił zwami, co iako mó-  
wicie był tak cudownie nasycony,  
przynamniey kilku, coby na te cuda pa-  
trzyli, które wy głosicie? Jak się nazy-  
wał ów setnik, którego wiarę Chrystus  
pochwalił, mówicie że to był człowiek  
poważny i narodowi miły. Kto był ów  
Jairus? Imię jego musiało być wiadome  
ile że wy powiedacie iż był starszym  
synagogi. Przyszycie Gadareńczyko  
o których Mattheusz w Rozdz. 8. wspo-  
mina, niech nam przyczynę przestrasze-  
nia swego opowiedzą. Mówicie że w  
synagodze pod czas szabatu Chrystus nie-  
wiałe od 18. lat skurczoną zleczył.  
Mianuycież i tę synagoge i tę niewiałę,  
Wspominacie iakoby Chrystus w domu  
pewnego zacnego Faruża w przytomno-  
ści niemału ludzi dnia sobotniego tak  
że uleczył opuchłego, toć musicie umieć  
tego



tego to Faruża nazwać? Gdy się Chrystus dowiedział o śmierci Jana Chrzciciela [ mówi Mattheusz ] poszedł na puszcza aby się tam modlił, wszakże nie mógł się utaić, przynoszono do niego niezmierną liczę chorych, których wszystkich uzdrowił. Z tamtąd przeniosł się do kraiu Genezaret z uczniami swemi, poznano go i zewsząd chorych do niego prowadzono prosząc, aby im tyle pozwolił, żeby się szaty jego dotknąć mogli, którzy to uczynili wszyscy zdrowie pozyskali. A coż łatwiejszego było owego czasu ludziom przed któremi takowe cuda powiadano, iako zapytać się którego Gennazerencyka? Gdy Ewangelia zaczęła się szerzyć a synagogę zacierać, izaliżby ta nie była pism Apostolskich na pohanbienie ichże samych rozrzuciła, gdyby w nich i najmnieysze podobieństwo do iakiey obłudy znajdowało się, a takby wszystkim oczy otworzyła iżby nikt więcej był Apostołom wiary nie dał.

Wy-

Wypędzał Chrystus z Kościoła kupujących i przedawających, sprawa ta jawna była, tak rychło zatem w niepaść poysć nie mogła. W przytomności Kapłanów i nauczycielów pisma zleczył zbawiciel tylu ślepych i chromych, tak dalece że małe dziatki wesole o nemu hosanna wyśpiewywały. A możnaż było gdyby rzecz się nie tak miała co podobnego w Jeruzolimie rozgłaszać? W Kafarnaum [ mówi Ewangeliſta ] tłum był tak wielki, że przez dach spuścić musiano paralytyka, którego czterech ludzi dzwigało, którego zaś Chrystus w oczach wszystkiego zgromadzenia w którym się nie którzy uczeni naidowali uleczył i od grzechów uwolnił. Atoż to nieieſt taka sprawa o ktorey się łatwo wywiedzieć i w ktorey nikogo oszukać niemożna było? Ale trzeba całą Ewangelią wypisać w ktorey ile spraw Apostołowie opisałi, tyleby sposobów na zhanbienie swe podali, gdyby opisanie ich z prawdą się nie zgadza-



działo. W Jerozolimie [ mówią ] Chrystus tak przerażające i tak niesłychane cuda czynił, że się lud między sobą pytał *kiedy Messyasz przyjdzie izaliż więcej cudów niż ten czynić będzie?* Powiedzże, już Teotyma, izali gorliwość obrońców synagogi byłaby im tego dopuściła aby zaniedbali wypytować się i dowiedzieć dokładnie o prawdzie, gdyby zaś i najmniejszego fałszu dociekli, izaliżby go nie byli piśmem wytknęli i ogłosili? Co mogło ich bardziej obchodzić jako to, aby się względem ukrzyżowania Chrystusowego przed światem usprawiedliwili, po takim zaś usprawiedliwieniu byłoby choć aby jeden Żyd w Chrystusa uwierzył? Z tym wszystkim widzę iako w samej Jerozolimie Kościół Chrześcijański się zakłada, gdy tym czasem Żydzi żądają fałszu na Ewangelię nie przewodzą, ale się na wszystkie strony kręcą, a nie mogą przeciw samych spraw aby im przynajmniej cokolwiek z szacunku ujęli, iedni ie czar-

no-

nokżeńskiey nauce, drudzy iakiemuś spółobowi wzywania imienia Boskiego przypisują, tym zaś samym i rzetelność onych ztwierdzają i siebie samych wiecznie osądzaia. Ktoż bowiem zdrowym rozumem to przyzna aby Bóg wzywanie imienia swego naprzeciw sobie i na wżgardę swoją miał cudami popierać? Przyłapmy już do sprawy zmartwychwstania Chrystusowego iako naygłośniejszey, tak też dla oboiey strony nayważniejszey. Wiedziała o tym dobrze synagoga, że Apostołowie tę sprawę całej Jerozolimie ogłaszali. Wiedziała że opowiedali za rzecz pewną i iawną że też synagoga do grobu pieczęć swą przyłożyła i straż postawiła. Gdyby się rzecz inaczej miała, gdyby Apostołowie zapomnieli tak na siebie i na Boga iżby tę sprawę przez tak sprosne kłamstwo utrzymywali, izaliżby Żydom mogło być co łatwiejszego iako przekonać uczniów o obłudę ścigać onych iako zwoźdźcielow, karać iako złoczyńców i nie

[przy-



przyjacioł wiary i pokoju powszechnego? alboż to nienawiść ich przeciw Chrystusowi z śmiercią jego koniec wzięła? Alboż sprawa zmartwychwstania naukę jego nie stwierdzała? mogłoż ich co bardziey obchodzić iako to aby kłamstwo ieżeli iakie było pismem iawne uczynili i potomnym wiekom podali? Mimo tego wszystkiego lubo im tak wiele na tym zależało, lubo co dzień nowe a mocnieysze do tego pobudki rozkrzewiająca się Chrześcijańska religia onym dawała, lubo coraz większa hańba na nich i ślawa powszechna padała, przecież milczą, na tak głośne opowiadanie Apostolskie żadnego pisma żadney odpowiedzi nie wydaia. Więzają Apostołów z przyczyny iawnie i w okamgnieniu uzdrowionego chromego, a tego, gdy się lud który na ten cud patrzył kupić i szemrzeć począł zaniechać, wolno uczniów puszczając muszą! Nie wymiatają onym żadney obłudy, żadnego fałszu, grożą im tylko śmiercią

katowniami ieśliby daley cuda czynić śmieli. To milczenie żydów nietyło jest w dzieinach Apostolskich zapisane, ale też od nich samych potwierdzone; gdzież bowiem jest odpis gdzie jest iakie naimnieysze pismo fałsz Ewangelii zadawaające, któreby pod ten czas wyszło gdy Apostołowie Ewangelią rozgłaszali? Co ieżeli to prawda jest co Ewangelista o straży przy grobie postawioney mówi, tedyć sprawa zmartwychwstania pewna jest i oczewista. Jakimby albowiem sposobem ludzie bojaźliwi, byliby się odważyli narażać na śmierć okrutną i tysiączne katownie, a to dla tego aby dokazali rzeczy cale nierozumney to jest aby wykradli ciało Chrystusowe, którego żołnierze w okół stojący strzegli. Jakby Piotr który zadrzał na głos słuzebnicy prostej iakby Apostołowie inni którzy odbiegli Pana przed dwoma dniami tak jednym razem od siebie różni tak odważni byli, iżby śmieli i zamyślać o przedsięwzięciu tak zuchwałym



do wykonania którego żadnego podobieństwa nie było? Jakby byli mogli dokazać tego choćby i byli zamysłili? Ale może chcieli spotkać się z żołnierzami którzy na straży i w odpowiedzi za swoją czułość byli, a kto to o tak lękliwych rybakach ma rozumieć? Czy spodziewali się czujących żołnierzy podeyść, a mogliż mieć tę nadzieję? Czyli też obiecywali sobie że kamień grobowy odwała nieznacznie, a możnaż to tak wielki kamień bez szelestu dzwignąć i przenieść?



Al-

Alboż to ludzie którzy z bojaźnią i niebezpieczeństwem szybko iakie ciało martwe unoszą, bawić się koło odwiłania iego w grobie będą; alboż im nie było zręcznocy z przescieradłem one wynieść? Coż tedy te chusty w grobie robiły, za co chustka, którą głowa obwinięta była osobno od przescieradła leżała? Niemyśl a zeznay iż nic niemasz pewniejszego nad to, że uczniowie unieść potajemnie ciała nie mogli, że więc to, co im w tey mierze równie iako i winnych żydowie zadają samo się przez się zbija, samo sobie jest przeciwne. Jeśli to prawda że straż przekupili, iako to Ewangelia twierdzi, co za podły postępek: jeśli zaś sami przez się żołnierze to rozgłosili, co za niegodziwe świadectwo! co za nierozum wierzyć świadkom, którzy pod ten czas spali, gdy się to działo o czym świadczą, coż oni mogli widzieć kiedy spali, albo iak mogą świadczyć kiedy nie nie widzieli? Niechby żydzi byli dobywszy ciała  
X zgro-



z grobu Apostołow zawstydził; co jeśli grob był próżny, niechże wyznają że wedle tego iako obiecał prawdziwie zmartwych powstał. Nakoniec niech sobie głowy nie łamią ci co mówią iżby trzeba było Chrystusowi tak iawnie zmartwychwstać, iak iawnie umarł; że należało ukazać się w Kościele arcy-Kapłanom, Kapłanom, Farużom i ludowi; bo iż nic nie rzeknę że na człowieka nieprzyjstoi podawać Bogu sposoby, którymi co ma czynić; nietrzeba niczego więcej było, ieno aby sprawa zmartwychwstania była pewna, A możeż być wątpliwa kiedy się Chrystus razy czternaście iawnie i dokładnie tym którzy go n y'epiey znali, którym naywięcej natym zależało aby się nie oszukali, zjawił i ukazał? A możeż być wątpliwa kiedy onę i okoliczności złożenia w grobie i zeznanie pięciu set świadkow stwierdza? Co raz jest od sądu za pewne i dowodnie uznane iżali nowej pewności potrzebuje? Rzecz to jest oczewista, że już w  
nie-

niedziele rano ciało w grobie nie było, gdzież się podziało? Uczniowie mówisz one wykradli, iakiż masz tego dowód? Oni mówią że zmartwychwstał że się czerstwym ukazał, że jadł, pił i rozmawiał z niemi. Owoż świadectwo wyraźne czymże one zbicieś? Chrystus był przytzeł że zmartwychwstanie, wiedzieliście o tym żydowie owszem nie mogliście nie wiedzieć, powiedział to bowiem i iawnie i nie raz. Jakoż mieliście się na ostrożności i zażyliście sposobow aby was uczniowie nie podeśzli. Jak żeby tedy mieli was oszukać? Oni skarżą na was iż kazaliście grob strażą osadzić, skarga ta jest barzo podobna do prawdy, ile że się z waszym umysłem nie dowierzającym zgadza, ile że w każdym wzbudza podeyrzenie, żeście pewnie ostrożności w pilnowaniu ciała nie omiezkali; jeśli ta skarga jest prawdziwa i słuszna inż po sprawie. iuż rzecz jest nieomylna, że Chrystus zmartwychwstał, zwalcieź z siebie tę winę  
X2                      czy-



Nie czynicie tego, nie przypozywacie Apostołów, nie dowadzicie im nic przeciwnego, nie możecie pokazać iakichkolwiek rocznych dzieiow, mieliście wszystko w ręku, nie trzeba się wam było niczego obawiać, owo zgoła samiście się osładzili, a milczenie wasze jest dowodem niezbitym że nie mieliście czym zbijać tego co wam Apostołowie zadawali. Gdyby Chrystus Pan był się wpośrodku miasta Jerozolimy ukazał, izaliżby wszyscy do niego przystąpić, onego się dotykać, bliżny iego macać, z nim iść, rozmawiać, naukę iego, postać, siłę i twarz poznać byli mogli, izaliżby na iednym zjawieniu przestali, izaliby to pierwsze zjawienie za marę nie byli poczytali, izaliby nie byli chcieli dla doświadczenia pewnieyszego, aby w Jerozolimie tak podufale owszem podufaley niż przed śmiercią przemieszkawali? W tedyby zaś powątpiwali znowu że prawdziwie umarł. Gdyby cała synagoga uwierzyła, toby niedowiarko-

wie

wie mówili że to są świadkowie podeyrzani, gdyby nie była uwierzyła, toby nam tę ich nie wiarę zarzucali. Teraz zaś lubo nie uwierzyła, ale że przecudow Chrystusowych nie mogła, że tych dziwów które czynili Apostołowie wątpliwemi uczynić nie potrafiła, że nie śmiała się tego zapierać iako żołnierzy do grobu przystawiła, zarówno wiernych iako i niedowiarków o pewności spraw Ewangelicznych przeświadcza; ale daymy to, iżby Apostołowie byli z pogardą Boską zamyśli tak obrzydliwy przedsięwzięli, aby nas względem spraw i cudów Chrystusowych iako też względem zmartwychwstania manili, acz tego pojąć nie mogę, iakby ludzie żadney powagi, wymowy, nauki nie mający tego okazali, izaliż mogli to w uczniow swych wmówić że tym samym iż w Chrystusa uwierzyli ludźni cudotwornemi się stali? Albożby tego na sobie nie byli uczniowie doświadczaali, a gdyby poznali że tey mocy w samey

X<sub>3</sub>

rze-



rzeczy nie mają, iżaliżby nie byli wraz się od Apostołów jako zwodzicielow odłączyli? A przecież widzimy że im śmieley Apostołowie nawracającym się do Chrystusa moc cudotworną przyznają, tym się bardziey Chrześcianstwo rozkrzewia. Musieli tedy wierni czuć w sobie i doznawać że z przyęciem wiary i dar czynienia cudów odbierali. Jakoż tak jest a nie inaczey. Zaszczyt to był, który przez trzy wieki tych wszystkich którzy się do Chrystusa nawracali uszlachciał. Chrześcianie [mówi Euzebiusz] powracający z Pelly wielkimi się cudami w Jerozolimie wstawiają. Wierni [mówi Epifaniusz] którzy za Trajana rozmaite podróże dla nawracania ludu podeymowali, wszędy dla cudotworney swey mocy byli w poszanowaniu. Ignacy męczennik do serc ludzkich wglądał i najszytsze w nich tajemnice wyczytywał. Plomien się Polikarpa męczennika nie tknął, a tego wkoło nakształt wału ku obronie o-

toczył. Dzikie zwierza na męczenników spuszczone do nóg ich łazząc się przypadały. Justyn męczennik śmiało twierdzi, że moc czynienia cudów za czasów jego równie iako i za czasów Apostolskich pospolita była. Iceneusz toż samo o swym wieku zeznaie, gdy mówi, iedni płoszą szatanów, a ci którzy od nich byli dręczeni wiarę przyjmują. Drudzy przepowiadają rzeczy przyszłe, a mając natchnienia podobne do proroków dawnych, podobnymże co i tamci językiem mówią. Ci uzdrawiają chorych. Owi do życia przywracają umarłych których z nami przez kilnaście lat obcujących samem oczami memi widział. Tertullian który żył za panowania Sewera i Karakalli pozwala na to aby wraz tego Chrześcianina na śmierć zkazano, któryby złego ducha do tego nie przymusił, aby się ten przyznał czym jest. A coż [dodaie tenże pisarz] możebyć i dowodnieyłego zarazem i łatwieyszego nad to doświadczenie? Cy



pryan, Laktancjusz, Arnobiusz i Maternus, Mężowie którzy się piśmem tak wielce wstawili toż samo o swych czasach wyświadczaia. Sam nawet pogański pisarz Swetoniusz to przyznaie, gdy Chrześcian czarnoksiężnikami nazywa. Co ieśli tych wiekow o których mówimy nie wielu pisarzow świeckich mamy, którzyby o tych cudach pisali to pochodzi częścią z tąd, że w samey rzeczy mało co piśm owych czasow do nas doszło, częścią też że naywięcey ludzi uczonych, gdy prawdę Ewangeliy byli przekonani do Chrystusa się nawracało, ci zaś którzy dla boiaźni mąk w pogaństwie zostali niechcąc się w niebezpieczeństwo podać, nie takowego co by Chrześcianom sprzyjało pisać nie śmieli. Już ci tedy Theotymo dowiedłem że Apostołowie by dobrze byli chcieli, nikogo jednak oszukać nie mogli. Ale może [powiedasz] Ewangeliie były posfałszowane. Może owych wiekow grubych kiedy nauki zagrzebione były

wści-

wścibiono te opisanie na których my dopiero tak mocno się zasadzamy. A pókiż to tego [może] Theotymo będziesz używał? coż mi to za dowod, co za wywod rozumny, co za grunt [może.] A może Rzym, Alexander, Cesar nigdy na świecie nie byli, a może Cicerona mowy, Horacyusza wiersze, wszystkie piśma które nam za starożytne podają robotą są iakiey młodszey głowy która piśmom tym więcej chcąc zalety zjednać poważne onym imie starożytności dała? A może. A kto to wie? Patrz czy nie można tym płochym i bezrozumnym [może] wszystkiego przecz wszystko zbierać. Wszakże nie zbierasz tym pewności piśm Ewangelicznych; sprawy w nich opisane tak iedne z drugimi związane są, że czytający wraz postrzeże iż to co się w listach i Ewangeliach zawiera iednoż jest, i toż samo dzieło, nie za tym nie mogło być w nich odmienionego. Przytym ten co by był chciał co w nich posfałszować, nie

mo-



mogłoby był swego zamyśłu wykonać, gdyby tylko chciał te exemplarze które miał w ręku przemienić, ale powinien by był wszystkie a wszystkie po całym świecie które i w Kościołach i w domach czytano i chowano pozbierać; na to zaś powinienby był ludzi tymże duchem to i on tchnących, po wszystkich krajach świata rozestąć, gdyżby jeden i drugi exemplarz dawny któregooby nie wyłowil zdradę i fałsz tych wszystkich nowych któreby na miejscu pierwszych podrzuciono odkrył i obiawił. A toż czy podobna? Wiemy że począwszy od Apostołów tysiące pisarzy znaczne miejsca iedni te, drudzy inne z pism nowego zakonu iuż to dla doyscia prawdziwego onych rozumienia, iuż dla innych przyczyn w pismach swych przytoczyli; nie tajno nam że zrazu na wiele rąk te Księgi przepisywano, rozmaite wykłady czyniono, a tak Ewangelia nie tylo w tych przepisanych exemplarzach i tłumaczeniach, ale też w wielu in-

innych pismach po części cała się nadydowała. Jeśli tak iest, a iakżebyś kto odważył pofalszować Księgę znaną, tak poważaną, na wszystkie części świata rozniesioną? Nie dokazałby tego zaiste by największy mocarz, aniby spisek ludzi nayzdradliwszych, nayzręczniejszych do skutku zamyśłu takowego przyprowadzić nie zdołał; pewnie chcieć wszystkie exemplarze, greckie i łacińskie, tłumaczenia, wszystkie kopie, wszystkie po wszystkich Księgach przywiedzione miejsca odmienić, iako nie podobna tak bałamutną i bezrozumną myśl i chęćby była. Naprzód za czasów Apostolskich to by nie uszło; gdyż ich opowiadania fałsz by odkryły. Za czasów też późniejszych samo roztrzygnięcie tylu sekt które się wszystkie na te Księgi odwoływały zarazby odmianę i pofalszowanie wydało. Nie można tego i pomyśleć, aby te sekty tak sobie przeciwne, w krajach tak rozległych żyjące, pod rozmaitemi rządami mieszka-



iące, na to się zgodzić miały, a gdyby też i zniósł się z sobą jeszcze żydzi i poganie byli na przeszkodzie, którzyby niechybnie zdradę gdyby iaka była w tej mierze byli obławili i wzgorzenie ztąd wynikające na swoy pożytek obrócili. Mieli oba oko na to, co się w Kościele Chrześcijańskim działo, iakoż im wiele natym zależało; pofalszowanie musiałoby być iawne, za tym ani iedni ani drudzy nie mogliby o tym niewiedzieć tym mniej o nim zamilczeć. Odważył się był Marcyon na to iż chciał dla utwierdzenia błędu swego nie które miejsca z pisma pofalszować, a o to wraz zewsząd go okrzykniono. Celsus nawet ów sługa czartowski przeciw niemu powstał. Trifill za świadectwem Sozomena iedno tylo słowo i to niedlaczego innego ieno aby głazey toż samo wyraził był odmienił, a wraz naganę surową od Spiridiona usłyszał. Macedoniusz że tylko literę

iedną

iedną zdradliwie chciał przemienić a zamiast tego iako w piśmie stoi *ukazał się w ciebie*, chciał położyć *ukazał się przez ciało*, z Biskupstwa był złożony, miejsce zaś to zaraz naprawione. A jeżeli ci co miejsce, słowo, literę pofalszować chcieli, tak surową karę na siebie zciągnęli, iakieyże godni są ci, którzy całe pismo nie iż falszuia ale o falsz obwiniają?



LIST



## LIST SZESNASTY

*Niedowiarek biąc na religią sam  
siebie zbiia.*



Niedziwnię się że są niedowiarkowie na świecie, owszem słysząc co Chrystus o nich przepowieda, dziwiłbym się gdyby ich nie było. Nie pytam się też o to co myślą, gdyż na tym wierze naszej nie wiele zależy, ale badam się czego dowodzą. Już to lat 1700. minęło i sko Chrześcijaństwo na świecie panuje, wszystkie rozumy podbiia, coż tym czasem wymyśliła niewiara takowego, co by owych to mądrych przejrzałych rozsądnych ludzi którzy naukę Chrystusową przwieśli mogło przekonać, że pobiłdzili. Nic zgoła Theotymo. Powtarzają zawsze toż samo dzie-  
siey-

sieyfi niedowiarkowie, co i pierwsi balamucili, też same zarzuty czynią które przed tysiącem lat ułatwione, zhańbione są i wyśmiane. Co mnie po objawieniu mówi z nich ieden. Na coż kiedy już koniecznie przypuścić objawienie potrzeba, głowę mi nabijasz cudami mówi drugi, czemu dowodami rozumnymi mnie nie wiążesz. Za co mi Bóg sam niema objawić czego chce po mnie mówi trzeci? Czemu to objawienie nieprzedej się stało, za co o nim nie wszyscy wiedzieli? a jaki sposób człowiek w kraju dzikim mieszkaący mieć będzie do zbawienia, jeśli objawienie koniecznie potrzebne? Jakim sposobem Missyonarz dzikiemu człowiekowi tego że od Boga posłany jest dowiedzieć? Jak onego opewności spraw Ewangelicznych które są ośladą wiary naszej przeświadczy i przekona? Jeżeli te sprawy są prawdziwe, czemuż onym synagoga nie uwierzyła? Jak mamy zasadzać się na cudach kiedy się zniemi-  
każ-



każda religia popisuje? Aczy nie zbija prawdę Ewangelicznych spraw owa dziwna i niezgadzaiąca się z przyrodzeniem nauka Chrześcijańska? izali rozstrząśnienie teyże nauki nie jest nad pojęcie ludzi prołtych? Jeżeli cuda prawdziwe były podtemczas gdy się stały, izali pewność ich po tak długim czasie przeciągu nie zniknęła? A nielepicy że to być obojętnym ku wszystkim religiom niżeli trudność sobie w obieraniu z pomiędzy tylu religii przeciwnych zadawać? Tak mówią niedowiarkowie i te są ich naygłównieysze zarzuty. Zawsze pytania nowe czynią, iakby też to która rzecz na świecie tak iasna była aby o niey tyśiąc pytań zadawać nie można, iakby też dla tego nikt nic nie umiał że nie wszystko o kaźdey rzeczy umie. Aboż są które dziecie któreby tak były doskonale opisane, aby już nie było miejsca w dochodzeniu przyczyn okoliczności skutkow tey sprawy które opisują?

Al-

Alboż Filozofia nie ma swoich ciemności i zawilności? Alboż w Metafizyce nie masz takowey głębokości której zgruntować nie podobna? Wiemy że Bóg wszystko widzi, wszystko może, wszędy jest obecny, a wiemyż a możemy wiedzieć dowodnie iakim sposobem to się staie? Alboż mało takowych rzeczy samo nam przyrodzenie ukazuje które się na pozor sprzeciwiają rozumowi? Weźmy przed się prawdy matematyczne, izali te nam rzeczy takowych nie dowodzą, które na pierwsze weyrzenie fałszywemi się być zdają? Kto cię zrazu niewyśmienie gdy mu o owych niepomiernych Geometrom znaniomych miarach mówić, gdy twierdzić będziesz, że są takie ilkości, które byś je na naydrobnieysze podzielił części, przecież cząstki iedney pomierzyć zupełnie drugiey nigdy nie potrafią, że są takie linie które lubo się coraz ku sobie zbliżają, nigdy jednak się nie zeydą, że płaszczyna między dwoma pewne-

Y

go



go rodzaju liniami zawarta, nieskończone się zdłuża, a bryła z tey że płaszczyzny wizerz i wgląb wziętey. Wynikająca granice ma i koniec, kto nie świadomy tey części Geometrii która o nieskończonym rozprawia słuchać cię do pierwszego razu bez śmiechu i wzgardy o tajemnicach iey mówiącego będzie? z tym wszystkim te dziwy skutkiem są nie zbytym przyrodzenia rozległości, którey wyobrażenie między wszystkiemi na rozumie ludzkim sławiającemi i nayprostsze jest i nayjaśnieysze? Coż dopiero mamy rozumieć o tym co się ściąga do tego iestestwa naywyższego, o którym za ledwo niedoskonałe możemy mieć w tym życiu wyobrażenie? To nie Filozof który wszystko prze czego nie rozumie, to nie człowiek który to wrzeczach [do religii należących] czyni, a siebie na tak wielkie niebezpieczeństwo naraża? Na co nam [mówi niedowiarek] objawienie? A coż kiedyć dowiodę że i w biegu przy-

przyrodzonym jest objawienie, izali one wrzeczach do religii należących nie przypuścisz? Jest zaś zapewne i w nas się samych nayduie. Gdy widzę naprzykład wieżę, a zmyśl to czuiący przesłzega mnie o iey bytności; ta czułość zmyśłu która mi wieżę przytomną stawia jest prawdziwym objawieniem. Nie widzę ja iey w samey sobie, ieno za pośrednictwem promieni światłych od iey do oka mego zaślanych, tym zaś czasem gdy te promienie obraz iey na dnie oka malują, sama wieża upaść i zniknąć może. Nie widzę też bytności iey w samym wyobrażeniu, które mam o niej, gdyż to wyobrażenie o niczym mnie więcej nie upewnia, ieno że ta wieża być może. Gdy tedy o bytności wieży sądzę, idę za zdaniem niedobrowolnym, za powieścią nierozmyslną, to zaś zdanie które we mnie z przyczyny widzenia tey wieży urosło to wrażenie które mnie więcej czegoś uczy niż wyobrażenie w sobie zamyka, które mnie



upewnia o takiej rzeczy, której rozum mój sam przez się doścignąć nie może, coż jest innego jeśli nie prawdziwe i właściwe i istne objawienie? Prawda że takowe objawienie niepośrednie od Boga pochodzi, ani się żaden człowiek w nie nie miesza; prawda że w wszystkich ludziach osobno i w każdym momencie za sprawą Boską wrażenie czyniącą staie się? Jakożby chciał podobno niedowiarek, aby nam Bóg i to co do religii się ściąga tymże sposobem objawiał; ale też i to prawda iż rzecz nie podobna aby objawienie w rzeczach podzmyśły podpadających w wszystkich ludziach razem za sprawą namiestniczą jednego człowieka od Boga na to urządzonego stało się, lubo gdyby to być mogło sposob by był i najłatwiejszy i najprostszy. Zmyśły nam są używane aby nas przestrzegały o potrzebach naszych, o zgadzaniu się tego co zmyśły nasze czują z tymi rzeczami które nam do czucia pochop dają, które iako ze

wnę-

wewnętrzne tak na każdy moment są odmienne, dane nam są abyśmy niebezpieczeństwo i przewidzieć i ustrzedz się o-nego mogli. Takowe zaś stosowania się i nader częste są, i rozmaite i zbyt odmienne w ludziach, zaczynam przez iedne objawienie uwiadomieni być wszyscy o nich nie możemy. Trzebaby tak wielkiej Księgi iak świat cały, aby wszystkie przypadki które się każdemu osobna człowiekowi w życiu przydarzyć mają, mogły być spisane. Ale wręczach do religii ściągniętych się objawienia tylko względem niektórych części, niektórych prawideł obyczajności i to wszystkim pospolitych potrzeba; co więc niepodobna było względem objawienia od zmysłów zależącego, to jest całę podobna względem objawienia do religii należącego, a tak sposób ten iako prostszy nad inne był przeniesiony. Niechże już wykrzykuie niedowiarek czemu mnie Bóg przez się nie objawi czego pomnie wyciąga? Ale mówi daley

V3

dla



dla czego mi uszy nabijaśz opowiadaniem cudów kiedy mnie wywodem rozumnym prz konywaś: powinienes. Alboż to łatwieysza chromego wyprostować niż mnie oświecić? Upewniam Teotymo iżby była łatwieysza gdyby u Boga nie było wszystko równie podobne? A co to za rzetelność co za szczerość, chciec abym to, że co komu, Bóg obiawił miał wywodem Filozoficznym dowodzić? Wiemy że nie wszyscy ludzie jedną myśl z drugiej snować i wnosić umieia, że ludzie prości, pospolstwo, rolnicy, czy to dla słabości czy roztargnienia, zabaw, albo niedostatku wiadomości poprzedzających nie mogą być trybem Filozoficznym objaśnieni, ale że powaga mówiącego wszystko w nich w mówić potrafi. Wiemy że o tym co się ściaga do Boga, do upadku, naprawienia i celu człowieka takowych nas religia uczy rzeczy, które są nad pojęcie rozumu ludzkiego, za tym potrzeba aby nas Bóg przez objawienie o tym

uwia-

uwiadoimił: Co ieżeli to się niedowiar-kowi nie podoba niechże on sam doświadczy, niech nam tego że Bóg syna swego ra świat zesłał trybem Filozoficznym nie wspierając się na żadnym objawieniu dowiedzie. Ale czemu [zarzuca dalej] tak późno objawienie jest uczynione, jeśli mówisz że koniecznie jest potrzebne? A zaś to późno Theotymo co się razem ze światem poczęło? Bóg zakazał Adamowi pożywać owocu z drzewa żywota. Gdy Adam zakaz ten przestąpił, wyrzucał mu Bóg na oczy występki, oznaymił mu okarze którą miał na niego i na potomstwo spuścić, zaś znowu pocieszył go obiecując zbawiciela. Aby ta obietnica w niepamięć u ludzi nieposzła, nakazał pewne ofiary któreby znaczyły, iż człowiek już prawo do życia stracił, a iż te ofiary z krwi bydłęcej czyniono, która nigdy ludzkiej warta być nie mogła, tym samym one drogą ofiarę zbawienie całemu narodowi ludzkiemu



jednającą oznaczały. Przytąpiła potym do szkarady pierworodney nieprawość uczynkowa, która spowodowała potop; zachowany był z domem swym Noe, krotemu się Pan najwyższy ukazał wszystkie rozkazy swe ponowił. Ztąd urosł zwyczaj ofiar i oczekiwanie narodów wszystkich na wybawiciela. Ztąd owe wyrażenie pisma ilekroć tylko o Mesyjaszu wzmiankę czyni. To było prawidłem Melchizedecha Kapłana w Salem, który część prawdziwemu oddawał Bogu. To cieszyło Joba w Arabii prze-mieszkiwającego, gdy go zewsząd ścisnęły bole. Ztąd pochodziły owe rozmaite rymotworcow wieki, owe Pytagorese rozumienie, owe trzy główne theologie Chiny, fkiey nauki, które twierdzą że człowiek zrazu w zupełney żył szczęśliwości, z niey przez występki wypadł, przywrocony zaś do niey będzie przez rycerza, który zarazem i Królem i Pasterzem będzie, Królem nader świętym, nauczycielem powszechnym i najwyższe prawdy podawa-

dawającym. To było wszystkim narodom powodem że godność Kapłańską pierworodnemu zawsze dawano, co nie mogło być bez przyczyny, inney zaś pewnie nie miało krom tego rozumienia w którym były, że prawdziwy Arcy Kapłan który miał właściwie błagalną uczynić ofiarę pierworodnym między synami Boskiemi będzie. Jakby albowiem zwyczaj czynienia ofiar mógł być tak powszechny i u wszystkich narodów wzięty, gdyby nie wziął był początku swego z owego objawienia, które pierwszemu człowiekowi było uczynione. Jakby zaś Bóg one uczynić rozkazał gdyby co oznaczać i przepowiedać nie miały? Wszak bydłota wszystkie do Boga należały. Czy potrzebuje on tego aby mu ofiarowano co prócz tego, iego jest własne. Tym czasem wprzeciagu czterech set lat po potopie paniaćka się objawienia zaczęła. Zaczęto sławić sobie Boga pod wyobrażeniem cielesnym, zapatrywano się bardziey na niego o-



czami cielesnemi niż duchownemi; namnożyło się tylu bożków ile obrazów który sobie naród stawiał, wzięło się zatem bałwochwalstwo. Bóg więc który chciał składować pierwowzór objawienia nienaruszony, zosławić, odnowił on: Abrahamowi z którym równie jako i z Izakiem i z Jakubem przymierze uczynił. Wyprowadził potomków ich z Egiptu, dał im prawo takowe które im niedopuszczało mieć się i poganieć z narodami, przytym zaś przygotowywał umyśli ich na przyście zbawiciela, którego obietnicę odnowił, przymioty przez proroków odkreślił? A nie tylko składować ten w narodzie Izraelskim zachował, ale też naród ten na widoku wszystkich innych postawił, aby te mogły jaką wiadomość o tym objawieniu zasięgnąć i o oczekiwaniu obiecanego wszystkim zbawcy dowiedzieć się. Patrz jak objawienie jest dawne iak po wszystkie wieki było wiadome a od Chrystusa światu całemu ogłoszone. Prawda że  
cho-

choć w narodzie Izraelskim pamięć objawienia była złożona, inne jednak narody aż do przyścia Chrystusowego w ciemności zosławały i w błędach bałwochwalstwa żyły. Ale też i to prawda że w pierwiastkach swych tey pamięci uczestnikami były i znaki oney miały. Właśnie ich zatem była wina że to światło tak bardzo w sobie zaćmiły. Mogły za powodem samego rozumu po znać słabość i próżność bożków, bezecność czci którą onym oddawały, z drożność wielobóstwa. Mogły się od narodu żydowskiego o nieprzerwany podaniu względem objawienia Bóskiego dowiedzieć. Wszak niedarmo naród ten w iakowym miejscu ziemicy był osadzony, aby się nań wszystkie trzy części ładu zapatrywały. Przytym też wspomagał ich łaska wewnętrzna. A czy był że im więcej co winien. Czy nie jestże Panem darów swoich? Czy ma kto dla tego być niewdzięcznym Bogu, że ten nie będąc nikomu nic winien łaski iakie o-  
sobli-



łobliwsze któremu narodowi wyświadczy? Izali Boga obwiniać kto może o nieprawiedliwość przeto że człowieka nie tak doskonałego jako Aniołów stworzył? Możeż każn padać na niego przeto że dał jednemu rozładek wyższy drugiemu umysł łagodniejszy? Alboż nie widzimy że nawet co do zachęcenia ku cnotcie co do majątku i dóbr różnicę między nami czyni? A czyliż dla tego lżyć jego opatrność mamy? Co jeżeli nierówność takowa w rozrządzeniu opatrności jego około doczesnych rzeczy widzieć się daie, izali mu za złe mieć możemy że w rozdawaniu łask swoich i wudzielaniu objawienia podobne czyni rozporządzenie? Gdyby w iakowym Państwie, lub też w kilku sąsiedzkich krajach zniechono szkoły, zatracono Księgi, zagubiono drukarnie, zarzucono piśanie, pewnie iż potomkowie w nieznosney rodziliby się niewiedomości i dzikości. Czy byłby zaś Bóg temu winien? Czy powinien by czynić cud

na naprawienie takowych nieporządków! Ponieważ wychowanie dzieci jest środkiem od opatrności postanowionym, jest sposobem do nauczenia najzręcznieyszym, idzie zatem że stan wieków następujących zawisł od poprzedzających, które za tamte, iako rodzice za dzieci swe być w odpowiedzi powinny. Ale [mówisz] jeżeli Bóg tak świat ukochał że nań własnego syna swego zesał, czemuż tak długo to swoje dobrodzieystwo przewlokł, mówisz to a nie uważa że sam sobie zazdrościł. Czy słuszna by to była gdybyś na wzór niedowiarków dla tego chciał przeciw Bogu powstawać iż on ci więcej łaskę niżeli Oycom starozakonnym wyświadczył? Widzimy że wrzeczach przyrodzonych nie wszystko się razem staie, ale po części. Drzewa, minery, zioła i sam człowiek wzrośł co dzień większy biorą, wychodzimy z wieku niemowlęcego do dzieciennego, a w przod młodzieńcem być trzeba nim do wieku dojrzałego przydzieść.



dziesz. To się prawdziwie nie tylko co do ciała ale i co do rozumu, co do wiadomości, cnot, umiejętności, jeżeli zaś takowe jest ułożenie opatrności względem rzeczy doczesnych, ktoż mu uymie prawa do tego aby go względem objawienia i darów nadprzyrodzonych nie miał używać? Alboż nie trzeba było aby człowiek uznał słabość swoją, aby poznał że potrzebuje zbawcy, aby onego żądał i oczekiwał, aby go przez swe modły poniekąd z niewolił do tego iżby nam przychylił nieba i z niego zstąpił? Alboż nie trzeba było aby chwala Messyasa świetniejsza przez oczekiwanie się stała? Alboż wszystkie wieki, wszystkie przemieniające pokolenia więcej co w oczach Bożkich z trwałością całego świata niż wszystkie dni człowieka z krótkością życia jego porównane ważą? Nie były wieki poprzedzające przyście Chrystusowe tak obficie światłem łaski objaśnione iako następujące, prawda, ale i człowiek w niemowlęcym wieku niema tej dosko-

nałości co w dojrzałym. A czy nie jest ten co umiera nim do młodzieńczego wieku przyjdzie w podobnym razie względem opatrności co i ten który pomarł nim jeszcze? I ewangelia była ogłoszona? Może Bóg rządzi się w szafowaniu łask nadprzyrodzonych prawami po powszechnem tak iako to w rozdawaniu darów przyrodzonych czyni. Iżali wszystkie wieki zarówno były oświecone? Iżali każdego wieku równe jest umysłu ludzkiego ułożenie? Alboż wiek Augusta Cesarza dla wyboru nauk i miłego pokoju złoty nazwany podobny był do następujących? Czy można tę tak wielką różnicę iako między temi wiekami zażądać na wychowanie i uślośnianie ludzkie zwalić? A czemuż nie mamy tegoż samego o rozporządzeniu łaski i objawienia rozumieć? Może potrzeba ludzi gwałtowniejsza podówczas była gdy Chrystus na świat przyszedł. Może zwycięstwo jego w tedy gdy się zawiścił najznaczniejsze było. Może roz-



ciąganie się panowania Rzymskiego po całym świecie rozszerzaniu się Ewangelii największą było pomocą. A kto to wie? Alboż to do mnie należy skrytości głębokie postanowienia Boskiego odkrywać? To iedno że wiem iż jest Panem iask swoich zniewala mnie do tego abym głęboką uniżonością one uczcił, krytyka zaś aby milczała. Ale jeżeli Ewangelia tak potrzebna jest do zbawienia czemuż tylu ludzi tyle narodów o niej nie wie?



Gdy-

Gdyby [ mówisz ] ci ludzie zachowali prawo przyrodzone wedle miary iask od Boga im udzielonych, toczy im Bóg który chce wszystkich wedle waszey nauki zbawić posłał Anioła, czyli posłańca swego, a nie śmiech że to wymyślać takowe poselsiwa. Wiem iż że Bóg posłał Piotra do Korneliusza, Filipa do dworzanina Królowey Kandydacyi, Ananiasza do Saula, lecz czyliż to co raz i drugi uczynił zawsze czynić będzie? iakim sposobem ten posłaniec czyli iak wy go nazywacie misyonarz swój urząd wypełni, albo iak lud dziki rzeczy tak dziwne na powieść iednego człowieka którego nieznawierzyć będzie? Przyznam ci się Teotymo że nierozumiem czego w takowey mowie niedowiarek dowodzić myśli. Czy chce twierdzić że niewie nic o objawieniu dla tego iż i Amerykańczycowie o nim nie wiedzą? Czy chce utrzymać że nie jest obowiązany do pełnienia prawa Chrystusowego, przeto że i Hunno

Z

Wi



wie albo inni dzicy ludzie którzy o Ewangelię nie słyszeli obowiązku takowego nie mają? A słyszałże kto aby Europejczyk a to jeszcze mianowany Filozof tak wnosił? Czy może narzekać na światło rozumu, przeto że mu to pokazuje powinności pewne któreby go nie obowiązywały gdyby albo Hottentotem albo był Kanadyczykiem, Przebog co to za dziwny rodzaj Filozofów którzy się tak boją światła, które im jakie obowiązki odkrywa? Czy na koniec dla tego o fałsz Ewangelię oskarża iż nie poznał sposobów którymi Bóg naukę swą między narodami dzikimi, gdyby te przeszkody żadney w tym nie czyniły rozszerzyć może? Lecz izali: mądrość i mądrości Boskiej być ma? Trzeba wierzyć że Bóg chce wszystkich zbawić, zatem wszystkim środki do tego dostatecznie dać. Uczą nas tego Apostołowie, a ta ich nauka z samejże uwagi na istotę Boską wypływa. Trzeba wierzyć

żyć że nie masz innej osady zbawienia krom wiary w Chrystusa. Trzeba zatem trzymać statecznie i mocno że Bóg używa sposobów dostarczających do tego, aby każdy mógł przysięść do poznania wiary, że każdego w tej mierze wspomaga, że gdyby wszyscy chcieli być wiernymi w używaniu łask i rozkazów danych razem z prawem przyrodzonym, Bóg by w niedostatku sposobów zwyczajnych [ieśliby tylko mu na tych zbywać mogło] zażył nadzwyczajnych równie mu do wykonania iako i tamte łatwych, aby wszystkie narody i najgrubsze do poznania zbawcy ich a Syna swego przyprowadził. Jakie zaś są te sposoby zwyczajne lub nadzwyczajne? Czy możemy mówić iż w skarbnicy swojej dostarczających nie ma? Czy wypuścił już z rąk owe dary czynienia cudów, przepowiedania rzeczy przyszłych, tłumaczenia rzeczy nie dościgłych, przenikania myśli ludzkich, co wszystko tak hojnie w starym zako-



nie rozdawał? Dla kogo są cuda czy dla wiernych czy dla niewiernych? Izali tego nie potrafi uczynić dla rozszerzenia nauki swej, co uczynił aby onę wprowadził? Izali cena krzyża jego zaginęła? Izali krew jego żadney już dzielności nie ma? Alboż to Bóg człowiekowi takowemu który idąc za światłem rozumu poznawać zaczyna próżność czci bożkow zdrożność wieloboństwa, nie może do tego dopomódz przez swe natchnienia, aby dociekał pierworodnego upadku, postrzegał zepsowanie swego przyrodzenia, domyślał się że potrzebuje nauczyciela, któryby go oświecał, przewodnika, któryby mu drogę ukazał, zbawcy któryby go odrodził? alboż to wyniosłość owa umysłu każdemu wrodzona z takową złączona słabością iakiey doświadczamy, nie ukazuje mu oczewiście iż ta niedoskonałość która się w nim znajduje, skutkiem być upadku iakiegoś powszechnego musi. Jeśli uznaje że jest Bóg przeciwko któremu

win-

winnym się być czuie, jeśli postrzega w swym przyrodzeniu zepsowanie takowe, które go niegodnym oblicza jego czyni, izaliż daleki będzie od tego aby zapomocą łaski w nętrznie działający pożądał zbawiciela, któryby tę niedoskonałość w nim naprawił? Jeśli zaś tę żądzę w sobie wzbudzaiąc odda się zupełnie na opatrzność jeśli żyć będzie w tey ufności że go ta nie opuści, jeśli się doskonale podda pod rząd najwyższego, izali Bóg nie ma tyśiącznych środków dotego aby zażywając tey sposobności którą mu handel między wszystkimi prawie narodami otwarty i owa tak wielu ludzi ciekawość zwiedzenia krajow podać, posłał do niego iakowego Chrześcianina, który mu opowie, że ten zbawca którego żąda, ten wybawiciel którego czeka, nie inny jest ieno Chrystus którego my czcemy. Nie można wątpić aby mowa takowego posłańca wrażenie wielkie na umyśle tak postanowionym sprawić nie miała,

Z3

Uczci-



Uczciwość nauki obyczajney którą Ewangelia podaje, zgadzanie się oneyże zdrowym rozumem i przystoynością, będzie niechybnie tak dzielne, iż gdy mu Chrzęścianin dobrze ją wyłoży zupełnie na nią przypadnie, owa różnica którą między tym czemu się dotychczas przy patrzył i przyśluchał, a tym co mu Chrzęścianin opowiada, tym pilniejszy go do słuchania tego to posłanica uczyni i serce iego na głos tego zmiękczy, którego Bóg drogami skrytymi ale mądrości nie zgrunтованey z którą świat rządzi przyzwoitemi, do nawrócenia iego użył. Prawda że tajemnice wiary naszej temu to nawracającemu się równie niepojęte jako i nam zdawać się będą, lecz iżali w nim za pomocą łaski podziwienią nie wznieca? Iżali nie pomyśli sobie że istota i rada Boska pojęcie nasze przewyższa? Iżali nie uzna że to co mu o początku zepsucia przyrodzenia, o skłonności do złego, o potrzebie objaśnienia, objawienia i łaski opowiadają doskona-

le się z własnym iego doświadczeniem i stanem iego wewnętrznym zgadza się? Alboż omieszka Bóg przez łaskę swą to wszystko odwrócić coby umysłu i serca ku wierze skłonięciu się przeszkodę jaką uczynić mogło? Alboż uważając że ten posłaniec czyli Misjonarz który Owczyznę majątki i co tylko miał najmilszego opuściwszy, na tyśiączne niebezpieczeństwa naraziłszy się, tyle pracy podejmując, taki niedostatek ponosi, tak mężnie życiem pogardza, a to dla tego aby opowiadał naukę której on sam nie jest wynalazcą, ale tylko uczniem, nie wnie się z tąd iż tego człowieka nic co innego ieno gorliwość, miłość, i na swój pożytek nie pamiętająca dobroczynność pobudza, to zaś wnosząc iżali się do tego który mu się tak o cześć Boską gorliwym, na siebie zapominającym, bliźnich swych kochającym być widzi całym sercem nie przywiąże; Do tego iżali BOG który wszystko co się do życia naszego sięga z taką łatwo-



dnosć, dzielnością i mądrością rozrządza, nie sprawi tego przez łaskę swą że niewinność postępku tego to poślanca z światobliwością urzędu zgadzać się będzie. Ta tedy zaleta którą sobie Millyonarz przez swą rozsądnosć, szczerosć, uymuiącą rzetelność prawdziwą w wszystkich sprawach wydającą się pobożność u tego nowo nawroconego ziedna, ta łaska rozeznawania duchow którą BOG do nauki tego to swego poślanca przyłączy, pewnie że tym bardziey serce nowo nawroconego do swego nauczyciela przychyli i sprawi to naumysle tego, iż mu zupełnie wierzyć i na zdaniu jego polegać będzie. Wszakci nie inaczey się i w naszym obcowaniu dzieje, skoro powezmiemy o kim to rozumienie iż rzetelnym jest i cnotliwym, i szacujemy go i wiarę mu zupełnie dajemy. Sam niedowiarek tego poniewolnie na sobie doswiadcza, bo lubo nie widział nigdy doswiadczeń które Malpighi albo Newton czynili, przecież

dla samey wziętości i szacunku na który ci dway Filozofowie przez swą naukę i rzetelność zasłużyli, o nowę umiejętnośći swey wrzeczach fizycznych podług ich ułożenia zakładać nie wzbrańia się. Rzecz więc iasna że takowy nowo nawrocony byle tylko chciał rzetelnie postępować, w wszystkim przypadku na to czego ten który sobie poufałość u niego ziednał nauczać onego będzie, że w zadumieniu będzie osadzony, gdy mu ten poślaniec o życiu Chrystusowym, o cudach które czynił, o męstwie nieustraszonem Apostołow, o nagłym i podziwieniu godnym rozszerzeniu ewangelii opowiadać będzie; gdy doda że to wszystko w skutku się samym ukazuje, a tym samym że tyle narodow w wierze Chrystusowej nie przerwanie żyje dowodem niezbitym tego jest co mu opowiada. Raz na zawżę będąc przeswiadczony o prawdzie tey nauki, która mu jest dana, tym się bardziey ieszcze w wierze utwierdzi, gdy sobie sąd Bo.



Bołki przed oczy stawiać, a łaski jego wzywając, postrzeże że cnotliwe życie prowadzić zaczyna, że chęć przypodobania się Bogu w sercu się jego w zмага, że częś onemu na ogromność Majestatu jego przystoiać i wszystkie inne oddawania czci sposoby przewyższając wyrządza; że błąd w którym do tychczas zostawał z winy jego nie pobodził, że szukawszy światła z taką szczerością nie może nie przypaść na tę naukę, która i z zdaniem serca jego i z wyobrażeniem które ma o Bogu tak się zgadza, która mu przyczyny tej walki wewnętrznej między duszą a ciałem tak jasno tłumaczy, która się w spiera na tylu cudach z siebie żadnego niepodobieństwa nie mających, do wykonania zaś tak wielkiego zamysłu nader zgodnych, że mu tę naukę podaje człowiek tak cnotliwy, upewniając że onę tyśiączne przyięły narody; nakoniec że ten postaniec który żadnego w tym nie szuka własnego pożytku, pewnie że dla kłamstwa i oszu-

ka-

kania tak dalekiej podróży nie podiał. Gdyby tak w sobie przeświadczonego owego to nowonarodzonego przed sąd zapozwano, co rozumiesz i załiby się wyrzekł tej nauki, którą niedawno przyjął? Pewnie że mu tego rzetelność i szczerość jego uczynić nie dopuści. Pewnie że wyzna że nie może przystać do obrządków narodowych, których fałszywość i obrzydliwość poznaje, że religia którą przyjął tak mocne wrażenie na sercu i umyśle jego uczyniła, iż nie mogąc zatłumić w łobie tego światła które w nim rozjaśniało, nie może mieć najmniejszego podeyrzenia o cnotliwości tego postaćca który go upewnił o cudach, które się przy ustanowieniu tej że religii stały. Dopieroż kiedy do upewnienia które mu o tym Misyonarz czynić będzie, przystąpi świadectwo innych Chrześcian których albo handel albo chęć pozyskania dusz w tamte kraje zapędzi, kiedy mu każdy z osobna toż samo ztwierdzać będzie. Coż kiedy

ten



ten poślaniec w oczach nowonawrozonego cuda czynić, albo te które lub sam czynił lub niedawno i niedaleko stały się dowodnie opowiedać będzie? Bóg przywiązuje łańki swe wewnętrzne do opowiadania swej nauki iako nas doświadczenie samo w tym przekonywa. Co jeżeli nie żałował dla rozszerzenia Ewangelii cudów rozmaitego gatunku czynić, jeżeli dla nawrócenia człowieka z taką chęcią, uczciwością i rzetelnością prawdy szukającego onych czynić o nie szka? Co do ludzi nieuczonych którzy w wierze Chrześcijańskiej zrosli ci śawtwo o sprawach Ewangelicznych upewnienie być mogą. Wiedzą iż trzeba im być Chrześcianami, tak iako wiedzą że należą na przykład do tego Pana lub do tego Grodu. Gdy widzą że się urzędnicy Grodowi zechawszy iakowe wyroki dają i one wykonywają, nie wątpią bynajmniej, prześtaiają natym, i urząd ten za prawy uznają. Nie byli przytym gdy go u stanowiono, ale że poglądają na to iako

iako się nieprzerwanie na to mieysce pewnych czasów zgromadza, że słyszą iako sąd i sprawiedliwość czyni, nie wątpią o tym iż zaszczyt iego prawdziwy jest i słuszny, takowy zatym któremu poszanowanie wyrządzać którego powagę czcić należy. Owoż toż samo się względem ustanowienia, władzy i powagi Kościoła, względem spraw cudownych dzieie. Ani się w tey mierze lękać albo tłumaczów albo krytyków należy; boiaż ta i bałamutna jest i płożna. Bo iż nie nie wspomnę iakoby się wraz pośałowanie któreby tłumacz iakki uczynić myślił, niechybnie odkryło, alboż niemaż tylu niedowiarków co tak śmiało i bezpiecznie piszą, alboż by ci milczeli gdybyśmy co pośałowac albo podrzucić usiłowali? Alboż nie prześtaiemy w prawnych sporach na ustawach i wyrokach powszechnie wziętych, na Konstitucyach za zgodą trzech stanów nłożonych, lubo w rozstrząśnienie onych nie w chodzimy? Czy możemy mieć



co pewnieyszego nad to, co wszystkim wiadomo. Gdyby to prawda być miała co niedowiarek twierdzi udawając iakoby Bóg każdemu z osobna miał obiać co do wiary należy, tedyby o każdym rozumieć należało że jest bezgrzeszny, gdyby inaczej, czy to przez wymysł, czy przez upor, czy przez wzgląd na pożytek własny musiałoby się przydarzyć iżby wielu utrzymywało że im Bóg takowe podał prawidła i artykuły iakowych by się im trzymać podobnało. Z kąd by niechybnie wiele ztego wiele błędów nieuleczonych wyniknęło, które wszystkie dopiero obiać nie w powszechności uczynione a od niektórych na to zrzadzonych ludzi ogłoszone odwraca; ponieważ zatym sprawy które toż obiać i ukazują i ztwierdzają naylepiej się z przyrodzeniem z pojętnością i światłem naszym zgadzają, tych też Bóg pospolicie używa a by nam wolą swą oznaymił. Ale jeżeli te sprawy są pewne [mowi niedo-

wia-

wiarek :] czemuż Synagoga onym wiary niedała? Dziwna to jest że nam zarzucają niewiarę zdawna przepowiedzianą, ile że toż samo iż ją przepowiedziano naywiększym jest tego dowodem że wiara Chrześcijańska od BOGA pochodzi: Żydzi nie wszyscy uwierzyli, prawda, ale czy przali sprawy w Ewangeliy opisane? nie, wszem one tym samym ztwardzali że ie przyczytywali mocy czartowskiej. Już tedy spor ustaie a świadectwo samychże Żydów których nam zarzucają wątpliwość wszelką znosi. Żydzi wnieznośney rozwiązłości pod ten czas gdy Chrystus na świat przyzedł żyli, duma ich postacią zewnętrzną zbawcy była obrażona. Czekali na Mesiassza, ale takiego, który by się z żądzą ich zgadzał; to jest oczekiwali go iako mocarza który ich z pod władzy wszelkiej wybił. Tymczasem ziawia się Chrystus ale w postaci ubożuchney, ta im wstęć naywiększy czyni. Jakoż niedziw kiedy się

tyli



tylu Chrześcian nayduie, którzy lubo w tey wierze się zrodzili lubo cudownym sprawom w Ewangeli opisanym wierzą, lubo takowych przyczyn iakowe mieli żydzi aby żądali Mesyafza ogromnego i potężnego nie mają, przecież na upokorzone i niepozorne życie jego patrząc obruszają się i gorzą. Nie przeciwko Rzymianom Chrystus swej cudotworney mocy użył, ale bił na zepsowane żydów obyczaje co ich **tym** bardziey roziańczyło i zaślepiło,

Je

Jednych iuż to nierozgarnione zdań obcych trzymanie się, iuż własny pożytek, iuż też przywiązanie się do strony i wzgląd na powagę starożytności w błędzie utrzymywały, drugim częścią oglądanie się na rozumienie ludzkie, częścią bojaźń prześladowania, furrowość obyczayności Ewangeliczhney, trudność w przełamaniu złych skłonności, iakaś gnuśność i nierozmyślność droge do poznania prawdy zamykała. A wszak nie wszyscy którzy w sercu swym Chrystusa za Boga uznają powierzechownie onego uczynkami swemi wyznawają? Wszak nie wszyscy te dobre uczynki czynią które w drugich chwają? Nie wszyscy naśladowią Jozefa z Arymathey który przez długi czas tając się z swoją wiarą nakoniec onę iawnie i świetnie okazał? Z tym wszystkim nie tayo wszakże iest że nie mało żydów za Apostołami poszło i podchorągiew się Chrystusową zaciągnęło. Coż na to niedowiarek? Gdyby toż [mówi on]

Aa

co



co wy o cudownych sprawach głosicie pewna była nie miałoby się jeszcze i tak Chrześcijaństwo z czego wynosić, gdyż i u pogan na cudach nie schodziło. Czego tak bardzo waszego nauczyciela sławicie [ mówił niegdyś Porfiriusz i Hierocles do Chrześcian ] mieliśmy i my człowieka przedziwnego i cudotwornego imieniem Apolloniusza. Mielście, a gdzież są świadkowie którzy albo na to patrzyli, albo przynajmniej tegoż czasu gdy się to dziać miało żyli? gdzie są uczniowie którzy za nim poszli, iaka jest religia którą ustanowił, kędy są męczennicy którzy krew dla obrony iey przeleli, którzyby raczy wszystkie męki wycierpieli, niż żeby sprawy te które albo sami czynili, albo się zniemi sami stały, przecie mieli? Filostrat mówi o tym pisze, ale ten żył w lat 120. po waszym cudotworcy. Opisanie są powiedacie [ te dzieje w Xiążce ofiarowanej corce Cesarzkiej Julii, Ale to jest Książka miłośnobaieczna dla Julii która

ra upodobanie osobliwsze miała w czytaniu opisanie spraw iakich dziwnych umyślnie napisana. Jakich że był przymiotów Apolloniusz? Był nieprzecie sami tego człowieka hardy, pyszny, kłótnik, do zamieszek prędki, do czarnoksięskiej i wróżbiarskiej nauki przywiązany, słowem bałwochwalca. Coż za cuda uczynił? Oto [ mówicie ] znaleziono pla wielkiego czarnego i pieniaćcego się pod kupą kamieni, którem człowieka żebraka z rozkazu Apolliniusza przywalono. Coż więcej? w spominacie coś o iakiejsz paniencie która zdawała się [ mówi wasz Filostrat w Ks. 4. ] umierać w której jednak niewiedzieć czy Apolloniusz wkrzesił duchy już zlodowaciałe czyli też w tym z Kościąlm i letargiem zmorzonym ciele jeszcze był iaki duch utajony. A daley co? prorokował mówicie Apolloniusz, ale to iego proroctwo do buntu zmierzało, ale samże Apolloniusz w przytomności Domicyana onego się wy-



piecał. Nakoniec przyznałecie onemu ten dar, że rozumiał gdy ptaszęta z sobą rozmawiały, a przecież gdy do Indii zaszedł tłumacza potrzebował. O jakie dziwne cuda? A gdzież i kiedy się stały? podobno w Efezie, gdzie Jan Apostoł który jeszcze pod ten czas żył, daleko większe czynił, podobno wtedy, kiedy wszystkie dary duchowne na Chrześcian razem z chrztem spływały, gdy się Chrześcijaństwo rozszerzało i szybki wzrost mimo wszystkich cudów waszego Apolloniusza brało. A na iakiż koniec takowe cuda o iakich powiedacie miały być czynione? na utrzymanie bałwochwalstwa, czci bożków bezecney, którey zdrożność sama w oczy lezie. Niech na to odpowie kto ma jeszcze trochę w oczach wstydu, a w sercu by szczonek rzetelności.

## LIST SIEDMNASTY

*Niedowiarek chcąc tajemnice wiary wprawić w wątpliwość, sam siebie w wierze utwierdza.*



Co tajemnice? mówi niedowiarek a to szczerze bajki i bałamuctwa. Stoy ktokolwiek tak się odzywał. Dowiedziono ci już owszem sam sobą dowodził że rozum ludzki jest ograniczony, że nie widzi wszystkiego iako jest w sobie, że nie poznaie początków rzeczy ieno za wnośzeniem iedney rzeczy z drugiej, że łańcuch który wszystkie prawdy z sobą łączy jest wleudem nas tak długi iż końca onego doyrzec nie możemy, chyba za pomocą wnioskow nieskończonych, że to jest prawidło i pewne i doświadczeniem z



twierdzone, iż im więcej wywód jakiej  
prawdy rośnie, tym więcej trudności  
przybywa, tym bardziey rozum słabie-  
je, zatym iż jest taka prawda - która z  
takowemi jest początkami złączona, któ-  
rychmy dociec nie możemy, ani zwią-  
zku teyże prawdy z temiż początkami  
doyść nie zdołamy, że takowa na przy-  
kład prawda jest istota Boska, która  
tak dalece pojęcie nasze przewyższa, iż  
nam niepodobna wszytkiego w niej po-  
znać i wszytkiego zrozumieć. Co ie-  
żeli tak jest, toć potrzeba uznać że są w  
wierze tajemnice, to jest takowe prawdy  
w których acz rozum nasz żadney zdro-  
żności, żadnego niepodobieństwa nie wi-  
dzi, wszakże onych ogarnąć pojętnością  
swą nie może, że są prawdy takowe  
które lubo są złączone z początkowemi  
prawdami to jest temi które rozum lu-  
dzki snadno poznać, nim one jednak  
do tych to prawd początkowych przy-  
wiedziesz, tak wiele ci coraz innych a in-  
nych pośrednich iniby jakie ogniwa  
pier-

pierwsze z ostatniemi łączących wnosić  
potrzeba, iż rozum w wywodzeniu słabie-  
bie, ułtaie i gubi się. Widzisz tedy że  
takowe prawdy lubo w samey rzeczy z  
temi które poznaiemy są złączone, ale  
że nie możemy wszytkich innych które  
je z sobą wiążą poznać i pojąć, na pier-  
wsze weyrzenie przeciwne rozumowi  
być się zdają. Alboż to raz trafia się  
człowiekowi że osądzi iż jakie propo-  
zycye sobie są przeciwne, chociaż wrze-  
czy samey jedna z drugiey idzie? Czym-  
że to się dzieje, pewnie nie czym innym  
ieno że te założone prawdy takowe mają  
oblicza, które my z sobą zgodzić nie u-  
mieliśmy, ile żeśmy nie poznali tych  
prawd które je z sobą łączą. Niech zaś  
one na głębszą uwagę wezniemy, niech  
je na wszytkie strony obróciemy, do-  
piero postrzeżemy tę stronę, w której z  
sobą przypadają. Tak się dzieje i w ta-  
jemnicach wiary, z tą jednak różnicą,  
iż te mają tak wiele bokow i stron, że  
nam niepodobna znaleźć tę któraby do



tey prawdy którą my znamy przypa-  
dła. Nie bayka ani balamuctwo więc  
żadne jest co my o tajemnicach mówie-  
my, ani w tym iaka się zdrożność po-  
kazuje, iż te prawdy na pozor są sobie  
przeciwnie albo że onych do początko-  
wych światłem rozumu uznanych prawd  
nie umiemy przywodzić, owżem rzecz  
by zdrożna była gdybyśmy to wży-  
tko czego nas objawienie uczy zgrun-  
tować mieli. Ponieważ człowiek obn-  
wiązany jest z całego siebie czynić Bo-  
gu ofiarę, ponieważ ciało swe przez  
część zewnętrzną, namietności swe, serce  
i wolą przez część wewnętrzną poświęcić  
powinien, przytłało też aby rozum  
miał w tym przeciwnieniu się które mie-  
dzy światłem jego i prawdą objawioną  
zachodzi, co takowego coby Bogu na  
ofiarę oddał, a to tym bardziey iż prze-  
winiwłszy przez zbytnią swą ciekawość,  
przez nieroztrząsającą prawd objawio-  
nych przyjęcie winę tę naprawił. Za-  
równo tego dobroć iako i sprawiedliwość

po Bogu wyciągała. Kiedy Bóg się nam  
objawił chcąc nas zleczyć i słabość na-  
szą wesprzeć, należało pewnie do jego  
dobroci aby nam odkrył słabości teyże  
początek, aby nam ukazał iako ieste-  
stwo nasze przez upadek rodzica pier-  
wszego jest poniżone, aby nas do po-  
winney wdzięczności, wierności, i gor-  
liwości pobudził, ukazując nam nie  
tylko wielkość dobrodziejstwa, ale  
też osobę tego który być naszym wy-  
bawicielem raczy; przytym niezmierną  
obrzydliwość występku, który nie mógł  
być inaczey zgładzony, ieno przez za-  
dośćsyczynienie tego, który i człowie-  
kiem był razem i Bogiem, owo zgola  
tego wżytkiego nas nauczając co się  
do uwiadomienia tak o łasce nam w od-  
kupieniu świadczoney iako o frzod-  
kach które nam są do pożytkowania z  
tey łaski użyczone, ściaga. Co ieżeli  
nadętość Filozoficka tym się obraza, że  
onych Bóg w tym co do wierzenia taie-  
mnic należy z prośakami, i nieukami



porównał, naprzód niech to uważa, że gdy przyznają takową równość, tym samym przyznają że są tajemnice prawdziwe; powtore niech wiedzą że dla tego iż rana ich jest większa, przykrzejszego i głębszego rżnięcia potrzebuje. Do tego niech nie rozumieją aby to co nam Bóg objawia samą tylko szpekulacją czyli takową rzeczą która by same prawa nauki zamykała, gdyż prawie wszystkie tajemnice pewne sprawy czyli dzieła które się już stały albo się do tychczas stają w sobie zamykają. Tak na przykład jest to sprawa taka o której Filozofowie starożytni nawet domyślali się, że człowiek musiał kiedyś być stworzony w stanie doskonałym niżeli ten jest w którym się my rodzimy, że trwałość szczęśliwości pierwiastkowej pewnie od miary posłuszeństwa w jakim się ku Bogu zachował była zawisła, że upadek jego tym był cięższy i tym opłakaniejszy skutek za sobą pociągnął, im wyższe było miejsce z którego spadał, że

że nie tylko przez swoje przestępstwo utracił wszelkie zaszczyty i swobody, któremi go hojność i wspaniałość Boska była uszlachciła, ale też przysłało na majestat tego który wydał prawo, aby uymuiąc się za naruszenie jego ukarał przestępcę na zaszczycie jego najcelniejszy już to dopuszczając aby przestępstwo którego skutek właściwy ten jest iż zaślepi rozum i namiętności przeciw niemu wzburza, całą swą moc na człowieka występłego wywarło, już to uranieyszając swej pomocy zwyczajney dla nadgodzenia obelgi majestatowi jego uczynionej; z czego obojga w pierwszym człowieku oprócz utraty pierwotney niewinności owa niewiedomość, do czynienia dobrego trudność, ku złemu tak porywczą i gwałtowną skłonność urosła jaka pewnie przy pierwotnym stworzeniu w nim się naydować nie mogła. I to wtaż jest takowa sprawa którą codzienne ztwierdza doświadczenie, że dziatki zazwyczaj dzie-



dziedziectwem nie jakim od rodziców swoich niezdrowie, złe skłonności, nałogi, i choroby biorą, że iedne wieki iakieś wrażenie na drugich czynią, że zwyczajnie złe naszych przodków, których oni czy to zwłasney winy czy z takich nieszczęśliwych okoliczności nabyli, w nas się niby przez iakieś zarażenie mniej lub więcej odzywają. A któż nie wie że drzewo z owocu swego pokazuje, na iakiej ziemi stoi. Prawda że ta wina pierworodna w ferce Adamowym i w iego woli początek swoy miała, wszakże gdy dusza razem z niewinnością moc i panowanie utraciła nad ciałem, natych miał to się buntować wzruszeniem nagłym poczęło, nie inaczej ieno nakłaniał łuku który się wraz na przeciwną stronę chyli i gnie gdy się struna zerwie która go zginała. Ta rokość i zła skłonność ciała coraz się wzmagała stała się nałogiem i początkiem nowego stanu człowieka, którego iestestwa części wszystkie zaraziły się i też zarazę nam u-  
dzie-

działała, a iako w Adamie nie porządek który się wszczął w duszy iego, ciało też iego mocą tego ziednoczenia które zachodzi między oboją tą częścią zaraził, tak bunt ten i nieporządek ciała które my dziedzictwem bierzemy, działając z wielką mocą na duszy ogoloconey z niewinności pierworodney, mocą tego związku którym iest z nią zpoione czyni w niej odmianę tę smutną, iakiej na sobie doznaiemy. Z tym wszystkim iż ten nierząd fizyczny który tak mówią tegoż momentu kiedy się dusza z ciałem łączy, na nią spływa, nie iest w nas dobrowolny, nie może też z inney miary być nam przyczytany za winę, ieno z tej iż się ku niemu skłoniła wola Adama, który będąc głową rodzaju ludzkiego był onego i paręcznikiem i plenipotentem, a tak obowiązał wszystkich swych potomków, aby przyjęli wszystkie obowiązki takiej istoty iaką onim w sobie zostawi, czyli to niewinney czyli przestępnay. Wszak gdyby Adam był zaraz



po stworzeniu swym życie sobie odebrał, byłby zarazem wżYTEK rodzaj ludzki w sobie zagubił. Był tedy rodzaj ten u niego złożony, a wżYTEK los depozytu od niego zawist. Co jeżeli to prawda jest co do zagubienia, czemużby nie miało być prawda co do zarażenia pierworodnego, które pewnie mniej w sobie niż tamto ma niepodobieństwa. Niech tedy niedowiarek powściągnie tej wolności wganieniu spraw nad poiecie nasze będących. By niewiem iak był dowcipny, izali samym przyrodzonym światłem rozumu dosięgnie nauki tak wylokicy iaką nam objawienie o tajemnicy wcielenia Syna Bożego podaje? Izali pozna wszystkie skutki które występki na duszy sprawują, sposoby któremi te złe skutki naprawione być mogą, iaką jest siła człowieka po upadku, iakie Bóg ma przyczyny do ukarania człowieka przestępnego, iakie dobro z pośrednictwa Syna Bożego na człowieka spłynęło? Pewnie że tego i

tym

tym podobnych prawd miałki i ograniczony rozum jego przez się nie poymie. Niech że tedy one uczci milczeniem, niech przyimie z uniżonością światło które mu Bóg podaje, niech nie wykracza przeciw samemuż prawu rozumu przyrodzonego, a tego niech nie rozsądza czego nie poymie, nadewszystko zaś niech Bogu prawa nie przepisuie. Ale [mówi] iak ja temu mam wierzyć czego nierozumiem. Wierzyć tajemnicę są to słowa których ja rozumienia nie poznaie. Rzecz to dziwna Teotymo że się niedowiarek tak zapomina, raz mówi że my cale nie z tajemnic wiary naszej nie poznaiemy a drugi raz dowodzi usilnie że te tajemnice przeciwnieństwo w sobie zamykają. Wszak kiedy kto chce przeciwnieństwo między dwoma rzeczami ukazać powinien oboie znać i dobrze zrozumieć, gdyż pewnie i nierozumnym i zuchwałym jest kto o rzeczy niewyrozumianej sądzi. Kiedy więc niedowiarek na tajemnice naszej

wia



wiary powstaie, musi znać na co biie,  
musi rozumieć czego chcemy od niego  
gdy mu one do wierzenia podaiemy.  
Musi tedy słow naszych rozumienie  
przynajmniey ogulne mieć i przez po-  
dobieństwo do rzeczy dochodzić. Wszak  
wiemy w powszechności co jest siłota, co  
jest osoba, co to jest trzy, gdy nam tedy  
kto mówi że w Bogu są trzy osoby wie-  
dnejsze siłocie Boskiej, zbieramy wyo-  
brażenia nam wiadome, a twierdziemy  
przyśtośowanie tego wyobrażenia do te-  
go czego nie poznaiemy, ale o czym nas  
upewniaia i co wierzymy na słowo po-  
ważne tego który nam to obiawia.



nie-

Gdybym! ja powiedział człowiekowi  
nieuczonemu że gwiazdy odprawiają  
bieg swój w okręgu eliptycznym w ko-  
ło słońca które się wırzodku względem  
nich wszystkich nayduie, że się ku nie-  
mu koleyno zbliżaią i znowuż od niego  
oddalaią, że nie dla czego innego w ta-  
kowym kręgu się obracaią, ieno że ich  
moc ciężaru na każdy moment ku słoń-  
cu popycha a to z takim pochyleniem,  
iakię cyrkuł w tej wysokości z której  
spadaią uczyniony wydaie; że iednak  
przyszedszy na to miejsce gdzie ciężar  
przez spadanie ustawiczne stał się nay-  
większym, zaczynaią znowu iść w górę,  
zrozumieć on wprawdzie co mu mówię,  
poymie nawet czego mu chcę dowodzić,  
ale prawdy nie uzaa, owszem im bę-  
dzie dowcipniejszy i lepiey o sobie ro-  
zumieiający, tym mniej słowom moim i  
świadeństwu gwiazdarczow u których to  
za pewną rzecz maia, wierzyć będzie;  
zarzuci mi że ciężar gwiazdę już do  
słońca przybliżywszy, nigdy nie dopu-

Bb

ści



ści aby w górę miała iść, a to właśnie pod ten czas gdy jest największa onego siła, powie iżby to toż samo było co chcąc w górę iść nadół coraz się spuszczać, te i tym podobne trudności zadawać mi będzie. Owoż tak właśnie i niedowiarek postępuje. Rozumie on to co mu iako potrzebne do wierzenia podają, ma wyobrażenie powszechne tego co mu mówią, to wszakże wyobrażenie iż nader słabe i niedoskonałe jest on zamiast tego coby miał przedstawiać na powadze tego, który go o tym upewnia, chce sam o tym sądzić, a tak przez swą dumę, przez fałszywą logikę wpada wprzepaść błędów i niedowiarstwa. Nie uważa tego że nie dla tego iż kto o jakiej rzeczy nie wszystko wie, nie o niej nie wie, że trzeba się zdać na słowo tego który wszystko wie. Niech ślepy z urodzenia rozmawiających o kolorach słyszy, niech mu powiedzą że ludzie z widzenia o odległości, kształcie i położeniu rzeczy widzianych sądzą, pewnie

nie że oncale niedoskonałe i ogulne będzie o tym sobie stawiał wyobrażenie wierzyć jednak na upewnienie świadków y przedstawiać na powieści tego, który widzi będzie. Już tedy innej trudności niedowiarek nie ma ieno tę iż wątpi aby nam kiedy BOG tajemnice wierzyć kazał. Lecz co nato rzeknie gdy mu powiem że objawienie nam pewne artykuły nie inaczej ieno iako tajemnice podać? przeczyć temu nie może że tajemnice w sobie żadnego niepodobieństwa nie mają, wątpić o tym nie śmie, że jeżeli nas o nich objawienie uwiadomia, tedy nas do wierzenia obowiązanie, przyznać to musi, że jeżeli te sprawy które są w Ewangeliy opisane pewne są i niezawodne, tym samym objawienie przypuścić potrzeba, o prawdziwości też pism ewangelicznych powątpiwać nie odważy się gdyż się słusznie obawia aby go świadectwa pogan i żydów nie zawstydzili; oto mówi z owym Matematykiem Panem Kraig iż luboby prawda



była co w Ewangeliy opisano iest, przecieź że pewność swiadełstwa zczasem się wraz umnieysza tak iż w późne lata cale niknie, tedy i ta pewność ktoraby w swiadełstwie Apostołow naydowała się w oczach iego znika. Ale naprzód niech się obaczy w tym iżby mu trzeba ielzcze lat 1383 poczekać aby z tym przedziwnym zdaniem swym mógł odezwać się gdyż sam onego wynalazca twierdzi że pewność ewangeliy podług mądryey iego rachuby nie prędzey aż wlat 3150. po narodzeniu Chrystusa ma ustać, powrore niech uważy że w samych początkach błądzi a umnieyszenia pewności wyrachowanie bałamućtwem iest na filozoficzny iego rozum nieprzyystoynym. Prawda gdyby wszyscy ludzie razem ostatniego dnia, w roku ostatnim każdego wieku umarli tak iako to sobie Pan Kraig zakłada wtedybyśmy iuż nie mieli świadkow którzyby następnie ieden drugiemu podawali to do wiadomości, na co sami patrzyli. Nie mielibyśmy in-

ney

ney pewności krom pism i dzieiow, a tak mieysceby fałsz i oszukanie naleść mogły. Lecz izaliż takowe wymierzenie nie iest wymysłem próżney głowy? Umiera tego roku naprzykład czterdzieści tysięcy świadkow rozmaitego wieku w Polsce, wszakże na to mieysce rodzi się tyle nowych, którzy od starszych o podaniu wiekow dawnieyszych dostateczną wiadomość biorą. Chociaż tedy coraz się częśc świadkow odmienia, ale zgromadzenie onych zawsze iest ióż samo, podanie zawsze toż samo, pewność zawsze taż sama. To czterdzieści tysiące świadkow nabiera tegoż ducha, utwierdza się temiż dowodami, ktorymi wsparci byli ci ktorzy im mieysca ustąpili. Równaż się staje odmiana w roku przyszłym, a wiadomość i pewność zawsze trwa nie odmienna. Polska zawsze pełna będzie świadkow niewątpliwych, ani podobna czasu takowego wymyślić, któregoby się swiadełstwo to odmienić mogło. Pewni iesteśmy o tych

Bb3

spra-



sprawach iawnych i powszechnych które się za panowania rządcy przeszłego w kraju naszym i w naszych oczach stały tak iako pewni jesteśmy że żyjemy, a potomkowie nasi z takową pewnością o dzieciach rządcy teraz szczęśliwie panującego mówić będą, wiek osmnaśty pewny jest o tym co w siedmnaśtym, siedmnaśty o tym co w szesnastym, szesnasty co się w piętnastym stało. Wieki upływają, dzieje, sprawy, czas i świadkowie pojedynkowi nikną i zmykają, ale zgromadzenie świadków jest wieczne. Rodzaj ludzki jest niby jednym człowiekiem, który w pięćdziesiątym roku wieku swego dobrze pamięta, co mu się w trzydziątym przydarzyło. Toż samo o narodzie Chrześcijańskim mówić należy. Ponieważ składa się z Chrześcijan rozmaitego wieku, począwszy od roku dziesiątego w którym już świadczyć o jakim przypadku można, aż do lat najsędziwszych, można bezpiecznie liczyć osmdziesiąt pokoleń, które-

które wszystkie jednym zgromadzeniem świadczącym słusznie nazwiemy. Jest to niby powroz dziwnie gruby który jednym końcem trzyma się Chrystusa iako opoki nieporuszoney, a drugim zgromadzenia wiernych żyjących, złożony jest z nici które z osobna wzięte i krótkie są i słabe, ale złączone z sobą razem, ile gdy ie innych młodość z starością drugich a to oboje z kwitnacym wiekiem w większey mnogości będącym spoione, zawsze jednolite, zawsze równy nigdy nieprzerwany związek czynią. Do tego religia jest rzecz w używaniu nieustannym zostająca. Ma swoje obrządki, które same są zbiorem krótkim nauki. Odmiana szabasu na niedzielę, wielkonocy żydowskiey na Chrześcijańską, oznaczają na samo weyrażenie a to niezawodnie tak śmierć Mesiassa, iako też zmartwychwstanie. Święta Bożego narodzenia, trzech Królów, świątek, pamiątka są nader wyraźnych spraw i cudów, które się tych dni



stały i które przez coroczne od tylu wieków w spominania odnowione każdemu się wiekowi w pamięć wrażyły. W czci tedy tej powierzchowney złożona jest nie tylko nauka nie uśtaiająca, ale też i depozyt świadectw nieśmiertelnych, które stwierdzają wiarę wszystkich wieków i przypominają onym te tak świetne sprawy, które Chrześcijaństwa są osadą. Ale [mówi niedowiarek trzeba uczynić różnicę między sprawą cudowną i niecudowną. Cud luboby miał po sobie świadków którzy nań patrzyli, ma też zarazem przeciwne sobie doświadczenie biegu przyrodzonego, który jest zawsze jednolity. Ma więc w sobie to, co go zbija, chociaż go świadectwa wspierają, a tak pewność jego niknie. Aby cud moim zdaniem [mówi rzadki ów dowcip niedowiarków życzliwy obrońca Pan Hume] był za prawdziwy uznany powinno świadectwo być takowe iżby większego cuda na zabicie onego potrzeba było niż cud ten jest o którym

rzym

rzym kto świadczy, czego pewnie spodziewać się nie należy. ile że zwyczajniejsza podobno jest rzecz ludziom się mylić, aniżeli przyrodzeniu prawa swe przestępować i bieg swój odmieniać. Owoż Teotymie ów niezwyciężony zarzut, który iako rozumie wspomniany Pan Hume ma gębę zatknąć tak nie dołącznym nabożniom, iako też pysznyim świętoszkom. Wszakże obróć tylko na te zbyt filozoficzne rozważania oko, a obaczysz że z dymem ulecia, wyrzecz że ten kolos którego Pan Hume za tak cudny wynalazek podobno spodziewa się, za jednym dmuchnięciem upadnie. Naprzód jeżeli jest Filozofem tedy przyznać musi, że co on zarzuca dowodem jest tylko przeczącym, a zaś świadectwo jest dowodem stwierdzającym. Czy możeż tedy świadek który nie widział tego o co się go pyta, który tylko to zeznaie, że obcuiąc z obwinionym nie postrzegł ponim takowego nie, coby go do uczynku tak nad

zwym



zwyczajnego przywieść mogło, czy może mówię osłabić świadectwo dwunastu świadków zaletę zrośnięcia zdrowego i pobożności, mających, którzy świadczą o tym na co patrzyli, a to nie mając żadnego w tym pożytku? A wszak idąc za doświadczeniem z uwagi nad biegiem przyrodzenia pochodzącym do tych czas rozumiano, że żywe stworzenia nigdy nie marzną, że sztuka razem z przyrodzeniem złączona dokazać tego nigdy nie potrafi, a przecież tymi ostatnimi czasami Fizyk pewny w połnocnych krajach tego dociekał. Coż jeżeli mamy temu jego świadectwu przeczyć? pewnie zakładając się na prawo Pana Hume, powinniśmy to uczynić, a to dla tego, że ta powieść połnocnego tego filozofa, zawiera w sobie podług zwyczajnego biegu przyrodzenia to, co onę zbija. Z tym wszystkim nikt się dotychczas nie odważył zadawać jej fałszu, ani by tego sam Pan Hume nieuczynił, a iakże chce abyśmy to  
przec

przec mieli o czym dwunastu oczewistych świadków upewnia którzy życie swe dla ztwierdzenia świadectwałożą. Powtóre gdyby tego było potrzeba dowodzić Panu Hume, że ktoby tego dokazał iżby fałszu na świadkach Ewangeliów przewodził, rzeczby trudniejszą cudby większy uczynił niż są wszystkie które Ewangeliściowie opisują, i to by łatwa była. Wiemy że cuda Boga nie kosztują, kłamstwo zaś bynajlepiej wymyślone i ułożone zawsze człowieka kosztuje, a to jeszcze kiedy one wmówić w wszystkie narody, w wszystkich ludzi kto zechce. Wiemy że tak rozumiemy i duchy iako i materya czyli rzecz pod zmyśły podpadająca swoje prawa mają. Zgwałcenie tamtych najmniejszymby cudem iako uchylenie tych było. Te prawa zakładają się na przyrodzeniu, przymiotach, skłonnościach i pożytkach iestestw rozumnych, nigdy ludzie nieczynią nic bez pobudki która ich do czynienia zachęca, nigdy  
nie



nie czynią na przeciw swemu własnemu  
pożytkowi, chyba że w tym samym po-  
żytek większy upatrują. To za grunt  
założywszy gdy widzimy wykonanie  
jakiey rzeczy rozmyślne, długotrwaia-  
ce, trudne, w którym chodzi o życie i  
dobre imię, w którym kto ma czas, spo-  
sob i przyczyny cofnienia się nazad gdy  
postrzeże, że błądzi; gdy patrzymy na  
postępowanie nie już jednego człowie-  
ka, ale wielu ale niezmierney liczby lu-  
dzi których przymioty, zamyśły, zda-  
nia skłonności i pożytki są między so-  
bą różne tak jedne drugim iako też i  
zamierzeniu każdego z osobna przeciwne  
a przecież jednomyślnie w pewnych pra-  
wdach zgadzające się, musimy przy-  
znać że ztąd oczywisty dowód wynika  
który nad wszystkimi tych rozumów tak  
się od siebie różniących osobistemi zamy-  
śłami gorę wzięwszy, onych poniewolnie  
przeswiadczał, przekonywali do wyzna-  
nia żadnemi mękami i nayokropnieyszey  
śmierci widokiem nieustraszonego przy-  
wódził

wodził. Gdybyś chciał przeciwko wszy-  
tkim prawdom rozumnego wnoszenia  
mówić, że dla tego ci się świadectwo  
Apostołów zdaie być podeyrzane, iż  
ziskoły Chrystusowej wychodzi, powie-  
dzące iżali żydów, Greków, Rzymian  
świadczających nie przypuścił? wiesz że tym  
własny ich pożytek i zdania uprzedzo-  
ne dołateczną do przyięcia nauki wiel-  
ce im przeciwny były przeszkodą, wiesz  
że sami między sobą tak się mocno w zda-  
niach różnili, chcąc jedni za drugich mę-  
drzemi, rządnieyszymi, dawnieyszą i  
wspanialszą religią mającemi pokazać się  
możesz że po szczerości to ich zgodze-  
nie się w przyięciu wiary nowej, przy-  
krej, upokarzającej, zmyślność mar-  
twiającej, przywiązaniu się ślepego albo  
zazdrości jakiey przypisać? nawrocili  
się patrząc na cuda, prawda, ale toż sa-  
mo ich nawrocenie się dowodem jest iż  
na cuda patrzyli. Nim one widzieli, przy-  
znał sam że nie byli do żadney strony  
przywiązani, czyli raczey mam mówić,  
iż



iż byli przywiązani do przeciwney  
 Chrześcianom strony, a to przez nay-  
 ściśleysze związki iakiemi tylko urodze-  
 nie, wychowanie, uprzedzenie, wzgląd  
 ludzki, bojaźń nieślawy, utraty życia  
 kępować i obowiązywać zwykły. Krom  
 tych tak mocnych obowiązkow które  
 ich do oyczystej wiary przykleiały,  
 nadywali w religii Chrześciańskiej ty-  
 siąc takowych przepisow które ich od-  
 rażały, gdy tedy baczysz że mimo  
 tych wszystkich przeszkod wiare tę no-  
 wą przyieli raczey katownie nayfro-  
 zze niż zaprzęcie się onej obierali, ow-  
 zem toż samo że dla wyznania iey ży-  
 ciełożyli za cześć sobie i szczęście  
 poczytali, powiedz rzetelnie co o takich  
 świadkach nie mówię rozumiesz ale ro-  
 zumieć powinienes. Możesz że tako-  
 wego świadka mieć w podeyrzeniu któ-  
 ry przeciwko tej stronie do której sam  
 przez tyśiączne obowiązki przywiązany  
 jest świadectwo dać Wierzysz Gallom  
 i Hiszpanom którzy wyznają na siebie iż  
 od

od Rzymian zwyciężeni są i podbici,  
 czemuż wierzyć Chrześcianom nawroco-  
 nym z poganstwa nie maż, gdy ci ze-  
 znają iż iasnością prawdy i oczewisto-  
 ścią cudow zniewoleni, religią tę którą  
 się wprzód brzydzili niezmuszenie przy-  
 ieli? Rzecz tedy iawna jest iż się to bie-  
 gowi przyrodzonemu sprzeciwia aby  
 wszyscy Chrześcianie byli w przyięciu  
 wiary omanieni, albo aby krew przele-  
 wali za to czemu nie wierzyli. To przy-  
 puściwszy powinniśmy przypuścić cuda,  
 świadectwo za prawdziwe uznać, gdyż-  
 by toż samo aby rzeczy fałszywe tak  
 powszechną wiare nalaży i ludzi do po-  
 gardzenia wszystkim co w życiu nay-  
 droższego mają przywiodły, cudem nad  
 wszystkie inne większym owzem niepo-  
 dobnym było. Nie może Bóg tego chcieć  
 a gdyby przez niepodobienstwo chciał  
 musiałby przełamać prawa któremi się  
 rozumy rządzą toby zaś przeciwko się  
 iego mądrości i do niczego nie służyło  
 tylko do tego iżby nas oszukiwał wy-  
 wra-



wracając wszystkie prawidła naszego przyrodzonego światła, iżby mamit samychże oświadczonych świadków spraw Ewangelicznych, mydląc onym oczyma, wprowadzając ich do tego, aby nas nie uważając na sumnienie, na własny swój pożytek, na to niepodobieństwo iakie w tym jest, aby się tylu ludzi zrozmaitych narodów, wieków, stanów, którzy i co do przyrządów i co do zamysłów od siebie się różnili, wrzeczy fałszywey któreby obłudę dobrze znali, z sobą się spiknąwszy na zdradzenie i oszukanie nasze z mowilo. Wszakże czego Bóg nie chce i chcieć nie może, tego niedowiarek chce lubo chcieć nie powinien; i gdyby albo mądrość Boska wpośtanowieniu i utwierdzeniu wiary naszej, albo dobroć jego wprzebaczeniu czyli ułomności czyli uporczywey złości ludzkiej nieskończona nie była a równie byśmy się abysmy w ślida które na rozumy nasze bałamutne Filozofów modnych wykrety zarzucają nie wpadli, iako też niedowiarkowie aby odpuszczenia winy swey nie należeli obawiać powinni byli. Lecz dopiero i my i mniemani Filozofowie tey boiaźni pozbawieni leśliśmy. Masz Teotymie w tych listach czymbyś dowcipne na pozor zarzuty mędrków teraznieyszych zbliżał i zawstydział, ma i niedowiarek coby grube na rozumie jego ciemności rozpędziło. Tego pewnie życzę aby z obu miar to pismo skutek pożądaný wzięło.

KONIEC



na sprzedaż prowadzi, od tego wszystkiego Cło Generalne w Taxy w tym Instruktarzu wyrażoney płacone być powinno.

A lubo Myta wszelkie partykularne po Dobrach Krolewskich Szlacheckich y Duchownych *lege Publica*, tudzież Dekretami Komissyi swoiey Skarbu Koronnego są pokasowane, których nigdy Kupcy, albo furmani ich Towary prowadzący (*exceptio* Moskiewskiy Grobelnego) iako obszernicy Uniwersał *de die 19. Xbris* Roku przeszłego od Kommissyi swoiey wydany informuie, ) płacić nie winni,